

PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLOGICZNY
INSTYTUT TEOLOGII PASTORALNEJ

Ks. Roman Prosnowski

Jedynactwo dzieci we współczesnej rodzinie
(Na podstawie literatury przedmiotowej)

Praca doktorska z pedagogiki
napisana pod kierunkiem
Ks. prof. zw. dra hab. Eugeniusza Mitka

WROCŁAW 2010

Spis treści

Wykaz skrótów używanych w pracy	III
Bibliografia zastosowana w pracy	IV

Wstęp

Wprowadzenie	2
§ 1. Uzasadnienie tematu i cel pracy	3
§ 2. Stan badań i problem pracy	5
§ 3. Metoda i struktura pracy	9

Rozdział pierwszy

Sakramentalny charakter małżeństwa

Wprowadzenie	15
§ 1. Koncepcja katolickiego małżeństwa	17
§ 2. Funkcje małżonków i członków rodziny	34
§ 3. Zadania prokreacyjne młodego małżeństwa	54

Rozdział drugi

Psychologiczno-pedagogiczna problematyka współczesnego małżeństwa i rodziny

Wprowadzenie	75
§ 1. Dynamika wewnętrzna małżeństwa w środowisku rodzinnym	78
§ 2. Role wychowawcze młodych rodziców żyjących z rodziną	92
§ 3. Wartość uczuć małżeńskich w budowaniu rodzinnej wspólnoty	109

Rozdział trzeci

Jedynactwo dzieci we wspólnocie rodzinnej

Wprowadzenie	128
§ 1. Postawy uczuciowe jedynaków wobec rodziców	130
§ 2. Nadmierna pobłażliwość jedynaków w rodzinnym domu	144
§ 3. Kontakt emocjonalny rodziców z jedynakami	162

Rozdział czwarty
Możliwości przystosowania się jedynaków
do wymagań najbliższego środowiska

Wprowadzenie	182
§ 1. Rodzina środowiskiem otwartym na potrzeby jedynaków	184
§ 2. Szkoła środowiskiem nauczania i wychowywania jedynaków	199
§ 3. Parafia środowiskiem formacji religijno-moralnej jedynaków	216
Zakończenie	235

Wykaz skrótów używanych w pracy

DA	– Dekret o apostołstwie świeckich
DK	– Dekret o posłudze i życiu kapłanów
DWCH	– Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim
EK	– Encyklopedia Katolicka
EN	– Adhortacja Apostolska: O ewangelizacji w świecie współczesnym
FC	– Adhortacja Apostolska: O zadaniach rodziny chrześcijańskiej
HV	– Encyklika Pawła VI: O życiu człowieka
KDK	– Konstytucja duszpasterska: O Kościele w świecie współczesnym
KK	– Konstytucja dogmatyczna: O Kościele
KKK	– Katechizm Kościoła Katolickiego
KL	– Konstytucja: O liturgii świętej
KPK	– Kodeks Prawa Kanonicznego
LdR	– List Apostolski Jana Pawła II: Do rodzin
LM	– List Apostolski Jana Pawła II: Do młodych całego świata
RH	– Encyklika Jana Pawła II: Odkupiciel człowieka
ReP	– Adhortacja Apostolska Jana Pawła II: O pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła

BIBLIOGRAFIA

I. Źródła

- Pismo święte. Stary i Nowy Testament, Poznań 1980.
- Benedykt XVI, *Encyklika „O miłości chrześcijańskiej” (Deus caritas est)*, Rzym 2007.
- Benedykt XVI, *Encyklika „O nadziei chrześcijańskiej” (Spe salvi)*, Rzym 2007.
- Benedykt XVI, *Rodzina chrześcijańska wspólnotą wychowania i wiary*, „L'Osservatore Romano” 9 (2005), s. 1-2.
- Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Kościół w Europie” (Ecclesia in Europa)*, Rzym 2003.
- Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym” (Familiaris consortio)*, Rzym 1981.
- Jan Paweł II, *Encyklika „Kościół o Eucharystii” (Ecclesia de Eucharistia)*.
- Jan Paweł II, *List apostolski „O świętowaniu niedzieli” (Dies Domini)*, Rzym 1998.
- Jan Paweł II, *List do wychowawców, katechetów i rodziców*, Rzym 1997.
- Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1968.
- Kongregacja ds. wychowania katolickiego, *Wytyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości*, Rzym 1983.
- Episkopat Polski, *Instrukcje o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele katolickim*, „Wrocławskie Wiadomości Kościelne” 4 (1988), s. 136-169.
- Dudek R., *Rodzina w nauczaniu Jana Pawła II*, Kraków 1999.
- Murawski C., *Teologia małżeństwa i rodziny w nauczaniu biskupów polskich 1945-1980*, Sandomierz 1988.
- Szczerek S., *Posługa rodzinie w nauczaniu Jana Pawła II*, Sandomierz 2006.
- Śledzianowski J., *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Kielce 2006.
- Walewander E., *Wychowanie chrześcijańskie w nauczaniu i praktyce Kościoła katolickiego*, Lublin 1996.

II. Literatura przedmiotu

- Adamski F., *Małżeństwo i rodzina*, „Chrześcijanin w Świecie” 4 (1980), s. 47-58.
- Adamski F., *Miłość, małżeństwo, rodzina*, Kraków 1995.
- Adamski F., *Rodzina między sacrum a profanum*, Poznań 1997.
- Adamski F., *Wychowanie w rodzinie*, Kraków 1991.
- Augustyn J., *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Kraków 1999.
- Bagrowicz J., *Środowisko wychowania religijnego*, w: R. Chałupniak i in. (red.), *Wychowanie religijne u progu trzeciego tysiąclecia*, Opole 2001, s. 48-58.
- Bagrowicz J., *Towarzyszyć wzrastaniu*, Toruń 2006.
- Bagrowicz J., *Wychowanie człowieka jako osoby w świetle pedagogiki chrześcijańskiej*, w: J. Michalski i in. (red.), *Pedagogika chrześcijańska*, Olsztyn 2010, s. 48-102.
- Balcerek L., *Wychowanie do patriotyzmu w Polsce na przełomie XX i XXI wieku*, „Studia Loviciensia” 6 (2004), s. 7-25.
- Bednarczyk P., *Moi rodzice*, Kraków 1990.
- Bednarski F., *Wychowanie młodzieży dorastającej*, Warszawa 2002.
- Bertone T., *Prawda i dobro wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, „Sprawy Rodziny” 59-60 (2002), s. 8-12.
- Bieńko M., *Tęsknota za rodzicami*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 10 (2003), s. 20-24.
- Bradshaw J., *Rozumieć rodzinę*, Warszawa 2004.
- Braun-Gałkowska M., *Psychologia domowa*, Olsztyn 1997.
- Braun-Gałkowska M., *Środowisko wychowawcze: dom, szkoła, grupa rówieśnicza, parafia*, w: J. Krucina (red.), *Katecheza w szkole*, Wrocław 1992, s. 55-64.
- Braun-Gałkowska M., *Życie duchowe w rodzinie*, Poznań 2002.
- Brenk A., *Życie duchowe w rodzinie*, Poznań 2002.
- Buła M., *Rodzina środowiskiem pełnego rozwoju człowieka*, w: F. Adamski (red.), *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, Kraków 1982, s. 126-148.
- Chałas K., *Wychowanie ku wartościom*, Lublin 2003.
- Christensen L., *Rodzina chrześcijańska*, Warszawa 1998.
- Czaja Z., *Znaczenie prawidłowych więzi w rodzinie*, Ostrowiec Świętokrzyski 2006.
- Czapów C., *Rodzina a wychowanie*, Warszawa 1988.
- Czapów C., *Rozmowy z rodzicami*, Warszawa 1991.

- Czarniewicz M., *Aktywność społeczna dziecka*, Warszawa 1992.
- Dembowski J., *Więzi uczuciowe w rodzinie*, Warszawa 1992.
- Dyczewski L., *Małżeństwo i rodzina upragnionymi wartościami młodego pokolenia*, Lublin 2007.
- Dziekoński S., *Korelacja wychowania w rodzinie, parafii i szkole. Potrzeba i możliwości*, Warszawa 2003.
- Filipczuk H., *Kłopoty z jedynakami*, Warszawa 1996.
- Filipczuk H., *Potrzeby psychiczne dzieci i młodzieży*, Warszawa 1990.
- Gerstmann S., *Kształtowanie uczuć dzieci i młodzieży*, Warszawa 1989.
- Goffi T., *Duchowość małżeńska*, Kraków 2001.
- Grodzka A., *Więź rodzinna na tle innych więzi społecznych*, „Studia Socjologiczne” 4 (1994), s. 111-115.
- Groppo G., *Wychowanie chrześcijańskie*, w: R. Szpakowski (red.), *Słownik katechetyczny*, Warszawa 2007, s. 981-983.
- Iatesta R., *Odnowa rodziny chrześcijańskiej*, Kraków 1996.
- Inlender B., *Cel małżeństwa w aspekcie nadprzyrodzonym i naturalnym*, „Ateneum Kapałńskie” 369 (1990), s. 48-56.
- Jacuńska M., *Pierwsze lata życia jedynaków*, Warszawa 1997.
- Jaworska A., *Różnice między matką a ojcem w zakresie funkcjonowania w rolach rodzicielskich*, „Psychologia Wychowawcza” 1 (1986), s. 69-74.
- Kaczyński E., *Małżeństwo i rodzina jako komunia osób*, „Communio” 6 (1986), s. 16-20.
- Kieszkowska A., *Rodzina jako współczesne środowiska wychowawcze*, Kielce 2007.
- Kłys J., *Rodzina jako uprzywilejowane środowisko miłości*, w: K. Majdański (red.), *Wychowanie do miłości*, Warszawa 1987, s. 62-91.
- Kotlarska W., *Więź rodzinna jako szczególny rodzaj więzi społecznej*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 4 (1992), s. 17-32.
- Krosmała K., *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, Katowice 1996.
- Kunowski S., *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Warszawa 1999.
- Kunowski S., *Wartości w procesie wychowania*, Kraków 2003.
- Łapińska R., *Psychologia wieku dorastania*, Warszawa 1996.
- Łapińska R., Żebrowska M., *Wiek dorastania*, w: M. Żebrowska (red.), *Psychologia rozwojowa*, Warszawa 1975, s. 664-840.
- Majdański K., *Rozwój człowieka w rodzinie*, Warszawa 1992.
- Marek Z., *Wychować do wiary*, Kraków 1996.

- Mariański J., *Rodzina*, w: C. Rogowski (red.), *Leksykon pedagogiki religii*, Warszawa 2007, s. 680-686.
- Mariański J., *Szanse i zagrożenia wychowania chrześcijańskiego*, Lublin 2007.
- Maritain J., *Dynamika wychowania*, „Znak” 9 (2001), s. 28-39.
- Mezzena G., *Rodzice i dzieci*, Kraków 1995.
- Mierzwiński B., *Wychowanie rodzinne w aspekcie pastoralnym*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 7 (2008), s. 123-138.
- Misiewicz H., *Rola rodziny w kształtowaniu postaw*, Warszawa 1998.
- Mitek E., *Autorytet rodziców*, „Nasze Słowo” 4 (1992), s. 13-16.
- Mitek E., *Charakterystyka młodzieży w okresie dorastania*, Wrocław 1992.
- Mitek E., *Dom rodzinny środowiskiem młodego pokolenia*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 1 (2005), s. 109-124.
- Mitek E., *Katecheza w szkolnym środowisku*, „Legnickie Studia Teologiczne” 1 (2007), s. 120-139.
- Mitek E., *Katolicki model rodziny*, „Adsum” 3 (1997), s. 24-26.
- Mitek E., *Kierunki formacji uczniów na szkolnej katechezie*, „Świdnickie Studia Teologiczne” 2 (2005), s. 27-46.
- Mitek E., *Młodzież szkolna w okresie dorastania*, w: B. Drożdż (red.), *Z miłości do Kościoła*, Legnica 2008, s. 413-430.
- Mitek E., *O przyjaźni młodzieńczej*, „Adsum” 1 (1997), s. 17-19.
- Mitek E., *Podstawowe aspekty małżeństw katolickich*, „Studia Paradyskie” 11 (2001), s. 159-177.
- Mitek E., *Samowychowanie chrześcijańskie jako realizacja świętości życia*, w: M. Biskup (red.), *W kręgu chrześcijańskiego orędzia moralnego*, Wrocław 2000, s. 541-556.
- Mitek E., *Sposoby nauczania na katechezie*, „Studia Paradyskie” 17-18 (2007-2008), s. 173-188.
- Mitek E., *System zapobiegawczy i jego charakterystyczne elementy*, w: I. Dec (red.), *Unxit et misit*, Wrocław 2000, s. 441-458.
- Mitek E., *Wartości religijne w wychowaniu młodego pokolenia*, „Studia Paradyskie” 15 (2005), s. 95-117.
- Mitek E., *Warunki powodzenia wychowawczego*, „Studia Paradyskie” 9 (1999), s. 171-190.
- Mitek E., *Wychowanie chrześcijańskie*, Oleśnica 1993.

VIII

- Mitek E., *Znaczenie najbliższego środowiska w kształtowaniu przeżyć religijnych dzieci*, w: J. Krucina (red.), *Jakość życia*, Warszawa 1987, s. 263-282.
- Nowak B., *Wszyscy wychowujemy*, „Katecheta” 27 (1993), s. 72-76.
- Nowak M., *W trosce o integralne wychowanie*, Lublin 2003.
- Nowak M., *Wychowanie chrześcijańskie jako wyznacznik dorastania i rozwoju młodzieży*, Włocławek 2007.
- Nowak M., *Wychowanie religijne w pedagogice katolickiej XX wieku*, „Pedagogica Christiana” 1 (2001), s. 47-50.
- Nycz K., *Katecheta jako nauczyciel religii w szkole*, „Katecheta” 3 (1991), s. 9-12.
- Olszewska A., *Rodzina środowiskiem wychowawczym*, Warszawa 1994.
- Ozorowski J., *Rola rodziny w wychowaniu młodzieży*, „Zeszyty Naukowe KUL” 3 (1979), s. 33-38.
- Paruzel E., *Rola ojca w wychowaniu dziecka w rodzinie*, „Edukacja” 4 (2001), s. 20-27.
- Pawelczyńska A., *Dom i środowisko rodziny*, Warszawa 1999.
- Piwowarczyk K., *Wychowanie do życia rodzinnego*, „Ateneum Kapłańskie” 418 (1988), s. 197-208.
- Poręba P., *Rodzina chrześcijańska „małym Kościołem”*, w: F. Adamski (red.), *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, Kraków 1982, s. 182-199.
- Poręba P., *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, Kraków 1992.
- Przybyłowski J., *Pedagogika chrześcijańska młodzieży*, „Studia Włocławskie” 6 (2003), s. 259-370.
- Pufal I., *Postawy wychowawcze matek i jakość komunikacji w rodzinie*, Kielce 2007.
- Rembowski J., *Jedynactwo dzieci w domu i w szkole*, Wrocław 1975.
- Rembowski J., *Postawy dzieci wobec rodziców i innych członków rodziny*, Sopot 1991.
- Rembowski J., *Przyczynek do psychologii jedynaka*, „Psychologia Wychowawcza” 2 (1993), s. 222-333.
- Rembowski J., *Więzi uczuciowe w rodzinie*, Warszawa 1992.
- Ruciński S., *Wychowanie jako wprowadzenie w życie wartościowe*, Warszawa 1998.
- Rynio A. (red.), *Wychowanie chrześcijańskie*, Lublin 2007.
- Rynio A., *Między tradycją a współczesnością*, Lublin 2007.
- Salij J., *Przemyoty małżeństwa chrześcijańskiego*, „Znak” 7-8 (1998), s. 864-872.
- Sikorski T., *Rodzina jako źródło kształtowania człowieka*, „Chrześcijanin w Świecie” 10 (1990), s. 15-20.

- Skorowski H., *Rodzina miejscem przekazu wartości moralnych*, „Saeculum Christianum” 1 (1996), s. 181-194.
- Skreczko A., *Wychowanie do życia w rodzinie*, w: E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Łomianki 1999, s. 483-486.
- Skreczko H., *Wychowanie w rodzinie jako problem pastoralny*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 3 (2006), s. 114-140.
- Smoleński S., *Wychowanie w rodzinie jako przygotowanie do odpowiedzialnego podjęcia powołania chrześcijańskiego*, w: F. Adamski (red.), *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, Kraków 1982, s. 69-85.
- Solak A., *Wychowanie chrześcijańskie*, Warszawa 2004.
- Sośnicki K., *Istota i cele wychowania*, Warszawa 1987.
- Stala J., *Rodzina bezcenny dar i zadanie*, Radom 2006.
- Sujak E., *Klimat uczuciowy życia rodziny*, w: A. Podsiad (red.), *Spojrzenie na współczesną rodzinę*, Warszawa 1991, s. 57-73.
- Sujak E., *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Wrocław 1998.
- Sycz J., *Autorytet rodziców w wychowaniu dzieci i młodzieży*, Wrocław 1999.
- Szafrański A., *Spojrzenie na współczesną rodzinę*, Warszawa 2001.
- Szafrański W., *Szczęście w małżeństwie i rodzinie*, Włocławek 1991.
- Śledzianowski J., *Jedynak w życiu małżeńskim i w rodzinie*, Kielce 1992.
- Śledzianowski J., *Optymalny model dzietności*, w: F. Adamski (red.), *Małżeństwo. Rodzina*, Kraków 1995, s. 345-360.
- Śledzianowski J., *Rodzina stróżem kultury materialnej i duchowej narodu*, Kielce 2000.
- Śliwka F., *Znaczenie kary w wychowaniu dorastającej młodzieży*, Wrocław 1996.
- Tarnowski J., *Człowiek – dialog i wychowanie*, „Znak” 9 (1991), s. 69-78.
- Tarnowski J., *Próby dialogu z młodymi*, Katowice 1993.
- Tomasik P., *Rodzina, szkoła, parafia. Korelacja i dialog*, Warszawa 2003.
- Turowski J., *Przemiany współczesnej rodziny*, „Zeszyty Naukowe KUL” 4 (1999), s. 29-36.
- Tyszka Z., *Rodzina w świecie współczesnym i jej znaczenie dla jednostki oraz społeczeństwa*, Warszawa 1995.
- Tyszkowa M., *Rozwój dziecka w rodzinie i poza szkołą*, Poznań 1993.
- Walczak J., *Wzorotwórcze potrzeby psychiczne dorastającej młodzieży*, „Katecheta” 6 (1993), s. 253-257.
- Wilk J., *Miłość w rodzinie*, „Homo Dei” 1 (1998), s. 50-73.

- Wilkanowicz S., *Życie religijne rodziny*, Kraków 1995.
- Wołoszynowa L., *Rodzina jako instytucja wychowawcza*, Warszawa 1999.
- Zaborowski Z., *O rodzinie – rodzina jako grupa społeczno-wychowawcza*, Warszawa 1999.
- Zaborowski Z., *Psychologiczne problemy wychowania*, Warszawa 1990.
- Zborowski J., *Problem jedynaków w rodzinie*, w: M. Ziemska (red.), *Rodzina i dziecko*, Warszawa 1989, s. 388-398.
- Ziemska M., *Postawy rodzicielskie*, Warszawa 1989.
- Ziemska M., *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1995.
- Ziemska M., *Rodzina i dziecko*, Warszawa 1989.

III. Literatura pomocnicza

- Ablewicz K., *Teoretyczne i metodologiczne podstawy pedagogiki antropologicznej*, Kraków 2003.
- Adamczyk B., *Model pedagogiki Jezusa w przekazie biblijnym*, Kraków 2008.
- Alberoni F., *O przyjaźni*, Warszawa 1994.
- Aronson G., *Człowiek – istota społeczna*, Warszawa 1998.
- Augustyn J., *Spragnieni miłości*, Kraków 2005.
- Bagrowicz J., *Inicjalno-katechumenalny kształt wychowania religijnego*, „Collectanea Theologica” 2 (2002), s. 85-108.
- Bartecki J., *Aktywizacja procesu nauczania poprzez zespoły uczniowskie*, Warszawa 1996.
- Biernat T., *Młode pokolenie wobec małżeństwa i rodziny*, „Pedagogia Christiana” 2 (2003), s. 168-169.
- Błachnicki F., *Ministranci*, w: Tenże (red.), *Wprowadzenie do liturgii*, Lublin 1967, s. 167-181.
- Bogaczewicz S., *Użyteczność metody problemowej*, Kraków 1994.
- Braun-Gałkowska M., *Wychowanie a odrodzenie człowieka*, w: I. Dec (red.), *Ku odnowie człowieka i społeczeństwa*, Wrocław 1996, s. 81-90.
- Brezinka W., *Wychowanie i pedagogika w dobie przemian kulturowych*, Kraków 2005.
- Burt H., *Psychologia stosowana*, Warszawa 1985.
- Cencini A., *Psychologia a formacja*, Kraków 2002.
- Cendrowski J., *Psychologiczne aspekty przystosowania się do życia*, Warszawa 1997.

- Chapmann A., *Leczenie zaburzeń emocjonalnych*, Warszawa 1993.
- Chauchard P., *Życie seksualne*, Warszawa 1982.
- Chlewiński Z., *Dojrzałość: osobowość, sumienie, religijność*, Poznań 1991.
- Cierniak J., *Człowiek sprzymierzeńcem bliźniego*, Warszawa 1998.
- Cofer C., *Motywacja działania*, Warszawa 1992.
- Cogiel M., *Wychowanie personalistyczne wobec nowego paradygmatu edukacji*, „Ateneum Kapłańskie” 2 (2002), s. 283-289.
- Courtois G., *Rady dla rodziców*, Olsztyn 1990.
- Cudak H., *Funkcjonowanie rodziny a nieprzystosowanie społeczne dzieci i młodzieży*, Kielce 1998.
- Cudak H., *Rodzina polska u schyłku XX wieku*, Warszawa 1999.
- Danneels G., *Gdy ojciec znika, dzieci trzęsą się z zimna*, „List” 10 (1996), s. 11-12.
- Dąbrowski K., *Higiena uczuć, popędów i myślenia*, Warszawa 1981.
- Dembowski J., *Rodzina w świetle psychologii*, Warszawa 1998.
- Derdziuk A., *Człowiek – miłość – rodzina*, „Ethos” 1-2 (1999), s. 439-445.
- Dodziuk A., *Współczesna rodzina w Polsce*, Warszawa 1995.
- Drączkowski F., *Miłość syntezą chrześcijaństwa*, Lublin 1990.
- Drzewiecki M., *Kochać i wymagać*, Kraków 2006.
- Dubas E. (red.), *Drogi edukacyjne i ich biograficzny wymiar*, Warszawa 2002.
- Durak A., *O mszy św. dla ciebie*, Warszawa 1990.
- Dybowski M., *O typach motywacji*, Poznań 1995.
- Dyczewski L., *Więź między pokoleniami w rodzinie*, „Towarzystwo Naukowe KUL” 1 (2002), s. 9-11.
- Dziekoński S., *Pedagogika miłości*, „Studia Warmińskie” 38 (2001), s. 239-346.
- Dziekoński S., *Rozwój wychowawczej myśli Kościoła*, Warszawa 2004.
- Forycki R., *Nauczanie w małych grupach*, Poznań 2000.
- Gadacz T., *Wychowanie jako spotkanie osób*, Kraków 1993.
- Gałkowski J., *Wychowanie a wartości*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2 (1996), s. 18-26.
- Gara J., *Pedagogiczne implikacje filozofii dialogu*, Kraków 2008.
- Gańsor K., *Służba rodzinie*, Katowice 2005.
- Gerstmann S., *Psychologia na co dzień*, Warszawa 1993.
- Gerstmann S., *Rozwój uczuć*, Warszawa 1996.
- Giussani L., *Wychowanie człowieka otwartego*, Kielce 2001.
- Głaz S., *Doświadczenie religijne a osobowość*, Kraków 2000.

- Gołaszewska M., *Istota i istnienie wartości*, Warszawa 1990.
- Góralczyk P., *Eucharystia źródłem miłości małżeńskiej*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 2 (2005), s. 49-59.
- Grabska S., *Nadzieja, która jest wezwaniem*, Warszawa 1990.
- Gruehn W., *Religijność współczesnego człowieka*, Warszawa 1986.
- Grzybek S., *Świątynia znakiem obecności Bożej*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 34 (1982), s. 243-249.
- Grzywak-Kaczyńska M., *Trud rozwoju*, Warszawa 1998.
- Hamplawicz J., *Etyka pedagogiczna*, Rzeszów 1996.
- Han-Ilgiewicz N., *Więź rodzinna w aspekcie pedagogiki szczególnej*, Warszawa 1986.
- Horney K., *Neurotyczna osobowość naszych czasów*, Warszawa 1992.
- Hornowski B., *Badania nad rozwojem psychicznym dzieci i młodzieży*, Wrocław 1990.
- Hryniewicz W., *Pedagogia nadziei*, Warszawa 1997.
- Hurlock E., *Rozwój dziecka*, Warszawa 1970.
- Hurlock E., *Rozwój młodzieży*, Warszawa 1975.
- Irwińska M., *Psychologia wychowawcza*, Warszawa 1995.
- Izdebska H., *Przygotowanie do życia w rodzinie*, Warszawa 1992.
- Jaczewski A., *Dojrzewanie młodego pokolenia*, Warszawa 1992.
- Jagiello A., *Działanie ludzkie*, w: J. Makselon (red.), *Psychologia dla teologów*, Kraków 1995, s. 147-175.
- Jagiello A., *Życie uczuciowe człowieka*, w: J. Makselon (red.), *Psychologia dla teologów*, Kraków 1990, s. 81-108.
- Jampolski G., *Miłość*, Warszawa 1994.
- Jaszukiewicz J., *Autorytet nauczyciela*, Katowice 1999.
- Kamiński R., *Duszpasterstwo zwyczajne i nadzwyczajne*, w: Komisja Duszpasterstwa Ogólnego, Katowice 2002, s. 439-450.
- Kamiński R., *Duszpasterstwo*, w: Tenże (red.), *Leksykon teologii pastoralnej*, Lublin 2006, s. 201-209.
- Kiereś B., *Jak wychowywać?*, Lublin 2006.
- Kiereś B., *Współczesna szkoła życia – wychowywać czy eksperymentować*, „Cywilizacja” 18 (2006), s. 52-59.
- Kijek P., *Trwałość przyjaźni dziecięcych i młodzieżowych*, Wrocław 1995.
- Kosian J., *Filozofia nadziei*, Wrocław 1997.
- Kowalski S., *Struktura społeczna rodziny*, „Wiedza i Życie” 3 (1998), s. 239-248.

- Koziński J., *Psychologia nadziei*, Warszawa 2006.
- Koziński J., *Koncepcje psychologiczne człowieka*, Warszawa 1997.
- Król T., *Wędrując ku dorosłości*, Kraków 1996.
- Krzesińska B., *Pedagogika rodziny*, Białystok 2007.
- Kukołowicz T., *Pedagogika ogólna*, T. 1, Lublin 1997.
- Kukołowicz T., *Teoria wychowania*, Stalowa Wola 1996.
- Laskowski J., *Uwarunkowania trwałości małżeństwa chrześcijańskiego*, Warszawa 1994.
- Légaut M., *żyć, aby być*, Warszawa 1997.
- Lepa A., *Pedagogika mass mediów*, Łódź 1999.
- Lewicki M., *Procesy poznawcze i orientacja w otoczeniu*, Warszawa 1990.
- Lindgren H., *Psychologia wychowawcza*, Warszawa 1992.
- Lisowska E., *Rodzina – pokolenia – przekazy*, Kielce 2007.
- Luber D., *Wychowanie chrześcijańskie wobec współczesnego dyskursu o istocie wychowania*, Lublin 2007.
- Łobocki M., *Metody badań pedagogicznych*, Warszawa 1982.
- Łukaszewski W., *Szanse rozwoju osobowości*, Warszawa 1994.
- Majdański K., *Wspólnota życia i miłości*, Poznań 1999.
- Makselon J., *Współczesne teorie motywacji*, Warszawa 1990.
- Malewska A., *Zagadnienia psychologii społecznej*, Warszawa 1995.
- Mariański J., *Moralność w procesie przemian*, Warszawa 1991.
- Mariański J., *Sekularyzacja i desekularyzacja w nowoczesnym świecie*, Lublin 2006.
- Matejko A., *Mała grupa*, „Studia Socjologiczne” 2 (1982), s. 5-34.
- Mazurkiewicz J., *Komunikacja niewerbalna*, Warszawa 1989.
- Melosik Z., *Kultura popularna, walka o znaczenie i pedagogika*, w: A. Gromkowska i in. (red.), *Kultura popularna i konstrukcja tożsamości*, Poznań 2007, s. 139-148.
- Michalski J., *Wartości w procesie wychowania*, „Forum Oświatowe” 1 (2005), s. 3-8.
- Michałowski J., *Prawa człowieka*, Warszawa 1998.
- Michałowski S., *W stronę pedagogiki integralnej*, Kraków 1993.
- Mitek E., *Błędne formy wychowania religijnego*, w: *Leksykon pedagogiki religii*, Warszawa 2007, s. 25-28.
- Mitek E., *Duszpasterstwo wśród ministrantów*, „Studia Paradyskie” 13 (2003), s. 57-63.
- Mitek E., *Dzień Pański w życiu chrześcijanina*, „Nowe Życie” 9 (1989), s. 4-5.
- Mitek E., *Eucharystia w katolickim wychowaniu*, Wrocław 1998.
- Mitek E., *Kapłan w parafii*, „Adsum” 6-7 (1992), s. 6-8.

- Mitek E., *Niebezpieczne tendencje w życiu młodzieży*, „Adsum” 3 (1998), s. 28-32.
- Mitek E., *Pedagogika czasu wolnego*, w: C. Rogowski (red.), *Leksykon pedagogiki religii*, Warszawa 2007, s. 518-520.
- Mitek E., *Pedagogika dla katolików*, Wrocław 2009.
- Mitek E., *Pedagogika i katechetyka*, „Opolska Biblioteka Teologiczna” 70 (2004), s. 313-316.
- Mitek E., *Potrzeba katechizowania rodzin*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 1 (2003), s. 59-68.
- Mitek E., *Proces dojrzewania młodego człowieka*, „Świdnickie Studia Teologiczne” 4 (2007), s. 117-140.
- Mitek E., *Rozwój psychiczny młodzieży i jej społeczne dążenia*, „Adsum” 4 (1997), s. 21-23.
- Mitek E., *U stopni ołtarza*, „Nowe Życie” 4-5 (1984), s. 29-30.
- Mitek E., *Zatroskanie o prawdziwą autoedukację*, Wrocław 1996.
- Moser R., *Psychologiczne aspekty modlitwy*, „Znak” 285 (1998), s. 48-56.
- Mróz M., *Dysputa o wartościach*, Toruń 1996.
- Nagórny J., *Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie*, Lublin 2003.
- Nałaskowski L., *O ideale wychowania i celach kształcenia*, Toruń 2001.
- Niebrzydowski L., *Przyjaźń i otwarcie się w stosunkach międzyludzkich*, Warszawa 1989.
- Nowak M., *Podstawy pedagogiki otwartej*, Lublin 1999.
- Nowak M., *Rodzina ludzka szkołą i promotorem rozwoju nowego humanizmu*, Kielce 2006.
- Obrzędy sakramentu małżeństwa dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1974.
- Olbrycht K., *O roli przykładu, wzoru, autorytetu i mistrza w wychowaniu osobowym*, Toruń 2007.
- Ossowska M., *Wpływy postępowania*, Warszawa 1989.
- Pałka S. (red.), *Pogranicza pedagogiki i nauk pomocniczych*, Kraków 2004.
- Patryk P., *Ku wspólności życia i miłości*, Lublin 1998.
- Pawelska J., *Kondycja współczesnego małżeństwa i rodziny*, Warszawa 2004.
- Pieter J., *Psychologia uczenia się*, Warszawa 1991.
- Pięta J., *Pedagogika czasu wolnego*, Warszawa 2004.
- Pilch T., *Zasady badań pedagogicznych*, Warszawa 2001.
- Poręba P., *Współżycie pokoleń na bazie rodzinnej*, Olsztyn 1981.

- Potaczała K., *Rola starszego pokolenia w procesie socjalizacji rodzinnej*, Kielce 2007.
- Półtorak K., *Pedagogika pastoralna*, „Pedagogika Praktyczna” 2 (2001), s. 67-80.
- Przetacznikowa M., *Na przełomie dzieciństwa i młodości*, Warszawa 1992.
- Przybyszewska B. (red.), *Natura, edukacja, kultura*, Toruń 2006.
- Rachalska W., *Koleżeństwo, przyjaźń, miłość*, Warszawa 1997.
- Rak R., *Duszpasterstwo specjalistyczne*, „Ateneum Kapłańskie” 95 (1993), s. 257-262.
- Rembowski J., *Psychologiczna analiza stosunków wewnątrzrodzinnych*, „Problemy Rodziny” 2 (1992), s. 5-10.
- Rembowski J., *Rodzina w świetle psychologii*, Warszawa 1998.
- Rembowski J., *Z problematyki postaw rodzicielskich*, „Psychologia Wychowawcza” 3 (1990), s. 310-330.
- Reroń T. (red.), *Stawać się chrześcijaninem dziś*, Wrocław 2009.
- Reykowski J., *Z zagadnień psychologii motywacji*, Warszawa 1990.
- Rodziewicz A., *Napięcie i destabilizacja wewnętrznych struktur rodziny*, Kielce 2005.
- Roter A., *Dominująca koncepcja etyki społecznej wobec współczesnych problemów rodziny*, Łowicz 1997.
- Rusecki M., *Problem wyboru światopoglądu*, „Ateneum Kapłańskie” 401-502 (1992), s. 227-238.
- Rychlicki C., *Sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego*, Płock 1997.
- Rynio A., *Pedagogika katolicka*, Stalowa Wola 1999.
- Rzeszewski M., *Wzory i ideały w wychowaniu*, „Ateneum Kapłańskie” 60 (1998), s. 430-439.
- Sarmiento A., *Małżeństwo chrześcijańskie*, Kraków 2002.
- Schulz T., *Sztuka rozmawiania*, Kraków 2001.
- Siek S., *Struktura osobowości*, Warszawa 1996.
- Skorny Z., *Współczesne metody badań psychologicznych*, Wrocław 1996.
- Sławiński G., *Pytania o polską szkołę*, „Więź” 12 (1995), s. 80-94.
- Spiegel S., *Wychowanie do pokoju*, w: C. Rogowski (red.), *Leksykon pedagogiki religii*, Warszawa 2007, s. 854-857.
- Sroczyński P., *Środki dydaktyczne i warunki ich skutecznego stosowania*, Wrocław 2008.
- Staniek E., *Pedagogiczne zasady Mistrza z Nazaretu*, Kraków 1995.
- Sujak E., *Rozważanie o ludzkim rozwoju*, Kraków 1988.
- Sujak E., *Życie jako zadanie*, Warszawa 1989.
- Szczeptański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1993.

- Szczygło K., *W trosce o życie*, Tarnów 1998.
- Szewczuk W., *Psychologia*, Warszawa 1986.
- Sztompka P., *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków 2007.
- Śledzianowski J., *Kultura pokoju w rodzinie i przez rodzinę*, Kielce 2000.
- Śledzianowski J., *Rodzina międzypokoleniowa na progu XXI wieku*, Kielce 2008.
- Śledzianowski J., *Uzasadnienia niszczą miłość, małżeństwo, rodzinę*, Kielce 1994.
- Świda H., *Pojęcie wartości i jej znaczenie dla funkcjonowania osobowości*, Warszawa 1989.
- Świerczek A., *Funkcje ciała w życiu małżeńskim w posoborowym nauczaniu Kościoła i teologów*, Kraków 1999.
- Tarnowski J., *Problem chrześcijańskiej pedagogiki egzystencjalnej*, Warszawa 1982.
- Tauber P., *Pedagogika czasu wolnego*, Poznań 1998.
- Tochowicz P., *Podstawy współczesnej pedagogiki*, „Ateneum Kapłańskie” 35 (1996), s. 38-49.
- Tomasik P., *Religia w dialogu z edukacją*, Warszawa 2004.
- Tomkiewicz A., *Obraz siebie i partnera u małżonków*, Lublin 2003.
- Tyrawa J., *Ku wartościom, których człowiek nie potrafi wymyślić*, w: J. Krucina (red.), *Katecheza w szkole*, Wrocław 1992, s. 11-16.
- Tyszka Z., *Socjologia rodziny*, Warszawa 1996.
- Tyszkowa M., *Czynniki determinujące pracę szkolną dziecka*, Warszawa 1994.
- Vanier J., *Młodzież potrzebuje nie teorii, lecz świadków*, „Trzecie Tysiąclecie” 1 (1997), s. 1-2.
- Volkel J., *Pewność uczuciowa*, Warszawa 1993.
- Walesa C., *Rozwój religijności człowieka*, w: Z. Chlewiński (red.), *Psychologia religii*, Lublin 1982, s. 159-173.
- Walewander E., *Potrzeba wychowania do wartości*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2 (1998), s. 5-13.
- Wiatrowski Z., *Podstawy pedagogiki pracy*, Bydgoszcz 2005.
- Wilson M., *Miłość i płodność*, Kraków 1995.
- Wiśnicki T., *Czy dzieci są sprawą prywatną*, „Więź” 5 (1998), s. 50-58.
- Wojaczek K., *Małżeństwo – doświadczenie obdarowania*, Lublin 2001.
- Wojteczek M., *Wychowanie religijno-moralne dzieci i młodzieży w parafialnych strukturach*, Wrocław 2008.
- Wolicki M., *Wychowanie do wartości*, Wrocław 1999.

Wołoszynowa L., *Psychologia pomaga w wychowaniu*, Warszawa 1990.

Wykrota H., *Walory rodzinnych zwyczajów religijnych*, w: E. Mitek (red.), *W kręgu katolickiej pedagogiki*, Wrocław 2003, s. 383-400.

Zaleski W., *Święci na każdy dzień*, Łódź 1982.

Zamoyska J., *O wychowaniu*, „Znak” 9 (1991), s. 61-66.

Zazzo B., *Psychologia różnicowa wieku dorastania*, Warszawa 1992.

Zubert B., *Tożsamość seksualna nupturientów do zgody małżeńskiej*, Opole 1998.

Wstęp

Wprowadzenie

§ 1. Uzasadnienie tematu i cel pracy

§ 2. Stan badań i problem pracy

§ 3. Metoda i struktura pracy

Wprowadzenie

Rodzina w każdym społeczeństwie na przestrzeni wieków i czasów była podstawową wspólnotą ludzką. Taką też do dziś pozostaje we wszystkich kulturach i kierunkach politycznych. Z niej bowiem wyrasta młode pokolenie ludzi, które przejmuje całe dziedzictwo poszczególnych społeczeństw i jednostek aktualnie żyjących w świecie. Z tym procesem rozwoju liczą się panujący politycy i osoby posiadające dobra doczesne. Nie jest obojętny wobec tych przemian Kościół, który wypowiada się ustami papieży oraz innych nauczycieli wiary.

Sobór Watykański II nazwał młode pokolenie, które wyrasta z rodzin „nadzieją Kościoła” (DWCH 2). Potwierdził to potem Jan Paweł II, który skierował do młodych ludzi specjalne orędzie. Nazwał ich prawdziwą młodością świata, gdyż stanowią moc i siłę pociągającą innych ku lepszej przyszłości. Oni mają wciąż nowe inicjatywy w kierunku wewnętrznej odnowy i dalszych osiągnięć. Równocześnie papież ostrzegł, że czasy współczesne są trudne, ale nie może to osłabiać nadziei, która tkwi w młodych. Od nich zależy przyszłość i dlatego nikt nie powinien trwać w bezczynności¹.

W licznych publikacjach pedagogicznych podkreśla się ogromną rolę i znaczenie rodziny, która wydaje młode pokolenie i przygotowuje go do wielkich zadań w świecie. Ono stopniowo wchodzi do mniejszych i większych społeczeństw. Dlatego nie jest obojętne jak małżeństwa ustawiają się do przyjęcia swego potomstwa. Znane są rodziny wielodzietne i bez potomstwa, a także posiadające jedynaka. Nic dziwnego, że każda rodzina jest ważna w żyjącym społeczeństwie, gdyż posiada potencjał twórczy dla całego świata².

¹ Jan Paweł II, *List apostolski „Do młodych całego świata”*, Rzym 1984, s. 16.

² J. Pater, *Wstęp*, [w:] *Rodzina na nowo odkryta*, red. J. Pater, Wrocław 2007, s. 7.

§ 1. Uzasadnienie tematu i cel pracy

Starożytni Grecy i Rzymianie podkreślali priorytetową rolę rodziny. Uważali niezmiennie, że ona jest podstawową wspólnotą życia ludzkiego i główną instytucją wychowawczą. Nie wątpiono, że rodzina, ze względu na młode pokolenie, jest najważniejszą grupą społeczną. To przekonanie przekazali starożytni następnym pokoleniom i narodom. W tym celu zakładano szkoły różnego typu i stopnia. Chodziło o to, by dzieci i młodzież mogła rozwijać się intelektualnie oraz przygotowywać się do czekających ją obowiązków w dorosłości.

Wychowanie młodego pokolenia było uzależnione od posiadanych zasobów materialnych i kulturowych. Biedniejsi nie mieli możliwości kształcenia na równi z bogatszymi, ale starali się wychowywać moralnie w obowiązującej kulturze. W tej dziedzinie życia rodzice dbali o rozwój młodego pokolenia. A czynili tak, jak nakazywało im sumienie. Z moralnością harmonizowało wychowanie religijne. Inaczej to przedstawiało się w starożytności pogańskiej niż potem w chrześcijaństwie³.

Kościół, żyjąc Ewangelią, nie odrzucił kultury grecko-rzymskiej. Rola rodziny pozostała bez zmian, a nawet została ubogacona nowymi wartościami. Zdecydowały o tym powstające struktury społeczno-religijne. Nauczyciele wiary i moralności przeniknęli wszystkie warstwy społeczne. Szczególną opieką otoczono rodziny i usprawniano czynnik wychowawczo-formacyjny. Rodziny wspierano duszpastersko, a z czasem młodzież przygotowywano do sakramentu małżeństwa, które miało cechy nierozzerwalności.

Rodzina w pełnym wymiarze weszła w dziedzictwo narodu polskiego. Przejęła na siebie losy, jakie spadały na kraj podczas pokoju i wojen. Mówi o tym historia Polski i wychowania. Stan rodziny stał się ostoją polskości i zdrowej religijności. Wszystko to zawdzięcza się wysiłkowi polskich matek i ojców, a także młodzieży, co ewidentne było podczas zaborów i zniewolenia politycznego przez oku-

³ S. Mitek, *Pedagogika dla katolików*, Wrocław 2009, s. 26.

pantów. Z powyższego powodu nie jest obojętne dla narodu i Kościoła, jak prezentuje się młode pokolenie⁴.

W tej kwestii często wypowiadał się Jan Paweł II. Stwierdził on, że rodzina jest podstawowym ogniwem ewangelizacji. Tu człowiek słyszy Dobrą Nowinę o Chrystusie, tak bardzo doceniającym rodzinę. Z wielką miłością mówił o dzieciach: „Dopuszczcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im” (Mk 10, 14). Papież nazywał rodzinę komunią osób, gdzie odbywa się wychowanie, by nikt z młodych nie uległ degradacji moralnej i nie zginął religijnie. Rodzinę pragnął umacniać w coraz bogatsze człowieczeństwo (LdR). Nic więc dziwnego, że istnieje potrzeba ukazania rodziny w otoczeniu młodego pokolenia, by lepiej zrozumieć niebezpieczeństwo i zagrożenie narodu z powodu ograniczenia dzietności w małżeństwach. Bezdzietność i jedynactwo nie są zjawiskiem normalnym, chyba że wynikają z konieczności. Mogą być różne przyczyny takiego stanu, ale nie powinno to stanowić normalności w przeciętnym małżeństwie, które tworzy rodzinę. Niestety, w ostatnim czasie, wraz ze znaczną transformacją we współczesnej rodzinie, dokonuje się wiele zmian i to nie zawsze pozytywnych, a tym bardziej oczekiwanych przez szersze społeczeństwo.

O powyższym zjawisku świadczą statystyki. Nie dociera to do młodych małżeństw, które najbardziej mogą przyczynić się do poprawienia danych prokreacyjnych. Nikt nie wątpi, że o przyszłości narodów i społeczeństw będą decydowały odważne i wielodzietne rodziny. Małżonkowie w okresie prokreacyjnym powinni rozumieć, że zjawisko dzietności wymaga odważnego i konsekwentnego świadectwa, bowiem zdolność przyjmowania potomstwa jest efektem miłości dwojga rodziców⁵.

Kościół głosi, że rodzina jest instytucją niezastąpioną i musi dbać o poprawność w procesie prokreacyjnym. Jedynactwo pozostaje ostatecznością w normalnym małżeństwie. Tu nie mogą być przeszkodą żadne egoistyczne zamierzenia. Rodzina bez dziecka ma wykazywać pozytywne nastawienie wobec zjawiska prokreacji i

⁴ S. Kunowski, *Podstawy współczesne pedagogiki*, Warszawa 1993, s. 70.

⁵ M. Braun-Gałkowska, *Szczęście rodzinne jako cel wychowania*, [w:] *Rodzina na nowo odkryta*, red. J. Pater, Wrocław 2007, s. 163.

dlatego niniejsza praca przedstawia to zagadnienie i celem jej jest między innymi przekonanie młodych par małżeńskich do tego, że odpowiednia liczba potomstwa jest koniecznością egzystencjalną rodziny.

Współcześnie obserwuje się, że polska rodzina jest zagrożona z powodu masowej migracji, poważnego wzrostu konsumpcjonizmu, tempa życia, przemian cywilizacyjnych i braku pozytywnych wzorców otoczenia. Chcąc lepiej zrozumieć to zagadnienie, należy docenić sakramentalny charakter małżeństwa, gdyż ono jest nieustannie w służbie życia. Niektóre rodziny są zagrożone sekularyzmem i brakiem pozytywnej polityki państwa w zakresie powyższej kwestii.

Rodzina wówczas jest szczęśliwa, gdy ma jasno określony cel wychowawczy. Chodzi o zwyczajny obowiązek dwojga osób, które zamierzają powołać do istnienia wspólnotę małżeńską, a z czasem i rodziną. Rodzina powinna być wspierana przez krewnych i duszpasterzy, a nade wszystko katolickie mass media⁶.

§ 2. Stan badań i problem pracy

Współcześnie wiele mówi się i pisze na temat polskiej rodziny, gdyż dostrzega się spadek liczby narodzin dzieci. Niż demograficzny jest dla narodu bardzo niebezpieczny. Na ten temat publikuje się prace naukowe i popularne. Interesujące są materiały o charakterze intelektualnych rozważań nad własną rodziną. Są one oparte na teoretycznych i eksperymentalnych założeniach. Autorzy starają się ukazać realistyczny i obiektywny obraz małżeństwa w środowisku rodzinnym.

Młoda wspólnota małżeńska ma być środowiskiem wychowującym młode pokolenie i wpływać na rodzące się dzieci w sposób wychowawczy. Proces ten jest długi, bo obejmuje cały okres dorastania. Ta sytuacja rodzinna jest istotnym czynnikiem regulującym przebieg procesu socjalizacji. Rodzina bowiem należąca do

⁶ J. Śledzianowski, *Rodzina międzypokoleniowa w Polsce na progu XXI wieku*, Kielce 2008, s. 85.

grup kulturotwórczych, przejawia w sobie naturalne zdolności formacyjne, a w środowisku chrześcijańskim jest przekąźnikiem wiary i moralności⁷.

Małżonkowie, żyjąc we wspólnocie domu, mają własne plany prokreacyjne. Nie zawsze zadawalają one Kościół ze względu na ograniczoną liczbę potomstwa. Żadne społeczeństwo nie może pomyślnie rozwijać się bez potrzebnej liczby młodego pokolenia. W małżeństwie istotne są tradycje rodzin wielodzietnych. Młodzi muszą być otwarci na to zagadnienie oraz czerpać wartości z Dekalogu, Ewangelii i nauczania Kościoła.

Zauważa się, że zmiany, jakim ulegają małżeństwa i rodziny pod wpływem procesów transformacyjnych są przedmiotem ciągłych badań i dyskusji wielu dyscyplin. Poszczególni autorzy wielokrotnie podkreślają, że dobrodziejstwa jakie niesie dla młodej rodziny współczesna cywilizacja stają się także niebezpieczeństwem dla zamierzeń personalnych w zakresie dzietności. Jedynactwo we współczesnej rodzinie nie jest zjawiskiem korzystnym ani rzadkim⁸.

Obok nurtu naukowo-poznawczego opisującego współczesną rodzinę w różnych jej ukierunkowaniach i aspektach, ogromny wpływ na małżeństwo i rodzinę wywierają media, a więc prasa, radio, telewizja oraz internet. Wizualne media stały się najbardziej wpływowymi środkami niemal w każdym domu bez względu na przekonania religijne i styl życia moralnego. Nierzadko to właśnie one zakłócają lub zagłuszają dialogi rodzinne, zwłaszcza z dorastającą młodzieżą. Rodzice często ukazują w obecnej dobie kryzysu i migracji przeważnie tragiczne sytuacje, a także patologiczne wydarzenia z życia rodzinnego⁹.

Aktualnie żyjące rodziny niemal każdego dnia za pośrednictwem mass mediów oglądają i czytają na temat agresji i przemocy, wyrafinowanych zbrodni oraz patologicznych zachowań. Uczestnikami takich sytuacji są nie tylko dorośli, ale również młodzież w wieku szkolnym. Patrzą na to niemal wszyscy członkowie rodziny. Często pobudzanie wyobraźni i ciekawości u młodszego pokolenia w kie-

⁷ E. Mitek, *Pedagogika...*, dz. cyt., s. 128.

⁸ P. Poręba, *Współżycie pokoleń na bazie rodzinnej*, Olsztyn 1981, s. 37.

⁹ A. Radziewicz, *Napięcie i destabilizacja w wewnętrznych strukturach współczesnej rodziny*, Kielce 2005, s. 15.

runku dewiacji i zła, zaburza małodatom rozwój osobowy i utrudnia spełnianie funkcji wychowawczej w rodzinie.

Krytyczna obserwacja osób postronnych każe zwracać uwagę na nowe uwarunkowania, szczególnie ekonomiczne i mechanizmy wolnego rynku, które powodują w wielu rodzinach trudności oraz zatracają dystans wobec tego, co wokół nich się dzieje. Nic więc dziwnego, że narastają emocje, a nawet konflikty. Wewnętrzne nieporozumienia rodzinne wynikające z deprecjacji wartości w sensie ogólnym, a także życia na granicy lub poniżej poziomu ubóstwa socjalnego i materialnego, przyczyniają się do burzenia wewnętrznych, dobrze funkcjonujących układów wspólnoty rodzinnej¹⁰.

Obserwując młodzież dobierającą się w pary pod kątem wspólnego życia, zauważa się, że u wielu istnieje przekora przeciwko rzeczywistości małżeńskiej i rodzinnej. Konkretnym i negatywnym przejawem kryzysu życia w młodym małżeństwie oraz rodzinie jest znaczne bezrobocie, które dotkliwie ogarnia starszą młodzież i osoby dorosłe. Staje się to przyczyną rozpadu wielu wspólnot domowych, marginalizacji i bezdomności, zarówno małżonków, jak i ludzi wolnych. Takiemu zjawisku towarzyszą konflikty małżeńskie i kłótnie rodzinne. Tysiące młodych ludzi wybiera migrację zarobkową.

Wyjazdy małżonków i rodziców przyczyniają się do osamotnienia dzieci. To niszczy rodziny, zwłaszcza takie, które wcześniej były słabo związane emocjonalnie. Pomocną siłą w takich rodzinach są dziadkowie. Przy braku rodziców oni stają się opiekunami pozostawionego potomstwa. Nie zaniżając roli starszych członków rodziny, powszechnie wiadomo, że nie zastępują ani matki ani ojca, a szczególnie w okresie dorastania młodego pokolenia¹¹.

Rodzina jest fundamentem danego narodu i jego historii, twórcą języka i kultury, przyczyną rozwoju nauki oraz różnych dociekań, a także przekąźnikiem wiary i moralności. W centrum każdego małżeństwa i rodziny są osoby, które w swym doborze przyczyniają się do powstawania nowych generacji ludzkich. Rozumienie

¹⁰ K. Gąsior, *Shżba rodzinie*, Katowice 2005, s. 28.

¹¹ Z. Tyszka, *Rodzina w świecie współczesnym i jej znaczenie dla jednostki oraz społeczeństwa*, Warszawa 1995, s. 139.

rodziny może być nadużywane w różnych sektach i grupach mafijnych, a także miłośników zwierząt, którzy do swej wspólnoty zaliczają powyższe istoty. Zjawisko to nie należy do zdrowych określeń ludzkich.

Małżeństwo i rodzinę tworzą pary ludzkie. One wskutek łączenia się w naturalnym związku płci przy afirmacji przedstawiciela władzy państwowej lub swej religii, stają się nawzajem wobec Boga, ludzkiej społeczności i siebie małżonkami, a z czasem i rodzicami. Naturalnym biegiem życia ludzkiego jest przekształcenie się małżeństwa dwojga osób w życie rodzinne. Mąż i żona stają się źródłem nowego pokolenia¹².

W rodzinie małżonkowie osiągają nową egzystencjalną wartość. Stając się rodzicami, zdobywają swoistego rodzaju jakość. Żona przyjmuje rolę matki, a mąż ojca. Nowa rzeczywistość rodzicielska małżonków jest tak ważna, że staje się ona przedmiotem licznych zainteresowań i naukowych opracowań. Podkreśla się, że związek małżeński, będąc rodziną przez potomstwo, pomnaża grupy społeczne, odradza kolejne pokolenia i odmładza wspólnoty domowe. Każde małżeństwo prokreacyjnie twórcze daje szansę na trwanie biologiczne rodziny, prężność społeczną, kulturową twórczość i narodową egzystencję¹³.

Spółczeństwo oczekuje od małżonków efektów prokreacyjnych. Nie zadawała się bezdzietnością, ani jedynactwem, chyba że to byłoby koniecznością, a nie osobistą wygodą i ucieczką od nowych obowiązków wychowawczych. Zjawisko to podkreśla również Kościół ustami teologów i duszpasterzy. Dzietność małżonków jest największym darem Boga i spełnieniem marzeń dwojga kochających się osób pobłogosławionych przez kapłana przed ołtarzem. O tych sprawach mówi się narzeczonym na konferencjach przygotowawczych do małżeństwa.

Rodzicielstwo jest podstawową funkcją małżeńską. Zalicza się ją do istotnych zadań męża i żony. Płodność dwojga poślubionych czyni ich odpowiedzialnymi za poczęte życie. Zaślubiny przed Bogiem i Kościołem zobowiązują małżonków do twórczości nowego życia, naturalnie w sposób zgodny z naturą otrzymaną

¹² A. Roter, *Dominująca koncepcja etyki społecznej wobec współczesnych problemów rodziny*, Łowicz 1997, s. 106.

¹³ E. Lisowska, *Rodzina – pokolenie – przekazy*, Kielce 2007, s. 9.

od Stwórcy. Rodzicielstwo jest szczytowym zadaniem łączącym płęć dwojga małżonków w osobowym spotkaniu. Prowadzi ono do pomnożenia członków rodziny i ubogaca całą wspólnotę domu¹⁴.

Przedstawiając zagadnienie małżeństwa i rodziny oraz jej prokreacyjność, zachodzi pytanie o wymiarze problematycznym – czy jedynactwo dzieci we współczesnej sytuacji zadawała Kościół i naród? Czy małżonkowie mogą łatwo dyspensować się od przyjęcia każdego dziecka, które zostanie wzbudzone w małżeńskiej miłości? Czy świadome jedynactwo i celowo zamierzone ograniczenie może przynieść zadowolenie oraz spokój sumienia zdrowym małżonkom, wystarczająco usytuowanym materialnie?

Postawiony problem nie jest łatwy, gdyż rozwiązanie go wymaga dogłębnego badania na podstawie przedmiotowej literatury. Często jedynactwo jest koniecznością życiową małżonków. Wiąże się z tym wiele zależności. Na ogół obserwuje się, że młodzi małżonkowie pragną posiadać dzieci i tak myślą, kiedy podejmują decyzję zawarcia swego związku wobec Boga i Kościoła. Są jednak pewne motywacje przeciwne, które przyczyniają się do odkładania dzietności na późniejsze lata, aby najpierw zdobyć zawód, posiadać mieszkanie, zaopatrzyć się w środki materialne i mieć komfort życia. To pochłania wiele czasu i lat, a dzietność jest stawiana na peryferiach życiowych planów¹⁵.

§ 3. Metoda i struktura pracy

Zdrowi rodzice powinni wydać na świat więcej niż jedno dziecko. Ma to swoje znaczenie wychowawcze, ponieważ między dziećmi, a dokładnie rodzeństwem, utrwalają się pomyślne relacje. Powstaje między nimi wspólnota, a więc osób bliskich sobie, posiadająca tych samych rodziców – ojca i matkę. Rodzeństwo w rodzinie wyraża dynamiczny i twórczy charakter pozytywnie wpływający wza-

¹⁴ H. Cudak, *Rodzina polska u schyłku XX wieku*, Warszawa 1999, s. 11.

¹⁵ J. Śledzianowski, *Jedynak w życiu małżeńskim i w rodzinie*, Kraków 1991, s. 8.

jemnie na siebie. Tacy dobrze rozumieją własne potrzeby i potrafią współpracować we własnym domu¹⁶.

W rodzinach, gdzie akcentuje się jedynactwo, nie ma osobowej relacji ani z braćmi, ani z siostrami. To nie wpływa pozytywnie na rozwój charakteru, ani kształtowanie osobowości młodego człowieka. Często obserwuje się u jedynaka brak odpowiedzialności za zlecone zadania, a zachowanie budzi wiele zastrzeżeń. Zamiast miłości rodzinnej pojawia się egoizm. Nie znaczy to, że tak jest u wszystkich jedynaków, ale w przeważającej ilości przypadków. Rodzice mając jedno dziecko, kochają je w sposób wyjątkowy i pragną zaspokoić jego pragnienia. Tak przejawiająca się miłość może również być egoistyczna, bo nie widzi się braków dziecka-jedynaka, lecz same dodatnie strony.

Chcąc lepiej poznać problematykę jedynactwa dzieci w rodzinie i ją przedstawić od strony naukowej, należało skorzystać z pewnych metod badawczych. Istnieje w tej dziedzinie wiele możliwości naukowego szukania sposobów rozwiązania problemów. Do podstawowych metod zalicza się analizę literatury przedmiotowej i syntezę zebranych materiałów. Istnieją jeszcze inne, jako wspomagające, zwłaszcza w badaniach socjologicznych. Interesujące są wywiady i statystyki, ale tu pomija się je jako zbyt techniczne¹⁷.

Żadna metoda stosowana w pedagogice nie daje pełnej satysfakcji i nie stanowi całości, lecz jest częścią służącą do poznania i rozwiązania problemu. Niezależnie od wartości wybranej metody stwierdzono, że jest to konieczna droga służąca do osiągnięcia zamierzonego celu i zbudowania poprawnej struktury dysertacji. Źle dobrana metoda mogłaby prowadzić do fałszywych wniosków, a to miałyby się z podstawowym sensem pojętego wysiłku.

Chcąc opisać zagadnienie jedynactwa w rodzinie, zapoznano się z właściwą literaturą, szczególnie naukową z dziedziny omawianego przedmiotu. Pozycje inne mogły być przydatne w sensie materiałów pomocniczych. Zauważono, że problematykę jedynactwa w małżeństwie i rodzinie podejmują tylko nieliczni badacze,

¹⁶ F. Adamski, *Wychowanie w rodzinie*, Kraków 1991, s. 8.

¹⁷ M. Łobocki, *Metody badań pedagogicznych*, Warszawa 1982, s. 18.

których interesuje proces kształtowania charakteru i osobowości młodego człowieka. Opracowania ich mają w tej dziedzinie znaczenie zasadnicze¹⁸.

Analiza przedmiotowej literatury pozwoliła stawiać przypuszczenie, co nazywa się hipotezą, że jedynactwo w rodzinie musi być wystarczająco uzasadnione przed najbliższym środowiskiem, a zwłaszcza rodziną, także otoczeniem parafialnym. Uznaje się to wśród krewnych, gdyż decyzja w zakresie prokreacji należy do małżonków, a nie rodziny. W przeciwnej sytuacji mogą pojawiać się różne domysły powodujące nieporozumienia. Od małżonków można oczekiwać znacznej szczerości, bo to ma ścisły związek z ich osobowością i świadczonym świadectwem życia.

W literaturze przedmiotowej zauważa się zatroskanie autorów o istniejące zjawisko jedynactwa dzieci w rodzinie, gdzie małżonkowie nie należą do osób biednych i społecznie zaniedbanych. Prowadzą życie na wymaganym poziomie ekonomicznym i przejawiają właściwą zdrowotność. Jedynactwo dzieci jest podyktowane wygodnictwem i chęcią posiadania dużo wolnego czasu¹⁹.

Analiza literatury prowadzi do wnioskowania, że małżonkowie posiadający jedynaków pragną w domowym życiu ominąć zbyteczny trud wychowawczy. Godzą się na to obie strony małżonków i z tego powodu skutecznie o to zabiegają. Ważna jest w tym sfera psychiczna, która umacnia osobiste przekonania, gdyż na tym buduje się określone zatroskanie o przyszłość rodziny we troje, a nie przy większej ilości osób.

Nastawienie ich egoistyczne jest na ogół znane w rodzinie i nikt w powyższej sprawie nie chce ingerować. Może też pojawiać się wieloznaczność, czego nie przemilcza literatura przedmiotowa i prorozwojowe. Są one ważne w budowaniu pozytywnych argumentów, by przekonać młode małżeństwo o potrzebie zmiany decyzji i zdecydowanie się na przyjęcie kolejnego dziecka²⁰.

Przeciwstawną metodą do analizy jest synteza. Stosuje się ją powszechnie przy budowaniu wniosków. Tu łączy się zebrany materiał, by powstała logiczna całość. Chodzi o stwierdzenie, że posiadane i ułożone tematycznie pozycje dają

¹⁸ P. Bednarczyk, *Moi rodzice*, Kraków 1990, s. 253.

¹⁹ F. Adamski, *Miłość, małżeństwo, rodzina*, Kraków 1995, s. 48.

²⁰ J. Bagrowicz, *Towarzyszyć wzrastaniu*, Toruń 2006, s. 148.

oczekiwany pogląd na całość zagadnienia. Otrzymuje się taki aspekt, jeśli temat pracy jest właściwie zrozumiany.

Analiza zebranej literatury, a szczególnie przedmiotowej, prowadzi do stwierdzenia, że jedynactwo dziecka w zdrowej wspólnocie małżeńskiej nie jest zjawiskiem ani powszechnym, ani normalnym. Jeśli taka sytuacja istnieje, to jest tam wiele niezrozumienia roli sakramentu małżeństwa. Młodzi ludzie decydujący się na zawarcie wspólnoty domowej, muszą znać sens prokreacji i jego potrzebę dla dobra narodu i Kościoła²¹.

Analiza literatury potwierdza takie stanowisko. Buduje też przekonanie, że w tradycji chrześcijańskiej jedynactwo było przyjmowane jako losowe, a nie prorozwojowe wydarzenie. Dzietność jest konsekwencją czystej miłości małżonków oraz ich pozytywnego nastawienia do nauki ewangelicznej. Krewni mają prawo oczekiwać od młodych małżonków wzmożonej miłości w stosunku do zrodzonych dzieci.

Jednak w procesie dorastania może stawiać pytania odnośnie do braku rodzeństwa. W takiej sytuacji rodzice są w kłopotliwej roli wyjaśniania i tłumaczenia. Posiadanie brata lub siostry korzystnie wpływa na rodzinne życie i rozwój psychiczno-społeczny. Wówczas młode pokolenie nie czuje się osamotnione, ani pokrzywdzone, choć wiele w tym zależy od wychowania domowego rodzicielskiego ukierunkowania²².

Synteza jest powszechnie stosowana w pracach naukowych i popularnych. Spełnia ona swe zadania, gdy autor dysponuje zebrany materiałem. Ma ona wpływ na kierunek dialogu i stawiania kolejnych pytań wyjaśniających. Nie jest jednak metodą całościową i dlatego towarzyszy analizie przy każdym naukowym badaniu i rozwiązywaniu problemów. Ma swoją wartość poznawczą i wymaga dużej ostrożności metodologicznej. Przyczynia się również do rozpatrywania podstawowych zagadnień poruszanych w środowisku naukowym.

Zarówno analiza, jak i synteza, w każdej pracy naukowej i szczegółowych dociekaniach ma wartość niezastąpioną. Posługują się nimi teoretycy i praktycy,

²¹ R. Iatesta, *Odnova rodziny chrześcijańskiej*, Kraków 1996, s. 108.

²² M. Braun-Gałkowska, *Środowisko wychowawcze: dom, szkoła, grupa rówieśnicza, parafia*, [w:] *Katecheza w szkole*, red. J. Krucina, Wrocław 1992, s. 55.

pedagodzy i psychologowie, socjologowie i społecznicy. Często są brane pod uwagę w małżeńskich i rodzinnych dyskusjach, a także w duszpasterskim prowadzeniu wiernych. Młode pokolenie, kiedy przejawia zdolności logicznego myślenia, również korzysta z analizy faktów i wydarzeń, a także próbuje budować syntezę.

Dzięki omawianym metodom, można było przystąpić do struktury niniejszej pracy. Składa się ona z czterech rozdziałów. Każdy z nich jest odrębną całością, a zarazem częścią omawianego tematu. Rozdziały posiadają tematycznie ułożone paragrafy i dają pełne zrozumienie zagadnienia. Taka struktura pracy tworzy właściwą przejrzystość problematyki i buduje logiczne myślenie.

W rozdziale pierwszym przedstawia się sakramentalny charakter małżeństwa i rodziny z uwzględnieniem katolickiej koncepcji i funkcji oraz zadań prokreacyjnych.

W rozdziale drugim ukazuje się psychologiczno-pedagogiczną problematykę współczesnego małżeństwa i rodziny z podkreśleniem psychodynamiki, ról wychowawczych i wartości uczuć domowych.

W rozdziale trzecim zaznacza się zjawisko jedynactwa dzieci we wspólnocie rodzinnej. Chodzi o wzajemne postawy jedynaków i rodziców oraz nadmierną pobłażliwość w codziennym wychowywaniu potomstwa.

W rozdziale czwartym podaje się możliwość przystosowania jedynaków do wymagań najbliższego środowiska. Wielką rolę odgrywa tu dom rodzinny, szkoła na każdym etapie nauczania oraz parafia w procesie religijno-moralnej formacji.

Praca ma swoją literaturę przedmiotową i pomocniczą, a także zakończenie o charakterze naukowo-duszpasterskim. Z powyższego powodu może budzić zainteresowanie wśród katolickich rodziców, katechetów, duszpasterzy.

Rozdział pierwszy
Sakramentalny charakter małżeństwa

Wprowadzenie

§ 1. Koncepcja katolickiego małżeństwa

§ 2. Funkcje małżonków i członków rodziny

§ 3. Zadania prokreacyjne młodego małżeństwa

Wprowadzenie

Katolicka rodzina, to wspólnota składająca się z małżeństwa sakramentalnego i dzieci ochrzczonych, a w stosownym czasie religijnie wychowanych oraz formowanych w duchu Dekalogu i Ewangelii. We współczesnym społeczeństwie różne są spojrzenia na rodzinę i jej określanie, bądź definiowanie. Zależy to od uznawanych wartości, światopoglądu i uprawianej nauki przez określonego autora oraz uczonego¹.

Jan Paweł II napisał, że „Rodzina, złożona ożywiona przez miłość, jest wspólnotą osób: mężczyzny i kobiety jako małżonków, rodziców, dzieci i krewnych. Pierwszym jej zadaniem jest wierne przekazywanie rzeczywistości komunii w ciągłym działaniu na rzecz rozwijania prawdziwej wspólnoty osób (FC 18).

Określając rodzinę i oceniając jej znaczenie w społeczeństwie ludzi zorganizowanych we wspólnocie, można powiedzieć, że jest ona naturalną i podstawową komórką ludzką i ma prawo do ochrony ze strony państwa. Jest grupą złożoną z osób połączonych stosunkiem małżeństwa lub pokrewieństwa. Spełnia dwie podstawowe funkcje: utrzymuje ciągłość biologiczną społeczeństwa poprzez danie życia oraz przekazuje dziedzictwo kulturowe szerszym zbiorowości w jego zasadniczej postaci².

Rodzina katolicka jest odbiorcą wiary i chrześcijańskiej moralności oraz przekazywaniem religijnych wartości w stosunku do młodego pokolenia. Ona nie tylko uczy wyznania wiary, ale także kształtuje sumienia i charaktery młodego potomstwa. Troszczy się o właściwe przygotowanie intelektualne dziewcząt i chłopców oraz zabiega, by młodzi poprawnie spełniali swe praktyki religijne, szczególnie w niedzielnej Eucharystii. Jest też szkołą cnót moralnych i kardynalnych.

¹ J. Śledzianowski, *Rodzina stróżem kultury materialnej i duchowej narodu*, Kielce 2000, s. 11.

² J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1993, s. 149.

Wzajemne stosunki między członkami rodziny są określone przez tradycję przekazywaną wychowaniem, prawo, nakazy natury moralnej i religijnej oraz wzajemne uczucia domowej wspólnoty. Rodzina katolicka, to zbiorowość ludzi powiązanych ze sobą więzią sakramentu małżeństwa. W szerszym znaczeniu należą do niej krewni i powinowaci. Tu bardzo mocno są zaznaczone relacje rodziców z dziećmi. One przyjmują nazwisko ojca i stają się pełnoprawnymi członkami wspólnoty³.

Dziecko przez fakt wspólnego zamieszkania i korzystania z rodzinnych przywilejów wchodzi w krąg krewnych i nawiązuje swoistego rodzaju relacje emocjonalne. Jego rodzina, to mała i jednocześnie pierwotna grupa o swoistej organizacji religijnej i określonym układzie ról pomiędzy poszczególnymi członkami. Jest więc związana odpowiedzialnością sakramentalną i moralną. Ma świadomość własnej odrębności i tradycji. Zauważa się tam charakterystyczne przyzwyczajenia, więzy miłości i wzajemną akceptację.

Nie wątpi się dziś, że rodzina katolicka jest pierwszą i podstawową instytucją wychowania chrześcijańskiego. Ona swoim istnieniem i funkcjonowaniem potwierdza i jednocześnie zaświadcza, że zrodzenie dziecka nie może zamykać się jedynie w czysto biologicznym akcie. Tu powinno postępować się w tych wszystkich kierunkach, które mogą dawać gwarancję pełnego uporządkowania rozwoju zarówno fizycznego, jak i umysłowego, religijnego i moralnego dziecka⁴.

Chcąc ukazać charakter małżeństwa i rodziny, należy zwrócić uwagę na koncepcję katolicką takiej wspólnoty, jej funkcje religijne i podstawowe zadania w stosunku do siebie i młodego pokolenia. Analiza wskaże, że jedynactwo dziecka w małżeństwie i rodzinie nie jest zjawiskiem pożądanym wychowawczo, choć istniejącym.

³ J. Michałowski, *Prawa człowieka*, Warszawa 1998, s. 194.

⁴ M. Nowak, *Rodzina ludzka szkołą i promotorem rozwoju nowego humanizmu*, Kielce 2006, s. 259.

§ 1. Koncepcja katolickiego małżeństwa

Patrząc na wspólnotę małżeństwa, a w dalszej konsekwencji rodziny, przyjmuje się, że taki dom pobłogosławiony przez Boga jest w chrześcijaństwie związkiem naturalnym. Posiada swoje własne niezbywalne prawa. Przez ten fakt jest czymś więcej niż tylko wspólnotą miłości i solidarności. Ona ma możliwości nauczania młodego potomstwa wartości religijnych, obok kulturowych, etycznych i duchowych. Są to istotne kierunki ludzkiej egzystencji, ponieważ przyczyniają się do rozwoju wiary i chrześcijańskiej moralności.

Małżeństwo związane sakramentalnie spełnia oczekiwania przed Bogiem i Kościołem. Wiąże się z parafią i duszpasterstwem, tworzy i buduje lokalny Kościół, który ma znamiona wspólnoty domowej. Od niej oczekuje się zachowywania jedności wiary i przykładowego stylu moralnego. Miłość wszystkich kształtuje spójność wzajemną i każdego umacnia duchowo⁵.

Jan Paweł II napisał, że wspólnotę życia i miłości w małżeństwie i rodzinie buduje wzajemne dobro. Uważał, że dom rodzinny jest ze wszech miar wspólnotą odpowiadającą zamiarom Boga i zostaje po myśli Kościoła. Rodzina jest wspólnotą szczególnie intensywnych wzajemnych odniesień: między małżonkami, rodzicami i dziećmi oraz krewnymi. Istnieje tam miłość bezinteresowna, bo wypływająca z Boga (LdR 5).

Definiując koncepcję katolicką małżeństwa i rodziny, zwraca się uwagę na bardzo ważny aspekt, jakim jest więź między krewnymi a powinowatymi. W ten sposób umacnia się pozycję domowej wspólnoty, która ma niezbywalne cechy bliskości emocjonalnej. Wszystkich łączy ta sama wiara wynikająca z Dekalogu i Ewangelii. Obecność Boga w katolickiej wspólnocie domu daje trwałość rodziną, co w czasach powszechnej laicyzacji w obyczajach ma szczególne znaczenie⁶.

⁵ J. Dembowski, *Więzi uczuciowe w rodzinie*, Warszawa 1992, s. 48.

⁶ J. Śledzianowski, *Jan Paweł II stróżem rodziny*, Kielce 2006, s. 405.

Małżeństwo i rodzina wyznająca wartości tradycyjne uznaje wciąż niezmienne wartości obyczajowe. Tam jest zachowywana wiara i ewangeliczne zasady moralności. Koncepcja katolicka umacnia wierzących wewnątrznie i daje umocnienie w codziennym życiu dorosłego człowieka. Wyraża ona szczególny rodzaj więzi społecznej. Jest oparta o pewne podstawy emocjonalne, a także racjonalne, wynikające ze związku mężczyzny i kobiety zawartego przed ołtarzem.

Twórcy domowej wspólnoty są świadomi swoich celów wynikających ze ślubowań. Oni w codziennym życiu budują relacje społeczne, a także emocjonalne zależności wobec siebie. Z powyższych zależności układają się postawy i tworzą życiowe cele. W efekcie powstaje w małżeństwie i rodzinie komplet sił pociągających jej członków nawzajem do siebie i wiążących ich ze sobą. Cała energia i twórczość małżeńsko-rodzinna wynika ze wzajemnej zależności oraz współdziałania czynników obyczajowych i religijnych, społecznych i kulturowych⁷.

Przy wychowaniu młodego potomstwa ważne jest posiadanie rodzeństwa. Jedynactwo nie spełnia oczekiwań wynikających ze ślubowań przed Bogiem i kapłanem. Rodzeństwo daje szansę na poszerzenie rodziny, jego rozwój duchowy i właściwą formację osobowościową, zarówno u chłopców, jak i u dziewcząt. Ono ma wspólnych rodziców, którzy zapewniają równe wychowanie, taką samą wiarę i jednakową moralność chrześcijańską.

W ten sposób rodzina przechodzi kolejne etapy wzrastania i psychicznego dojrzewania. Równocześnie przekazuje młodym zdrowe obyczaje. Jest to ważne dla zachowania własnej tożsamości wyznaniowej i narodowej. Wiąż rodzinna umacnia trwałość wzajemnych powiązań. Dzięki niej powstają emocjonalne zależności niezbędne w budowaniu rodzinnej tradycji. W katolickim sposobie bycia ważne jest trwanie we wspólnocie, by razem przeżywać czas, zwłaszcza wolny i uczestniczyć w pracach dnia powszechnego, jak i wydarzeniach świątecznych⁸.

Powyższe elementy są istotnie ważne w katolickiej koncepcji małżeństwa i rodziny. Chodzi głównie o kształtowanie więzi między małżonkami i dziećmi.

⁷ S. Dyczewski, *Wiąż między pokoleniami w rodzinie*, „Towarzystwo Naukowe KUL” 1 (2002), s. 11.

⁸ E. Sujak, *Klimat uczuciowy życia rodzinnego*, Warszawa 2001, s. 85.

Ogromne znaczenie ma to w relacjach rodzinnych oraz procesie wychowawczym młodego pokolenia. Dzięki temu wytwarza się serdeczny stosunek rodziców oraz innych członków rodziny do potomstwa od jego wczesnych lat. Jest to podstawą pozytywnego przebywania ze sobą, co też daje okazję do niezamierzonego przyswajania sobie wzorców spotykanych w rodzinnym domu.

Każde dziecko, nawet bez specjalnych pouczeń, przyswaja sobie elementy zasad i norm współczesnego przebywania w mieszkaniach na posesji. Ono od chwili urodzenia się jest członkiem rodziny. Tak się dzieje w każdej wspólnocie domowej bez względu na majątność i wykształcenie rodziców. Potomstwo bierze udział we wszystkim, co się dzieje w domowym środowisku. Równocześnie tworzy silną więź ze wszystkimi domownikami⁹.

Środowisko i więzi rodzinne, to całokształt warunków materialnych, społecznych, kulturalnych i moralno-religijnych, włącznie z uczuciowymi, domu rodzinnego, w jakim wrażliwają dzieci. Taka jest koncepcja również u katolickich małżonków tworzących rodzinę. Jest faktem oczywistym, że każda rodzina, choć tworzą ją zróżnicowani domownicy pod względem temperamentów, daje specyficzny klimat. Mniej ważny jest tu poziom wykształcenia i sposób bytowania rodziców oraz krewnych.

Specyficzna więź rodzinna może wynikać z określonych wzorców zaczerpniętych z tradycji lub współczesnych zaleceń medialnych. Posiada ona znamiona funkcjonalności i wynika z określonych ról pełnionych w domu rodzinnym, a także bazuje na podmiotowości, bo wyróżnia się cechami osobowości każdego członka rodziny¹⁰.

W rodzinie zauważa się różne więzi dzieci z osobami dorosłymi. Ogólnie można je podzielić na strukturalno-przedmiotowe, osobowe i kulturowe. Spośród powyższych zespołów najważniejsza jest więź osobowa, bo ona wpływa na kształtowanie się odpowiedniego stopnia zwartości domowników oraz przyczynia się do wymaganej trwałości małżeństwa i rodziny. W tym wyraża się spójność więzi pomiędzy rodzicami i dziećmi.

⁹ M. Tyszkowa, *Rozwój dziecka w rodzinie i poza szkołą*, Poznań 1995, s. 62.

¹⁰ A. Szafrński, *Spojrzenie na współczesną rodzinę*, Warszawa 2001, s. 108.

Z koncepcji małżeństwa i rodziny wynika, że więzi pomiędzy starszymi osobami a potomstwem mogą posiadać znamiona prawidłowości, choć nie dzieje się tak w każdej sytuacji. Wielki wpływ ma na to zjawisko struktura rodziny i wzajemna współpraca. Z tego wynikają określone myśli u dzieci i starszych osób oraz ich przeżycia i uczucia, pragnienia i działania. Rodzice wiążą z tym określone wartości, tworzą normy i przedstawiają wzory zachowań¹¹.

Prawidłowa więź małżeńsko-rodzinna występuje w sytuacji silnej integracji domowników. Uczestnicy życia rodzinnego są do siebie silnie przywiązani. Nie dopuszczają do krytykanctwa ich środowiska rodzinnego. Członkowie pomimo poczucia wspólnoty wykazują swoją własną samodzielność poprzez kontakt z otoczeniem. Mają osobiste zainteresowania i liczą, jeśli zajdzie taka potrzeba, na pomoc ze strony współmałżonka lub rodziny.

Życie pokazuje, że w koncepcji małżeństwa i rodziny, nawet u katolików, może istnieć słaba więź domowników. Przejawia się to w swoistym snobizmie. W takiej wspólnotcie są stworzone pozory uczuć, miłości i troskliwości. Obserwuje się to w relacjach z osobami postronnymi. Nie ma tu zrozumienia kwestii potrzeby niezależności. Od domowników wymaga się wyłączności dla spraw małżeńskich i rodzinnych. Chodzi tu o całkowite oddanie się zarówno potomstwa, jak i osób starszych¹².

W koncepcji katolickiej nie powinno obserwować się braku więzi pomiędzy domownikami. Ta zaś występuje w sytuacji, gdy każdy żyje swoimi sprawami. Dom traktuje się jako miejsce zamieszkania dla osobistych korzyści. Zaznacza się tam mocno postawa brania, bez dawania czegoś od siebie dla dobra wspólnego. Powoduje to wyniszczanie wzajemnych relacji między rodzicami i potomstwem. Z biegiem lat zanikają więzi dotychczas istniejące.

W normalnej sytuacji małżeńsko-rodzinnej istnieją głębokie związki, które wynikają z pełnionych funkcji domowych. Normalnie przyjmuje się, że rodzina jest zbudowana na małżeństwie, a więc głębokim i uzupełniającym się związkiem męż-

¹¹ J. Turowski, *Przemiany współczesnej rodziny*, „Zeszyty Naukowe KUL” 4 (1999), s. 29.

¹² S. Kowalski, *Struktura społeczna rodziny*, „Wiedza i Życie” 3 (1998), s. 239.

czynny z kobietą. On opiera się na nierozzerwalnej więzi małżeństwa zawartego dobrowolnie i publicznie, otwartego na przekazanie życia¹³.

Z katolickiego punktu widzenia na szczególną uwagę zasługuje nierozzerwalna więź małżeństwa. Tu każda strona składa przed Bogiem i Kościołem specyficzny dar z siebie. Zjednoczenie małżeńskie jest szczególnym doświadczeniem tego dobra. Całe życie małżonków jest darem konkretyzującym się w miłości, która czyni ich jednością (Rdz 2, 24).

Jan Paweł II określił koncepcję katolicką małżeństwa i rodziny jako komunie tworzącą jedność, która prowadzi do nierozzerwalności. Wymaga tego dobro dzieci, które w kolejnych latach przychodzą i ubogacają rodzinę. Jest sprawą normalną, że w takiej sytuacji małżonkowie muszą być razem. Oni tworzą dar dla potomstwa. Dzieci natomiast stają się ich radością, spełnieniem oczekiwań i nadzieją na przyszłość (LdR 12).

Jedność i nierozzerwalność małżeństwa jest osiągalnym ideałem, a więc realnym i odpowiedzialnym spełnieniem powinności wobec osoby, którą dobrowolnie się wybrało oraz obdarowało miłością. Dzieci oczekują w swej rodzinie właściwego oparcia. Może to realizować się tam, gdzie rodzina jest pełna i trwała, niezagrożona rozbiciem, ani brakiem przystosowania społecznego¹⁴.

Dar rodziców z siebie, który ożywia wzajemną ich miłość, staje się wzorem i zasadą oferowania własnego życia. Proces dawania swego życia dla dobra drugiego człowieka, najczęściej dziecka, przebiega we wzajemnych relacjach domowników i może być przykładem dla innych (FC 37). Wspólnotę domu rodzinnego tworzą rodzice, dzieci i dziadkowie. Wynika to nie tylko z tradycji, ale również praktycznego życia we współczesności.

Zadania małżeńskie w rodzinie skupiają się wokół długiego procesu, który jest najczęściej bardzo złożony. Rozpoczyna się od przyjęcia potomstwa i dawania mu możliwości rozwoju do takiego poziomu, w którym nastąpi samodzielność życia w środowisku domowym, szkolnym i dalszym. Stopniowo uczy się różnych

¹³ A. Grodzka, *Więź rodzinna na tle innych więzi społecznych*, „Studia Socjologiczne” 4 (1994), s. 111.

¹⁴ U. Kotlarska, *Więź rodzinna jako szczególny rodzaj więzi społecznej*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 4 (1992), s. 17.

emocji i relacji społecznych. Ono zawiązuje z rodzicami silną więź wynikającą z miłości do matki i ojca¹⁵.

W rozwoju małżeństwa i rodziny potrzebny jest kontakt fizyczny. Taka bliskość ułatwia wspólnotowe życie i prowadzi do psychicznego utożsamiania się przy równoczesnym pozostawaniu sobą. Każda ze stron jest częścią miłości małżeńskiej. Rodzice są podstawowym czynnikiem uczuciowego odnoszenia się do dziecka. Oni razem przeżywają wszelkie radości i niepokoje. Z tego powodu zachodzi u nich stała wymiana bodźców. Posiadany ładunek miłości znacząco wpływa na rozwój partnerskiej osoby.

Miłość małżeńsko-rodzicielska posiada swoiste aspekty, a więc odpowiedzialność i troskę o potomstwo. Wynika z nich bezwarunkowość i obecność stała, jeśli nie fizyczna, to przynajmniej duchowa. Miłość domowników daje poczucie bezpieczeństwa i rodzi głęboką więź. Są to konieczne warunki dla rozwoju wspólnoty domu. Oczekuje się tu wzajemnej troski o dobro wspólne¹⁶.

Uczucia małżeńskie są podstawą właściwego rozwoju rodziny. Czasem mogą rodzić pewne zagrożenia dla trwałości, gdy wnika niebezpieczeństwo egoizmu, które zabija i utrudnia kontakty z innymi osobami. Uleczyć może atmosfera życzliwości i partnerskiej miłości. Ona skłania do pozytywnego myślenia o drugiej osobie. Napięcia rodzinne mogą być rozładowane za pomocą osób pośrednich. Małżeństwa egzystujące w atmosferze życzliwości wykazują z reguły zadowolenie w rozwoju emocjonalnym. Mogą różnić się ze sobą w niektórych sprawach, gdyż psychika mężczyzny różni się od kobiecej. Na ogół to sprzyja w życiu wspólnoty domowej, bo wprowadza różność zapatrywań na podobne lub te same sprawy.

Przypuszczać należy, że różnice postaw w stosunku do siebie i potomstwa są wynikiem naturalnego rozwoju i presji kulturowego wzorca. Sprawia on, że współmałżonkowie czasem są zmuszeni do podejmowania w rodzinie prac osoby drugiej. Może to przynosić satysfakcję lub wymuszać zadowolenie. W sytuacji braku pozy-

¹⁵ M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, Olsztyn 1997, s. 64.

¹⁶ J. Śledzianowski, *Uzasadnienia niszczą miłość, małżeństwo, rodzinę*, Kielce 1997.

tywnego nastawienia, zauważa się grymas udawania i nieszczerości. Czyta się to po wyrazie twarzy i gestach ciała. Jest przeciwnie w sytuacji odmiennej¹⁷.

W codziennej kulturze małżeństwa i rodziny rysuje się wyidealizowany obraz młodej pary związanej ślubem. Widzi się tam wzorzec pełnego oddania się dzieciom i poświęcenia dla nich w codziennym życiu. Proces ten prowadzi aż do zapomnienia o sobie, bo wszystko składa się na ołtarzu własnej rodziny. Uczucia często górują nad rozsądkiem. Wytwarza się w takiej wspólnocie chęć bycia idealnym małżeństwem wychowującym poprawnie potomstwo. Zabiega się o dobrą opinię w szkole i parafii.

W potocznym życiu oczekuje się rodziców o silnej woli kochania siebie i dzieci. Chodzi o racjonalny stosunek do każdego dziecka, bez względu na płeć i wiek życia. W rodzinie musi istnieć właściwe zainteresowanie domownikami. Wyraża się to poprzez udzielanie życzliwych rad i pocieszanie w trudnych chwilach. Nie pochwała się tu liberalnego nastawienia do przeżywanych problemów. Oczekuje się dostatecznego zainteresowania sprawami domowników, chęci przebywania z nimi i przeprowadzania dialogu na interesujące sprawy¹⁸.

W przeciętnej rodzinie, gdzie poprawnie funkcjonuje katolickie małżeństwo posiadające dzieci oczekuje się postawy wymagającej i umiarkowanej. Nie toleruje się w żadnej formie ingerencji w prywatne życie. Jest to stanowisko zadawalające dzieci i młodzież, bo nie ma tam dążenia do realizacji planów starszych osób. Czasem istnieje potrzeba zatroszczenia się przy wyborze szkoły lub zawodu dla osób dorastających. Jednak młodzież nie oczekuje ingerencji w zakresie wskazywania na osobę pod kątem przyszłego małżeństwa, choć u jedynaków może to się zdarzać.

W codzienności dostrzega się, że małżonkowie darzą się uczuciem miłości i przenoszą je na całą rodzinę. Rzadko bywa inaczej, a więc oschłość i odrzucanie bliskości. W to miejsce wchodzi nastawienia o charakterze liberalnym. Domownicy oczekują dowodów prawdziwego uczucia, przejawów doceniania i uznania. Bez

¹⁷ Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1996, s. 118.

¹⁸ I. Prufal, *Postawy wychowawcze matek i jakość komunikacji w rodzinie*, Kielce 2007, s. 62.

tego nie ma się pewności, że w małżeństwie i rodzinie jest dobrze. Każdy z nich szuka miłości i zadowolenia z tego, co robi¹⁹.

W środowisku domowym każdy z rodziców posiada określone zadania w stosunku do siebie i potomstwa. Od strony emocjonalnej matka spełnia większą rolę niż ojciec, ale i ten nie jest pozbawiony tych funkcji w stosunku do dzieci. Jeśli nie ma w rodzinie negatywnego oddziaływania ojca, na przykład poprzez alkohol, to młodzi poprawnie rozwijają swoją osobowość, gdyż tu nie brakuje poczucia więzi z rodzicami. Najczęściej w poprawnie funkcjonującym małżeństwie ojciec świadomie buduje więź ze swoimi dziećmi.

Pogłębienie więzi między rodzicami w danej rodzinie rozpoczyna się w okresie prenatalnym dziecka. Rodzice w procesie wychowawczym rozmawiają z potomstwem i słuchają jego wynurzeń. W ten sposób okazują mu swą miłość. Każde dziecko swoim zachowaniem zaprasza rodziców do własnego środowiska. Oni swoją obecnością, czułością i miłością zapewniają mu poczucie bezpieczeństwa. To sprawia, że młodzi lepiej się rozwijają psychicznie, co ma też wpływ na wzrastanie fizyczne²⁰.

Z koncepcji małżeństwa wynika, że obydwój rodzice mają do odegrania ważną rolę. Jest to korzystne dla całej wspólnoty i przyczynia się do umocnienia przyznanych im ról. Ma to również pozytywny wpływ na społeczne zachowania obojga rodziców. Aktywność ojców w procesie wychowawczym dziecka może być zmienna. Nie wszyscy wyróżniają się jednakową postawą. Część z nich zachowuje się biernie, ale to zmienia się w kolejnych latach wzrastania dziecka. Ojciec rozbudza w sobie potrzebę coraz większego zainteresowania się synem lub córką. Zjawisko to występuje, gdy młody człowiek poszerza swe więzi ze swoim otoczeniem, głównie na skutek rozwoju społecznego.

Rodzice stopniowo zauważają potrzebę głębszego zainteresowania się nim, ponieważ wzrasta wokół niego liczba rówieśników, najpierw z przedszkola, a potem szkoły. Młodzi odczuwają potrzebę niezależności od domowego otoczenia. Matka z ojcem muszą to tolerować, a równocześnie kształtować postawę szacunku

¹⁹ K. Krosmała, *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, Katowice 1996, s. 244.

²⁰ J. Śledzianowski, *Kultura pokoju w rodzinie i przez rodzinę*, Kielce 2000, s. 108.

dla starszych domowników. Na tym etapie rozwoju proces wychowania jest wyjątkowo trudny. Zadania muszą być odpowiednio dobierane, by nie zniechęcić do dalszej współpracy²¹.

Wymagania rodzicielskie muszą uczyć bezinteresowności w domowych posługach. Dzięki takiemu prowadzeniu dzieci nabierają aktywności bez oczekiwania zapłaty czy nagrody poza zwyczajnym pochwaleniem. Dzieci stale uczą się nowych ról społecznych i norm obowiązujących w domowym życiu, co później przekłada się na zachowanie w szkole oraz w grupach rówieśniczych. Tego rodzaju więź z otoczeniem jest ważna, bo mobilizuje do aktywności wychowawczej w najbliższym otoczeniu.

Rodzice w procesie wychowawczym dziecka dają mu poczucie bezpieczeństwa i nie szczędzą potrzebnego ze sobą kontaktu. To zapewnia młodemu poprawność w rozwoju społecznym i wzrastanie w coraz wyższej emocjonalności. Ojciec i matka są osobami niezbędnymi, przede wszystkim służą przykładem. Oni uczą sztuki dawania i dzielenia się bez oczekiwania na branie. Rozwijają też emocjonalność i rozbudzają więź rodzinnej miłości. Przy tej okazji budują swój autorytet i zmniejszają dystans wiekowy²².

Wartości przekazywane przez dom rodzinny są trwałe i nie ulegają większym zmianom w późniejszych latach życia młodego człowieka. Wzajemny stosunek staje się bardziej swobodny i łatwiejszy. Kontakty z ojcem i matką mogą nieco zmieniać się w okresie dojrzewania, ale nigdy nie zanikną. Rodzice stopniowo przyjmują na siebie nowe obowiązki wychowawcze wobec dzieci, by stale dawać im poczucie bezpieczeństwa. Nagany i nieuwagi są przyjmowane z umiarem, choć bardziej wolą napomnienia.

Dorastające dzieci, bez względu na płeć, potrzebują kogoś, kto towarzyszyłby im w poznawaniu rzeczywistości i dopomagał w interioryzacji świata zewnętrznego. One bardzo szybko i łatwo odkrywają to, że zainteresowania rodziców wybiegają daleko poza świat ich domu i rodziny. Jeśli temu towarzyszą dorastające dzieci, pobudza to ich wyobraźnię i zachęca do oglądania różnych programów tele-

²¹ S. Gerstmann, *Rozwój uczuć*, Warszawa 1996, s. 63.

²² M. Ziemska, *Rodzina a dziecko*, Warszawa 1989, s. 108.

wizyjnych. Tu musi istnieć wychowawcza kontrola, by nie pojawiło się niepotrzebne zaciekawienie sprawami przerastającymi ich rozwój²³.

Potrzeba miłości rodziców nie ogranicza się do wieku życia. Może ona przybierać różne formy, ale sens pozostaje ten sam. Z tym wiąże się też poczucie odrębności płci oraz świadomość społecznej roli. Dotyczy to również metod wychowawczych, które są często zależne nie tylko od lat życia, ale również płci. Małżonkowie wiedzą, że niezbędna jest ich obecność w domu, która stwarza model identyfikacji. Im częściej rodzice rozmawiają z potomstwem, tym skuteczniejsze są wymogi wychowawcze.

Ograniczona obecność ojca w środowisku domowym utrudnia, bądź uniemożliwia regularny proces wychowawczy. Kontakty rodzicielskie z dzieckiem są czymś naturalnym. Nie można ich zaniedbywać, bo z tym wiąże się konieczna wzajemna więź, poczucie szacunku i potrzeba miłości. Powyższe wartości są dla młodego człowieka bardzo ważne, bo ułatwiają względy rodzinne i dają możliwość identyfikacji z rodzicami²⁴.

Wzajemne stosunki rodziców mają duży wpływ na przyswojenie przez potomstwo zachowań związanych z płcią. Dzięki poprawnej więzi wzbogaca się młoda psychika i rośnie zadowolenie z tego, kim się jest. Zjawisko to w sposób oczywisty określa osobowość potomka. Nauka szkolna znacznie ubogaca wiedzę i młodą wyobraźnię. Ona dokonuje zasadniczych zmian i przeobrażeń. Młodym człowiekiem rządzą nowe prawa, ale więź z rodzicami i rodziną pozostaje jako dobro niezmienne, choć w okresie pokwitania przesuną się granice ważności.

Obserwując młodych ludzi można stwierdzić, że więź rodzinna została w tym okresie skonsolidowana z najbliższą rodziną i rozwija się z dalszą. Bardzo ważnym, choć czasem kłopotliwym osiągnięciem w szkolnym rozwoju jest uformowana więź z rówieśnikami. To przyczynia się do tego, że zmienia się z każdym rokiem życia ich emocjonalność. Dzieje się to pod wpływem intelektualizacji myślenia i powstawania wyższych uczuć²⁵.

²³ F. Adamski, *Wychowanie w rodzinie*, Kraków 1991, s. 158.

²⁴ Z. Tyszka, *Rodzina w świecie współczesnym i jej znaczenie dla jednostki oraz społeczeństwa*, Warszawa 1995, s. 98.

²⁵ S. Gerstmann, *Rozwój uczuć...*, dz. cyt., s. 130.

W początkowej fazie dojrzewania rodzice spostrzegają, że pojawia się tendencja współpracy z domownikami. Stawiane wymagania mają podkład wychowawczy. Pojawiająca się aktywność rodzi zadowolenie u rodziców, ale ona może ukierunkować się pod wpływem środowiska zewnętrznego ku negatywnym czynnościom i wywołać konflikty rodzinne. Wielkie znaczenie formacyjne ma autorytet starszych osób, a szczególnie matki i ojca.

Powstające zjawiska rozwojowe wytwarzają nową rzeczywistość i stają się początkiem kolejnego etapu dojrzewania. Pojawia się u młodych potrzeba praktycznych umiejętności w nowej szkolnej sytuacji. Wymaga się od nich, aby potrafili sprostać licznym wymaganiom, zarówno wychowawczym, jak i sprawnościowym. Troskliwi rodzice starają się w tym pomagać i czuwają nad ogólnym tokiem kształcenia. Kształtują odpowiednie motywacje poznawcze, które mogą być przydatne społeczności szkolnej i rówieśniczej²⁶.

W powyższym procesie rodzice są bardzo ważni. Oni pouczają i radzą jak należy postępować. Rosnąca sprawność pod względem fizycznym i psychicznym prowadzi do nabywania samodzielności, co w dużym stopniu ułatwia w osiągnięciu niezależności od rodziców. Młody człowiek pragnie osobistej wolności. Reakcjom emocjonalnym zaczyna towarzyszyć ocena intelektualna i to nie tylko w stosunku do siebie, lecz także rodziców oraz innych krewnych. Krytyka młodych ludzi ma znamiona ocen subiektywnych o nastawieniu chwilowym.

W powyższych sytuacjach ważna jest więź domowników. Utrwala się ją przez wspólne przebywanie w jednym domu. Młodzi powinni mieć przystęp do swoich rodziców w każdej sytuacji, a więc w radosnych uniesieniach i smutnych przeżyciach, w czasie zabaw i twórczych pomysłów. Takie i podobne sytuacje wpływają na młode pokolenie twórczo i konstruktywnie. Rodzice stają się pierwszymi powiernikami przez cały okres szkolny. Tylko silna więź rodzinna jest zabezpieczeniem przed zagrożeniami ze strony obcych ludzi²⁷.

W domowym wychowaniu autorytet rodziców nie powinien być kwestionowany, choć przeżywany okres krytycyzmu daje powody do takiego stanu. Młodzi

²⁶ J. Bagrowicz, *Towarzyszyć wzrastaniu*, Toruń 2006, s. 108.

²⁷ P. Bednarczyk, *Moi rodzice*, Kraków 1990, s. 118.

uczęszczający do szkoły nie powinni być traktowani przez rodziców partnersko, gdyż istnieje pomiędzy nimi znaczna rozpiętość wiekowa oraz różnica w funkcjach biologicznych. W tym czasie dom rodzinny nie jest ani jedynym, ani głównym miejscem zdobywania doświadczenia życiowego przez młodego człowieka. Młodzi wchodzą systematycznie coraz wyraźniej poza granice rodzinnej wspólnoty.

Dużą rolę spełniają w procesie wychowawczym środki masowego przekazu. Jeśli one są wytworem laickich środowisk, mogą negatywnie wpływać na katolicką formację młodych ludzi. W tym okresie rozwojowym, gdy młodzi uczęszczają do szkoły, wielką rolę odgrywają rówieśnicy, a nawiązywane z nimi kontakty mogą nie odpowiadać zapatrywaniom rodziców. Zdobywane tu różnorodne informacje niezależnie od poczynań i zamierzeń rodziców, stają się albo uzupełnieniem domowej formacji, albo akcją wywrotową zwłaszcza w sferze religijnej i moralnej²⁸.

W okresie kryzysu autorytetu młodzi patrzą i oceniają swoich rodziców zyczajnie i dostrzegają w ich postępowaniu podobne uchybienia, jak u innych. Na skutek tego niektórzy młodociani tracą zaufanie do swoich rodziców, przestają zwierzać się przed nimi ze swoich zmartwień. Rówieśnicy stają się najlepszymi powiernikami. Taki kryzys zaufania po pewnym czasie przechodzi i stopniowo słabnie, ale pozostawia pewne ślady emocjonalne. Pomimo tego młodzi są skłonni szukać pomocy, zwłaszcza materialnej u swoich rodziców.

W sposób znamienny rodzice przeżywają, gdy młodzi przechodzą przez okres buntu i zrywania kontaktów uczuciowych. Od dorosłych wymaga się w takim czasie zmiany metod wychowawczych. Korzystny jest dialog, w czasie którego wysuwa się sprawę uchybień i błędów. Dotyczy to obu stron. Każda z nich, jeśli pozostaje przy swojej tezie, może spowodować konflikt rodzinny trwający nieraz dłuższy czas. Więź rodzinna w dalszym ciągu odgrywa poważną rolę i nie może być zaniechana we własnym domu²⁹.

Generalnie można stwierdzić, że w szkolnym okresie, kiedy przechodzi się czas dorastania, więzi rodzinne ulegają pewnym zmianom. Proporcjonalnie do tego

²⁸ M. Braun-Gałkowska, *Środowisko wychowawcze: dom, szkoła, grupa rówieśnicza, parafia*, w: *Katecheza w szkole*, red. J. Krucina, Wrocław 1992, s. 55.

²⁹ R. Łapiński, M. Żebrowska, *Wiek dorastania*, w: *Psychologia rozwoju dziecka i młodzieży*, red. M. Żebrowska, Warszawa 1975, s. 727.

wydarzenia układają się stosunki młodych ludzi do swoich rodziców i krewnych. Dorośli powinni przygotowywać się do takich przemian i nie mogą okazywać zaskoczenia. Najlepszą dla nich jest pozycja doradców. Życzliwe słowa zbliżają młodych do rodziców i dzięki temu nie pozostają oni sami ze swoimi problemami.

Jest trudną sprawą przeprowadzić młodego człowieka przez krytyczne chwile i nauczyć go dojrzałych cech charakteru, a więc cierpliwości, opanowania, spokoju oraz kultury bycia. Rodzice nie chcą dopuścić do ucieczki z domu i sięgania po papierosy, alkohol oraz narkotyki. Choć to u wielu zdarza się, ale nie jest zjawiskiem powszechnym. Rodzice uczą pogody ducha, radości z życia i przezwyciężania trudności. Młody człowiek powinien umieć nie tylko przegrywać, ale i wygrywać. Tylko takie nastawienie pomaga w przetrwaniu przykrych okoliczności³⁰.

Każdy wie, że rodzina jest potrzebna zarówno dzieciom, jak i młodzieży. W niej znajduje się oparcie i bliskość. Na nią można liczyć w trudnych chwilach, choć nie w każdych okolicznościach. Młodzież, gdy jest w potrzebie, szuka więzi z rodziną, bo ona daje oparcie i zrozumienie. Równocześnie chce budować samodzielność i niezależność. Nie może być w tej dziedzinie przesadnej troski ani zbytniego przywiązania emocjonalnego do rodziców, bo to nie wpływa pozytywnie na przyszłość dorastającego osobnika. Zjawisko zaborczej więzi rodzicielskiej występuje najczęściej wobec jedynaka. Na nim kumulują się wszelkie uczucia rodzicielskie, choć nie jest tak w każdej rodzinie.

Małżonkowie stają się rodzicami po przyjęciu pierwszego dziecka. Niekiedy ono pozostaje jedynakiem, a tak się dzieje, gdy jest równocześnie ostatnim dzieckiem w rodzinie. Tam, gdzie jest więcej dzieci tworzy się więź między rodzeństwem. Wskazują na nią szczególnie psychologowie i pedagodzy. W takich wspólnotach uczy się potomstwo sztuki dawania siebie i rezygnowania z dominacji własnych interesów na rzecz rodzeństwa. Wszystko to odbywa się na zasadzie bliskości tworzonej przez więź uczuciową między domownikami³¹.

³⁰ K. Gąsior, *Śłużba rodzinie*, Katowice 2005, s. 108.

³¹ J. Śledzianowski, *Optymalny model działalności*, w: *Małżeństwo. Rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 1995, s. 345.

Kształtowanie się więzi w domu rodzinnym jest regulowane różnymi mechanizmami. Jednym z ważniejszych jest potrzeba porozumienia innych osób. Takie stanowisko w odniesieniu do członków rodziny daje poczucie udzielania pomocy słabszym, chorym i potrzebującym. Pojawiają się przy okazji potrzeby partnerstwa spowodowane znacznym doświadczeniem w relacjach braci i sióstr oraz rodziców. Są one zależne od wielu czynników, a szczególnie ważną rolę odgrywa wiek rodzeństwa i płeć. Na ogół chłopcy odnoszą się inaczej do braci niż sióstr.

Rodzice w procesie wychowawczym powinni brać pod uwagę wiek między dziećmi, gdyż to wpływa na ich wzajemne stosunki i sposób traktowania przez domowników. Wśród młodych obserwuje się rywalizację w sferze uczuć miłości i zazdrości. Środowisko rodzinne nie wpływa jednakowo na każdego członka rodziny. Wynika to z różnicy wieku i posiadanej osobowości. Im bardziej liczna jest rodzina, tym więcej zachodzi wzajemnych relacji³².

Istotne jest w wychowaniu młodego pokolenia, by każdemu dać możliwość poznania własnej drogi życiowej i stworzyć optymalne warunki do jej realizowania. Chodzi o wykształcenie i przygotowanie do zawodu w przyszłości. Wiąż miłości i przywiązania między domownikami, a szczególnie rodzeństwem, nabiera wyjątkowego znaczenia, gdy rodzice pracują poza domem i nie wracają do niego przez długie godziny. Czasem ta przerwa wiąże się z pobytem ojca w pracy tygodniowej lub miesięcznej. W takich warunkach rodzinnych więź polega na kształtowaniu zasad współdziałania, pokonywania trudności oraz budzeniu wzajemnej odpowiedzialności³³.

W rodzinie istnieje potrzeba przeżywania takiej więzi, która pozwala na coraz lepsze zbliżanie się do siebie. Przy tej okazji zdobywa się wiedzę oceniającą oczekiwania wobec siebie oraz możliwości pomocy. Determinują to ważne cechy charakteru, które są przydatne w okresie dorosłości.

Członkowie wspólnoty rodzinnej są inspirowani i kierują się prawem bezinteresowności. Ono szanuje i umacnia we wszystkich godność osobistą jako jedyną

³² M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1995, s. 139.

³³ M. Braun-Gałkowska, *Szczęście rodzinne jako cel wychowania*, w: *Rodzina na nowo odkryta*, red. J. Pater, Wrocław 2009.

rację wartości. Przybiera też postać serdecznego otwarcia się, spotkania i dialogu, bezinteresownej gotowości służenia i głębokiej solidarności (FC 43).

Więź rodzinna umacnia autentyczną i dojrzałą komunie osób w domu. Staje się też pierwszą i niezastąpioną szkołą życia społecznego, przykładem oraz bodźcem dla samych kontaktów ze sobą w duchu wzajemnego szacunku, sprawiedliwości i miłości rodzinnej. Każdy członek rodziny powinien mieć określone miejsce w społeczeństwie. Dotyczy to nie tylko rodziny, ale również szkoły, zakładu pracy i parafii.

Istnieją rodziny przejawiające szczególną miłość dla matki i ojca. Rodzice nie są nigdy daleko od wspólnoty domu. Stale biorą czynny udział w procesie wychowywania potomstwa i czują się odpowiedzialni za każde dziecko bez względu na jego wiek życia. Są inspiratorami mądrości dla młodych i drogowskazami ku przyszłości. Nie cierpią na osamotnienie, gdy dzieci dorastają i myślą o zakładaniu własnej rodziny³⁴.

Rodzice stale odgrywają ważną rolę w życiu i dorastaniu potomstwa. Dają mu co dzień żywe świadectwo. Muszą być aktywni w domu, szkole i parafii. Oni pełnią rolę świadków jedności i wartości opartych na wierności małżeńskiej i miłości, która rodzi oraz pogłębia wiarę i radość życia we wspólnym domu. Rola matki i ojca w procesie socjalizacji młodego pokolenia jest nieoceniona i trudna do zastąpienia. W obliczu postępujących zmian w okresie życia społecznego, wśród rodziców, którzy coraz bardziej koncentrują się na pracy zawodowej, dialogi wychowawcze z dziećmi stanowią przystań pokoju, cierpliwości i cennego czasu, szczególnie w niedziele i święta.

Rodzice występują wszędzie, gdziekolwiek istnieją dzieci i młodzież. Bez nich nie można sobie wyobrazić normalnej rodziny i społeczeństwa. Tylko tacy ludzie mogą obdarzać miłością i czułością od początku życia ludzkiego. Czułość jest wyjątkowo przydatna w wychowaniu. Ona nie jest wymagająca i niczego w zamian nie żąda, ani oczekuje. Bycie matką czy ojcem, to wiele dodatkowych trosk wobec dorastających dzieci³⁵.

³⁴ F. Adamski, *Miłość, małżeństwo, rodzina*, Kraków 1995, s. 48.

³⁵ F. Bednarski, *Wychowanie młodzieży dorastającej*, Warszawa 2002, s. 52.

Małżonkowie przyznają, że wychowanie każdego dziecka kolejno przychodzącego do wspólnoty domu, to bardzo wdzięczny zakres pracy. Są oni uczuciowo związani ze swoimi potomkami i otaczają ich opieką. Praca rodzicielska, choć jest trudna, sprawia wiele osobistej radości. Rodzice angażują się w przekonaniu, że ich dzieci są poprawnie wychowywane. Oni są osobami zawodowo aktywnymi, otwartymi na nowe wyzwania i postęp techniczny oraz zaangażowanymi pod względem fizycznej kondycji.

Szczególnie ojciec wspiera rodzinę ekonomicznie, matka zaś głównie ogranicza się do spraw emocjonalnych. W większości przypadków oboje utrzymują rodzinę. Równocześnie przekazują dzieciom różne wiadomości i umiejętności. Kontakt wzajemny rodziców i dzieci wpływa na kształtowanie się światopoglądu i osobowości. Ma to znaczenie w ocenie wartości, norm, przemian i religijności. Dzięki takim kontaktom powstają u młodych różne problemy moralne i społeczne. Rodzice chętnie rozstrzygają wątpliwości, rozterki i wahania. Oni pielęgnują rodzinną tradycję, zwyczaje, obrzędy i sposób świętowania w niedzielę³⁶.

Kontakty rodzinne odgrywają znaczną rolę w życiu młodego pokolenia. Są one dość zmienne, bo uzależnione od wieku życia, a także charakteru pracy rodziców. Relacje te stanowią najczęściej kontynuację więzi z poprzednich lat. Podlegają jednak wyraźnym zmianom i z czasem stają się bardziej zindywidualizowane. Rodzice w każdym okresie rozwoju młodych osób są dla nich źródłem wsparcia w przeżywanych problemach i przekształcaniach stosunków z domownikami.

Rodzice w relacjach z dziećmi mogą zajmować różne stanowisko. Obserwuje się, że jedni w niektórych kwestiach wychowawczych są zdystansowani, drudzy towarzyszą, a pozostali są zaangażowani. W grupie pierwszej przyglądają się postępowaniu dzieci i młodzieży, w drugiej okazują emocjonalne związki każdego dnia, a inni aktywnie uczestniczą w procesie wychowawczym. Każdy typ rodziców posiada zalety i wady, głównie wtedy, gdy młodzi nie spełniają swoich zadań w domu, bądź też w szkole. Wymienione sytuacje rodzinne wymagają więc dużej mobilizacji psychicznej, aby sprostać rodzicielskim wyzwaniom³⁷.

³⁶ M. Cudak, *Rodzina polska u schyłku XX wieku*, Warszawa 1999, s. 38.

³⁷ K. Potaczało, *Rola starszego pokolenia w procesie socjalizacji rodzinnej*, Kielce 2007, s. 108.

Koncepcja małżeństwa i rodziny ma najczęściej charakter tradycyjny. Rodziny żyją we wspólnocie i to niekiedy komplikuje sytuację ze względu na różnorodność potrzeb poszczególnych członków. Wymaga to uzgodnień i ustępstw, a nade wszystko tolerancji. Bierze się tu pod uwagę dwie zasady – sprawiedliwą ocenę praw i obowiązków oraz uznanie, że małżeństwo wychowujące swe dzieci tworzy oddzielną rodzinę i ma prawo do samorządności.

Mimo dobrej woli domowników pojawiają się między nimi różnice zdań i opinii, co nierzadko prowadzi do konfliktów w rodzinie. W efekcie wymaga to przeproszenia, pojednania, przyznania racji, okazania szacunku i tolerancji na co dzień. Trudno znaleźć granicę, gdzie, jak i kiedy pojawiają się niekorzystne dla młodych wpływy domowników. To napięcie jest związane z głoszonymi wartościami i poglądami, wynika ono z różnicy lat życia, wykształcenia i akceptacji rodzinnej tradycji³⁸.

Zadanie małżonków i rodziny jest wychowawcze i towarzyszy dorastającym dzieciom. To buduje atmosferę miłego przebywania w domu ze wszystkimi współmieszkańcami. Sprawia, że dorastająca młodzież nie opuszcza domu bez wyraźnych potrzeb, ani nie wdaje się w rodzinne konflikty. Owszem, uczy się szacunku do osób starszych. Łatwo spostrzega, że w domu są osoby, które w różnych sytuacjach potrzebują pomocy. Może to być choroba lub późny wiek życia. Obecność takich osób w rodzinie pozwala młodym na bezpośrednie zetknięcie się z ich problemami.

Małżonkowie, jako rodzice, uczą młodych sztuki dostrzegania różnych problemów wynikających w rodzinie. Ma to duże znaczenie w procesie wychowawczym. Pojawia się pewna trudność, gdy młodzi wchodzi w okres przekory i kryzysu duchowego. Tym ludziom jest potrzebna więź miłości z rodzicami, przywiązania do swego domu i poczucia odpowiedzialności za to, co wykonują. Ma to znaczenie społeczne, bo każdy w rodzinie tworzy relacje interpersonalne, które są wzajemnie ze sobą powiązane i odgrywają zasadniczą rolę w procesie kształtowania się osobowości³⁹.

³⁸ J. Śledzianowski, *Rodzina międzypokoleniowa na progu XXI wieku*, Kielce 2008, s. 98.

³⁹ H. Misiewicz, *Rola rodziny w kształtowaniu postaw*, Warszawa 1998, s. 38.

Małżonkowie i rodzina poprzez wzajemne oddziaływanie zmieniają relacje interpersonalne, co też wpływa na tworzenie się nowych wzorców uczuciowych. Niektóre z nich wynikają z wykonywanych funkcji w domu. Dlatego też można mówić, że w rodzinie istnieją więzi ekonomiczne, opiekuńcze i prokreacyjne. Składają się na nie czynności zaspokajające potrzeby rodzinne oraz związane z macierzyństwem i ojcostwem. W procesie wychowawczym jest też potrzebna więź kontrolna w odniesieniu do dzieci i młodzieży. Młodzi mają akceptować normy obyczajowe, prawne, moralne i religijne⁴⁰.

Małżeństwo i rodzina jest wspólnotą powszechnie znaną. Ma swoje tradycje i zasady współistnienia. Rozwija się dzięki spełnianym funkcjom, które wynikają z jej egzystencji. Są one bardzo zróżnicowane, gdyż poszczególni członkowie podejmuje je zgodnie z potrzebą i możliwością fizyczną. Jedne dotyczą małżonków, a inne potomstwa.

§ 2. Funkcje małżonków i członków rodziny

Życie małżeńskie i rodzinne podlega przeważnie wartościowaniu pod wieloma względami. Z tego zjawiska wynikają podstawowe funkcje. Mieszczą się one w treści ślubowań przed ołtarzem. Chodzi o miłość, wierność i prokreację. Są to fundamentalne znamiona, bez których rzeczywistość małżeńska nie może być dogłębnie poznana. Najbardziej zaniedbywany jest duchowy wymiar małżeństwa. Dzieje się tak dlatego, że wśród małżonków brakuje świadomości duchowego rozumienia bycia razem w otoczeniu własnego potomstwa.

Małżeństwo jest wspólnotą socjologiczną, ale wyjaśniana na płaszczyźnie nadprzyrodzonej. Rozwija się we własnym środowisku i wykazuje swoistą kreatywność. Obowiązkiem dwojga zaślubionych jest kontrolowanie własnych popędów według „etapów wzrostu” (FC 34). Psychoruchowa jedność małżonków ma przede wszystkim wartość duchową i w niej przekazywana jest miłość. Współcze-

⁴⁰ J. Dembowski, *Rodzina w świetle psychologii*, Warszawa 1998, s. 108.

sne pary małżeńskie pragną iść drogą własnego doświadczenia. Większość z nich nie wychodzi poza ramy chrześcijańskiej przeciętności i zatrzymuje się na ludzkich normach moralnych⁴¹.

Powyższych ramach małżeństwo spełnia swoje funkcje, wśród których wyróżnia się prokreatywność. W tym kierunku pracują duszpasterze, gdyż dostrzegają niebezpieczeństwo zaniżenia liczby przyrostu naturalnego w narodzie, a przez to i w Kościele. Wychowują małżonków do uczciwości moralnej i podejmowania czynów uświęcających. Chodzi w tym także o etykę cnót, która wynika z Dekalogu i Ewangelii. Łaska sakramentu małżeństwa jest wartością stałą i utrwała wspólnotę domu. Wymaga też wiary, by potem ją pogłębiać w wychowaniu potomstwa⁴².

Katolickie rodziny w niektórych parafiach tworzą „domowy Kościół”. Wypełnia on swoje zadania zgodnie z przyjętymi normami. W nim urzeczywistnia się wydarzenie zbawcze. W swoim środowisku pełni też funkcję publiczną. Osoby należące do niego czują się obdarowywane miłością braterską. W ten sposób wyraża on fundamentalny aspekt chrześcijaństwa. Swoją postawą dają świadectwo istotnego wymiaru wierzących ludzi. Oni przyjmują, że Jezus przychodzi zjednoczyć się z domownikami. Taką wiarę mają małżonkowie z rodziną i tego uczą młodych. Jest to funkcja nauczycielska i apostołska równocześnie.

„Kościół domowy” nie jest strukturą stabilną. On zmienia się w swych funkcjach stosownie do czasu, potrzeb i okoliczności. Istotą jego jest bliskość wspólnoty, która darzy się miłością. Tam nie ma przeciwstawnych postaw, bo wszystkich łączy miłość. Brakuje jednak bardziej rozwiniętych struktur. Przewodniczą małżonkowie, ale oni nie narzucają swej woli. Mogą wyróżniać się jedynie w miłości. Modlitwa stanowi sakramentalium kościelne. Oni nie sprawują liturgicznej posługi. Działanie ich wynika jedynie z otrzymanego błogosławieństwa przy ślubowaniu⁴³.

Zakres czynności religijnych „domowego Kościoła” podlega przemianom, a określenie go nie jest zadaniem małżonków, ani rodziny. Tworzy go przede wszystkim duchowy obyczaj. Może tam być odmawiany różaniec, czytanie Pisma święte-

⁴¹ T. Goffi, *Duchowość małżeńska*, Kraków 2001, s. 14.

⁴² S. Wilkanowicz, *Życie religijne rodziny*, Kraków 1995.

⁴³ P. Poręba, *Rodzina chrześcijańska „małym Kościołem”*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, red. F. Adamski, Kraków 1982, s. 182.

go, czy też nowenna lub wspólny pacierz wieczorny. Czasem analizuje się teksty natchnione dla własnych potrzeb duchowych. Małżonkowie wyrażają tu swoje zdolności interpretacyjne. W modlitwach przewiduje się błaganie Boga o dary Ducha Świętego.

Istnieje jednak niebezpieczeństwo patrzenia na Słowo Boże wyłącznie jako obiekt studiów. Tymczasem biblijne przesłanie musi być przeżywane w zjednoczeniu z Chrystusem i bliźnimi. Osobiste doświadczenie poddaje się pod osąd Słowa. Życie z Pismem świętym uzdalnia małżonków oraz ich rodziny do lepszego poznania go i świadczenia o nim, jako źródle życia duchowego. Jest to uobecnienie Słowa, które może dokonać się w „Kościele domowym” na tyle, ile pozwala się działać Chrystusowi⁴⁴.

W „domowym Kościele” dominują elementy zaczerpnięte z kultu liturgicznego, procesu wychowawczego i moralnej formacji uczestników. Tu nie ma zakazów, ani obowiązkowych nakazów. Jedynym jego charyzmatem jest życie domowe w miłości. Wszyscy powinni czuć się kochanymi, bo to jest dar Boży. Przyjmuje się, że tu Jezus jest wiarygodny i takim pozostaje.

W „domowym Kościele” nie ma przydzielonego stanowiska na przewodniczenie, ani do rozwiązywania problemów jego członków. Każdy może taką funkcję spełniać, jeśli czuje się do tego przygotowany i wyróżnia się miłością Boga oraz bliźnich, a szczególnie domowników. Kto bardziej zaznacza się w czynnej miłości, ten łatwo jest postrzegany przez współmieszkańców. On powinien zauważać we wspólnocie wszystkie sytuacje, jakie w niej istnieją i podejmować ochoczo rozliczne obowiązki. Głównie chodzi o opiekę nad potrzebującymi, chorymi i starszymi osobami.

W świadomości członków „domowego Kościoła” powinna być wiedza, że kto kocha Jezusa, ten współuczestniczy w konkretnym wydarzeniu własnego dnia. W ten sposób realizuje się program chrześcijańskiej szkoły miłości. Nie ma w nim ludzkiego nauczyciela, bo wszyscy są uczniami słuchanego Słowa Bożego. Współuczestnictwo we wzajemnej miłości nie jest efektem ludzkiego wysiłku, ale darem

⁴⁴ F. Adamski, *Małżeństwo i rodzina*, „Chrześcijanin w Świecie” 4 (1980), s. 47.

Ducha Świętego. W domowej wspólnotce kościelnej panuje zazwyczaj spokój i radość, nawet w obliczu bolesnych sytuacji. Wszystko rozjaśnia wzajemna miłość wynikająca z Ewangelii⁴⁵.

Wspólnota modlitewna domu potrzebuje Kościoła, by móc żywić się nauką Chrystusa i Jego sakramentami. Wspiera takie założenie rodzina bazująca na ślubach małżeńskich. Równocześnie zaznacza się, że Kościół potrzebuje rodzin chrześcijańskich, aby nie pogrążyć się w instytucjonalnych formach, bo jego zadaniem jest otwieranie się na życie w miłości. Pomaga mu w tym Duch Święty.

O ile Kościół sam instynktownie skłania się ku byciu traktowanym jako instytucja i stosowaniu w swej działalności formy nakazu, o tyle modlitewna wspólnota domowa pragnie wprowadzić wzorce z parafii w swoje życie. On wyróżnia się swoistą misyjnością. Jest inny od działań duszpasterskich. Ma swój cel i dąży do połączenia Ewangelii z życiem laickim w świecie. „Domowy Kościół” nie zajmuje się nawracaniem ludzi działającymi w świecie⁴⁶.

Funkcja małżeństwa i rodziny na tle „domowego Kościoła” jest szczególna. Dotyczy misji ewangelizacyjnej, ale różnej od parafialnego Kościoła. Tu uważa się, że należy światu obwieszczać miłość Bożą, a to może zwracać uwagę świeckich ku Stwórcy wszechbyków. Członkowie pragną, by pamiętać o tym, co Pan czyni dla człowieka i całej ludzkości. Gorliwsi szukają w świecie śladów Boga. Świadomość taka jest niezbędna, by móc ukochać Jezusa.

„Kościół domowy” ma udział w misji ewangelizacyjnej. Czyni to wedle własnych możliwości. Czerpie swe upoważnienie z przyjętego chrztu świętego. W świecie dzięki sakramentalnemu małżeństwu funkcja taka zyskuje nową jakość, która jest realizowana przez małżonków i całą rodzinę włącznie z potomstwem. Wszyscy powinni być złączeni uczuciem miłości. „Domowy Kościół” dzięki małżonkom jest wspianą szkołą apostołatu świeckich, gdzie pobożność chrześcijańska przenika całą treść życia⁴⁷.

⁴⁵ Z. Chlewiński, *Dojrzałość: osobowość, sumienie, religijność*, Poznań 1991, s. 58.

⁴⁶ R. Iatesta, *Odnova rodziny chrześcijańskiej*, Kraków 1996, s. 198.

⁴⁷ P. Poręba, *Współżycie pokoleń na bazie rodzinnej*, Olsztyn 1981, s. 18.

Misja ewangelizacyjna małżonków oraz ich rodzin odnosi się w pierwszym rzędzie do własnej wspólnoty „domowego Kościoła”. Chodzi o dzieło doskonalenia i zapewnienia prawa rozwoju. Podstawowym obowiązkiem jest zajmowanie miejsca w obliczu Pana przemawiającego w Ewangelii. W aktach modlitewnych należy pytać co czynić, aby wzrastać w miłości. Chodzi o pytanie, czy Bóg zajmuje w sercu naczelne miejsce? Przy tej okazji czyni się zmiany złych przyzwyczajeń.

W modlitwie „domowego Kościoła” wymagany jest dialog ze sobą na temat stanu duszy. Może też być dialog interpersonalny pomiędzy modlącymi się członkami rodziny i małżonkami. Oni są wezwani do wspólnego istnienia, a więc jedno żyje dla drugiego. Każde z nich stanowi dla drugiego Boże błogosławieństwo, przeżywa darmową miłość, skutecznie prowadzącą do wspólnego dobra. Z powyższego powodu nikt z nich nie może unikać wzajemnego spotykania się i angażowania jedno na rzecz drugiego⁴⁸. „Domowy Kościół” pełniąc swe funkcje we wspólnocie musi zwracać uwagę na wychowanie młodego pokolenia i przekazywać mu wiarę oraz zasady chrześcijańskiej moralności.

„Domowy Kościół” istnieje w rodzinie niezależnie od parafialnej katechezy i oficjalnego duszpasterstwa. Modlitwa domowa jest samowystarczalna. Nie stanowi ona czynnika zastępczego i nie przybiera formy lepszego wychowania młodych ludzi. Istnieje obok parafialnego kościoła i przyczynia się do współpracy z miejscowymi duszpasterzami, a także katechetami pracującymi w szkole. Rodzice biorą na siebie obowiązek wychowawczy bez względu na wiek i płeć potomstwa.

Dom wspólnej modlitwy udziela pomocy w problemach młodocianych i kształtuje ich sumienia, a także uzupełnia wiedzę religijną i moralną, gdyż młodzi są pod dużym wpływem laickich środków przekazu ludzkiej myśli. Potomstwo stanowi dla rodziców i rodziny nie tylko bodziec, by byli żywym świadectwem Ewangelii i Dekalogu, ale także przewodnikami katolickimi. Tylko to może młodych zachęcać do łączenia prawd wiary z konkretnym życiem⁴⁹.

⁴⁸ E. Lisowska, *Rodzina – pokolenia – przekazy*, Kielce 2007, s. 108.

⁴⁹ A. Radziejewicz, *Napięcie i stabilizacja wewnętrznych struktur współczesnej rodziny*, Kielce 2005, s. 108.

Brak koegzystencji wiedzy religijno-moralnej z życiem codziennym wpływa na rozdzwięk pomiędzy wiarą i chrześcijańską etyką. Zauważa się to w posiadanym światopoglądzie nie będącym w ścisłej harmonii z nauką Kościoła. „Kościół domowy” swoim postępowaniem wytycza drogę wszystkim członkom wspólnoty modlitewnej. Równocześnie przekazuje zbiór norm obowiązujących w życiu katolickim. Jego oddziaływanie na otoczenie ma nie tylko charakter zewnętrzny, stale pozostaje on nauczycielem domowników i duchowym przewodnikiem.

Małżeństwo w połączeniu z rodziną, pełniąc swe funkcje, bazuje na duchowej mocy i przekazuje ją tym, którzy mają z nim regularny kontakt. Oni sprawiają i przyczyniają się do tego, by w rozmodlonym domu objawiała się Boża obecność. Swymi intencjami obejmują wszystkich członków, aby Bóg był wszystkim i we wszystkich (1 Kor, 5, 28). Pomiedzy członkami „domowego Kościoła” istnieje relacja dialektyczna. Z jednej strony wspólnota posiada autonomię, a z drugiej, pozostaje pod wpływem różnych wzorców⁵⁰.

Małżeństwo związane z rodziną zachowuje własną niezależność. Pełniąc określone funkcje nie może podlegać presji panującej mody, bo ma przez Ewangelię określone wartości. Funkcjonujące małżeństwo i jego rodzina są kierowani przez duszpasterza parafialnego. On troszczy się o ich istnienie zgodnie z obowiązującymi wymaganiami religijno-moralnymi. Docenia ich autentyczne wartości, bo dzięki nim mogą spełniać swoją misję w rodzinie. Ważne jest to, że doceniają dotychczasowy styl tradycyjny zgodnie z publicznie dominującym wzorcem zachowania i postępowania.

„Kościół domowy” realizowany przez małżonków i rodzinę, dzięki łasce sakramentalnej, jest zobowiązany do prowadzenia w życiu codziennym działalności czytania Pisma świętego. W nim dostrzega wewnętrzną głębię i pragnie zharmonizować ją z planem Bożym w Chrystusie. Troszczy się, aby zbawcza łaska otrzymywana na poziomie całej wspólnoty domu, przeżywana była wśród codziennych zajęć. Funkcja małżeństwa i rodziny w domowej wspólnotie dotyczy zachowywania tradycyjnego postępowania, bo ono jest wyrazem bliskości Boga⁵¹.

⁵⁰ S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Warszawa 1999, s. 94.

⁵¹ S. Szczerek, *Posługa rodzinie w nauczaniu Jana Pawła II*, Sandomierz 2006, s. 116.

Wspólnota domu odkrywa dary Ducha Świętego w swoim codziennym doświadczeniu. Dzięki temu przybiera cechy kontemplacyjne w teraźniejszości. Nie wykląda domownikom doktrynalnej nauki o Jezusie, lecz pragnie ukazać, że jest wśród modlących się. On otacza każdego swą miłością, a przez to w nich żyje i przebywa. Takie małżeństwo solidaryzuje się z człowiekiem poszukującym Boga. Przystaje z nim i poznaje jego szlachetność. Każdemu przywraca nadzieję i patrzy na jego utrapienia.

Chrystus jest w miłości uczestników „domowego Kościoła”. Szczególnie dokonuje się to w sakramentalnej łasce małżeństwa, które staje się fundamentem i źródłem życia potomstwa. Łaska nie jest przedmiotem, zdolnym do przechowywania i gromadzenia. Nie stosuje się do innej miary ilościowej. Objawia się jako miłość Chrystusa i czyni wspólnotę „domowego Kościoła” jednością z racji pełnionej funkcji. Dzięki niej domownicy czują się wspólnotą zbawczą. Nie zaprzecza się, że małżonkowie zjednoczeni z Chrystusem powinni być osobami dojrzałymi pod względem duchowym. Dlatego są oni zobowiązani dawać świadectwo, że miłość Boża jest w nich na co dzień⁵².

Małżeńska miłość w rodzinie ukazuje się jako łaska sakramentalna. Nie jest ona inna niż wszystkie pozostałe, ale wynika z pożycia we dwoje. Dlatego można określić ją jako ludzką miłość małżeńską daną przez Chrystusa dla ślubujących przed ołtarzem. Wyraża się we właściwej formie i energii duchowej. Rozprzestrzenia się na całą wspólnotę rodzinną i dzieci zrodzone przez małżonków. Ma to duchowy związek z miłością Chrystusową objawioną w Ewangelii.

Małżeńska miłość jest darem Ducha Świętego dla obojga osób. Pomnaża też dobro wspólne w rodzinie. Dzięki niej zyskują oni świadomość, że ich życie ma znaczenie zbawcze. Nabierają zdolności do zrozumienia swego planu życia i wychowawczych obowiązków wobec potomstwa. Oni będąc razem we wspólnocie rodzinnej obwieszczają wolę Bożą i nie narzekają na inność tego świata. Uczą się

⁵² L. Turas, *Wychowawcze i kulturotwórcze funkcje rodziny*, Warszawa 2004, s. 58.

razem pojmować to, co Bóg przez nich pragnie zrealizować w danej im terażniejszości⁵³.

Małżonkowie wypełniając swoje funkcje w rodzinie, realizują to, co Bóg pragnąłby, aby stało się udziałem całego społeczeństwa. W obliczu znaków kulturowych przyzywają pomoc Ducha Świętego i wierzą, że sakramentalna łaska miłości daje im możliwość stawania się światłem dla społeczeństwa. Wielu spośród chrześcijańskich małżeństw kieruje się zazwyczaj kryteriami czysto ludzkimi, a więc etycznymi, społecznymi, a nawet politycznymi, uważając je za prawdziwe i skuteczne.

Wśród oziębłych małżonków wykonywane funkcje dowodzą, że Ewangelia jest tam odległa od rodzinnego życia i sprowadzona do roli religijnej księgi z przeznaczeniem dla pobożnych osób. Z powyższego powodu w katolickich rodzinach istnieje potrzeba ukazywania Biblii na nowo jako dającą normę życia i świadectwa wiary wśród ludzi. Ewangelia może przemieniać każde wydarzenie w małżeństwie. Oni powinni stawać się coraz gorliwszymi katolikami, którzy nie opierają się na własnych słowach, ale Bożych. Tylko ta droga prowadzi do potrzebnej roztropności w życiu⁵⁴.

Niektóre funkcje małżeńskie prowadzą zainteresowane strony do przekonania, że miłość zaślubionych jest trwałą własnością i może być traktowana jako przedmiot życia. Tymczasem podlega ona procesowi nieustannej formacji. Wymaga, by wspólnie dążyć do jej zdobywania i pogłębiania. Małżonkowie budują swą miłość od podstaw, a więc czasu zawarcia sakramentu przed Bogiem i ołtarzem w określonej świątyni. Pierwotna była miłość narzeczeńska, która z czasem doprowadziła do podjęcia decyzji życia razem.

Małżonkowie ulegają niekiedy pokusie uważania miłości małżeńskiej za wartość niezmienną. Będąc razem poznają się realnie, a przez to odrzucają wyobrażenia. Wzajemne poznawania się uzewnętrznia zalety i niedoskonałości. Droga bliskości buduje prawdziwą miłość małżeńską, niezbędną przy jej funkcjonowaniu.

⁵³ A. Roter, *Dominująca koncepcja etyki społecznej wobec współczesnych problemów rodziny*, Łowicz 1997, s. 68.

⁵⁴ E. Sujak, *Klimat uczuciowy życia rodziny*, w: *Spojrzenie na współczesną rodzinę*, red. A. Podsiad, Warszawa 1991, s. 54.

Wymaga to codziennej modlitwy, by otrzymać łaskę towarzyszącej im miłości. Niekiedy potrzebna jest asceza, gdy małżonkowie podejmują świadomą i odpowiedzialną decyzję o poczęciu dziecka⁵⁵.

W małżeństwie mogą pojawiać się formy zaniku uczuć. Wyraża się to w od-suwaniu ideałów, a nabieraniu powierzchownego pragmatyzmu. Uważa się w takich stanach, że małżeńska egzystencja nie mieści się w sztywnych ramach zinstytucjo-nalizowanego uczucia. Szukają więc nowych doświadczeń miłości opartych na dia-logu i cierpliwości wobec współmałżonka. Swjej duchowej drogi nie mogą przeby-wać w pojedynkę. Nic nie usprawiedliwia przekonania, że duchowe postępy można czynić w pojedynkę, bo są związani nierozzerwalnym związkiem.

Nie jest łatwo w małżeństwie, by razem i bez zarzutu iść wspólną drogą. Ko-nieczna jest wzajemna wyrozumiałość. Czasem jedno z nich musi uspokajać gwał-towne porywy drugiej osoby. Na płaszczyźnie wykonywanych funkcji i miłości może to oznaczać różne typy odczuwania psychicznego. Ukryte w głębi podobień-stwa wzmacniają się w codziennym życiu i akceptowaniu różnic z wdzięcznością i pogodą ducha⁵⁶.

Bycie dwojgiem w jednym ciele jawi się jako cel długiej drogi odbywanej razem. Odnosi się to do wszystkich sfer życia i funkcji par małżeńskich. Nawet w kwestii dojrzewania w wierze nie wolno zaniedbywać drugiej osoby ze wspólnoty małżeńskiej. Potrzeba akcentowania miłości małżeńskiej wynika z cielesnego aspektu współżycia we wspólnocie.

W akcie małżeńskim zaznacza się komunie, by unikać zagrożenia pokusą skoncentrowania się na sobie, czyli dążenia do samowystarczalności. Tu ważną sprawą jest pobudzanie drugiej osoby do wzajemnej miłości małżeńskiej. Ma ich łączyć także jedność wiary i wierność akcentowana w ślubowaniach.

Małżonkowie w pełnieniu swej funkcji mają wyróżniać się jednym powoła-niem, wspólnym myśleniem i działaniem w miłości. Nie mogą w tym znikać ich osobowe cechy zaznaczające się w podobnym sposobie dążenia do jednego celu.

⁵⁵ J. Augustyn, *Spragnieni miłości*, Kraków 2005, s. 108.

⁵⁶ Benedykt XVI, *Rodzina chrześcijańska wspólnotą wychowania i wiary*, „L'Osservatore Roma-no” 9 (2005), s. 1.

Jedność ta nie niszczy, ale umacnia. Jej duszą jest miłość, która uduchowia osobowy byt dwojga małżonków zaślubionych przed Bogiem. Głęboka racja, dla której w sakramencie małżeństwa została przekazana, to miłość wzmocniona obecnością Chrystusa. Ona leży w Bożej teofanii i ożywia ludzką zdolność do wspólnej miłości⁵⁷.

Miłość małżeńska zawiera w sobie Chrystusowe elementy i powinna być przeżywana w nowy sposób, różny od narzeczeńskiego. Ma ona w sobie jednoczącą moc. W relacjach osobowych nieważny jest podział płciowy, bo dwoje staje się jednością dążeń. Wyrażają to ochoczo i w sposób wolny. W ramach posuwania się w latach życia mają kochać się swoją miłością. Para małżeńska ma całe swoje życie pokładać we wspólnej nadziei. W ten sposób daje świadectwo przeżywania w błogosławieństwie Jezusa.

Wspólne życie w małżeństwie pomnaża duchową radość w sensie egzystencjalnym. Wzbudza też szacunek wobec własnej osobowości, umacnia samokontrolę, wprowadza pokój i życzliwość. Życie wspólnotowe swoją funkcją życiową pobudza innych do naśladowania i daje poczucie bycia w przyjaźni z Bogiem. Bycie razem jest warunkiem koniecznym, by codzienne życie było piękne i dobre. Oni mają kierować się rozumem i miłością⁵⁸.

Chociaż małżeństwo sakramentalne ma swój cel, został on wypracowany przez człowieka uznającego etykę duchową. Ten fakt zachęca do przestrzegania zasad moralnych. Poprawność życia małżeńskiego jest niezbędnym dobrem zasługującym na pochwałę. Wymaga to od małżonków konkretnego poznania siebie i własnych możliwości w zakresie zdolności oddania się dla zaślubionej osoby. Całe życie małżonków jest skierowane na zdobywanie umiejętności bycia w miłości razem w jednej wspólnotcie. Jest to podstawowy ich obowiązek, by móc ożywiać wspólne dążenie do wybranego celu. Bez miłości życie małżeńskie nie mogłoby spełniać swojej funkcji i pozostawałoby bez wyrazu, pozbawione piękna i godnego postępowania w prawdzie.

⁵⁷ T. Bertone, *Prawda i dobro wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, „Sprawy Rodziny” 59-60 (2002), s. 8.

⁵⁸ J. Bradhaw, *Rozumieć rodzinę*, Warszawa 2004, s. 48.

Miłości małżeńskiej nie stawia się żadnych granic. To ona ożywia i użyźnia wnętrze życia małżeńskiego. Taka miłość jest punktem kluczowym, poprzez który można patrzeć i oceniać wszystkie sytuacje osobiste i wspólnotowe. Czyny rodzinne nabierają sensu w miłości obopólnej. Małżeństwo zakochanych jest piękne dzięki przeżywanej miłości, która nie jest narzucona, ale podlega progresywnemu ożywianiu we wspólnym domu⁵⁹.

Małżonkowie tworząc jedność między sobą, sprzyjają równocześnie własnej autonomii. Oni tworzą wspólność dążeń i bycia ze sobą. Muszą patrzeć wyrozumiale na swoje wady i ograniczenia pragnień. Seksualność ich jest pojmowana jako wymiar osobowości, która jest pobudzana do otwarcia się na wspólne dążenie. Ta seksualność pozostaje w zależności od procesu dojrzewania ludzkiej miłości. W tym zharmonizowaniu rodzi się intymność, którą lepiej się rozumie i przeżywa będąc razem.

Żadna strona małżonków nie może narzucać swojej wrażliwości, bo są dla siebie dopełnieniem. Łączy ich wcześniej zawarta przyjaźń dająca wiele radości. Mają działać razem i szanować swe uczucia. Osobista miłość zanurza się we wspólnocie i staje się czułością dla drugiej osoby. W życiu małżeńskim nie ma miejsca na egoizm, który osłabia bogactwo osobowości. Małżeńska seksualność ma znamiona osobowości i oznacza energię duchową, która broni miłości przed agresywnością i kieruje strony ku pięknemu urzeczywistnieniu. Jest to wspólne dobro prowadzące ku bogaceniu się rodziny⁶⁰.

Małżeństwo jest wspólnotą na całe życie, ożywioną wolą trwania w miłości i wzajemnej wierności. Może pojawiać się niewierność, a objawia się ona w unikaniu od codziennych obowiązków i troski o rozwój więzi małżeńskiej z powodu lenistwa, zamknięcia się w sobie, czy dla egoistycznej wygody. Można to nazwać w pewnym sensie niewiernością. Małżeństwo katolickie domaga się jej, czyli całkowitej akceptacji współpartnera i zdanie się na niego przez dalsze życie we własnej rodzinie.

⁵⁹ L. Christensen, *Rodzina chrześcijańska*, Warszawa 1998, s. 78.

⁶⁰ P. Chauchard, *Życie seksualne*, Warszawa 1982, s. 108.

Współczesne małżeństwo nie czuje się częścią wielkiej rodziny patriarchalnej, lecz chce być samodzielną i świadomą jednością. Z powyższego powodu poszukuje w sposób szczególny odpowiadającego dla siebie współtowarzysza. Chodzi o poczucie bezpieczeństwa i pragnienie miłości. Istnieje tu pewne niebezpieczeństwo, ponieważ w małżeństwie mogą pojawiać się napięcia, a nawet konflikty. Z powodu takiej sytuacji rodzą się duchowe cierpienia wymagające ich przewyciężenia na drodze określonego dobra i wspólnego szczęścia⁶¹.

Współcześni małżonkowie w pełnieniu swoich funkcji pragną ukazać rodzinie nowy wymiar życia. Nie zawsze jest on akceptowany przez wspólnotę domu, a to może prowadzić do kryzysu. Pojawia się wówczas potrzeba panowania nad sobą, aby nie prowadzić do rozbicia małżeństwa. Jedyne wyciąganie odpowiednich korzyści może być fundamentem pogłębienia małżeńskiej wspólnoty. Jest to możliwe, jeśli akceptuje się wolę drugiej osoby.

Miłość małżeńska wymaga wspierania ze strony rodziny. Chodzi o akceptowanie ich dążenia do nowych i pogłębionych form. W akceptowaniu ważne jest zjawisko wierności, które może być wewnętrzną dynamiczną siłą miłości małżeńskiej. Z powyższego procesu płynie potrzeba urzeczywistnienia jedności i nierozdzielności związku sakramentalnego. Wierność, to wszechogarniająca miłość, nieustannie odnawiana i przeżywana⁶².

Małżonkowie mogą w swym domu korzystać z tego, co jest niezbędne i godne dla funkcjonowania ich wspólnoty. Oni nie są powołani do przestrzegania ubóstwa materialnego. Są natomiast wezwani do szanowania własnych dóbr i mają uważać się za zarządców dobrego Boga. Muszą brać pod uwagę korzyść wspólnej rodziny według jednakowych kryteriów korzystania z dobra wspólnego. Małżonkowie mają możliwość duchowego praktykowania ubóstwa polegającego na zrzucaniu z siebie własnego egocentryzmu. Żaden z nich nie powinien o wszystkim decydować bez udziału współmałżonka. Nie pozwala na to małżeńska funkcja wspólnego życia.

⁶¹ M. Cudak, *Funkcjonowanie rodziny a nieprzystosowanie społeczne dzieci i młodzieży*, Kielce 1998, s. 128.

⁶² Z. Czaja, *Znaczenie prawidłowych więzi w rodzinie*, Ostrowiec Świętokrzyski 2006, s. 68.

Rodzice razem mają pomagać dzieciom i rodzinie, a także sobie. Doradzać im, aby wygrali dobrą szkołę pod kątem przydatności w obranym zawodzie. Mają iść własną drogą, ale pod ochroną rodziców. W tej i podobnej formie wypełniają we wspólnocie rodzinnej i małżeńskiej swoją misję pracowitości. Praca we wspólnocie domu jest niezbędna do korzystania z istniejącej kultury. Nie są to łatwe zajęcia rodzicielskie, ale konieczne⁶³.

Praca małżeńska powinna wyrażać się we wspólnym tworzeniu dobra dla wszystkich członków rodziny. Ma ona wartość duchową, gdy jest wykonywana z miłością do Chrystusa. Mają oni świadczyć o „Kościele domowym”, gdyż tam pogłębia się miłość do Boga. Wytwory pracy zachęcają małżonków do dzielenia się z innymi. Ważną sprawą jest osiąść umiejętność dawania swoich dóbr bardziej potrzebującym od siebie.

Akt zaślubin zobowiązuje małżonków do oblubieńczej miłości Jezusa. Zachęca to do aktów miłosierdzia na podobieństwo Chrystusa znanego z Ewangelii. Wymaga to ducha pokory, by ze spokojem przyjmować ofiarowany przez Jezusa krzyż. Chodzi o akceptowanie współmałżonka takim, jakim on jest. Tu nie zabiega się o tolerancję, ale wyznawaną miłość i realizowanie jej na co dzień. W tym układzie mają nawzajem obdarowywać się przebaczeniem⁶⁴.

Życie małżeńskie nie jest drogą, na której staje się kimś nowym. Jest to raczej styl życia, w którym małżonkowie próbują być wiernymi sobie. Pomagają im w tym sakrament pokuty. Wskazuje się drogę naprawy, by spokojnie dążyć do celu. Życie małżeńskie to specyficzny proces bycia razem w zgodzie i miłości. Jest ono przeznaczone wyłącznie dla zaślubionych i darem Boga. Przez akt oddania się zostali w sposób sakramentalny wyniesieni do współuczestnictwa egzystencjalnego. Takie życie jednoczy ich z Jezusem i czyni uczestnikami Jego pneumatoforycznego stanu.

Małżonkowie wraz ze swoją rodziną stale są zapraszani na spotkanie z Chrystusem w płaszczyźnie nadprzyrodzonej. Natomiast w sferze naturalnej pogłębiają uczucie miłości i utrwalają je w postępowaniu sakramentalnym. Trwanie razem daje

⁶³ R. Dudek, *Rodzina w nauczaniu Jana Pawła II*, Kraków 1999, s. 108.

⁶⁴ A. Kieszowska, *Rodzina jako współczesne środowisko wychowawcze*, Kielce 2007, s. 158.

okazję do różnych poświęceń, szczególnie w sferze rodzicielskiej, przy wychowywaniu potomstwa. Dzięki pełnionym funkcjom w swej wspólnocie darzą się miłością małżeńską, która jest jedyna i specyficzna dla zaślubionych⁶⁵.

W życiu wspólnotowym małżonków mają możliwość przekazywania nowego życia. Nie jest to zabieganie o sprawy doczesne, ale upoważniona i uświęcona współpraca ze Stwórcą. Oni mocą przyjętego sakramentu mogą wzajemnie darzyć się miłością w sposób bezgrzeszny. Wyraża się to w nabytej zdolności – pobłogosławionej przez Jezusa. Małżonkowie chrześcijańscy pragną razem odczuwać złączenie w intymnej miłości z Chrystusem.

Dom rodzinny daje okazję życia w miłości poprzez trwającą bliskość. Mogą modlić się, aby Bóg mógł kontynuować i dopełniać w nich swoje plany. Są one różne, a dotyczą uświęcenia. Wspólność przebywania, to nie tylko poszukiwanie własnej przyjemności seksualnej, ale stałe utwierdzanie zawartego związku przed ołtarzem. Ślub połączył ich w jedno, by razem budowali królestwo Boże. Pan jest troskliwy dla pary małżeńskiej. Pragnie, by każdy z nich oderwał się wewnętrznie od egoistycznej chciwości dóbr doczesnych⁶⁶.

W małżeństwie każda osoba stanowi dla drugiej dar w postaci łaski zachęcającej do praktykowania wyznawanej wiary. Sakrament przez nich przyjęty oznacza, by wspólnie kroczyli ku doskonałości w towarzystwie Chrystusa. Polega to na dawaniu drugiej osobie świadectwa. Nie chodzi o przekazywanie teoretycznej zachęty do świętości, ale o wyraz miłości w duchowej komunii. Ma to być zgodne z obowiązującymi normami kulturowymi.

Prawdziwe życie małżeńskie to całkowite oddanie się partnerowi w akcie miłości. Oni nie są aniołami i dlatego nie można oczekiwać nieskazitelnego życia, choć sprawa upodobania wyraża się w oddaniu. Wrozumiałość jest cechą konieczną w małżeńskiej wspólnocie. Każde małżeńskie spotkanie powinno korzystać

⁶⁵ Z. Zaborowski, *O rodzinie – rodzina jako grupa społeczno-wychowawcza*, Warszawa 1999, s. 58.

⁶⁶ J. Żukowicz, *Rodzina w nauczaniu Jana Pawła II*, Kraków 1990, s. 68.

z miłości Chrystusa, gdyż On pragnie być między nimi i kierować ich na właściwe drogi wspólnoty małżeńskiej⁶⁷.

Małżeństwo sakramentalne jest rzeczywistością świętą. Nie odrzuca ono porządku społecznego, ale różni się w duchowym wymiarze od laickiej wspólnoty, gdzie nie ma Boga ze względu na grzeszną egzystencję. Ciało pobłogosławionych jest uważane za świątynię Ducha Świętego (1 Kor 3, 16). Połączenie zaślubin z Eucharystią jest liturgiczną rzeczywistością, a nawet fundamentem oblubieńczej miłości. Towarzyszy temu ewangeliczna lektura o weselu w Kanie (J 2, 1-11). Jezus stał się przemiałem ślubujących w nowych ludzi poświęconych Bogu.

Sakrament małżeństwa celebrowany podczas Eucharystii zostaje głęboko zakorzeniony w pamięci przez świadków i rodzinę. Z powyższego powodu nie może on być powtarzany w sytuacji kryzysu personalnego. Choć małżonkowie sami sobie ślubują, ale czynią to w obecności kapłana – oficjalnego świadka. Po zaślubinach mogą realizować oblubieńczą miłość. Oni odnajdują tu możliwość życia w jedności i miłości z Chrystusem. W ten sposób coraz pełniej dążą do wspólnego życia w jednej miłości z Chrystusem⁶⁸.

Życie eucharystyczne małżonków zaprasza Boga do wspólnego życia we Mszy św. Jest to gest wspólnotowy wynikający z przeżywanej wiary. W ten sposób Eucharystia zbliża ich do źródła, z którego czerpią moc życia w miłości. Eucharystia, w której uczestniczą małżonkowie z rodziną przybliża miłość Chrystusa wyrażoną na krzyżu. Ten krzyż powtarza się w ich życiu, które nie jest łatwe, ani proste. On ciągle może być przeżywany w domowej wspólnotcie. W ten sposób dla małżonków uczestniczenie w Ofierze eucharystycznej stanowi wyraz i pragnienie zjednoczenia się z Chrystusem.

Małżonkowie mogą to wszystko przeżywać tak, jakby byli jednym bytem wierzącym. Dla osób żyjących w związku małżeńskim, Eucharystia jest normalnym pokarmem miłości Chrystusa. Dlatego niedzielne uczestnictwo we Mszy św. ma być pełne i wspólne z rodziną. Jest to przebywanie w intymnej bliskości z Bogiem.

⁶⁷ M. Buła, *Rodzina środowiskiem pełnego rozwoju człowieka*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, red. F. Adamski, Kraków 1982, s. 126.

⁶⁸ A. Dodziuk, *Współczesna rodzina w Polsce*, Warszawa 1995, s. 48.

Rodzina, ze względu na swe wrodzone powołanie, sytuuje się w przeżywanej miłości. Ona ze względu na swe zbawcze powołanie uobecnia się we wspólnotowej formie⁶⁹.

Domowa modlitwa u katolików powinna wyrażać się w formie komunii małżonków i członków rodziny, w tym dzieci i młodzieży. Wszyscy są wezwani do praktykowania modlitwy. Każdy z nich może oddawać się miłości Chrystusowej. Ona sprawia, że uczestnicy stają się mocniejsi duchowo. Każda myśl i działanie mogą być inspirowane aktem jednoczącej ich miłości. Modlitwa małżonków musi harmonizować z otrzymanym sakramentem przed ołtarzem. Oni są powołani do wspólnego rozwijania swojego charyzmatu.

Małżonkowie wiedząc, że są ze sobą nawzajem zjednoczeni, powinni z radością uczestniczyć w niedzielnym kulcie liturgicznym. Czynią tak często, jak uważają i są zdolni do bycia razem. Mogą korzystać z różnorodności form. Czasem uczestniczą w Eucharystii osobno, a niekiedy razem. Nie zawsze towarzyszą im członkowie rodziny, a także dzieci i młodzież. Wszyscy są zgodni co do tego, że niedzielne uczestnictwo w kościele na Mszy św. stanowi pomoc dla życia we dwoje i wspólnocie domowej⁷⁰.

Wierzący małżonkowie wyrażają wiarę, że duchową siłę czerpie się od Boga. Dzięki niej kierują wzrok ku Panu. Okazują też gotowość darowania sobie różnych sprzeczek oraz inności w poglądach. Mogą one dotyczyć metod wychowawczych potomstwa.

Uprzywilejowaną formą modlitwy małżonków i rodziny może być przestrzeganie frekwencji. Głównie chodzi o wieczorną, gdyż wtedy łatwiej się zgromadzić i bez pośpiechu. Nie chodzi tu o mnożenie aktów modlitewnych, ale czynienie każdego przeżytego dnia okazją do wspólnego przebaczenia w osnowie małżeńskiej miłości. Tu należy kierować do Pana najważniejsze działania dokonane w ciągu minionego czasu dziennego. Takie akty mobilizują do świadomego poświęcania Bogu własnego i wspólnego życia.

⁶⁹ L. Giussan, *Wychowanie człowieka otwartego*, Kielce 2001, s. 8.

⁷⁰ B. Inlender, *Cel małżeństwa w aspekcie nadprzyrodzonym i naturalnym*, „Ateneum Kapłańskie” 369 (1990), s. 48.

Modlitewne spotkanie przed Panem nie musi być wyrażane słowami. Wystarczy duchowe skupienie i wewnętrzne odczuwanie bliskości Boga, który może błogosławić każdego z osobna. Ważne jest trwanie w pokoju i miłości. Wielu z nich może prosić o ducha rozsądku i pogody. Wartość życia małżeńskiego wyraża się w codziennych wydarzeniach i bliskości ze sobą. Ma to być postawa służby wobec współmałżonka, dzieci i rodziny. Modlitwę wieczorną można kończyć rozmową na ważne tematy dla wspólnoty domu⁷¹.

W modlitwie małżonkowie oddają Bogu wszystkie trudne sprawy swego pracowitego dnia. Ważne jest, by wzbudzać refleksję pod Bożym natchnieniem. Może to być działanie programujące, a więc wpływające na planowanie dalszych poczynąń w rodzinie i małżeństwie. Jeśli w małżeńskiej modlitwie uczestniczą dzieci, ma to akt wychowawczy i zachęcający do osobistej pobożności w dalszym młodzięcym życiu, co ważne jest w okresie duchowego kryzysu.

Wspólna modlitwa w katolickim domu z potomstwem wydaje się, że jest nie tylko dobrą tradycją, ale także formacyjnym obowiązkiem. Ma to szczególne znaczenie, kiedy małżeństwo znajduje się w obliczu trudnych problemów, czy wobec podjęcia koniecznych i ważnych decyzji. Taka modlitwa ubogaca duchowo pojedyncze osoby należące do wspólnoty domu. Zauważa się, że w tej sytuacji każdy przekazuje innym bogactwo osobistej pobożności. Tu Chrystus staje się obecnym we wspólnym domu. Jest to dobro fundamentalne chrześcijan⁷².

Modlitwa rodzinna na ogół jest zarezerwowana do pewnych szczególnych momentów życia małżeńskiego. Wymaga ona znacznej roztropności i przygotowania duchowego rosnącego potomstwa. Duszpasterstwo parafialne wspiera takie praktyki domowe, a nawet zachęca poprzez homilie i katechezy. Uważa, że to pogłębia wiarę domowników i ma akcenty apostołskie. Tu ważnym czynnikiem jest część wstawiennicza, która otwiera na potrzeby wspólnego życia. Akcentuje się życie w radościach i trudach.

Wstawiennicza modlitwa w rodzinie przypomina liturgiczne prośby podczas Słowa Bożego. Praktyki te i podobne mogą być podejmowane w różnych okolicz-

⁷¹ S. Kunowski, *Wartości w procesie wychowania*, Kraków 2003, s. 48.

⁷² J. Laskowski, *Uwarunkowania trwałości małżeństwa chrześcijańskiego*, Warszawa 1994, s. 108.

nościach modlitewnych. Modląc się za siebie lub innych, czyni się radosne odkrycie, że można w każdej chwili kierować swe prośby i podziękowania do Boga, który przyjmując je, osądza człowieka. Wstawić się za kimś oznacza, że nie można go darzyć uczuciem obcości, ale należy uznać jego potrzeby za bliskie sobie⁷³.

Wspólnota małżeńska odczuwa nieustannie w swych uczuciach miłości różnego rodzaju pragnienia, które uznaje za niewykonalne o własnych siłach. Z powyższego powodu zwraca się do Boga, aby umocnił każdego swoją łaską. Czasem odnosi się wrażenie, że Bóg niekoniecznie wysłuchuje proszących. W takich sytuacjach prośby muszą być przeniknięte wiarą. Wątpliwości i niedowiarstwo są przeszkodą dla Boga w przyjmowaniu modlitwy od człowieka.

Małżonkowie podczas modlitwy muszą żywić pewność, że Bóg może i w swym miłosierdziu chce każdemu pomóc w sposób jawny lub ukryty. Modlitwa zanoszona w tym sensie jest skuteczna i czyni człowieka bliskim Chrystusa. Bóg wyświadcza wielkie miłosierdzie, jeśli modlitwa jest powiązana z duchowością małżonków. Oni mogą wypraszać dla siebie i całej rodziny wszelkie dobro, które może wspierać wspólnotę domu. Owocem każdej rodzinnej modlitwy jest posuwanie się ku coraz większej bliskości z Bogiem⁷⁴.

Rozmodleni małżonkowie jako rodzice otaczają się dziećmi. Przed laty przyjęli je do swej wspólnoty domu i zobowiązali się do ich wychowania w duchu chrześcijańskim. Prokreacja jest racją bytu małżeństwa. Stanowi ona jego pierwotny i podstawowy cel. Przyjmowanie dzieci przez zaślubionych jest ich fundamentem miłości oblubieńczej. W katolickiej tradycji ugruntowało się przekonanie, że zawieranie małżeństwa powinno być podporządkowane powyższemu celowi. Tu kryje się czysto ludzka wizja – zapewnienie trwania swego gatunku. Na taką postawę nie wywiera żadnego wpływu sakramentalne małżeństwo⁷⁵.

Zaślubieni otrzymując nadprzyrodzoną łaskę Chrystusa, zostają przynagleni do prokreacji ludzkiej. Nie jest to pierwszorzędny i podstawowy cel, ale zasadniczy we wspólnocie małżeńskiej. Miłość dwojga w oblubieńczym aspekcie zakłada po-

⁷³ K. Majdański, *Wspólnota życia i miłości*, Poznań 1999, s. 98.

⁷⁴ Z. Marek, *Wychować do wiary*, Kraków 1996, s. 108.

⁷⁵ E. Mitek, *Dom rodzinny środowiskiem młodego pokolenia*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 1 (2005), s. 109.

wołanie do życia własnego potomstwa. Jest ono obciążone grzechem pierworodnym, ale w chrzcie świętym zostaje uwolnione z tego skażenia. Jednak nie traci naturalnych cech wynikających z ludzkiej miłości i fizycznej seksualności.

Potomstwo małżonków katolickich jest uznawane za dzieci Boże. Ono łączy dwojga zaślubionych rodziców i przybliża wspólnotę domu do Boga. Każde dziecko jest osobą przeznaczoną dla chwały Bożej, a nie własnej korzyści rodziców. Wychowane w późniejszych latach do życia w miłości, uczy się od innych ludzi. Poza rodzicami, dostrzega we własnym otoczeniu wciąż nowe osoby. Z wolna przybiera socjocentryczną postawę oraz interesuje się czynnościami, najpierw swoich rodziców, a potem z dalszych kręgów⁷⁶.

W całym otwarciu się na miłość, której wiele uwagi poświęcają rodzice i wychowawcy, ważny jest proces dojrzewania biologicznego, psychicznego i społecznego. Przy tej okazji zwraca się myśl na chrześcijańską formację. Kościół naucza, że zgodnie z prawem naturalnym wychowawcami własnych dzieci są rodzice – matka i ojciec. Zrodzenie dziecka oznacza doprowadzenie go do samodzielnej i odpowiedzialnej dojrzałości. To zaś pociąga za sobą, oprócz fizycznego przyjęcia, zapewnienie rozwoju duchowego. Rodzice mają umożliwić potomstwu rozwijanie podstawowych warstw wzrastania.

Domownicy są świadkami dojrzewania swoich dzieci. One stopniowo rozwijają własne życie, zdobywają coraz szerszy kontakt z rówieśnikami. Czynią to poza środowiskiem domowym, w otoczeniu szkolnym i parafialnym. W konsekwencji nabywają zdolności analizowania zjawisk i czynienia syntezy tego, co widzą i słyszą. Stają się coraz bardziej krytyczni i obiektywni w odniesieniu do środowiska⁷⁷.

Dzieci mobilizują rodziców do praktyk religijnych. Odnosi się to do niedzielnej Eucharystii i codziennych modlitw wieczornych. Nie dysponują jednak żadną władzą i stale pozostają w relacjach domowych wychowanków. Nie mogą wydawać żadnych poleceń, a jedynie prosić i proponować. W ten sposób rozszerzają horyzonty własnej łagodności i uległości. Ma to znaczenie samowychowawcze i bywa powtarzane w kolejnych dniach.

⁷⁶ M. Nowak, *W trosce o integralne wychowanie*, Lublin 2003, s. 148.

⁷⁷ E. Mitek, *Katolicki model rodziny*, „Adsum” 3 (1992), s. 20.

W dalszych latach życia potomek poznaje charyzmę swoich rodziców. Spostrzega, że ojciec jest bardziej rygorystyczny niż matka, a nawet surowy. Ona przejawia wystarczającą przeciwwagę, może być przesadnie dobra i czuła. Między obydwojgiem rodziców zakłada się integrację, która powoduje, że są rzeczywiście kimś jednym dla swojego dziecka. Jest to zjawisko nieodzowne w procesie wychowawczym. Oni mogą uobecniać w sobie harmonię Bożych przymiotów, gdyż dążą do świętości i miłości swego potomstwa⁷⁸.

Dzieci i młodzież wywodząc się z tego samego domu, mają olbrzymią potrzebę miłości, która powinna być im dawana stosownie do wieku życia i ludzkich potrzeb codziennych. Kiedy miłość jest im dozowana, czują się psychicznie mocniejsi. Stopniowo zdobywają wiarę we własne możliwości realizowania swoich celów. W okresie dojrzewania jednostka usilnie dąży do uniezależnienia się od rodziców. Jest to reakcja zewnętrzna, bo w skrytości nadal posiadają potrzebę emocjonalnej zależności od matki i ojca. Nastolatek pragnie przypisywać sobie prawa oceny własnych zachowań i rzeczywistości kulturowych, a także społecznych. Pragnie kierować się swoimi własnymi planami i dzielić się z rówieśnikami.

Małżonkowie z niepokojem obserwują zachowania własnych dzieci w okresie ich dojrzewania. Często prowadzi to do konfliktów pomiędzy stronami na tle wartościowania zjawisk i rzeczy oraz osób. Powoduje to u rodziców niepewność i zakłopotanie co do właściwego sposobu wywiązywania się ze swojej wychowawczej odpowiedzialności. Młodzi oczekują od rodziców świadectwa ich życia, a nie tylko wpajania norm i zasad bycia⁷⁹.

Dorastająca młodzież poszukuje doświadczenia w miłości. Interesuje się coraz bardziej osobami o odmiennej płci. Jest to potrzebne dla zaspokojenia potrzeb uczuciowych. Powstają różne fantazje na temat drugiej osoby. Ma ona posiadać pozytywne cechy i stałe cnoty. Młodzieńcze zakochanie bywa skazane na wygaśnięcie z uwagi na doraźny cel. Dąży się do oswobodzenia i wyjścia z kręgu własnej rodziny. Szuka się również radości z uczestniczenia drugiej osoby we własnym życiu wewnętrznym, bo tu jest okazja do wymiany myśli i postaw.

⁷⁸ T. Nowak, *Wszyscy wychowujemy*, „Katecheta” 27 (1993), s. 72.

⁷⁹ J. Ozdowski, *Rola rodziny w wychowaniu młodzieży*, „Zeszyty Naukowe KUL” 3 (1979), s. 33.

Dojrzewająca młodzież mając nowych przyjaciół przestaje koncentrować się na własnym wnętrzu i swojej rodzinie. Pragnie zjednoczenia z ukochaną i wybraną osobą. Widzi ją w nowym wymiarze wśród innych rówieśników. Powyższe zjawisko jest naturalne, ale katoliccy rodzice powinni takich młodych ludzi uczyć zrozumienia i przyjmowania Ewangelii Jezusa Chrystusa. Młodzieńczej miłości trzeba dawać uczucia o nadprzyrodzonym wymiarze, które sprzyjają osobistej refleksji nad sensem i ludzką egzystencją⁸⁰.

Z zakochaniem młodzieńczym łączy się zazwyczaj okres narzeczeński. W tym czasie ujawnia się spontaniczna gotowość współpracy z rodzicami, którzy wiele natrudzili się w realizowaniu swoich małżeńskich funkcji. Ma to ścisły związek z małżeńską prokreacją.

§ 3. Zadania prokreacyjne młodego małżeństwa

Pragnienie posiadania potomstwa w małżeństwie jest głęboko wpisane w obłubieńczej miłości dwojga zaślubionych osób. Potrzebują go jednak w sposób szczególny, ponieważ tak ślubowali Bogu przy ołtarzu. Potomstwo, które przychodzi do małżeńskiej wspólnoty, potrzebuje nie tylko ciepłej i serdecznej miłości rodzicielskiej, ale również otwartej życzliwości proporcjonalnie do swego okresu życia. Bycie razem z rodzicami jest dla dziecka źródłem radości i szczęścia.

Choć wielu małżonków pogubiło się w pełnieniu swojej roli, nie zatraciło jednak głębokiego pragnienia posiadania i wychowania własnego potomstwa. Przeszedł do historii jedynie tradycyjny model formowania charakteru. Pojawiły się nowe wskazania odpowiadające współczesnym czasom. Rodzicielstwo jest dzisiaj uznawane jako zadanie i służba dzieciom. Z powyższego powodu trzeba mówić nie o roli obojga rodziców odtwarzanej od pokoleń, a raczej o misji i powołaniu, które domaga się osobistego zaangażowania i twórczej postawy rodziców⁸¹.

⁸⁰ A. Olszewska, *Rodzina środowiskiem wychowawczym*, Warszawa 1994, s. 78.

⁸¹ M. Légaut, *Życie, aby być*, Warszawa 1997, s. 66.

Zadania prokreacyjne młodego małżeństwa wymagają odpowiedniej duchowości i wskazań płynących z Dekalogu oraz Ewangelii. Współczesne małżeństwa zapominają o Bogu, bo spychają Jego prawa na margines własnych planów i stylu życia. Cywilizacja liberalna wypełnia czas młodym małżonkom innymi zajęciami niż wychowywanie potomstwa zgodnie z Bożą wolą. Małżeństwo katolickie powinno powracać do chrześcijaństwa rozumianego jako pielgrzymowanie w kierunku nadprzyrodzonych wartości⁸².

Rozmowa z młodymi małżonkami nie może zastępować poradnika, ani być przewodnikiem dla ich wychowawczych zmaganiań wokół przyjętego dziecka. Każde z nich musi przemyśleć własne ślubowania i pojąć czekające zadania. Nikt nie zwolni z powyższych obowiązków, ani nie zastąpi. Są one integralną częścią każdej pary małżeńskiej.

Przeciętne małżeństwo po przyjściu potomstwa przeżywa swoistego rodzaju kryzys, gdyż przychodzą nowe obowiązki, do których czasem brakuje przygotowania. Zadania prokreacyjne są tak ważne, że dla dobra dziecka należy poprawnie je wykonywać. Niekiedy zmieniają one charakter pożycia dwojga rodziców.

Praca wychowawcza młodych rodziców nie może być lekceważona. Nieświadomość tej sytuacji stwarza poważne zagrożenie. Błędy popełnione w jednym procesie wychowawczym mogą automatycznie przenosić się w stosunku do następnych dzieci. Dziś małżeństwa są dość biernie ustawione do swoich zadań prokreacyjno-wychowawczych. Zadania rodzicielskie bywają pomniejszane w wielu środowiskach społecznych. Uważa się, że oni powinni być głównie dostarczycielami funduszy do utrzymania dziecka. To zaś jest zbyt mało⁸³.

Rola rodziców dotyczy głównie pomagania dziecku w znalezieniu swojej tożsamości. Ono nie potrafi samo określić się i dlatego przy pomocy rodziców szuka dróg rozwoju, by dorównać rówieśnikom. Pomagają mu w tym wzorce własnych rodziców. Dla jednych może to być ojciec, a dla innych – matka. Oni w całej swej gorliwości poświęcają czas dziecku, obierając różne metody wychowawcze. Do skutecznych należą rozmowy na określony temat.

⁸² J. Augustyn, *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Kraków 1999, s. 8.

⁸³ J. Zamoyska, *O wychowaniu*, „Znak” 9 (1991), s. 61.

Dialog jest potrzebny w każdej grupie wiekowej młodych ludzi. Zależy jest to od przyjętego modelu rodziny i jej struktury. Wielką wartością w procesie wychowawczym jest siła emocjonalności i duchowej więzi. To one łączą dzieci z rodzicami i pozostałą rodziną. Młode małżeństwo staje przed zupełnie nowymi wyzwaniami. Ciężar przyjmowanych zadań w osnowie prokreacji przenosi się stopniowo ze sfery materialnej i obszaru konieczności w obszar uczuć, więzi i odpowiedzialności⁸⁴.

Model młodego małżeństwa nie jest już dziś spontanicznym i naturalnym darem wzorowanym na własnej rodzinie. Małżonkowie podejmując nowe zadania w ramach daru prokreacji muszą w sobie odkrywać potrzebne zdolności pedagogiczne i je realizować, pielęgnować oraz wcielać w życie, by unikać kryzysu po obu stronach.

Kryzys ojcostwa jest łatwiej zauważalny od macierzyństwa. Ujawnia się on z jednej strony w zerwaniu lub też osłabieniu więzi z dziećmi, a z drugiej unikaniu obowiązków wychowawczych w rodzinnym środowisku. Są ojcowie, którzy popadają w alkoholizm, demonstrują siłę, ograniczają możliwości rozwoju i stosują środki przemocy. Natomiast kryzys macierzyństwa jest trudniej zauważalny, bo matka pozostaje zawsze punktem odniesienia i z tego powodu dzieci nie mogą nabierać do niej dystansu⁸⁵.

Ważną przyczyną kryzysu w przełamaniu zadań prokreacyjnych przez małżonków jest zbytne akcentowanie wykonywanej pracy zawodowej, co wraz z rozwojem technicznym wytworzyła współczesna cywilizacja. Sukces zawodowy i rywalizacja z nim związana całkowicie pochłania życie i działalność małżonków. Uważają oni, że satysfakcja z pracy zawodowej jest możliwa dopiero wówczas, kiedy wygra się w rywalizacji z innymi oraz osiągnie się sukces.

Konsekwencją kryzysu w sferze zadań prokreacyjnych jest coraz bardziej powszechny fenomen samotnej matki. We współczesnych czasach został on przez społeczeństwo przyjęty i zaakceptowany. Proces ten ułatwia życie matce i pozwala dziecku na normalne włączenie się w środowisko rówieśników, a później w dorosłe

⁸⁴ M. Wilson, *Miłość i płodność*, Kraków 1995, s. 108.

⁸⁵ K. Horney, *Neurotyczna osobowość naszych czasów*, Warszawa 1992, s. 129.

życie. Matka rodzi więc i wychowuje dziecko jako osoba samotna. Każde małżeństwo rozpoczynając wspólne życie powinno unikać trudnych sytuacji, gdyż to negatywnie wpływa na warunki rozwojowe dziecka⁸⁶.

Małżeństwo pozytywnie rozwiązujące własne problemy prokreacyjne jest zawsze szczęśliwe i przynosi dziecku wiele radości oraz stwarza mu warunki normalnego rozwoju. Tacy małżonkowie chętnie wspierają się duchowo i stają się przykładem dla innych w swojej rodzinie. W małżeństwie nie przewiduje się żadnej przewagi jednej strony nad drugą. Sam układ społeczny w rodzinie stwarza współpracę małżonków. Równość ich w dziele prokreacji daje jednakowe możliwości przy wywiązywaniu się ze swoich zadań w stosunku do potomstwa.

Istniejący układ między mężem a żoną jest powszechnie akceptowany w kulturze chrześcijańskiej i europejskiej. Kobieta może się tu realizować we własnej wspólnocie rodzinnej i wychowywać wraz z mężem kolejne dzieci przez nich przyjmowane. W takim układzie oboje pełnią funkcję kierowniczą w swoim domu. Ten model staje się coraz bardziej powszechny i przechodzi do zwyczajów, a nawet rodzinnej tradycji. Przy podziale obowiązków rodzinnych prokreacja nie staje na przeszkodzie w studiach ani pracy zawodowej.

W normalnie funkcjonującym małżeństwie nie może być miejsca na przeciwstawianie płci. Każdy z nich jest wolny i zobowiązany do pełnienia określonych zadań. Płciowość nie powinna być źródłem dynamizmu w odniesieniach, okazją dążenia do wzajemnej miłości i jedności, bo to jest czymś zwyczajnym, a nawet normalnym. Małżonkowie nie lękają się przyjęcia dziecka do swojej rodzinnej wspólnoty, gdyż ono łagodzi nieporozumienia, konflikty, a czasem agresję⁸⁷.

Cywilizacja chrześcijańska kojarząc pary narzeczeńskie i przemieniając je w małżeństwo, przyczynia się do stwarzania swoistej wspólnoty w miłości obojga stron. Dzięki niej powstaje harmonia płci, a to w sposób naturalny prowadzi do prokreacji i pragnienia wychowywania własnego potomstwa w duchu wiary i moralności. Wspólnota płci zachęca w małżeństwie do tych samych celów. Obie strony zdobywają swoiste doświadczenie w rzeczywistości rodzicielstwa.

⁸⁶ E. Paruzel, *Rola ojca w wychowaniu dziecka w rodzinie*, „Edukacja” 4 (2001), s. 20.

⁸⁷ A. Pawełczyńska, *Dom i środowisko rodziny*, Warszawa 1999, s. 108.

Jednoczenie się małżonków zgodnie z posiadaną płciowością sprzyja w ich życiu społecznym i nie daje żadnych zagrożeń dla wspólnoty rodzinnej. Obojgu małżonkom potrzebna jest świadomość, że poważne potraktowanie prokreacji można w pełni zrozumieć tylko w kontekście męskości i ojcostwa oraz kobiecości i macierzyństwa. O wartości małżeństwa oni decydują i mówią o jego trwałości. Zauważa się to przede wszystkim w osobistych przekonaniach stron⁸⁸.

Kryteria prowadzące do kryzysu małżeńskiego mają wartość subiektywną. Dziś coraz trudniej zachęcać ich do prokreacji z motywów religijnych i tradycyjnych. Troska o dzieci w wielu przypadkach nie jest motywacją na tyle głęboką, aby w sytuacji kryzysu mogła zapobiec rozpadowi małżeństwa. Docenianie w małżeństwie osobistego przeżycia z powodu narodzin dziecka jest wielką radością całej rodziny. W tej roli małżeństwo coraz bardziej wzbogaca się duchowo i staje się rzeczywistością stabilną. Przeżywanie radości służy dobru małżeństwa i jego ocenie moralnej.

We wspólnocie małżonków wierzących można z tymi sprawami odnosić się do wartości nadrzędnych i religijnych, przeżywanych w domu. One decydują o trwałości małżeńskiego związku i dojrzałym wypełnianiu zadań prokreacyjnych. Tu istnieje normalna komunikacja między domownikami, możliwość porozumiewania się, pełna satysfakcja z posiadania dziecka. Bycie razem i w miłości upiększa tak macierzyństwo, jak i ojcostwo. Dzieci pozostają pod ochroną rodzicielską. Nikt z rodziców nie lęka się odpowiedzialności za powiększoną rodzinę. Wszyscy chcą być razem⁸⁹.

Dobrani małżonkowie stanowią zgodną parę. Takimi pozostają wobec państwa i Kościoła, a także rodziny. To chroni ich przed zbytecznymi konfliktami, a umacnia w miłości. Nikt z nich nie myśli o tymczasowości we wzajemnych relacjach. To daje im poczucie bezpieczeństwa, pewność i osobiste szczęście. Wiele w tych sprawach zawdzięczają zdolnościom prokreacyjnym. Zalicza się je do darów Boga. Posiadają to oboje małżonkowie, dzięki czemu darzą się dojrzałą emocjonalnością.

⁸⁸ P. Poręba, *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, Kraków 1992, s. 78.

⁸⁹ T. Reroń, *Stawać się chrześcijaninem dziś*, Wrocław 2009, s. 48.

Małżonkowie zauważają rozwój cywilizacji technicznej. Za tym zaś idą ich przemiany kulturowe i ekonomiczne. Sprawia to, że wielu z nich nie jest w stanie w pełni znaleźć się w tej nowej sytuacji. Zagadnienie domaga się proporcjonalnego rozwoju moralności i etyki. Dlatego też troską duszpasterzy jest, by katolickie małżeństwa ze względu na zdolności prokreacyjne nie pozostawały w tyle. Nie mogą z tego powodu czuć się zaskoczonymi. Przez cały czas muszą być psychicznie przygotowani do spełniania swoich zadań, aby ich młode pokolenie było w pełni przygotowane do współczesnego życia⁹⁰.

Małżonkowie decydując się na prokreację, muszą być przygotowani pod względem psychicznym i duchowym. Wiara i przestrzeganie zasad moralnych dają w pełni prawo do przyjęcia dziecka i zabezpieczenia mu warunków rozwoju we własnej wspólnocie rodzinnej. W tych sprawach nie wyręczy ich kult sukcesu zawodowego, który powoduje degradację słabych psychicznie małżonków. Zagrożenie porażką rodzicielską bywa źródłem lęku przed dzieckiem nowo poczętym. Rola więzi emocjonalnych męża i żony schodzi w podobnych sytuacjach na dalszy plan. Zostają one podporządkowane sukcesowi i dlatego nie zabiega się o relacje z własnym dzieckiem.

Małżonkowie szukając okazji do pogodzenia się z zaistniałą sytuacją zawodową, nie mogą być spokojni, gdy w ich wspólnocie brak dziecka. Mają świadomość, że to jest wina obojga stron, a więc grzech zaniedbania w sprawach rodzicielskich. Nie chcąc nabawić się kompleksów, muszą podjąć pozytywną decyzję w sferze prokreacji. Tylko to może dać im duchową satysfakcję i okazję do wykonywania właściwych zajęć w swoim środowisku domowym, dla którego złączyli się ślubem małżeńskim⁹¹.

Małżonków otoczonych dziećmi oceniają pozytywnie członkowie rodziny i znajomi. Najczęściej nie ma tam kryzysu wiary, bo mają poczucie, że dobrze spełnili swe zadania prokreacyjne. Wiedzą, że odrzucenie wiary w Boga, jako źródła istnienia i ludzkiej prokreacji, uderza w małżeństwo i zasadnicze jego więzi, które

⁹⁰ C. Rychlicki, *Sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego*, Płock 1997, s. 98.

⁹¹ J. Salij, *Przymioty małżeństwa chrześcijańskiego*, „Znak” 7-8 (1998), s. 564.

wciąż są podstawą ich życia we wspólnocie rodzinnej. Dziecko przychodzące do młodych małżonków chroni ich przed destrukcją rodzinną.

Małżeństwo bez Boga przestaje rozumieć siebie i swoje powołanie do miłości oraz potrzebę przekazywania życia. Małżonkowie nie mogą być dla siebie przedmiotem, a dzieci przeszkodą. Nowo zawarta rodzina nie jest instytucją ograniczającą wolność swoich członków. Ona nigdy nie może wytwarzać cywilizacji rzeczy, bo jest powołana przez Boga dla kochających się osób, które pragną stworzyć wspólnotę małżeńską⁹².

Odrzucenie Boga, jako Ojca, zaciemnia miłość rodzicielską, czyli macierzyńską. Wszystkie prawa i zasady, którymi powinna kierować się miłość ludzka, stają się w takim małżeństwie relatywne i względne. Jeśli tam nie ma w perspektywie obowiązku przyjęcia dziecka, wszystko pojawia się wbrew Bogu i Jego prawom wpisanym w naturę człowieka. Zamiast potomstwa szuka się tam większego własnego szczęścia i powstaje chęć tworzenia nowych zasad, a nawet praw dla miłości małżeńskiej wykluczającej prokreację.

Katolickie małżeństwo może jedynie odkrywać, przyjmować i wprowadzać w życie to, co Bóg swoim aktem stworzonym w niego wszczepił. Tylko w ten sposób sami mogą stawać się szczęśliwymi i ubogacać duchowo innych. Z powyższego powodu małżonkowie myślący o prokreacji powinni szukać Boga jako Ojca i wchodzić z Chrystusem w doświadczenie synostwa⁹³.

Kryzys współczesnego małżeństwa wymaga szczególnej okazji dla osobistej przemiany. Nikt z małżonków nie może lekceważyć zaistniałych zmian w świecie prokreacji, gdzie cywilizacja laicka nie dostrzega takich konieczności. Obowiązek poważnego traktowania wiary i zasad chrześcijańskiej moralności nie może być zastąpiony żadną zmianą ewangelizacyjną. Wszelki kryzys we wspólnocie małżeńskiej może być pokonany cywilizacją prokreacji. Dziecko staje się twórczym spoiwem dwojga osób.

⁹² A. Skreczko, *Wychowanie do życia w rodzinie*, w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Łomianki 1999, s. 483.

⁹³ G. Danneels, *Gdy ojciec znika, dzieci trzęsą się z zimna*, „List” 10 (1996), s. 11.

Prawo rodzicielstwa stale należy odnawiać. W niektórych wspólnotach powinno ono być budowane poniekąd od podstaw z uwzględnieniem nowej sytuacji cywilizacyjnej, w jakiej żyją małżonkowie. Chodzi o elementy partnerstwa, spontaniczności i wolności w relacjach małżeńskich. Obraz ojca i matki ma posiadać decydujący wpływ na przyjęcie dziecka do własnej wspólnoty. Jest to zgodne z katolicką sytuacją kulturową, moralną i religijną. Struktury rodzinne mają wspomagać młode małżeństwo, szczególnie w pełnieniu funkcji prokreacyjnej⁹⁴.

Współczesne warunki społeczne, kulturowe i ekonomiczne sprawiają, że niektóre małżeństwa tracą swoje przywileje w stosunku do chrześcijańskiej tradycji posiadania dzieci. Na skutek tego poczuwają się wolne od rodzicielskich zadań. Swoje osiągnięcia zawdzięczają zdobytemu doświadczeniu, a nie jak dotąd, radości z posiadania własnego potomstwa. Uważają, że własny wysiłek w pracy zawodowej daje priorytet w osiągnięciu autorytetu. Tacy coraz mniej odwołują się do chrześcijańskiej przeszłości, gdzie płodność uważano za Boże błogosławieństwo.

Te i podobne sytuacje odsłaniają psychiczną słabość małżonków, a nawet brak pewności klarownej swej przyszłości, kiedy posuną się w latach życia i zostaną z bogactwem doczesnym, ale bez potomstwa. Tacy potrzebują wsparcia emocjonalnego i dobrego doradztwa, by zmienić istniejący stan we wspólnocie małżeńskiej. Prokreacja jest dla wielu par istotnym sensem bycia razem. Czasem nadmierne ambicje są przeszkodą w uznawaniu chrześcijańskich wartości o ludzkiej duchowej podbudowie⁹⁵.

Wszystkie formy małżeńskiej niedojrzałości dotyczące unikania prokreacji są na ogół skutkiem braku poznania podstawowych zadań wynikających ze ślubowań. Takie pary starają się same siebie przekonać o swoim wyborze we dwoje, ale bez dzieci. Wysiłają się, aby osiągać pozycje społeczne, tytuły i stopnie naukowe, bez rodzicielskiej radości we własnym mieszkaniu. Nie widzą w tym braków w stosunku do swej wiary.

Dojrzałym małżeństwem może być jedynie para o takich znamionach osobowości. Musi to potwierdzić otwartość na przyjęcie nowego życia, którym Bóg

⁹⁴ J. Vanier, *Młodzież potrzebuje nie teorii, lecz świadków*, „Trzecie Tysiąclecie” 1 (1997), s. 36.

⁹⁵ M. Braun-Galkowska, *Rodzina jako droga*, „Znak” 11 (1996), s. 55.

pragnie ich obdarzyć. Przyczyniają się do tego słabe więzi emocjonalne z rodziną. Brak wzajemnych rozmów na tematy prokreacyjne prowadzi do subiektywnego myślenia stron⁹⁶.

Uczucia małżonków uwidaczniają się w codziennych rozmowach na różne tematy, a szczególnie rodzinne. Istotne są tu więzi emocjonalne oraz wspólne plany życiowe. Małżonkowie rozmawiają ze sobą w czasie różnych spotkań. Są to tematy o wspólnych zainteresowaniach, troskach i niepokojach. Mówi się o planowaniu dzieci lub o ich braku z własnej przyczyny. Może tu być ukryty żal do siebie, gdy prokreacja nie jest zaplanowana przez obie strony. W takiej sytuacji emocjonalnej łatwo rodzi się pokusa szukania satysfakcji uczuciowej poza małżeństwem.

W normalnym życiu małżonków należy posiadać głębsze motywacje duchowe i religijne. To może przyczynić się do stabilizacji wspólnoty i dawać właściwą satysfakcję oraz prowadzić do realizacji celów małżeńskich. Głównie chodzi o chęć przyjęcia dziecka pierwszego i następnych. Tu nikt nie ucieka od swoich zadań małżeńskich, a więc pełnienia roli ojca i matki. Wymagana jest przy tym kompetentna pomoc i życzliwe wsparcie rodziny⁹⁷.

Unikanie zdolności prokreacyjnych nie jest zjawiskiem powszechnym. Większość małżonków radośnie oczekuje potomstwa i włącza je do rodzinnych planów egzystencjalnych. Powstająca nowa sytuacja, gdy narodzi się dziecko, staje się wydarzeniem rodzinnym. Strony małżeńskie unikają konfliktów, bo to nie sprzyja życiu dziecka. Jedno drugiemu staje się uległe w wyręczaniu domowych obowiązków. Nikt nikogo w niczym nie drażni, bo to może męczyć psychicznie każdego małżonka. Młodzi rodzice budują dobre relacje z rodziną, która chętnie im pomaga.

Małżonkowie, zanim podjęli decyzję założenia wspólnoty we dwoje, musieli dojrzeć do swoich ról w rodzinnych domach. Uczyli się rozwiązywania nowych problemów, w czym towarzyszyli im ojciec lub matka. Oni kształtowali ich postawy i zachowania wobec innych osób. Proces przygotowywania się do małżeństwa

⁹⁶ G. Courtois, *Rady dla rodziców*, Olsztyn 1990, s. 48.

⁹⁷ S. Smoleński, *Wychowanie w rodzinie jako przygotowanie do odpowiedzialnego podjęcia powołania chrześcijańskiego*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, red. F. Adamski, Kraków 1982, s. 69.

na ogół trwa przez cały okres narzeczeński. Punktem centralnym, gdzie była mowa o prokreacji, stał się kurs przedmałżeński⁹⁸.

Poczucie właściwej więzi między małżonkami jest ważnym atrybutem we wspólnocie domowej. Oni zgodnie z Bożymi planami mają przyczyniać się do powiększania własnej rodziny. Każde ich dziecko ma prawo do godnego życia, a więc otrzymania właściwych warunków i poczucia bezpieczeństwa, cieszenia się opieką obojga rodziców oraz otrzymania wykształcenia i chrześcijańskiego wychowania. Z tym wiąże się zagadnienie wiary i moralności. W małżeństwie najsłabszą istotą jest dziecko, dlatego nie można wbrew niemu przejawiać obojętności emocjonalnej, psychicznej, ani fizycznej.

Dojrzałość małżeńska nie sprowadza się do seksualności. Owszem, jest ona potrzebna, ale nie jako jedyna. Ten dar Boży służy prokreacji i wpływa na powstanie nowego życia. Każde dziecko, bez względu na płeć, ma te same oczekiwania od swoich rodziców. Mogą się oni różnić w wykonywanej pracy wokół dziecka, ale każdy zabieg może mieć znamiona wychowawcze, a nade wszystko emocjonalne. Wsparcia obojga rodziców są konieczne i nie mogą być w normalnych sytuacjach zastępowane przez inne osoby, nawet spokrewnione⁹⁹.

Od młodych rodziców wymaga się poprawnych relacji z dzieckiem. Nie może tu być mowy o przemocy pod żadną formą. Jednak drogą wiodącą dziecko do poprawnego rozwoju jest dojrzała miłość wobec niego. Chodzi o nowe spojrzenie na młodego człowieka, który został zaproszony do określonej rodzinnej wspólnoty. Tu ma on prawo poprawnego rozwoju i wzrastania duchowego. Klimat rodzinnej miłości sprzyja dojrzewaniu duchowemu w normalnej rodzinie i dziecko nie odczuwa przymusu religijnego, gdyż nie daje to pozytywnych rezultatów.

Dorastające dzieci potrzebują wzoru, na którym w relacji zaufania mogłyby się opierać. Chłopcy budują swoją męskość na podobieństwo ojca, dziewczęta zaś bardziej wzorują się na matce, bowiem to właśnie rodzice towarzyszą potomstwu w okresie dzieciństwa i dojrzewania. Każde dziecko spodziewa się od rodziców odpowiedniej postawy, która byłaby naznaczona pewnością siebie, życzliwością,

⁹⁸ A. Brenk, *Życie duchowe w rodzinie*, Poznań 2002, s. 49.

⁹⁹ E. Sujak, *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Wrocław 1998, s. 98.

opiekuńczością i miłością. To wszystko ma przygotować młodych do kierowania swoim życiem i nawiązywania dobrych relacji z innymi ludźmi¹⁰⁰.

Młode małżeństwo powinno korzystać z daru Bożego wyrażonego w prokreacji. Ono w normalnym rozwoju swojej wspólnoty potrzebuje dzieci, a te mają prawo do miłości rodzicielskiej. Potrzeba przyjmowania w małżeństwie dzieci jest stale aktualna. Bez akceptacji młodego pokolenia, małżeństwa nie mają żadnej motywacji do budowania wspólnoty domu rodzinnego. Małżeństwo może być dojrzałe tylko wówczas, kiedy bywa ofiarowane dzieciom w pełnej wolności wewnętrznej.

Każdy akt małżeński ma mobilizować pary do poszukiwania głębszych racji w sensie prokreacyjnym. Wiąże się z tym większe, osobiste zaangażowanie obojga stron. Proces ten rozpoczyna się od narzeczeństwa i trwa przez młode lata małżeńskie. Oczekiwanie na dziecko, to pewnego rodzaju szkoła ucząca sztuki wewnętrznej wytrwałości i samodzielności we dwoje. Chodzi o wypracowanie odpowiednich relacji, dzięki którym mogliby podjąć w sposób wolny i radosny akt prokreacyjny¹⁰¹.

Świadome i wolne zaangażowanie się męża i żony we własny rozwój emocjonalny i duchowy, jak również w budowanie dojrzałego rodzicielstwa, przynosi im odpowiednią satysfakcję z posiadania własnych dzieci. Tacy odkrywają, że sensem i radością ich życia może być nie tylko kariera, realizowanie się na polu zawodowym, czy też miłość erotyczna i seksualna, ale także relacja z własnymi dziećmi.

Zjawisko prokreacji, której konsekwencją jest przyjęcie na świat dziecka, wiele małżeństw odbiera jako wielkie wyzwanie. Para, nie mając perspektyw przekazania komuś dóbr materialnych, lepiej rozumie, że może realizować się w darze samego siebie, dziecku ofiarować swój czas, czułość, życzliwość, troskę, wsparcie, czyli całą miłość rodzicielską. Tylko to jest nadzieją powiększającej się liczby dzieci, co w każdym społeczeństwie bywa darem nieocenionym¹⁰².

Współczesne małżeństwo może być w pewnym sensie bardziej samodzielne od tradycyjnego. Opiera się przede wszystkim na osobistych wartościach, świadomo-

¹⁰⁰ J. Tarnowski, *Człowiek – dialog – wychowanie*, „Znak” 9 (1991), s. 69.

¹⁰¹ P. Tomasiak, *Religia w dialogu z edukacją*, Warszawa 2004, s. 18.

¹⁰² J. Wilk, *Miłość w rodzinie*, „Homo Dei” 1 (1998), s. 50.

mie zdobytych w pracy nad sobą oraz w relacji wzajemnej i stosunku do dzieci. Pojawia się też większa pewność siebie, spontaniczność i wolność w wyrażaniu swoich uczuć. Nie zauważa się przerostu autorytetu, wychowania metodą karania, emocjonalnego oddalenia od rodziny, ani zbytniego dystansu od własnych dzieci.

Młodzi małżonkowie odkrywają rodzicielstwo nie jako dawanie daru prokreacji i poświęcenie się dla dziecka, ale także przyjmowanie i ubogacanie siebie. Dojrzałe małżeństwo wyraża się poprzez wzajemne oddziaływanie na siebie z myślą o dziecku. Rodzice poprzez towarzyszenie swoim dzieciom w ich rozwoju, sami również stają przed możliwością własnego wzrostu duchowego. One przyczyniają się do tego, by rodzice stawali się nie tylko lepszymi, ale bardziej odpowiedzialnymi ludźmi¹⁰³.

Dzieci, dzięki naturalności swoich reakcji, spontaniczności i spojrzenia na dom, mogą stawać się dla rodziców wielkim darem o wartościach pedagogicznych. Ojcostwo i macierzyństwo przez nich podjęte w sposób wrażliwy i odpowiedzialny okazuje się szkołą małżeńskiego życia. Nie tylko ojciec jest przewodnikiem własnych dzieci, ale także one, choć w zupełnie innym sensie mogą być ubogaceniem emocjonalnym matki. Oboje dają dziecku możliwość osiągnięcia głębszej i szerszej wizji własnego życia w rodzinie.

Jeżeli małżonkowie w okresie prokreacyjnym wycofują się nieraz z posiadania własnych dzieci, to często dlatego, że świadomie rezygnują z głębszego wzrostu duchowego, a także i ludzkiego. Kiedy przyjmują postawę obronną, stają się osobami zamkniętymi i nie mogą z czystym sumieniem akceptować u siebie daru prokreacji. Takie spojrzenie na rzeczywistość rodzi odczucie niechęci. Może też być przyczyną wielkiego zmęczenia pracą zawodową¹⁰⁴.

Małżonkowie otwarci i wrażliwi odczuwają potrzebę przyjęcia potomstwa i zadbania o jego rozwój wraz z wychowaniem. Ono jest fundamentalnym doświadczeniem małżeńskiej prokreacji. Dzięki niemu osiągają pełną dojrzałość swojego sakramentalnego bycia razem we wspólnocie domowej. Przez swoją dorosłość odchodzą tak od swoich rodziców, jak również wcześniejszego partnerstwa z rówie-

¹⁰³ B. Krzesińska, *Pedagogika rodziny*, Białystok 2007, s. 104.

¹⁰⁴ L. Wołoszynowa, *Rodzina jako instytucja wychowawcza*, Warszawa 1999, s. 18.

śnikami. Macierzyństwo zobowiązuje do podjęcia wysiłku i ofiary dla dobra swego dziecka i jego ogólnego rozwoju. Wymaga to jednak pokonania lęków i opowiedzenia się za własnym rozwojem.

Nadzieję na zbudowanie właściwego i pełnego rodzicielstwa dostrzega się w postawie wielu par narzeczeńskich. W nich rodzą się pragnienia i potrzeby posiadania w małżeństwie swoich dzieci. Wyrażają to na kursach przygotowawczych w sposób bardzo zdecydowany, a nawet radykalny. Chętnie otwierają się na piękno rodzicielstwa oraz własne ideały. Należy doceniać takie postawy młodych małżonków, bo one zachęcają do prokreacji. Gotowi są na poświęcenie i ofiary. Są też wrażliwi na sprawy duchowe. W wyrażaniu własnych emocji są szczerzy i otwarci. Wszystkie te cechy zaślubionych stają się fundamentem dojrzałych związków małżeńskich¹⁰⁵.

Tego rodzaju nastawienie do prokreacji bywa też źródłem radosnego spełniania zadań rodzicielskich. Postawa odpowiedzialności za poczęte dziecko przejawia się w poważnym traktowaniu ojcostwa i macierzyństwa. Niektórzy rodzice studiują i pracują na swe utrzymanie. Wymaga to od nich wiele poświęcenia i trudu. W ten sposób budują dom i wspólnotę rodzinną, aby dziecko miało zabezpieczone warunki rozwoju. Troska o wychowanie potomstwa nie zamyka ich na drugich ludzi. Wielu z nich umie zdobyć się na wielkoduszność i szlachetność w relacjach z innymi osobami.

Małżeństwa posiadające dzieci znajdują też czas na angażowanie się w różne formy bezinteresownej pomocy bliźnim, szczególnie zaś dzieciom. Mają przed oczyma naukę Chrystusa, który przywoływał dzieci, by im błogosławić. Niektórzy rodzice, pomimo posiadania dzieci, włączają się w różne ruchy parafialne i wspólnoty religijne, a to wymaga od nich poświęcenia czasu¹⁰⁶.

Katolickie małżeństwa choć wyznają światopogląd religijny i wykonują obowiązujące praktyki modlitewne, nie zawsze mają wystarczającą wiedzę wynikającą z Dekalogu i Ewangelii. W wielu wspólnotach brakuje głębszego doświadczenia religijnego. Mogłoby się to im przydać do leczenia pewnych zranień ducho-

¹⁰⁵ G. Mezzera, *Rodzice i dzieci*, Kraków 1995, s. 48.

¹⁰⁶ J. Maritain, *Dynamika wychowania*, „Znak” 9 (2001), s. 39.

wych, przeżywanych problemów oraz istniejących konfliktów, jakimi zaznacza się ich życie. Pogłębione życie duchowe wyraża się w praktykach religijnych, a zwłaszcza w sakramentach świętych. Często jest to prawdziwy fundament wierności małżeńskiej oraz dojrzałego nastawienia do prokreacji.

Młode małżeństwa wyróżniają się otwartością, szczerością i spontanicznością w wyrażaniu swoich uczuć i relacji do dzieci. One nie mają większych trudności w dzieleniu się doświadczeniem małżeńskim. Dar otwartości i spontaniczności jest delikatny. Wyraża on najczęściej pragnienia bycia słuchanym i rozumianym. Ma to znaczny związek z darem prokreacji. Stąd też, jeżeli nie spotkają się z akceptacją ich myśli, wówczas łatwo zamykają się w sobie i stają się nieufni¹⁰⁷.

W pierwszych latach pożycie małżeńskiego rodzina oczekuje powiększenia wspólnoty za przyczyną narodzin dziecka. Bliscy deklarują troski, aby przekonywać ich do otwartości na prokreację. Może to zaowocować po pewnym czasie, gdy ich dziecko ujrzy światło dzienne. Dialog z młodymi małżonkami wzmacnia świadomość siebie. Dzięki niej mogą w przyszłości pomnażać swą rodzicielską funkcję.

Zauważa się, że niektórzy z rodziny relatywizują młodych małżonków w odniesieniu do wychowania dzieci. Czynią tak przede wszystkim dlatego, by ich usprawiedliwiać z dietności. Zjawisko takie nie jest uczciwie oceniane, ponieważ stale istnieje potrzeba odmładzania społeczeństwa, co już odnotowano w Biblii i mocno akcentuje się w ślubach małżeńskich. Posiadanie potomstwa jest sprawą naturalną w młodej wspólnocie męża i żony¹⁰⁸.

Macierzyństwo wymaga bardzo przenikliwego spojrzenia na dar prokreacji. Istotne są postawy emocjonalne, wartości duchowe, które przekazywane są dziecku po jego urodzeniu się w konkretnej rodzinie. Bez takiej świadomości można w sposób zupełnie nieświadomy przenosić pewne błędy z przeszłości rodzinnej. Przejrzystość relacji męża do żony świadomie buduje więzi niezbędne w przyjęciu i wychowaniu dziecka.

Prokreacja może wiązać się z trudnymi sytuacjami. Rodzice winni być świadomi, że ich decyzja na przyjęcie dziecka może ubogacić duchowo wspólnotę. Ży-

¹⁰⁷ F. Adamski, *Rodzina między sacrum a profanum*, Poznań 1987, s. 88.

¹⁰⁸ B. Adamczyk, *Model pedagogii Jezusa w przekazie biblijnym*, Kraków 2008, s. 108.

cie każdego potomka jest zarówno darem Bożym, jak i wzajemnych relacji, w których biorą udział emocje i różne pedagogiczne zachowania. Wzajemna miłość i przyzwolenie zrodzenie dziecka mają decydujący wpływ na jego psychikę¹⁰⁹.

Ważnym zadaniem dla młodych małżonków jest przebudowanie osobistych relacji, które pozwalają być w pełni świadomym własnego wyboru i decyzji. Oboje rodzice stają się coraz bardziej dojrzały, samodzielni i odpowiedzialni za młodego człowieka. On jest obrazem obojga z nich, co wyraża się w emocjach, a także uzdolnieniach. Postawa rodziców jest dla dziecka szkołą domowego życia. Wspiera go w tym wymiar religijny i wymagania moralne.

Małżeństwo oczekujące dziecka usiłuje budować dojrzałe więzi emocjonalne o charakterze przyjacielskim i oblubieńczym. Pozwala to młodym rodzicom lepiej rozumieć siebie oraz swoją rodzinę, z którą wchodzi w uczuciowe relacje. Powiązanie pomiędzy małżonkami jest oczywiste. Nie oczekują oni jakichś wzorów i wyrazistych określeń w zakresie prokreacji. Rodzina ocenia troskę małżeństwa na ogół pozytywnie, chociaż nie wpływa decydująco na ich płodność¹¹⁰.

Bez zbędnego przeceniania wartości rodzinnego dialogu, można wiele pomóc młodym małżonkom w zorganizowaniu domowej wspólnoty z udziałem dziecka. Całościowy pogląd na życie małżeństwa jest wyrazem realizmu życiowego, który każe widzieć sprawy takimi, jakie one są naprawdę. Życzliwość rodzinna pomaga doceniać małżeński wysiłek duchowy związany z prokreacją. Jeśli zna się trudności emocjonalne i psychiczne małżonków, to widać wyraźnie ich zmagania ze sobą, dzięki którym mogą wypełnić rodzicielskie zadania.

Na ogół młodzi małżonkowie dbają o swoją wspólnotę, a czynią to w sposób dojrzały i życzliwy w stosunku do otoczenia. Taki styl pracy nad własnymi postawami ma związek z chęcią przyjęcia do siebie poczętego dziecka. Uczucia swoje wyrażają spontanicznie. Unikają zdenerwowania i gniewu, który może mieć negatywny wpływ na potomstwo. Nie bagatelizują własnych problemów. Nie można

¹⁰⁹ J. Bagrowicz, *Inicjalno-katechumenalny kształt wychowania religijnego*, „Collectanea Theologica” 2 (2002), s. 85.

¹¹⁰ L. Balcerek, *Wychowanie do patriotyzmu w Polsce na przełomie XX i XXI wieku*, „Studia Loviciensia” 6 (2004), s. 7.

tego nazywać zaślepieniem emocjonalnym, ani chłodem uczuć. Są ze sobą związani, by chronić przed krzywdą małego, bezradnego człowieka¹¹¹.

Na ogół małżonkowie pracują zawodowo poza swoim domem, a często w innej miejscowości. Wzajemny kontakt jest ograniczony. Podobne relacje zachodzą z dzieckiem, jeśli jest pod czułą opieką matki. Rodzicielskie oddziaływanie na potomstwo winno wypływać z głębokiej refleksji i być jednoznacznie ukierunkowane. Rodzice muszą dbać o spójność i przejrzystość swojego oddziaływania. Takie postępowanie wymaga jednak właściwej świadomości siebie oraz głębszej intuicji. To zaś zdobywa się poprzez wzajemną miłość małżeńską i pracę nad sobą.

Niektóre rodziny dostrzegają w małżeńskim życiu okresowy kryzys wyrażony w konfliktach. Odbija się to na ich emocjach, które mają różną postać. Najczęściej przejawiają się w niewrażliwości i oschłości uczuciowej. W sytuacji poprawnej więzi emocjonalnej wszelkie dialogi są elementem stabilności małżeńskiej. Dają poczucie bezpieczeństwa oraz otwarcia się na siebie. Pozytywne odniesienia są podstawą pomyślnego rozwoju dziecka¹¹².

W okresie pierwszych lat małżeństwa oboje uczą się nowego stylu życia i powoli przyzwyczajają się do innej roli młodych rodziców. Muszą z tego powodu posiadać dobry kontakt, co wpływa na poczucie własnej wartości i znajduje potwierdzenie siebie w kontaktach seksualnych. Wiąż rodziców nie zostaje zerwana z przyjściem na świat dziecka i później. Jest poddawana próbie po to tylko, by stać się bardziej trwałą, partnerską, przyjacielską. Dobra wiąż emocjonalna wymaga dojrzałości decyzji oraz osobistego zaangażowania.

Małżeństwa czasem bywają niedojrzałe i mało odpowiedzialne za życie dziecka. Pojawiają się również uczuciowe niezrównoważenia, brak poczucia własnej tożsamości, kompleksy niższości, problemy emocjonalne i seksualne. Wiąż męża z żoną nie powinna być obciążona jakąś emocjonalną niechęcią przyjęcia dziecka. Wyraża się to w braku rozmowy, małego zainteresowania sprawami –

¹¹¹ T. Biernat, *Młode pokolenie wobec małżeństwa i rodziny*, „Pedagogia Christiana” 2 (2003), s. 163.

¹¹² M. Braun-Gałkowska, *Wychowania a odrodzenie człowieka*, w: *Ku odnowie człowieka i społeczeństwa*, red. I. Dec, Wrocław 1996, s. 81.

powstającej rodziny, obojętności na tle prokreacji. W małżeństwie potrzebne jest dobre i życzliwe słowo, a także przyjacielskie gesty¹¹³.

W małżeństwie przygotowującym się do przyjęcia dziecka nie może być izolacji i gniewu. Oboje powinni przyjmować wzajemne doznania emocjonalne, a nawet promieniować na siebie. Wymaga to specjalnego przygotowania. Jest zazwyczaj długim procesem przeplatany dialogiem i dzieleniem się swoim doświadczeniem. Niemalże znaczenie ma analiza osobistych chęci i czynów oraz stosunku do zagadnienia prokreacji. Ma to znaczny wpływ na pogłębienie świadomości siebie i budowanie nowych relacji ze sobą.

Potrzeba miłości nigdy w małżeństwie nie znika. Świadomość takiej miłości do siebie przenosi się na oczekiwane dziecko. Każda strona może pogłębiać więź ze sobą, niezależnie od posiadanych słabości charakteru. Budowanie więzi małżeńskiej należy głównie do męża, ale to nie jest żelazna reguła. On jako pierwszy może rozpocząć wzajemny dialog, wychodzić żonie naprzeciw i otworzyć się przed nią, by budować pozytywne relacje potrzebne w przyjęciu i wychowaniu dziecka¹¹⁴.

Takie rozmowy partnerskie stają się korzystne wówczas, kiedy ktoś bardzo tego oczekuje i uzależnia dalsze wzajemne relacje partnerskie. Domaga się tego dzieło małżeńskiej prokreacji. W obliczu codziennych kontaktów w domu, małżonkowie muszą okazywać rozwagę i roztropność, aby zbyt emocjonalnymi reakcjami, czy nader uproszczonymi ocenami nie ranić się wzajemnie. Potomstwo swoją bezstronną miłością do obojga rodziców może nieraz znacznie przyczyniać się do budowania jedności pomiędzy domownikami. Każda ze stron w małżeństwie winna być bardzo delikatna i rozważna w podejmowaniu inicjatywy przyjęcia dziecka. Nie powinna proponować czegoś, co byłoby dla drugiej strony zbyt trudne i mogłoby szokować.

W dobranym małżeństwie szanuje się osobistą godność czy też rodzinną dumę. Nikt nie przybiera postawy wyższości, tonu pouczenia czy napominania, gdyż oboje znają swe wzajemne relacje. Ma to ogromne znaczenie w decyzjach prokre-

¹¹³ T. Kukołowicz, *Pedagogika ogólna*, Lublin 1997, s. 177.

¹¹⁴ M. Cogiel, *Wychowanie personalistyczne wobec nowego paradygmatu edukacji*, „Ateneum Kapłańskie” 2 (2001), s. 283.

acyjnych. Postawa wyższości czy lekceważenia jest zawsze raniąca jedną ze stron. Nie dopuszcza do takich sytuacji małżeńska miłość i szacunek dla godności partnera. Każdy z nich ma prawo do zachowywania pewnych przeżyć i wydarzeń życia, które bywają bolesne. Chodzi o przestrzeganie prywatności stanów emocjonalnych¹¹⁵.

Mąż wobec żony pozostaje zawsze współmałżonkiem. Podobnie jest w sytuacji odwrotnej. Zapominając o tym, mogą pojawiać się psychiczne zranienia, a to pociąga za sobą pewne nieprawidłowości i brak szacunku. W sytuacji czasu oczekiwania na dziecko, mogą pojawić się zniecierpliwienie i myśli aborcyjne. Tak dzieje się najczęściej wtedy, gdy ktoś z młodych rodziców zamknie się głęboko w sobie i odrzuca przeciwną argumentację. Taką sytuację uleczyć może przebaczenie, czy ukorzenie się przed Bogiem.

Małżeństwo nie jest wyizolowanym doświadczeniem którejś ze stron, ale wzajemną miłością i pragnieniem ojcostwa oraz macierzyństwa. Takie stanowisko tworzy pewną integralnie rozumianą rzeczywistość rodzinną. Bez daru miłości wspólnota we dwoje, nawet pobłogosławiona przez Kościół, nie będzie pełna. Istotny jej efekt wyraża się w prokreacji. Tu dokonuje się identyfikacja komplementarna¹¹⁶.

Małżeństwo świadome swojej roli chroni życie własnego dziecka. Otacza je troskliwą opieką i wspomaga we wszystkich formach jego życia. Gdy małżonkowie zostają rodzicami, ich więź staje się bardziej wyrazista. Zauważa się to już z chwilą poczęcia, kiedy cieszą się, pragną przyjąć dziecko do swej wspólnoty i oczekują dnia narodzin. Dziecko jest ściśle z nimi złączone i stanowi jedną wspólnotę domu. Ono ubogaca związek emocjonalny, zbudowany na pokrewieństwie. Tu otrzymuje nie tylko życie fizyczne, ale również kontakt psychiczny, a potem doznania społeczne, ogładę moralną i warstwę światopoglądową.

Narodzone dziecko od początku doświadcza wartości życia. Rodzice obdarzają go pełną, bezwarunkową akceptacją, miłością i ciepłem emocjonalnym. Ten związek z rodzicami pozostaje na całe życie. Fizyczna i emocjonalna bliskość w

¹¹⁵ A. Derdziuk, *Człowiek – miłość – rodzina*, „Ethos” 1-2 (1999), s. 439.

¹¹⁶ F. Drączkowski, *Miłość syntezą chrześcijaństwa*, Lublin 1990, s. 28.

sposób zasadniczy wpływa na jego życie. Dzieje się tak i rozwija proporcjonalnie do wieku życia. Możliwości są znaczne, ale też i uzależnione od rodzinnego środowiska. Rodzice stają się fundamentem jego emocjonalności. Rodząca się więź ducha z rodzicami jest bezinteresowna i przebiega łagodnie¹¹⁷.

Ukształtowane relacje wytwarzają dużą wrażliwość na rodzicielskie uczucia. Nie stanowią one formy stabilnej, bo wiążą się z okolicznościami życia. Miłość dziecka do kochających rodziców nie stawia żadnych warunków. Dzięki temu odpowiada ona najgłębszym pragnieniom obojga rodziców. Matka i ojciec nie stanowią oddzielnych źródeł miłości do swego dziecka, ale tworzą jedno, które posiada dwa oblicza. Młody człowiek przyjęty do rodzinnej wspólnoty jest darzony miłością bezwarunkową. Wymaga to zaangażowania, wysiłku i ofiary. Uczy też zdolności naśladowania tego, co dobre.

Wspólny pobyt dziecka z rodzicami ma podstawowe znaczenie wychowawcze. Postawy matki czy ojca są głównymi odniesieniami identyfikacji. Jest to zjawisko naturalne i wpływa wzmacniająco na młodą psychikę. Rola rodziców zmienia się w miarę upływu czasu. Potomek staje się coraz bardziej samodzielny, niezależny i wolny, choć ciągle popełnia pomyłki w swoim życiu. Rodzice pozwalają mu działać i godzić się z istniejącą rzeczywistością. Do osobowego wzrostu dziecka potrzebni są oboje rodzice¹¹⁸.

Małżonkowie są ze sobą związani emocjonalnie, ale nie w równym stopniu. Zależy to od osobistych doznań uczuciowych, bądź też trudności egzystencjalnych. Silne powiązania ze sobą i dzieckiem mogą wzmacniać wspólnotę, bądź czynić ją zależną od panujących warunków. Młody człowiek może czuć się w rodzinie zagubiony i mało samodzielny. Zależność emocjonalna rodzi wewnętrzny lęk, który szuka zwykle jakiegoś ujścia. Wychowanie rodzinne dziecka domaga się przejrzystego i dojrzałego odniesienia do określonych relacji panujących w domu.

Zbyt silny związek ze sobą i dzieckiem czyni wspólnotę mało zdolnymi do rzeczywistego podjęcia zadań związanych zarówno z małżeństwem, jak też wy-

¹¹⁷ L. Dyczewska. *Małżeństwo i rodzina upragnionymi wartościami młodego pokolenia*, Lublin 2007, s. 11.

¹¹⁸ U. Dziewiecki, *Pedagogika miłości*, „Studia Warmińskie” 38 (2001), s. 239.

chowaniem młodego człowieka. Rozpieszczenie dziecka rodzi w nim niechęć do wysiłku. Powstaje lęk przed najmniejszymi trudnościami i rywalizacja z rodzeństwem. Brak tam odpowiedzialności za innych. To zaś czyni jednostkę bierną, a więc mało odporną na trudności i poszukiwania nowych rozwiązań. W takim wychowaniu brakuje życzliwości i emocjonalnego ciepła¹¹⁹.

W małżeństwie poprawnie funkcjonującym miłość jest prosta, przejrzysta i stabilna. Taka czułość daje dziecku wiele radości i staje się wzorem dla własnej identyfikacji. Ceni się tu otwartość i szczerłość. Wielką rolę wychowawczą spełnia dialog rodziców z dziećmi. Dzięki takim rozmowom, dzieci unikają wiele błędów we własnym postępowaniu. Rodzice muszą być wrażliwi na dobro każdego dziecka. Ono rodzi spontaniczność w ukazywaniu miłości. Młodzi są obdarzeni dobrą intuicją i dlatego łatwo odkrywają fałsz, a doceniają prawdę¹²⁰.

Małżonkowie nie powinni pozostawać wspólnotą bezdzietną, chyba że za tym przemawiają obiektywne racje. Niewielką wartość społeczną odgrywa w rodzinie jedynactwo, choć czasem są ku temu określone przyczyny. W środowisku katolickim każde małżeństwo powinno posiadać wartość sakramentu. Wynika to z jego koncepcji, pełnionych funkcji i realizowanych zadań rodzicielskich. Wspólnota małżeńska stwarza psychologiczną problematykę z racji posiadanych wartości.

¹¹⁹ J. Gałkowski, *Wychowanie a wartości*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2 (1996), s. 18.

¹²⁰ J. Gara, *Pedagogiczne implikacje filozofii dialogu*, Kraków 2008, s. 108.

Rozdział drugi
Psychologiczno-pedagogiczna problematyka
współczesnego małżeństwa i rodziny

Wprowadzenie

- § 1. Dynamika wewnętrzna małżeństwa
w środowisku rodzinnym
- § 2. Role wychowawcze młodych rodziców
żyjących z rodziną
- § 3. Wartość uczuć małżeńskich w budowaniu
rodzinnej wspólnoty

Wprowadzenie

Dwie dorosłe osoby o przeciwnej płci, po określonym czasie narzeczeństwa, mogą podjąć decyzję założenia własnej wspólnoty. Potrzebna jest do tego silna wola i określony cel. W sytuacji środowiska katolickiego oczekiwana jest wiara w Boga, przykładna moralność, wzajemna zgoda i szczytny cel o wymiarze religijno-społecznym. Katolicy w normalnej sytuacji wydarzeń zawierają ślub małżeński w kościele wobec Boga i urzędowego świadka, którym jest przeważnie kapłan posiadający odpowiednią misję od biskupa¹.

Stojący przed ołtarzem, po uprzednim przygotowaniu duchowym, ślubują sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską na całe życie. Powstająca wspólnota ma jasno sprecyzowany cel, o którym była mowa na przedmałżeńskiej katechezie. Chodzi głównie o wzajemną pomoc i zrodzenie potomstwa włącznie z wychowaniem go w duchu katolickim. Podstawą jest tu Dekalog, Ewangelia i oficjalne nauczanie Kościoła wyrażone w papieskich dokumentach.

Od małżonków oczekuje się przykładnego życia pod względem religijno-moralnym oraz przyjęcia potomstwa. Dziecko przyczynia się do przemiany małżeństwa w katolicką rodzinę związaną ze wspólnotą parafialną oraz miejscowym duszpasterstwem. Nowa rodzina jest wielką nadzieją nie tylko dla Kościoła powszechnego i własnego narodu, ale również parafii, szkoły i krewnych. Wszystkie środowiska mające charakter wychowawczy i pastoralny wyrażają radość z nowej wspólnoty rodzinnej².

Wyznawana wiara w Jezusa Chrystusa nadaje młodym małżonkom znamię rodziny chrześcijańskiej. Przez to nabywa ona przywileje i obowiązki wskazane

¹ *Obrzędy sakramentu małżeństwa dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1974.

² Episkopat Polski, Instrukcja o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele Katolickim, „Wrocławskie Wiadomości Kościelne” 4 (1988), s. 136.

przez Kościół. Każda wspólnota, w której funkcjonuje małżeństwo i rodzina cieszy się wymaganym autorytetem. Przyczynia się to do ich umocnienia społecznego i daje siłę trwania. We wspólnocie domowej wszyscy są ważni, ale potomstwo ma szczególnie dynamizm, ponieważ tworzy nadzieje na przedłużenie egzystencji swoich rodziców.

Struktura osobowa przeciętnej rodziny składa się z kilku domowników. Są to małżonkowie, którzy przyjęli potomstwo i pełnią funkcję rodziców, a także dzieci w różnym wieku życia. W rodzinie przybierają one coraz dojrzsze rysy i osiągają swą dojrzałość. W przeciętnej rodzinie ojciec i matka cieszą się wysoką godnością. Podejmują oni określone obowiązki związane z pracą domową i zawodową³.

Do małżonków należy troska o dom rodzinny i wychowanie potomstwa. Czasem swe zadania dzielą między siebie i wzajemnie się wspomagają. Niekiedy pomagają im w tym inni członkowie rodziny, jak na przykład dziadkowie czy wujostwo, którzy pod względem materialnym lepiej się mają, a chcą pomóc dziecku w jego edukacji. Liczba dzieci w przeciętnej rodzinie jest różna – od jedynaków aż po kilkoro. Zdarzają się też małżeństwa bezdzietne i rodziny niepełne.

W literaturze pedagogicznej często zauważa się małżeństwa z jednym dzieckiem. Przyczyny takiej wspólnoty mogą być z wyboru małżonków lub z konieczności biologicznej. Proces wychowania jedynaka może nie odbiegać od norm pedagogicznych, ale też zdarzają się pewne niedomagania natury psychologicznej. Grozi im najczęściej nadmierna opiekuńczość i chęć wyręczania w codziennych zajęciach domowych. Efekty wychowawcze mogą być różne. Pospolicie spotyka się u nich dążność do wygodnictwa i lęk przed nowymi obowiązkami⁴.

Obserwując życie rodzinne zauważa się, że rodzice w przykładowej wspólnocie domowej są osobami bardzo bliskimi dla przebywających tam dzieci. Nie zawsze młodzi to doceniają i dlatego stają się przyczyną różnych konfliktów na tle wychowawczym. Dorośli pragną im pomagać i doradzać, by panował w domu pokój i zgoda. Oni też zapewniają potomstwu podstawowe bezpieczeństwo i dostarczają

³ J. Sycz, *Autorytet rodziców w wychowaniu dzieci i młodzieży*, Wrocław 1999, s. 33.

⁴ J. Rembowski, *Jedynactwo dzieci w domu i szkole*, Wrocław 1975, s. 81.

środki do codziennej egzystencji. Ma to swoje powiązanie ze szkołą i parafią, gdzie nie tylko uczą się, ale także wychowują.

Jedynacy wciąż pozostają pod dużym wpływem czulej matki i troskliwego ojca. Dorastający pragną wyzbywać się takiej czułości i nadmiernej opiekuńczości. Nie mają w tej dziedzinie zbytniego doświadczenia, a często są nieświadomi wychowawczych zagrożeń. Tego rodzaju przejawy nie pozostają bez konsekwencji w odniesieniu do późniejszych lat życia. Nikt z nich nie lubi być w pustej przestrzeni, gdzie brakuje rówieśników oraz wolności wyboru. Z powyższego powodu pojawiają się w ich życiu substytuty wypełniające pustki psychiczne⁵.

W niektórych rodzinach zauważa się, że jedynacy wykazują niedojrzałość emocjonalną polegającą na braku szukania sobie zajęć poza koniecznymi obowiązkami związanymi ze szkołą lub praktykami religijnymi. Powoduje to marazm psychiczny i nudę. Oni dostrzegają pewne różnice pomiędzy sobą a rówieśnikami z innych domów, gdzie istnieje rodzeństwo i wzajemna pomoc. Rodzice powinni w takich sytuacjach dostrzegać pewne niebezpieczeństwo natury wychowawczej, gdyż grozi młodym oschłość emocjonalna.

W normalnej rzeczywistości rola rodziców jest określoną wartością i dlatego w swej prokreacji nie pozostają na jedynactwie dzieci. Nie powinno to być z wyboru i wygodnictwa, ani żadnych liberalnych zamierzeń. Jedynactwo zamierzone jest złym wyborem i domaga się wyrównania demograficznego. W przeciwnej sytuacji, jeśli nie ma wzajemnej zgody na przyjęcie dziecka, powstaje w małżeństwie kryzys, który nie będzie sprawą intymną, lecz znaną w rodzinie⁶.

Małżeństwo jest rzeczywistością tworzącą nową rodzinę. Ma wartość niezaprzeczoną ze względu na swe potomstwo. Może budzić pewne zastrzeżenia, gdy jego prokreacja wiąże się tylko z jednym dzieckiem. Ma to ujemne znaczenie w kwestiach przyrostu naturalnego i powiększania społeczności w danym środowisku. Ono kształtuje postawy chrześcijańskie w rodzinnej wspólnoty i przekazuje młodym ludziom wiarę oraz chrześcijańskie wartości w sprawach moralności i obyczajów. Jego rola posiada mocne fundamenty położone w rodzinie.

⁵ H. Burt, *Psychologia stosowana*, Warszawa 1985, s. 108.

⁶ S. Gerstmann, *Kształtowanie uczuć dzieci i młodzieży*, Warszawa 1989, s. 118.

Rola młodych rodziców ma charakter służebny. Autorytet ojca i matki nie oznacza w stosunku do dzieci wyłącznie dominacji. Oni oboje zarządzają domem i kierują potomstwem. Gdy w małżeństwie jest tylko jedynak, istnieje niebezpieczeństwo pogrążenia się w różnych nałogach. Dotyczy to zaniedbywania się w obowiązkach domowych i szkolnych, przedwczesnego palenia i picia, seksualności i narkomanii. Nie wszyscy rodzice wiedzą, że jedynakie dziecko wymaga specjalnej pedagogii, by nie wyróżniać się negatywnie wśród rówieśników⁷.

Na rozwój i wychowanie jedynaka ma wpływ model współczesnej rodziny, który jest odmienny od form tradycyjnych. Tu potrzebna jest emocjonalna więź z domownikami oraz łączność duchowa. W normalnej rodzinie jest kilkoro dzieci, tu zaś jedynak nie wypełnia luki wychowawczej. Laickie środki masowego przekazu zaniżają role rodzin wielodzietnych. Rzucają małżonkom nowe wyzwania. Ciężar sprawy przenoszą w świat nowej kultury niczym nie skrępowanej, nawet moralnością i światopoglądem. Pomijają też obszar odpowiedzialności przed Bogiem⁸.

Każde małżeństwo stanowi psychologiczno-pedagogiczną problematykę w określonej rodzinie. Ma ono swoją wewnętrzną dynamikę, pełni określone role i uznaje pewne wartości w skali budowania rodzinnej wspólnoty. Należy przypuszczać, że nikt z nich w chwili ślubowania sobie i Bogu nie określił bliżej prokreacji w sferze liczbowej.

§ 1. Dynamika wewnętrzna małżeństwa w środowisku rodzinnym

Zainteresowanie problematyką rodzinną jest dość powszechne, ale z jednym dzieckiem ma znaczenie szczególne pod względem pedagogicznym i społecznym. Zauważa się to wśród różnych małżeństw będących w okresie spodziewanej pro-

⁷ W. Izdebska, *Przygotowanie do życia w rodzinie*, Warszawa 1992, s. 118.

⁸ A. Rynio, *Pedagogika katolicka*, Stalowa Wola 1999, s. 59.

kreacji. W dzisiejszej sytuacji ludnościowej nie jest to mała grupa, bo sięgająca 1/5 rodzin w ogólnej populacji⁹.

Można spotkać się z opinią, szczególnie w szkole, że jedynacy mają osobliwe problemy z przystosowaniem się do obowiązującego regulaminu. Można te opinie poddawać konfrontacji w rozmowie z osobami postronnymi, a więc sąsiadami, katechetami i duszpasterzami. Czasem pojawia się myśl, że proporcja jedynaków do rówieśników z rodzin wielodzietnych nie jest kwestią tylko biologiczną, ale i społeczno-ekonomiczną oraz kulturową wynikającą z przeobrażeń aktualnej rzeczywistości.

Wciąż pojawia się na ten temat nowa literatura, która jednych małżonków utwierdza w przekonaniu, że podjęli słuszną decyzję przyjmując do swej rodzinnej wspólnoty tylko jedno dziecko, a drugich przeraża w ocenie narodowej populacji. Oni dostrzegają niebezpieczeństwo przyszłościowe z powodu zaniżonego przyrostu naturalnego. Pewne zastrzeżenia i obawy pojawiają się również wśród duszpasterzy, którzy upatrują w tym pomniejszanie się liczby parafian, co jasno widać na katechezie i niedzielnej frekwencji podczas Eucharystii¹⁰.

Istnieje potrzeba pokazania dynamiki wewnętrznej młodego małżeństwa w środowisku rodzinnym, gdzie jedynactwo dzieci przybiera z pastoralnego oraz pedagogicznego punktu widzenia coraz większą skalę i zagraża narodowi oraz Kościołowi w normalnym rozwoju i ewangelizacji świata. Problematykę młodego małżeństwa i jedynactwa dobrze widać na tle życia rodzinnego oraz wzajemnych oddziaływań między domownikami. Tu wielką rolę odgrywają postawy małżonków wobec wychowania swego dziecka. Ono specyficznie podchodzi do swoich obowiązków, różnie reaguje w zmiennych warunkach domowych i nie zawsze akceptuje własne środowisko, w którym wypadło mu żyć.

Małżeństwo jest małą grupą tworzącą rodzinę. Jest ona tym większa, im więcej posiada dzieci. Każde dziecko powinno wiedzieć czym jest rodzina i kto wchodzi w jej skład oraz dlaczego. Wiedzę taką stopniowo przekazują swym dzieciom rodzice, którzy są odpowiedzialni za ich wychowanie. One powinny poznać związki

⁹ J. Rembowski, *Jedynactwo dzieci w domu i w szkole*, dz. cyt., s. 5.

¹⁰ E. Mitek, *Eucharystia w katolickim wychowaniu*, Wrocław 1998, s. 250.

społeczne i uczuciowe domowników. Dla każdego dziecka krąg rodzinny nie może być zjawiskiem intymnym. Większość takich związków ma charakter pokrewieństwa¹¹.

Proces poznawania powiązań rodzinnych i całą dynamikę wewnętrzną małżeństwa, potomstwo poznaje coraz dokładniej zwykle na początku szkoły podstawowej i trwa on kilka lat. Dotyczy to również jedynaków, gdyż i oni interesują się powiązaniem wspólnych mieszkańców. Zaciekawienie w tej kwestii jest znaczne, choć nie do końca poznane. Rodzice tworzą krąg dla dziecka i oni kształtują wzory jego postępowania. Pouczają, że rodzina stanowi podstawową formę uspołecznioną i jest źródłem doświadczeń religijno-moralnych.

Wspólnota małżeńska posiada swoistą dynamikę rodzinną. Jest zintegrowaną całością psychiczną i kładzie nacisk nie tylko na układy wewnątrzrodzinne, organizację życia wspólnotowego oraz role rodziców, ale widzi związek ze światem zewnętrznym. Dziecko dostrzega i wyróżnia trzy grupy, jako zasadnicze w ich rozwoju. Jest to rodzina, rówieśnicy i sąsiedztwo. Osoby należące do powyższych grup łączą się i współpracują ze sobą tak ściśle, że tworzą własną wspólnotę¹².

Jedność małżeńska tworząca rodzinę zachowuje harmonię uczuć i dążeń, wyraża wobec siebie silną sympatię i miłość oraz identyfikuje się w określaniu celu. Małżeństwo ze względu na swoją dynamiczność jest jednością, choć zróżnicowaną w postawach. Broni swoich praw i dąży do wspólnego posiadania. W procesie wychowawczym akceptuje podobne metody. Każda ze stron może posiadać własne ambicje, których celem jest realizowanie określonych zamierzeń. Wiąże się to z przygotowaniem potomstwa do zadań w dorosłości.

Każde małżeństwo tworzące wspólnotę rodzinną odgrywa ważną rolę w społeczeństwie oraz parafii. Jego styl prowadzenia się w domowym środowisku jest bardzo ważny. Tworzą go osoby dorosłe, z których przynajmniej dwoje nie spokrewnionych ze sobą, ale odmiennej płci, są małżeństwem. Najczęściej posiadają dzieci, choć czasem jest tam tylko jeden potomek. Rodzinę cechuje względnie dłu-

¹¹ A. Matejko, *Mała grupa*, „Studia Socjologiczne” 2 (1982), s. 5.

¹² J. Rembowski, *Więzi uczuciowe w rodzinie*, Warszawa 1992, s. 68.

gie istnienie, solidarność, wzajemna zależność, wspólne doświadczenie wychowawcze i mieszkanie¹³.

Przeciętne małżeństwo ze względu na swoją dynamikę ma własną niepowtarzalną historię wspólnego życia. Ono rośnie duchowo i rozwija się razem ze swoim potomstwem. W ten sposób zaznacza się fundamentalna ciągłość między indywiduum, rodziną i szeroko pojętym społeczeństwem oraz środowiskiem. Każde małżeństwo ma swój własny model wzajemnych wyobrażeń o sobie. Dotyczy on oddziaływań uczuciowych, pobudek, marzeń i skonwencjonalizowanych pojęć o pewnych przedmiotach zainteresowania¹⁴.

Pojęty model wyraża w jakimś podstawowym stopniu zachowanie się członków rodziny w wielu ważnych dla niej sprawach. Chodzi o podstawowe formy ustosunkowania się do świata zewnętrznego i własnego potomstwa, szczególnie gdy jest tylko jedno dziecko posiadające znamiona jedynaka. Małżeństwo ma w sobie tyle energii, że może ustanawiać swój własny świat. Nie oznacza to, że jest w izolacji od tego, co go otacza. Jednak zewnętrzne granice są określone zarówno cechami osobowości poszczególnych stron, zainteresowaniami zawodowymi, ogólnym horyzontem myślowym oraz wrażliwością emocjonalną.

Model małżeństwa określa charakter rodziny oraz pozwala oceniać ją w wymiarze psychologicznym i kulturowym. Można często przewidzieć społeczny rozwój wspólnoty małżeńskiej i zapobiegać różnym konfliktom. Zjawisko daje okazje do porównywania współczesnego małżeństwa z tradycyjnym, a to stanowi podstawowy wyznacznik zdolności do prokreacji. Każda osoba tworząca rodzinę może pogłębiać wzajemne uczucia, a nawet przyczyniać się do powiększania grupy, by nie było jedynaków z wyboru¹⁵.

Podczas gdy małżonkowie dobrowolnie dobierają się, by utworzyć wspólnotę domu, to ich dziecko staje się członkiem rodziny bez dokonania wyboru. One rodzą się bezbronnie oraz długo pozostają pod opieką matki i ojca, bo posiadają aurytet. Zasięg ich jest egzekwowany postępami dziecka. Rodzice starają się wy-

¹³ Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1994, s. 98.

¹⁴ J. Rembowski, *Z problematyki postaw rodzicielskich*, „Psychologia Wychowawcza” 3 (1990), s. 310.

¹⁵ L. Wołoszynowa, *Psychologia pomaga w wychowaniu*, Warszawa 1990, s. 18.

chowować swe dziecko w kierunku własnego pragnienia i wyobrażenia kim być powinno. Są to często osobiste życzenia i obrazy własnego świata.

W różnych aspektach rodzicielskich działań i uczuć względem dzieci są ukryte motywacje. Zależności, które rozwijają się między dzieckiem a poszczególnymi członkami domu, jest wiele i nie przebiegają one zazwyczaj według linii wynikających z płci oraz wieku życia. Kształtują się zarówno przez zasadnicze motyw i wyobrażenia rodziców, a także dzięki różnym innym osobowym cechom domowników. Ważne jest uświadomienie u małżonków, że w rodzinie istnieją różnorodne powiązania między potomstwem i dorosłymi. Znamienna jest tu liczba rodzin z jednym dzieckiem¹⁶.

Istniejące fakty wskazują na różnorodność form strukturalnych i wielość systemów wzajemnego oddziaływania. Małżeństwo, które stwarza warunki rozwoju dziecka, stanowi wspólnotę. Nie tylko bowiem rodzice modelują postępowanie dziecka, ale także inni domownicy, którzy działają na siebie. Jest to ważne dla rozwoju procesu uczenia się przez wzajemne kontakty. Im większa jest grupa wychowawczego działania, tym bogatsze i trwalsze mogą być efekty podświadomego uczenia się podstawowych zasad codziennego życia.

W rodzinie mogą być różne systemy wzajemnego oddziaływania na potomstwo. Są to metody i techniki poszczególnych jej członków, z których każdy ma pewien wpływ na rozwój osobowości młodego człowieka. Od tego są zależne formy działania i kierunki postępowania dziecka. Młodzi bowiem myślą o rodzicach, rodzeństwie oraz innych osobach w rodzinie przez pryzmat własnych odczuć i potrzeb. Ważność członków rodziny w rozwoju dziecka jest względna i nie zdeterminowana wyłącznie stopniem pokrewieństwa¹⁷.

Wzajemna relacja małżonków jest ważna w procesie wewnętrznej harmonii domu rodzinnego. Nikt z nich nie powinien przenosić na drugą osobę swoich zranień psychicznych. Jest tu potrzebna pełna prawda o współmałżonku i potomstwie, by znajdować pokój i zgodę w domowej wspólnotcie. Jednym z podstawowych takich aktów jest miłość w szerokim pojęciu. Ona nie akceptuje zła i niczego nie

¹⁶ A. Rodziewicz, *Napięcie i destabilizacja wewnętrznych struktur rodziny*, Kielce 2005, s. 98.

¹⁷ E. Hurlock, *Rozwój dziecka*, Warszawa 1970, s. 408.

usprawiedliwia, ani nie upiększa. W małżeństwie odróżnia prawdziwe dobro od jego pozorów. Nie dotyczy to tylko uczuć, ale także wymiaru duchowego i religijnego¹⁸.

Proces wewnętrznej dynamiki w małżeństwie nie rozwija się, ani umacnia samorzutnie. Konieczne jest świadome i wolne zaangażowanie obojga stron. Wiąże się z tym znaczna walka wewnętrzna, by móc pokonać własne lęki przed przyjęciem dziecka. Wewnętrzne zmagania są potrzebne szczególnie wtedy, kiedy doświadczą się dużego oporu. W takiej sytuacji pomoc rodzinna wydaje się być bardzo przydatna. Szlachetność oraz otwartość na dialog małżeński zachęca do postawy bezinteresownego dawania siebie.

Proces wewnętrznej dynamiki w życiu małżeńskim wymaga całkowitego i obiektywnego spojrzenia sobie w oczy. Tu chodzi o odczytanie w duchu prawdy sytuacji domowej, by bezkrytycznie opowiadać się po którejś stronie. Nie zawsze jest to łatwe. Niekiedy bowiem dzieci poprzez różne naciski wciągają rodziców do oczekiwanej rozmowy na ważne tematy domowe. W miarę obiektywne spojrzenie na sytuację małżeńską każe dostrzec własną odpowiedzialność za panującą atmosferę w domu, gdzie wkrada się chłód uczuciowy pomiędzy małżonkami¹⁹.

Zainteresowane strony mogą wysłuchiwać małżonków i wczuwać się w ich stany psychiczne. Stwarzają też możliwość wypowiedzenia się nieraz z bardzo dręczących doświadczeń małżeńskich, które wpływają na osłabienie wewnętrznej wspólnoty. Tu kładzie się wewnętrzny akcent na bolesne doświadczenia i przeżycia nagromadzone przez określony czas, poczynając od złożonego ślubowania przed Bogiem w parafialnym kościele. Małżonkowie pragną dostąpić łaski bycia słuchanym przez krewnych i znajomych, którzy często pełnią rolę przyjaciół.

Doświadczenie małżeńskie bycia słuchanym uczy tej sztuki także w stosunku do potomstwa. Chcąc słyszeć głos współmałżonka i dziecka, trzeba wcześniej doświadczyć tej umiejętności. Nic nie jest tak bardzo bolesne, jak wrażenie, że osoba, którą znajduje się blisko nie wczuwa się naprawdę w to, co się przekazuje. Szcze-

¹⁸ P. Góralczyk, *Eucharystia źródłem miłości małżeńskiej*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 2 (2005), s. 49.

¹⁹ G. Groppo, *Wychowanie chrześcijańskie*, w: *Słownik katechetyczny*, red. R. Szpakowski, Warszawa 2007, s. 981.

gólnie jest to dotkliwe, kiedy liczy się na zrozumienie i miłość. Dotyczy to współmałżonka i dziecka wobec swoich rodziców. Nie słuchający drugich nie są w stanie dostrzegać wokół siebie ludzi, którzy oczekują odpowiedzi, pomocy i życzliwości. Wówczas pojawia się ból bycia lekceważonym²⁰.

Małżeństwo, które przeżywa niewrażliwość osób bliskich, jeśli uświadomi sobie ten problem i podejmie pracę wewnętrzną, może stać się bardziej dynamiczne i wrażliwe na potrzeby bliźnich, a szczególnie słabszych i duchowo zranionych. To nie musi wynikać z kontemplowania własnych lęków i żalów, ale przeżywanego cierpienia i braku miłości. Korzystna jest tu normalna relacja małżonków do siebie, swoich dzieci i krewnych, a także medytacja Słowa Bożego zasłyszanego na niedzielnej Liturgii.

Katolickie małżeństwo nie chcąc utracić swego dynamizmu życiowego, poważnie traktuje praktyki religijne, a szczególnie codzienne modlitwy i świąteczną Eucharystię. Dzięki tym czynnikom łatwiej przebacza krzywdy, niechęć do bliźnich, urazy i gniewy. Nie dopuszcza poczucia niższości i wszystkich innych negatywnych uczuć, które mogą go dręczyć. Przy braku potomstwa często myśli o prokreacji, by doznać wewnętrznego pocieszenia i małżeńskiej miłości²¹.

Dynamizm małżeński daje odwagę w codziennym życiu, zrozumienie powstałych problemów, łagodzi zmartwienia i umacnia ducha. Są to wyzwania, by pokonywać marazm i nie przyczyniać się do rodzinnych obciążeń. Zwykle chodzi tu o silne uczucia, które posiadają swoistą dynamikę i pewien porządek. W kontaktach interpersonalnych potrzebna jest delikatność, chęć niesienia pomocy, wyjście naprzeciw i życzliwość. Przyjazne słowa i gesty, które wpływają na decyzję przyjęcia do swej rodziny dziecka, często odnoszą wyraźny skutek w krótkim czasie²².

Małżonkowie obciążeni własnym zaniedbaniem, pod wpływem pewnych okoliczności, sami zmieniają ton i nastawienie do istniejącego problemu. Zaczynają

²⁰ B. Mierzwiński, *Wychowanie rodzinne w aspekcie pastoralnym*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 7 (2008), s. 123.

²¹ Z. Mitek, *Błędne formy wychowania religijnego*, w: *Leksykon pedagogiki religii*, red. C. Rogowski, Warszawa 2007, s. 25.

²² M. Nowak, *Wychowanie religijne w pedagogice katolickiej XX wieku*, „Pedagogica Christiana” 1 (2001), s. 47.

tłumaczyć się z pewnych zachowań i stają się bardziej wrażliwi. Nowy duch naprawienia zaniedbań zaczyna przynosić efekty nie tylko w relacjach interpersonalnych, ale także w życiu indywidualnym. Jest to konieczne w przykładowym małżeństwie, które samodzielnie i odpowiedzialnie prowadzi dom rodzinny. Tu dominują autentyczne uczucia i wyrażają podstawowe wartości, jak miłość, pragnienie oddania się, zaufanie, życzliwość, troska i chęć poświęcenia dla –określonej idei.

Autentyczna dynamika małżonków przejawia ducha otwartości oraz inicjuje prawdziwe więzy z Bogiem i ludźmi. Pojawia się pragnienie ukształtowania określonych postaw i zachowań. Czasem jest to trudny dar dla drugiej osoby, bo stwarza potrzebę większej odpowiedzialności za swoje i cudze życie. Wyraża równocześnie większe pragnienie bycia razem i posiadania dziecka, niekoniecznie jedynaka. Takie uczucia, by mogły być trwałe, muszą stale się rozwijać i pielęgnować²³.

Małżonkowie przy zmiennej dynamice życia rodzinnego przeżywają trudności w prowadzeniu ze sobą dialogu. Możliwość szczerzej i otwartej rozmowy na tematy małżeńskie i prokreacyjne jest ograniczona. Każda ze stron może być zniewolona zmiennymi uczuciami. Tu natomiast potrzebna jest wolność wewnętrzna i pełna świadomość tego, co się dzieje we własnych uczuciach. Współmałżonek, który posiada dużą wrażliwość emocjonalną, łatwo odczuwa u drugiej osoby zmienne nastroje, co prowadzi do niechęci rozmowy na określony temat.

Powstająca dynamika prowadzi małżonków do zaniżenia nastrojów i obciążeń psychicznych, niepewności i dezorientacji uczuciowej. Towarzyszące napięcie rodzi stresy i kryzysy, utrudniające nawiązanie kontaktów. Zmienność uczuciowa w małżeństwie powoduje izolację i skłócenia. Sprawia, że dynamika małżeńska nie przynosi spodziewanych efektów. Pojawia się bezsens i jałowość życia wspólnotowego. Może to być naprawione przy wystarczającej odpowiedzialności za wszystko, czego strony doświadczają w małżeństwie²⁴.

W normalnej dynamice małżeńskiej mężczyzna nie tylko wiele daje, ale odpowiednio dużo otrzymuje. Jednym z ważniejszych darów małżeństwa jest gratyfikacja uczuciowa, doświadczenie pełnej akceptacji, emocjonalnego ciepła, życzliwo-

²³ J. Pięta, *Pedagogika czasu wolnego*, Warszawa 2004, s. 88.

²⁴ K. Półtorak, *Pedagogika pastoralna*, „Teologia Praktyczna” 2 (2001), s. 67.

ści, potwierdzenie osobistej wartości i godności. Są to bardzo cenne świadczenia, które stanowią nagrodę za codzienny trud, wysiłek i ofiary ponoszone dla prokreacji małżeńskiej i budowania wzajemnej więzi.

Małżonkowie przygotowujący się do przyjęcia dziecka winni być świadomi, że gratyfikacja emocjonalna nie jest konsumpcyjnym towarem, który można pozyskać na stałe. Jest ona dynamiczną wartością we wzajemnych relacjach i uzależnioną od wielu czynników akceptacji i życzliwości. Chodzi o gotowość do poświęcenia i ofiary, umiejętności wyrzeczenia osobistych upodobań i woli, a także pokonywania niedojrzałych nastrojów²⁵.

Niektóre małżeństwa z wymaganą dynamiką wewnętrzną nie są świadome, że powyższa gratyfikacja emocjonalna może być uzależniona od zewnętrznych okoliczności, na które małżonkowie mają zbyt mały wpływ. Przejściowe złe samopoczucie, zmartwienie lub choroba mogą sprawić, że zewnętrzne formy życzliwego wyrazu stają się trudne lub niemożliwe do osiągnięcia. Ma to miejsce u małżonków bezdzietnych lub tylko z jednym potomkiem.

Są też znane inne ograniczenia, jak praca zawodowa i konieczne rozstania, intensywne zajęcia pozadomowe. Tu trudno mówić o emocjonalnej gratyfikacji. W takich chwilach konieczna jest samodzielność emocjonalna, dzięki której współmałżonek potrafi przyjąć trudną sytuację w postaci wyrzeczenia i ofiary nie poddając się rozczarowaniu, rozżaleniu, smutkowi, irytacji, czy też gniewu. Dzięki samodzielności emocjonalnej w zamian udziela wsparcia rodzinie²⁶.

Samodzielność w dynamice małżeńskiej jest ważnym elementem osobowościowym. Ma duży wpływ na duchowe zaangażowanie stron i nie powoduje uczuciowego osamotnienia, ani zrywa więzi z dzieckiem. Pozytywne relacje z domownikami i rodziną dają poczucie dumy i radości. Odnosi się to również do dziecka, które jeszcze nie potrafi odczytać pragnień rodzicielskich. Bardzo ważną pomocą w zdobywaniu samodzielnej dynamiki małżeńskiej są chwile refleksji, milczenia, medytacji i modlitwy. Powyższe elementy pozwalają nabierać dystansu do rodzących się odczuć, pragnień i myśli.

²⁵ E. Mitek, *Wychowanie chrześcijańskie*, Oleśnica 1993, s. 108.

²⁶ J. Przybyłowski, *Pedagogika chrześcijańska młodzieży*, „Studia Włocławskie” 6 (2003), s. 359.

W małżeństwie gratyfikacja uczuciowa nie jest istotna. Otrzymuje się ją w dążeniu do prawdziwej miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Jest ona owocem autentycznego życia we wspólnocie małżeńskiej, ofiarności, poświęcenia, zaufania, przebaczenia i pojednania. Satysfakcja w sferze małżeńskiej dynamiki w znacznym stopniu zależy także od celu, jaki sobie zaślubieni stawiają²⁷.

Zbytnie koncentrowanie się na satysfakcji jest spowodowane pustką bezdzietnego życia. Tu konieczne jest nawiązanie wzajemnego kontaktu. Wielość i jakość wypowiedzianych słów w takich momentach służy nie tyle wzajemnej jedności, co raczej jest próbą zrozumienia drugiej osoby. Słowa są nośnikami wyrażanych uczuć, życzliwości, troski i wzajemnego oddania się. Dialog małżeński przy okazywanej życzliwości jest zawsze łatwy i skuteczny, a szczególnie w planach prokreacyjnych.

Małżonków o cechach dynamicznych pod względem uczuciowym powinna cechować bezinteresowność. Jest ona szczególnym znakiem prawdziwej miłości rodzicielskiej – macierzyńskiej i ojcowskiej. Dziecko jest kochane w rodzinie nie z powodu uzdolnień, lecz z racji daru życia. Dawanie potomstwu życia, to dzielenie się małżeńską miłością na zasadach bezinteresowności wobec nowej istoty ludzkiej²⁸.

Świadczenie rodzicielskiej miłości w sposób szczególny domaga się sytuacja związana z przyjściem dziecka na świat. Rodzicom inspirowanym silnym instynktem łatwiej jest przyjąć postawę ofiarnego dawania siebie, niż tylko pozostać formalnymi sprawcami życia. Małżonkom nie przygotowanym do rodzicielstwa trudno jest spontanicznie wzbudzić postawę dynamicznej gorliwości, gdyż tu chodzi o decyzje serca i wysiłku woli, a nie o odruch rodzicielskiego instynktu.

Kiedy dziecko przychodzi do wspólnoty małżeńskiej, całe życie rodzinne z konieczności musi się na nim skoncentrować. Ono wówczas staje się najważniejszą istotą w domu rodzinnym. Choć jest najmłodsze i najmniejsze wśród domowników, wymaga szczególnej troski i opieki. Rodzi wśród rodziców specjalną potrzebę i żą-

²⁷ J. Stala, *Rodzina bezcenny dar i zadanie*, Radom 2006, s. 108.

²⁸ A. Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie*, Kraków 2002, s. 18.

da miłości, która musi być spełniona. Rozwinięty instynkt rodzicielski jest szczególnym darem, który nagradza wszystkie ponoszone trudy i ofiary²⁹.

U małżonków egocentrycznie zajętych sobą, pracą zawodową, sukcesem, czy doznaniem zmysłowymi, ich rodzicielski instynkt bywa bardzo osłabiony. Może on wówczas wyrabiać wrażenie, że dziecko jedynie żąda wszystkiego i nic w zamian nie daje. Tymczasem dziecko wymaga wiele. Ono potrzebuje uwagi rodzicielskiej, energii życiodajnej, przestrzeni pokojowej, czasu na zabawy, środków materialnych do egzystencji oraz opiekuńczej cierpliwości. We wszystkich powyższych sprawach i zabiegach konieczny jest duch bezinteresowności³⁰.

Dziecko przychodzące do małżeńskiej wspólnoty nie ma wyboru. Zdane jest całkowicie na swoich rodziców, tylko od nich zależy w codziennej pielęgnacji i miłości, wszystko też tu otrzymuje. W sytuacji przeciwnej czuje się niepotrzebne, zbędne i niekochane. Niektórzy rodzice żądają od niego wyrazów wdzięczności w formie bezwzględnego posłuszeństwa, całkowitej uległości i usługiwania.

W pierwszym okresie życia małżeńskiego miłość erotyczna i seksualna nie jest całkowicie bezinteresowna. Koncentracja na satysfakcji emocjonalnej czyni strony zadowolone, bo to daje i pogłębia dynamikę wewnętrzną małżonków. Prawdziwie bezinteresowna miłość w małżeństwie rodzi się stopniowo i powoli. Potrzebna jest do tego odpowiednia postawa. Oczyszczona z szukania osobistych korzyści staje się trwałą i wierną, co zawsze jest z korzyścią dla dziecka i to nie tylko pierwszego³¹.

Bezinteresowna miłość ma miejsce nie tylko w małżeństwie, ale także w relacjach wolnych od erotyki. Jest sprawą naturalną, że młodzi małżonkowie w pierwszych latach budowania swej wspólnoty są skoncentrowani przede wszystkim na sobie, tym bardziej, że nie jest im łatwo łączyć obowiązki rodzinne z pracą za-

²⁹ M. Skorowski, *Rodzina miejscem przekazu wartości moralnych*, „Saeculum Christianum” 1 (1996), s. 181.

³⁰ A. Skreczko, *Wychowanie w rodzinie jako problem pastoralny*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 3 (2006), s. 114.

³¹ E. Spieguel, *Wychowanie do pokoju*, w: *Leksykon pedagogiki religii*, red. C. Rogowski, Warszawa 2007, s. 85.

wodową. Z czasem jednak, kiedy dzieci powiększają grono domowników, małżeństwo staje się coraz bardziej dynamiczne pod względem emocjonalnym.

Zadaniem młodych rodziców jest poprawne wychowanie potomstwa. Oni muszą uwrażliwiać na takt i kulturę w odniesieniu do starszych osób. Tu nie powinno być przejawów egoistycznych ani żadnej izolacji ze względu na wiek i płeć. Niebezpieczne są tendencje konfliktowe między małżonkami, co mogłoby się przenieść na dziecko. W rodzinnym wychowaniu korzystna jest miłość dojrzała. Ma ona wyjątkową siłę psychiczną i staje się źródłem rodzinnego szczęścia, a także nowego życia³².

Dojrzałe relacje małżeńskie i rodzicielskie domagają się podporządkowania ludzkiemu rozumowi i woli. Powinna nimi rządzić odpowiedzialność i miłość, a nie samowola dążenia. I chociaż są one wielką siłą, to jednak nie jedyną, ani pierwszą. Energia zintegrowana z pragnieniem dobra i szczęścia własnej i drugiej osoby buduje miłość oraz staje się początkiem nowej dynamiki. Małżonkowie mogą kierować się impulsami i odruchami w sposób dojrzały wówczas, kiedy prowadzą do nowej miłości oraz wzajemnego oddania się. Dojrzała małżeńska jedność oparta na wzajemnej harmonii nie wyklucza dynamiki wewnętrznej prowadzącej do prokreacji.

Porządkowanie życia małżeńskiego w rodzinnym domu rozpoczyna się nierzadko od pogodzenia się z warunkami zamieszkania i pracy. Z czasem przychodzi realizacja wielkiego daru Bożego w postaci poczętego życia i obowiązek przyjęcia go do swej wspólnoty. Wymaga to wielkiego doświadczenia i uczenia się nowej formy miłości, która nadaje kierunek procesowi koniecznej pedagogizacji. Tylko dojrzała miłość do współmałżonka i dziecka może ukierunkować cel rodzicielskiej pracy odpowiadający woli Bożej³³.

Niektórym małżonkom wydaje się, że muszą dokonać wyboru pomiędzy wzajemną miłością a wiernością swemu rodzicielskiemu powołaniu. Taka alternatywa jest zawsze fałszywa, gdyż zadaniem młodych małżonków jest darzenie się miłością i przyjęcie poczętego życia. Nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy miło-

³² E. Staniek, *Pedagogiczne zasady Mistrza z Nazaretu*, Kraków 1995, s. 98.

³³ P. Tauber, *Pedagogika czasu wolnego*, Poznań 1998, s. 68.

ścią oblubieńczą a rodzicielską. Dar posiadania nowego życia jest wpisany w zaślubiny małżeńskie. Prawo sakralne w odniesieniu do prokreacji zawiera zarówno zasady moralne, których Kościół naucza, jak też psychologiczne, możliwe do obserwowania i analizowania przez człowieka.

Wspomniane prawa nie są ze sobą sprzeczne w pożyciu małżeńskim. Umacniają one wewnętrzną dynamikę stron i wzajemnie się wyjaśniają oraz dopełniają. Dogłębne poznawanie praw moralnych przez małżonków pomaga im właściwie odczytać i interpretować zjawiska psychologiczne. Prawa te posiadają charakter obiektywny, mają wpływ na odczucia subiektywne we wspólnocie małżeńskiej. Zgodnie z zamiarem Stwórcy subiektywne odczucia mają służyć obiektywnej rzeczywistości ludzkiej, jaką jest małżeństwo i rodzicielstwo³⁴.

Realistyczne spojrzenie na ludzką miłość jest ważnym elementem dojrzałości w tej sferze. Wymaga to odniesienia do Boga, czyli Źródła ludzkiego istnienia. Życie pobłogosławionych małżonków jest dziełem Stwórcy. On nie tylko powołał ich do życia we wspólnocie, ale dał im także władzę przekazywania go. Odkrywanie ojcowskiego obrazu Boga w oblubieńczej miłości małżonków staje się dla nich najgłębszym fundamentem, na którym mogą budować świadome, odpowiedzialne i dojrzałe swe powołanie do rodzicielstwa. Bóg wpisał w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety powołanie, tak samo jak zdolność i odpowiedzialność za miłość i małżeńską wspólnotę umocnioną dynamizmem wewnętrznym. Ojcostwo Boga jest w małżeńskiej miłości (KKK 2214).

Małżeństwo realizuje się w dawaniu życia na podobieństwo aktu stwórczego Boga. Rodzice przekazując dziecku życie spełniają nadprzyrodzone wezwanie (Rdz 1, 28). W ten sposób uczestniczą w stwórczej mocy samego Boga. Nowe życie w rodzinie nie może być ograniczone jedynie do wymiaru fizycznego, czy psychologicznego, gdyż sięga ono do najgłębszych źródeł w Bogu. Małżonkowie dając życie dziecku w akcie dynamicznej miłości przedłużają swoje istnienie. Poprzez dziecko pełniej poznają zasadniczy cel i sens własnego życia³⁵.

³⁴ B. Zubert, *Tożsamość seksualna nupturientów do zgody małżeńskiej*, Opole 1998, s. 118.

³⁵ A. Świerczek, *Funkcje ciała w życiu małżeńskim w posoborowym nauczaniu Kościoła i teologów*, Kraków 1999, s. 98.

Małżonkowie są dla siebie drogą wiodącą do Boga. Wiąż rodzicielska jest kierunkiem wskazującym na Stwórcę. Dlatego małżeński akt stwórczy nie może być ani przypadkowy, ani czysto fizyczny. Ma on być świadomy. Nie wolno rodzicom stępiać go, ani niszczyć poprzez aborcję, bo źródłem oblubieńczej miłości małżonków jest Bóg. Często małżonkowie są bardzo dalecy od jej zrozumienia i dlatego pozostają na płaszczyźnie fizycznej. Nie odnoszą się w tych sprawach do Stwórcy.

Nie wszyscy katolicy małżonkowie uświadamiają sobie, że ludzkie życie pochodzi od Boga. On jest początkiem każdego ludzkiego istnienia. Realizując swoje plany w zakresie prokreacji, współpracują ze Stwórcą i z tego powodu powinni być szczęśliwi. Bóg nie tylko daje człowiekowi życie, ale zachęca go w nauce ewangelicznym, by doskonalił się w rodzinnym środowisku. Z powyższego powodu rodzice powinni być osobami odpowiedzialnymi za każde wzbudzone życie ludzkie. Oni mają mieć świadomość, że korzystają z mocy, która także należy do Boga³⁶.

W akcie zaślubin oboje małżonkowie przyjmują siebie i stają się pomocą oraz źródłem życia dziecka. Tworząc związek małżeński na zasadach równego partnerstwa, budują domową wspólnotę. Wzajemna pomoc ma znamiona osobowe, inspirowana wzajemną miłością, troską i gotowością do ofiary. Będąc razem, angażują się w budowanie własnego życia, szukają wsparcia i zdobywają coraz większą wiarę w swoje możliwości egzystencjalne. Jest to też wyraz charyzmatycznej dynamiki duchowej.

W pożyciu małżeńskim wymagana jest wzajemna otwartość, zaufanie i szczerłość. Niezbędna jest tu świadomość, że Bóg obdarzył ich mocą prokreacji, dzięki której mogą przekazywać swe życie dziecku. Jednak oni sami muszą o tym decydować, okazywać sobie zaufanie, zdobywać się na odwagę rodzicielstwa i szczerłość intencji. Pożyteczna jest w tym wrażliwość na znaki Boże, by cały akt małżeński wspierał się na Jego miłości (FC 22).

³⁶ A. Tomkiewicz, *Obraz siebie i partnera u małżonków*, Lublin 2003, s. 115.

Równość współmałżonków jest czymś oczywistym. Nikt z nich nie może okazywać swej wyższości i ważności. Równość w godności ujawnia się nie tylko w sposobie myślenia, co raczej konkretach codziennego życia. Każdy z nich ma być odpowiedzialny za swój własny dom, a także wychowanie dziecka. Nikt nie może usprawiedliwiać się zmęczeniem, ani brakiem czasu, kiedy zachodzi potrzeba okazania miłości współmałżonkowi i potomstwu³⁷.

Bycie razem w małżeństwie nie oznacza zacierania różnic między ojcem i matką, synem i córką. Te różnice to ich zalety. Inność leży u podstaw kreatywności. Jest też bogactwem i dumą. Nie mogą być więc pomijane przez żadne cywilizacje, bo nie chodzi tu o różnice biologiczne, ale psychiczne i duchowe, a także predyspozycje wychowawcze w stosunku do dziecka. Choć one kochają matkę i ojca, czynią to inaczej. Każdy z rodziców pełni dla siebie określone role. Męskość i kobiecość, to odrębne rzeczywistości i nie można pomiędzy nimi stawiać znaków równości³⁸.

§ 2. Role wychowawcze młodych małżeństw żyjących z rodziną

Termin „role” używany jest w psychologii i pedagogice. Ma on dwa różne, ale częściowo pokrywające się znaczenia. Często rola oznacza określoną pozycję społeczną charakteryzującą się zespołem właściwości i działalnością. Chodzi tu o normatywną ocenę przez członków rodziny, a także małżonków. Rola, to jakaś czynność według ustalonego porządku w sytuacji interakcyjnej.

W małżeństwie chodzi o określoną pozycję w zakresie praw i obowiązków. Jest to dynamiczny aspekt we wspólnocie rodzinnej. Wskazuje na osoby wyróżniające się zespołem cech i zachowań. Może to być małżeństwo lub dalsza rodzina. Czasem zachodzi tu potrzeba przyjęcia rodzinnej osoby zarówno w wypowiedaniu się, jak i w zachowaniu. Każdy współmałżonek może odgrywać rolę swego partnera

³⁷ E. Walewander, *Potrzeba wychowania do wartości*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2 (1998), s. 5.

³⁸ K. Wojaczek, *Małżeństwo – doświadczenie obdarowania*, Lublin 2001, s. 48.

i przyswajać jego cechy. W ten sposób ujawniają się znamiona osoby bliskiej, a także jej zachowanie³⁹.

Małżonkowie mimo posiadania pewnych różnic w wykonywaniu ról mają podobne cechy. Są to właściwości osobiste lub rodzinne zachowania małżonków. Dotyczą praw i obowiązków osób ze sobą zaślubionych, a więc ojców i matek. Każda rola małżonków ma doniosłe znaczenie w prawidłowym funkcjonowaniu rodziny. Ważne są tu motywy wypływające z małżeńskiej wspólnoty, jak też osobiste związane z pełnieniem określonej roli⁴⁰.

Role w domowym życiu wynikają z obranych celów i pełnionych funkcji. W małżeństwie zasadnicze role są związane z osobami ojca i matki. Rodzina, która spełnia funkcje prokreacji zabiega o socjalizację młodego pokolenia, utrzymywanie ciągłości kulturowej, organizowanie życia religijnego i formowanie duchowe zgodnie z chrześcijańskimi zasadami. Główne i podstawowe role w rodzinie spełniają rodzice, a czasem starsi domownicy.

Każdy małżonek musi przyjmować różne role zależnie od wykonywanej w domu pracy i wysiłku wychowawczego z racji posiadanych dzieci. Ważne role w rodzinie spełnia mąż i ojciec. Podobnie czyni żona i matka opiekująca się domem i potomstwem. Role małżonków i rodziców ulegają pewnym zmianom w zależności od potrzeby. Ojciec ciągle pozostaje głównym żywicielem rodziny i dzieci. On często decyduje o ważniejszych sprawach we wspólnocie domowej. Żona stara się mu doradzać, by wszystko było dobrze wykonane⁴¹.

Dziś nierzadko żona i matka stają się równorzędną współtwórczynią dóbr materialnych i katolickiego wychowania dzieci. Ona troszczy się o katechizację, wysyła na niedzielną Liturgię, uczy modlitw i kształtuje religijny światopogląd. W niektórych małżeństwach i rodzinach ona pełni obowiązki naczelne i decyduje o wyznaczaniu odpowiednich ról. Istotnym składnikiem jej roli jako matki jest przekazywanie dziecku wymaganej miłości. Ma to być potrzebne dla ich rozwoju duchowego.

³⁹ J. Rembowski, *Jedynactwo...*, dz. cyt., s. 13.

⁴⁰ J. Cendrowski, *Psychologiczne aspekty przystosowania się do życia*, Warszawa 1997, s. 108.

⁴¹ J. Rembowski, *Postawy dzieci wobec rodziców i innych członków rodziny*, Sopot 1991, s. 78.

Uczucia kobiece w małżeństwie są ściśle związane z macierzyńską miłością. Z powyższego powodu dziecko najpierw łączy się emocjonalnie z matką, a potem ojcem oraz innymi członkami rodziny. Ten wpływ matki trwa nieograniczenie, aż do dojrzałości lub dłużej. Jeszcze w dorosłości wspomina się tkliwość i uczuciowość matki. Odnoszenie się do dziecka jest uzależnione w dużym stopniu od harmonii małżeńskiej rodziców, a szczególnie szanowania matki przez ojca⁴².

Matka bez większych trudności przekazuje dziecku poczucie bezpieczeństwa, pogodę ducha i zrównoważenie kulturowe. Ona jest też wyrazicielką woli ojca. Rola ta nie zmniejsza się w późniejszych latach życia. Jest to widoczne w okresie szkolnym i starszym. Małżeńskie role zmieniają się w miarę upływu lat i wzrastania dzieci. Chodzi głównie o metody wychowawcze, które muszą się zmieniać, by osiągać korzystne efekty w prowadzeniu młodego pokolenia. Gdy dziecko podраста, rola rodziców ulega nieznacznemu zróżnicowaniu. Matka pozostaje nadal obiektem miłości dziecka do tego stopnia, że potrafi ona hamować swoją agresywność naturalną, by osiągnąć cele i realizować pragnienia.

Próby wprowadzania zaostrego stylu wychowawczego nie dają rezultatów. Rygor domowy nie zdaje egzaminu. Efekty pedagogizacji dziecka uzyskuje się dopiero wówczas, gdy matka okazuje swą miłość. W takich relacjach umacnia się przywiązanie do matki i wywiązuje się serdeczność uczuciowa. Wzajemna więź z dzieckiem daje mu poczucie bezpieczeństwa⁴³.

Szczególnie duże znaczenie przypisuje się matce w rozwoju takich uczuć, które stanowią niekwestionowaną wartość w wychowaniu dzieci. One otoczone w domu ramionami matki, doznają emocjonalnego ciepła, serdeczności i miłości. Odbierają pozytywnie relacje z rodzicami i domownikami. Stają się ufne nie tylko w stosunku do najbliższych osób, ale i rówieśników, z którymi chętnie przebywają na terenie szkoły lub domowego środowiska⁴⁴.

W ciągu pierwszych lat swego życia każde dziecko doświadcza i gromadzi pewien zasób nadziei odnośnie do tego jak zostaną spełnione jego wymagania i

⁴² Tenże, *Psychologiczna analiza stosunków wewnątrzrodzinnych*, „Problemy Rodziny” 2 (1992), s. 5.

⁴³ B. Harnowski, *Badania nad rozwojem psychicznym dzieci i młodzieży*, Wrocław 1990, s. 8.

⁴⁴ E. Hurlock, *Rozwój dziecka*, dz. cyt., s. 48.

oczekiwania. W ten sposób młodzi uczą się zależności od rodziców, nauczycieli i starszych osób. W tym czasie ważnym zadaniem matki jest rozwijanie uczuć miłości i aprobaty osiągniętych potrzeb. Dziecko poszerza zainteresowania tym co robi. Jeśli równocześnie spotykają się z pochwałami za wykonane czyny, pozytywnie ustosunkowują się do poleceń rodziców, nauczycieli i wychowawców.

Często jednak siła miłości macierzyńskiej oraz instynkt opiekuńczy matki zbliża emocjonalnie obie strony do siebie. Zagroza tu nadmierna troskliwość matek oraz zbytnie uzależnienie się dziecka od domowników. Obok miłości do dziecka matka musi mieć także wymagany autorytet w wychowaniu domowym. To on gwarantuje trwałość rodzinnej społeczności. Podobnie i ojciec powinien cieszyć się u dziecka swoją powagą. To jest podstawową cechą w miłości rodzicielskiej⁴⁵. Żadna rola matki i ojca nie jest stałą i wyłączną wartością. One się uzupełniają, a nawet zamieniają w określonym czasie. Miłość otoczenia, a przede wszystkim matki, jest potrzebna dla rozwoju dziecka, zarówno emocjonalnego, jak i społecznego. Ma też duże znaczenie w religijnym wychowaniu i moralnym uwrażliwianiu na dobro. Troszczy się też o wartości intelektualne dziecka, szczególnie w okresie szkolnym.

Rola ojca jest inna niż matki. Choć on uchodzi za najważniejszą osobę w małżeństwie i rodzinie, nierzadko staje się równorzędnym partnerem we wspólnocie domowej. Żona i dziecko nadal dają mu posłuch, choć często po uprzedniej dyskusji. On przeważnie jest głównym żywicielem rodziny i odpowiada za jej rozwój oraz bezpieczeństwo. Formalnie status ojca zmienia się w znaczeniu zewnętrznym, ale we wspólnocie domowej ma właściwy prestiż⁴⁶.

Ojciec jest osobą wyjątkową w rodzinie. Nie ma takich związków emocjonalnych, jak matka. Musi więc starać się o te relacje i zdobywać u dziecka zaufanie wraz z miłością. Inaczej mogą pozostawać w obcych odniesieniach do siebie. W niektórych domach rodzinnych utarło się przekonanie, że ojciec stanowi model do naśladowania oraz identyfikowania się z synem, a matka z córką. Przekonanie to nie jest w całej pełni słuszne. Zarówno matka może być dla syna wzorem w codziennym życiu, jak również ojciec dla córki w kwestiach charakteru i pracowitości.

⁴⁵ H. Izdebska, *Przygotowanie do życia w rodzinie*, dz. cyt., s. 48.

⁴⁶ H. Lindgren, *Psychologia wychowawcza*, Warszawa 1993, s. 108.

Prestiż ich jest jednak mniej zależny od tego, co robią lub mówią, ale jakimi są pod względem osobowościowym, moralnym i religijnym.

Rodzice ustalają bowiem w umyśle dziecka standardy sprawiedliwości, odpowiedzialności, religijności i moralności, lojalności i uprzejmości. Bez tych wartości i cech dziecko miałoby niewiele wzorów do naśladowania. Ono patrzy na role przez nich pełnione w rodzinie. Kiedy dorasta, standardy dotychczasowe stają się jego ideałami. W tym okresie życia przygląda się ono swoim wzorom i tak je przebudowuje, aby móc ustalić własną koncepcję o rodzicach, rodzinie, krewnych i znajomych⁴⁷.

Z życia psychicznego dziecka wynika, że w okresie naśladowania rodziców, jak i później, jego nastawienie do członków domu zmienia się. Ojciec i matka pełniąc swoje role rodzicielskie, tworzą subtelne, wzajemne związki współzależności i miłości, zależności i dobrowolności, zadowolenia i niepokoju. Bogate doświadczenie uczuciowe zdobyte w życiu swoich rodziców i we własnej rodzinie są istotą oraz osnową, z której tworzy się nowy wątek zdrowej moralnie i religijnie wspólnoty⁴⁸.

Rodzina pod względem liczbowym może być różna. Składają się na nią rodzice i dzieci, czasem dziadkowie i wujostwo. Obecność krewnych w jednej wspólnocie domowej stwarza problemy wychowawcze, bo oni na ogół są łagodni w stosunku do rodzicielskich wymagań. Trudno im zrezygnować z wpływu na wnuki. Dzieci zaś szybko do nich się przywiązują i liczą na wychowawczą łagodność.

Młodzi rodzice w zależności od posiadanego wieku życia i wykonywanej pracy zawodowej mogą mieć różne role do spełnienia we własnym domu. Są przede wszystkim filarami w sensie materialnym, moralnym i religijnym. Spotykają się często z niepowodzeniami i przeżywają różne starcia z powodu różnic metod wychowawczych. Owe role zmieniają się, gdy zachodzi taka potrzeba. Na ogół unika się ingerencji u drugiej osoby, by nie rozniecać nieporozumień i nie spotykać się z zarzutem nieodpowiedzialności rodzicielskiej w sprawach wychowawczych.

⁴⁷ N. Han-Ilgiewicz, *Więź rodzinna w aspekcie pedagogiki specjalnej*, Warszawa 1986, s. 48.

⁴⁸ A. Malewska, *Zagadnienie psychologii społecznej*, Warszawa 1995, s. 18.

Każdy domownik odgrywa rolę dodatkowego autorytetu dla najmłodszych. Spełniają oni funkcję pośrednika pomiędzy rodzicami a dzieckiem. Mają wspierać rodziców, ale nie zastępować ich miejsca. Każdy ze wspólnoty domowej może bezpośrednio kontaktować się z osobami młodszymi od siebie. W ten sposób przenoszą zainteresowania, życiowe doświadczenia i nabyte wiadomości. Dzięki temu dzieci uczą się wiele pożytecznych rzeczy, którymi żyją i kierują się w dalszym życiu⁴⁹.

W bezpośrednich kontaktach z dzieckiem ujawnia się często zbyt dużą tendencję do ich faworyzowania, co nie przyczynia się do utrzymywania harmonii życia rodzinnego. Zjawisko to częściej występuje u osób sentymentalnych. Tu uczucia odgrywają doniosłą rolę, choć są zmienne i mało dynamiczne. Bywają jednak matki zdumiewająco rozsądne w stosunku do swego dziecka. Nie wyklucza to wywierania łagodnego wpływu odnośnie do jednego ulubionego dziecka. Może to być córka lub syn, albo w ogóle jedynak⁵⁰.

Trudności wychowawcze w rodzinie nie wyrastają z niewłaściwych cech osobowości matki czy ojca, ale z braku przygotowania do pełnionej roli. Samo zrodzenie dziecka nie daje automatycznie uzdolnień wychowawczych. Wpływy wychowawcze rodziców zależą od tego, czy oni sami zajmują się dziećmi, czy też oddają pod czyjąś opiekę na czas nieobecności w domu. Dziecko może być z tego zadowolone, bądź też obojętne. Kiedy matka nie musi dzielić swych obowiązków wychowawczych z inną osobą, spada na nią cała odpowiedzialność, a dziecko jest pod stałą opieką. W takiej roli czuje ono matkę z bliska i przeżywa swe doświadczenia jednoznacznie.

Każda matka pragnie mieć blisko swe dziecko i w swoim stylu go wychowywać. Z tego powodu rodzi się głęboka relacja pomiędzy matką i dzieckiem. Powstaje samoczynnie aktywny związek, który będzie trwał latami, i nie tylko do osiągnięcia dojrzałości. Matki walczą o taką relację, gdy zagraża temu jakiś konflikt. Potrzeba bliskości matki z dzieckiem jest zjawiskiem naturalnym i nie powinna być zastępowana przez opiekunki obce lub kogoś z rodziny⁵¹.

⁴⁹ M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, Warszawa 1989, s. 48.

⁵⁰ Z. Zaborowski, *O rodzinie*, Warszawa 1990, s. 68.

⁵¹ M. Tyszkowa, *Czynniki determinujące pracę szkolną dziecka*, Warszawa 1994, s. 118.

Małżonkowie po przyjęciu dziecka do swej wspólnoty nabywają odpowiednie prawa i obowiązki. Rzutują one na czynności i zajęcia wykonywane w domu. Od wychowawczego prowadzenia dziecka uzależniony jest jego postęp w nauce. Z każdym rokiem dorastania powinno ono nabywać nowe nawyki uczenia się i zajmować odpowiednie postawy otrzymane w domu.

Ocena dziecka może mieć różne podstawy. Wszystkie powinny ze sobą harmonizować. Dobry syn czy córka nie powinien wzbudzać wychowawczych zastrzeżeń w szkole. Istnieją na temat dzieci różne interpretacje w zakresie ich zachowania. Jedni wyrastają na zbyt pewnych siebie, zarozumiałych i o skłonnościach egoistycznych, a inni nabywają pożądane cechy⁵².

Małżeństwo spełnia istotne role w przygotowaniu się do przyjęcia potomstwa i wychowania go w duchu katolickim. Oni traktują ten czas z całą odpowiedzialnością. Jest on bardzo ważną szkołą oblubieńczej i małżeńskiej miłości. W tym okresie rozeznają opinie krewnych i znajomych odnośnie do przyszłych ich dzieci. Pragną przeżyć swe rodzicielstwo w sposób dojrzały i odpowiedzialny. Na ten temat prowadzą ze sobą dialogi.

Zaślubieni wiedzą, że zawarli małżeństwo nie tylko dla siebie, ale także swojego dziecka. Od pamiętnej dla nich daty nie mogą już myśleć tylko o sobie, o zakochaniu się i wzajemnych uczuciach. Nawet materialne urządzenie się nie należy do istotnych spraw. Choć mają wspólne plany i satysfakcje emocjonalne, liczą się z tym, że małżeństwo ma być domem dla ich dzieci, które niebawem przyjdą⁵³.

Osobista satysfakcja nie może być w małżeństwie najwyższą wartością. Już w okresie narzeczeństwa myśli się o dzieciach, bo one nie są dodatkiem do małżeństwa, lecz jego integralną częścią. Czas oczekiwania na dziecko, to okres budowy wspólnego domu. Jest sprawą oczywistą, że małżonkowie przygotowujący się do powiększenia osobowego swej rodziny, zwykle spełniają różne role dla dobra wspólnoty.

⁵² J. Rembowski, *Przyczynek do psychologii jedynaka*, „Psychologia Wychowawcza” 2 (1993), s. 222.

⁵³ M. Dziewiecki, *Kochać i wymagać*, Kraków 2006, s. 39.

Małżonkowie kształtują w sobie potrzebne postawy i dbają o nienagane zachowania oraz relacje. Prowadzi to do ważnych zadań związanych z ich życiem małżeńskim i rodzinnym, a więc ojcostwem i macierzyństwem. Tu nie decydują same trudności i problemy, ale także pragnienia podjęcia pełnej odpowiedzialności za nie i rozwiązanie ich we wzajemnej współpracy. W prowadzonym dialogu małżonkowie powinni ujawniać swe trudności, które mogą wpływać na wychowanie dzieci⁵⁴.

Nie wszyscy małżonkowie są w równym stopniu przygotowani do prokreacji i przyjęcia dziecka w swej wspólnocie. Mogą istnieć różne problemy emocjonalne i duchowe. Wielu z nich musi uczyć się całościowego spojrzenia na własne życie, by unikać niepokojów wewnętrznych, a także konfliktów rodzinnych. Oni powinni posiadać świadomość, że w niektórych sytuacjach jest potrzebna pomoc z zewnątrz.

Szczere rozmowy małżeńskie zachęcają do podejmowania pełnej odpowiedzialności za własne problemy dotyczące przyjęcia potomstwa. Nie są to sprawy jednostronne, lecz wspólne, bo one mogą wpływać na postawy współmałżonka i oczekiwane dziecko. Kiedy małżonkowie doświadczają wzajemnej fascynacji sobą, winni realistycznie siebie oceniać, by nie popełniać błędów życiowych⁵⁵.

W małżeńskim dialogu istnieją pewne granice. Nie można żądać zbyt daleko idącej szczerości w sprawach odnoszących się do sumienia, bo tu nie chodzi o spowiedź ze swoich osobistych spraw. Konieczny jest szacunek dla duchowej intymności i stanów emocjonalnych. Szczerość ma swoje granice w potrzebach wzajemnego związku. Wolność, zaufanie, otwartość, spontaniczność i równość partnerska dają pełną satysfakcję w małżeńskim dialogu.

Role małżeńskie ściśle wiążą się z codziennymi obowiązkami. Wynikają one z daru Bożego bycia razem i sakramentalnego źródła związanego ze ślubami przed ołtarzem w obliczu kapłana. Obie strony powinny te role dokładnie wypełniać, aby dobrze przygotować się do rodzicielstwa. To sprzyja wzajemnej inspiracji i mobili-

⁵⁴ A. Cencini, *Psychologia i formacja*, Kraków 2002, s. 56.

⁵⁵ S. Dziekoński, *Rozwój wychowawczej myśli Kościoła*, Warszawa 2004, s. 108.

zuje do koniecznego wysiłku, by razem przyjąć potomstwo. Fundamentem jest tu osobista przemiana i gotowość niesienia sobie pomocy⁵⁶.

Życie małżeńskie wymaga stałej kontroli i wzajemnej współpracy. Chodzi o rzeczywiste i głębokie zaangażowanie w budowanie własnego domu miłości i pomocy. Sama fascynacja sobą nie wystarcza w umacnianiu trwałej więzi z dziećmi. Tu nie unika się trudnych sytuacji, bo życie małżeńskie jest szkołą wspólnego trwania. Ono nie jest stanem wiecznego zakochania. Dlatego wymagana jest sztuka wzajemnej szczerości, otwartości, wymiany myśli, przebaczenia i pojednania. Rozmowy i wychodzenie ku sobie wpływają na dojrzały układ małżeński.

Czas oczekiwania na potomstwo powinien być wypełniony psychicznym przygotowaniem i religijnym nastawieniem na otrzymanie nowego życia w osobie dziecka. Pomiędzy małżonkami nie może być związku symbiotycznego, w którym jedna strona, zwykle silniejsza psychicznie wykorzystuje drugą. To może rodzić zbyt ciężki konflikt i prowadzić do trwałych nieporozumień. Wspólny pobyt u siebie w domu pomaga w stwarzaniu nastrojowego klimatu i zachęca do radosnego oczekiwania dziecka⁵⁷.

Przebywanie we własnym domu rodzi pewne obowiązki, zachęca do szczerości i wzajemnej pomocy. Tu nikt nie obsługuje. Czynią to sami i zawsze ochoczo. Kiedy decydują się na prokreację, kierują się odpowiedzialnością i nie dopuszczają myśli o aborcji. Nie ulegają żadnej namowie do czynników przeciwnych, bo chcą w sobie rozwijać potrzebę ojcostwa i macierzyństwa.

Każde zdrowe dziecko pozytywnie wpływa na rodzicielskie uczucia. Przychodzi do wspólnoty rodzinnej i tam do końca pozostaje, choć nie zawsze w znaczeniu fizycznym, ale tak jest w duchowych wymiarach. Dziecko mobilizuje rodziców do twórczego wysiłku. Czyni to spokojnie wraz ze swoim dorastaniem i osiągnięciem dojrzałości⁵⁸.

Kontakt z dzieckiem w znacznym stopniu zależy od wzajemnych relacji jego rodziców. Wychowując je trzeba tworzyć z nim więź emocjonalną i troszczyć się o

⁵⁶ G. Jampolski, *Miłość*, Warszawa 1994, s. 98.

⁵⁷ U. Kmieciak, *Od konfrontacji do dialogu*, Lublin 2003, s. 18.

⁵⁸ J. Makselon, *Poradnictwo psychologiczno-religijne*, Kraków 2001, s. 88.

poprawne wychowanie. Podstawą jest miłość rodziców do siebie i dziecka. Bez niej nie będzie zaznaczać się oczekiwany wzrost uczuciowy. Im pełniejsza jest jedność małżeńska, tym powstają lepsze warunki dla emocjonalnego rozwoju dziecka. Ono potrzebuje miłości zarówno matki, jak i ojca, a także wzajemnej ich zgody.

Specyfika rodzicielskiej emocjonalności czyni ich odpowiedzialnymi za atmosferę domową. Wielki wpływ na to mają pełnione przez nich role. Oni stwarzają potrzebną przestrzeń fizyczną w formie wspólnego mieszkania wraz z zabezpieczeniem materialnym. Wielu małżonków uważa, że dobrze spełniają swoje role przez fakt dostarczania środków materialnych potrzebnych do życia. Tymczasem równie ważna jest obecność w domu obojga rodziców, wzajemne zainteresowanie i świadczenie sobie pomocy⁵⁹.

Zabieganie o zapewnienie bytu materialnego nie wystarcza. Wskazują na to pełnione role. Matka ma nieco inne obowiązki od ojca. Jest ona odpowiedzialna za wewnętrzną stronę domu, a ojciec bardziej troszczy się o jego zewnętrzny wygląd. Ona troszczy się o wzajemne relacje domowników, on zaś zabiega o właściwy autorytet całej rodziny.

Miłość małżeńska, a potem i rodzicielska, jest związana z życiem moralnym i duchowym. Dobre małżeństwo jest psychicznie dopasowane do siebie. Odpowiada za siebie i dzieci, żyje w zgodzie i przebaczeniu. Ma świadomość swoich potrzeb i odczuć oraz wczuwania się w nastroje drugiej osoby. Wyzbywa się z odczuć egoistycznych i rezygnuje z własnych upodobań⁶⁰.

Dziecko jest punktem odniesienia do małżeńskich relacji. Rodzice, oprócz rezygnacji z własnych pragnień i upodobań, mają wyrażać szacunek dla siebie budowany na świadomości wyznawanej wiary i chrześcijańskiej moralności. Odmienność, ograniczenia, niedyspozycyjność psychiczna czy zmienność nastrojów nie muszą ich różnić ani skłócać. Pragnienie wzajemnego porozumienia, postawa przebaczenia i pojednania sprawia, że oboje mogą żyć w jedności i zgodzie pomimo istniejących różnic.

⁵⁹ F. Schulz, *Sztuka rozmawiania*, Kraków 2001, s. 108.

⁶⁰ A. Grodzka, *Więź rodzinna na tle innych więzi społecznych*, „Studia Socjologiczne” 4 (1994), s. 110.

Istnieje przekonanie, że małżonkowie, kiedy otwarcie wypowiadają się i podają odmienne zdania, upodobania, poglądy i pragnienia, mogą się lepiej wzajemnie rozumieć, a nawet akceptować. Szacunek połączony z pracą nad sobą pozwala przezwycięzać trudne życiowe sytuacje. Miłość małżonków jest ich wspólnym darem dla dziecka i uczy takiej postawy wobec domowników oraz innych ludzi⁶¹.

Małżeństwo wymaga szacunku dla swojej odmienności, wzajemnego zrozumienia i przebaczenia. W przeciwnej sytuacji grozi nawyk konfliktowy. Role małżeńskie i rodzinne wiążą się z różnymi obowiązkami domowymi. Sposób ich podziału jest probierzem wzajemnej miłości, ofiarności i oddania się. Przydział ról domowych nie polega na znalezieniu złotego środka, czy różnych prac, ale podjęciu osobistych upodobań. Mechaniczne dzielenie ról może wynikać z braku porozumienia.

Role małżeńskie nie muszą odpowiadać tradycyjnemu modelowi społecznemu. Każdy współmałżonek może pracować na utrzymanie rodziny. Taka praca nie musi być w domu ani we własnej miejscowości. Każdy układ może podlegać dyskusji i nie musi obowiązywać sztywny przydział ról. Dziś spotyka się rozwiązania bardziej paternalistyczne, partnerskie i demokratyczne⁶².

Małżonkowie dbają o swoją wspólnotę i cieszą się posiadaniem potomstwa. Łączy ich wzajemna miłość. Nie jest ona obowiązkiem, ale darem wyświadczonym przez obie strony. Miłość, oceniając teologicznie, jest łaską i to w każdej formie – małżeńskiej, ojcowskiej i macierzyńskiej, a także rodzicielskiej. Wymagają one spełniania odpowiedniej roli. Wspólne życie w małżeństwie i rodzinie jest nieustannym obdarowywaniem siebie, by wszyscy mogli trwać we wspólnocie. Zjawisko to wymaga pielęgnacji ducha wdzięczności.

Małżonkom potrzebna jest świadomość, że wszystko, czym wzajemnie sobie świadczą, bywa darem i błogosławieństwem Bożym. Darem Pana są wspólne przeżycia i radości, szczęście i trwanie w pokoju. Podobnie też poświęcenie się dla drugich i niesienie krzyża. Zbytne przyzwyczajanie się domowników do siebie rodzi

⁶¹ A. Pawełczyńska, *Dom i środowisko rodziny*, Warszawa 1999, s. 38.

⁶² A. Dodziuk, *Współczesna rodzina w Polsce*, Warszawa 1995, s. 28.

rutynę we wzajemnych relacjach, a to nie daje dobrych efektów, bo niszczy delikatność i czułość⁶³.

Pełnione role przez małżonków są świadectwem dawanym własnym dzieciom. Oni uczą wdzięczności i życzliwości, cierpliwości i sztuki proszenia o potrzebne rzeczy, spełnienia obowiązków i wyciszania gniewu. Dobre wychowywanie domowe wnosi do wspólnoty ducha świeżości. Kontakty emocjonalne rodziców stają się coraz rzadsze w miarę upływu lat życia dzieci i osiągnięciu dojrzałości. Jednak nie dochodzi do zacierania świadectwa ich prawego życia.

O ile na początku małżeństwa dominują więzi o charakterze oblubieńczym i prokreacyjnym, to z czasem pojawia się potrzeba świadczenia przyjaźni. Jest to specyficzna ich rola, która może przemieniać się w chęć dominowania nad drugim, szczególnie męża nad żoną i swoim dzieckiem. Chcąc unikać takich relacji, małżonkowie muszą dopełniać swoje kontakty doświadczeniem przyjaźni⁶⁴.

Młodzi małżonkowie stale budują między sobą partnerskie więzi przyjaźni, a to wzmacnia ich relacje oblubieńcze i podkreśla role, które wykonują w trakcie wychowywania młodego pokolenia. Wpływ czasu rodzi też wzajemne przyzwyczajenie do siebie, ale nie stają się sobie obojętni, gdyż wymaga tego przyjęty styl pracy we własnym domu. Dziecko, bez względu na wiek życia, łączy rodziców, bo wszyscy mieszkają w jednej wspólnocie rodzinnej. Bliskość fizyczna pozytywnie wpływa na wychowanie dziecka i daje mu to wiele radości⁶⁵.

Przyjaźń małżonków jest zasadniczym składnikiem ich życia i umocnieniem pełnionych ról wychowawczych. Wynika ona z miłości rodzicielskiej i jest jednym z piękniejszych jej osiągnięć. Wszelkie niedomagania oczyszczają się w przyjaźni rodzicielskiej. Ona opiera się na prawdzie i żyje szczerością. Każę też solidnie wykonywać swe zadania, a przez to osiągać efekty wychowawcze. Przyjaźń pomiędzy małżonkami po latach pogłębia się, stabilizuje i umacnia relacje z jedynakiem.

Miłość małżeńską odróżnia się od przyjaźni, gdyż to zachęca do pełnienia ról domowych. Jeżeli w miłości ważne jest zwracanie się ku sobie, to w przyjaźni cho-

⁶³ S. Kowalski, *Struktura społeczna rodziny*, „Wiedza i Życie” 3 (1998), s. 240.

⁶⁴ Z. Zaborowski, *O rodzinie – rodzina jako grupa społeczno-wychowawcza*, dz. cyt., s. 108.

⁶⁵ E. Sujak, *Klimat uczuciowy życia rodziny*, w: *Spojrzenie na współczesną rodzinę*, red. B. Podsiad, Warszawa 1991, s. 57.

dzi o wspólne dążenie do jednego celu i realizowanie podobnych ról rodzicielskich. Przyjaźń małżeńska i miłość rodzicielska nie rywalizują ze sobą, ale wzmacniają się i dopełniają. Małżonkowie żyjąc w przyjaźni budują wspólną rodzinę poprzez dialog ze sobą i okolicznościowe spotkania. Starają się przełamywać opory serca w kwestiach wspólnych zainteresowań i doboru metod wychowawczych⁶⁶.

Role wychowawcze małżonków rodzą się powoli, bo są uzależnione od lat życia dziecka z jednej wspólnoty domu. Wysiłek w budowaniu przyjaźni małżeńskiej z czasem procentuje prawdziwą harmonią i szczęściem, że jest się razem ze sobą. W takiej sytuacji każda ze stron może w sposób wolny wykonywać w domu swe role w odniesieniu do wychowywania dziecka. Nie przeszkadza to w realizowaniu miłości oblubieńczej. Małżonkowie nie ograniczają się wzajemnie w uczuciowej wolności.

Miłość oblubieńcza i erotyczna, zwłaszcza w pierwszym etapie pożycia małżonków, dąży do pewnej kontroli w dziedzinie wykonywanych ról wychowawczych. Czasem budzi się u kogoś jakiś niepokój z racji zachłanności uczuciowej, ale to nie jest wyrazem braku wolności. Wszelka zaborczość uczuciowa w miłości jest często przeszkodą w budowaniu dojrzałej więzi małżeńskiej i rodzicielskiej. Taka sytuacja staje się uciążliwa w pełnieniu ról wychowawczych⁶⁷.

Zadania edukacyjne rodziców nie mogą oddalać od siebie nikogo z zainteresowanych stron. Ojciec, niepewny swojej roli w rodzinie, może stawać się drażliwy na punkcie własnej niezależności i osobistej wolności. Natomiast matka łatwo zauważa, kiedy mąż odsuwa się od niej uczuciowo i szuka oparcia poza domem. Właściwym lekarstwem jest tu doświadczenie przyjaźni, która stwarza płaszczyznę dla wspólnego wykonywania przyjętych ról i dążenia do jednego celu⁶⁸.

Biorąc pod uwagę emocjonalność męża, można twierdzić, że ona jest bardziej stonowana w porównaniu do żony. Ma to znaczenie w wykonywaniu ról wychowawczych na terenie domu rodzinnego. Małżonkowie we wspólnym dążeniu do

⁶⁶ F. Alberoni, *O przyjaźni*, Warszawa 1994, s. 113.

⁶⁷ T. Goffi, *Duchowość małżeńska*, Kraków 2001, s. 198.

⁶⁸ J. Tarnowski, *Człowiek – dialog – wychowanie*, „Znak” 9 (1991), s. 69.

budowania wspólnoty rodzinnej stają się dla siebie wzajemnie wyrozumiali i otwarci.

Oni nie tylko wspólnie dążą do wychowania potomstwa, ale także szukają stosownych metod skutecznego oddziaływania. Nie narzucają sobie swoich przekonań pedagogicznych. Każdy z nich winien podejmować starania, aby wychodzić sobie naprzeciw w rozwiązywaniu problemów. Prowadzenie domu, organizowanie życia rodzinnego i wychowanie dziecka staje się dla małżonków szerokim polem wspólnego działania.

Szczególną płaszczyzną budowania wzajemnej przyjaźni i jedności pomiędzy małżonkami może być wspólne doświadczenie pedagogiczne, duchowe i religijne. Mogą pojawić się tu trudności i niewłaściwe ustawianie całego wychowawczego problemu. Wzajemne przekonywanie się do pewnych ról wychowawczych nie jest najlepszym sposobem prowadzenia dziecka. Przekazywane uwagi są cenną wartością, ale nie jedyną do osiągnięcia celu⁶⁹.

Wypełnianie przyjętych ról wychowawczych wiąże się z koniecznością realizowania ślubów małżeńskich. Są tu wymagane wspólne praktyki religijne, które służą więzi duchowej, choć nie należą do obowiązków. Posiada to sens tylko wówczas, kiedy podejmuje się je w pewnej wolności wewnętrznej. Istotą każdej pracy wychowawczej matki i ojca jest doświadczenie rodzicielskie bycia razem. Chodzi o uznanie prawdy, że Bóg i służba człowiekowi stanowią nadrzędny cel ich życia w jednym domu rodzinnym.

Jeżeli małżonkowie mają być rzeczywiście wspólnotą posiadającą potomstwo, to muszą wykonywać określone role wychowawcze. Praca ich powinna mieć odniesienie do codziennego życia z dzieckiem, którym ich Bóg obdarował. Wszystko w tej dziedzinie wykonują z wyczuciem szanując osobiste uczucia i wybory sumienia⁷⁰.

Role rodzicielskie są bardzo ważne w procesie wychowawczym dziecka. Mają one wyrażać wspólne chęci i zgodę, duchowe pragnienia i wzajemną szczerść, emocjonalne nastawienie i znajdowanie czasu, akceptacje pewnych czynności

⁶⁹ A. Olszewska, *Rodzina środowiskiem wychowawczym*, Warszawa 1994, s. 108.

⁷⁰ K. Majdański, *Wspólnota życia i miłości*, Poznań 1999, s. 98.

i wolność w wyborze metod. Niektóre role mogą być wykonywane w indywidualnych odczuciach, ale zawsze dla dobra potomstwa. Tu małżonków może łączyć praktyka wspólnej modlitwy, a nawet pielgrzymki.

Domowe doświadczenia stają się przy pełnieniu rodzicielskich ról szczególnym wsparciem w trudnych chwilach życiowych. Nierzadko zdarza się w rodzinie, że małżonkowie razem przeżywają chwile smutne i radosne, wspólnie się trują i cierpią, martwią się i wychowują potomstwo. Poczynania ich zachęcają do szczerości i prawdy, a nade wszystko pełnej jedności uczuć i miłości⁷¹.

W pełnieniu wychowawczych ról ważne jest zaufanie małżonków względem siebie. Oni mają wytwarzać pomiędzy sobą atmosferę wymiany myśli. Każdy powinien dzielić z drugim nie tylko to, co robi, ale i planuje. Nie przychodzi to spontanicznie. Wymagana jest więc praca nad sobą u każdego z małżonków oraz wspólny dialog. Choć każdy z nich odpowiada sam przed Bogiem i własnym sumieniem. Nie oznacza to, że pomiędzy nimi nie ma jedności. Razem z całą rodziną podążają do wspólnego celu.

Ważną cechą małżeńskiej przyjaźni jest dokładne wypełnianie swoich ról w rodzinie. Nie chodzi tu o emocjonalne odczucia, ale konkretną pomoc dziecku. Zgoda w chwilach trudnych jest fundamentem poprawności rodzicielskich poczynań. W przeciwnej sytuacji więzy z dzieckiem mogą być zbyt kruche i niestabilne. W kontaktach małżeńskich jest potrzebna zgoda i wzajemna pomoc⁷².

Rodzicielska łączność z dzieckiem w szczególny sposób sprawdza się, kiedy pojawiają się pewne trudności wychowawcze. Następuje to wówczas, gdy zaistnieją porażki szkolne, kryzysy światopoglądowe, odrzucanie autorytetów i zaniedbywanie praktyk religijnych. Potrzebna jest szczególna opieka rodziców wyrażana w specyficznych rolach. Dorastające dzieci nie mogą być opuszczone przez rodziców w ciężkich sytuacjach życiowych. Rodzice wspólnie przeżywają kłopoty młodego człowieka, jego rozczarowania emocjonalne i upadki moralne.

Rodzice korzystając z trudnych sytuacji swojego dziecka niekiedy dają upust nagromadzonym uczuciom niezadowolenia, czy gniewu. Nie chcą spotkać się z

⁷¹ L. Giussani, *Wychowanie człowieka otwartego*, Kielce 2001, s. 108.

⁷² E. Lisowska, *Rodzina – pokolenia – przekazy*, Kielce 2007, s. 18.

brakiem zrozumienia z jego strony. Zdarza się, że rodzice kochają swoje dziecko miłością uwarunkowaną, a więc z powodu jego sukcesów, przywiązania, czy wyrażania wdzięczności. Miłość ojca i matki do dziecka, bez względu na wiek jego życia, sprawdza się w sposób racjonalny wówczas, kiedy ono przeżywa chwile kryzysu, ma trudności życiowe albo ujawnia się jego słabość psychiczna lub moralna⁷³.

Role rodzicielskie wykonywane w przyjaźni i miłości mogą być niezwykle korzystne oraz przydatne w procesie wychowawczym. Rodzice mogą w ten sposób udzielać swej pomocy. Jest to ważne w okresie dojrzewania. Choć młodzi ludzie demonstrują nieraz ostentacyjnie postawy niezależności i samodzielności, ale stale liczą na pomoc oraz ich wsparcie. Dystans wobec rodziców, lekceważące wyrażanie się o nich w gronie rówieśników, są jedynie wyrazem braku grzeczności i kultury⁷⁴.

Przyjazne nastawienie rodziców zachęca do właściwego wypełniania otrzymanych ról wychowawczych. Oni chcą akceptować dobre chęci dziecka i przebaczać za różne niewłaściwe zachowania. Zawsze są gotowi wspierać w pokonywaniu trudności i pomagać im przy budowaniu ich życia. Dłoń ich jest zawsze pomocna.

Rodzicielskie role, w których są realizowane zadania wychowawcze i cele życiowe cechują się otwartością i nie posiadają znamion zagrożenia dla życia małżeńskiego. Z czasem zadania te stają się czymś naturalnym. Żadna ze stron małżeńskich nie powinna wyrażać uczuć zazdrości, bo miałyby to negatywny wpływ na wychowanie potomstwa. Tylko wzajemna otwartość, zaufanie i uprzejmość dają pozytywne rezultaty w pełnieniu rodzicielskich ról wychowawczych.

Małżeńskie przyjaźnie są bardzo ważne w budowaniu rodzinnego domu. Pozytywne relacje między rodzicami są dobrym wzorem wzajemnej współpracy. Nie ma tam chorych ambicji ani niezdrowej rywalizacji. Jakość takiej przyjaźni zależy bowiem od celów wspólnego działania. Każda strona małżeńska może przyczynić się do osiągnięcia dobrych rezultatów dorastającego dziecka. Dotyczy to jego nauki i zachowania w szkole, życia moralnego i praktyk religijnych⁷⁵.

⁷³ A. Skreczko, *Wychowanie do życia w rodzinie*, w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Łomianki 1999, s. 483.

⁷⁴ M. Légaut, *Życ, aby żyć*, Warszawa 1997, s. 18.

⁷⁵ B. Krzemińska, *Pedagogika rodziny*, Białystok 2007, s. 198.

Brak wrażliwości emocjonalnej w małżeństwie przejawia się też w uczuciach do dziecka. Niewystarczające spełnianie swoich rodzicielskich ról rodzi zwykle brak zainteresowań postęпами dzieci w szkole i parafii. U dorastających kształtuje się wówczas pełna niepokoju potrzeba potwierdzenia swojej obecności w domu. Dziecko chce być twarde w dyskusjach i niezależni od rodziców, by zaznaczyć inny sposób myślenia i walkę z przejawami tradycyjnego wychowania⁷⁶.

Wielkość rodzicielskich zadań ojca i matki polega na płodnej miłości, by dać nowe życie, a potem nim się zaopiekować i wychować zgodnie z wolą Bożą. Role rodzicielskie są integralną częścią życia rodzinnego. Dzięki wykonywanym zadaniom i pełnionym rolom wychowawczym małżonkowie mogą znajdować sens swojego związku rodzinnego. Rodzina uświęca w istotny sposób miłość małżeńską.

Dziecko w rodzinie pełni istotną rolę społeczną. Dzięki niemu małżonkowie lepiej rozumieją się, dlatego są razem, a więc w jednej wspólnocie domu. Małżeństwo i miłość rodzicielska ze swej natury są wartością wywodzącą się od Boga. Dziecko wyraża w ich życiu najwspanialszy dar Stwórcy i najbardziej przyczyniają się do radości rodziców. Z powyższego powodu każde małżeństwo powinno być rodziną mającą wspólne dziecko. One chętnie podejmują swe role wychowawcze, bo chcą dobrze przygotować do życia posiadane potomstwo⁷⁷.

Pragnieniem rodziców jest chęć przedłużenia swojej opieki nad dzieckiem. Miłość rodzicielska chce trwać i wyrażać się w pełnionych rolach wychowawczych. Rodzice stale pragną wyrażać swe uczucia i dzielić się swymi uwagami. Rodzicielstwo jest odbiciem miłości Boga. Rodzice pragną dzielić się z każdym dzieckiem własnym życiem. Poprzez rodziców Bóg stale realizuje swoje pragnienie pomnażania miłości i życia. Z powyższego wynika, że zrodzenie i wychowanie dziecko nie jest jedynie działaniem naturalnym. Posiada ono również wymiar duchowy.

Małżeństwo, a w konsekwencji rodzicielstwo, zostało przez Jezusa uczynione sakramentem, czyli widzialnym znakiem skutecznej łaski Boga. Małżonkowie oddając się sobie, sprawiają powstanie nowej rzeczywistości jaką jest dziecko. Jest ono odbiciem ich uczuć i trwałym znakiem jedności oblubieńczej, a także syntezą

⁷⁶ J. Turowski, *Przemiany współczesnej rodziny*, „Zeszyty Naukowe KUL” 4 (1999), s. 29.

⁷⁷ J. Laskowski, *Uwarunkowania trwałości małżeństwa chrześcijańskiego*, Warszawa 1994, s. 148.

ojcostwa i macierzyństwa (FC 14). Przyjęte dziecko jest przez rodziców uznawane jako dar od Boga. Ono ukazuje swoim życiem sens bycia małżonków razem w porządku natury⁷⁸.

Role wychowawcze rodziców mają egzystencjalną wartość dla rodziny. Posiadają trwały sens dzięki własnym uczuciom. Dziecko w małżeństwie nadaje cel ich życia. Ono jest podstawowym bogactwem domowej wspólnoty, a także kontynuacją rodziców. Rodzicielstwo jest aktem głęboko osobowym. Z powyższego powodu ma być świadome, zamierzone, wolne i upragnione, a nie przypadkowe i niechciane.

§ 3. Wartość uczuć małżeńskich w budowaniu rodzinnej wspólnoty

Małżonkowie trwają w swej wspólnocie od zaślubin przy ołtarzu. Wiążą ich specyficzne uczucia niezbędne w budowaniu rodzinnego domu. Dzięki przyjętym do siebie dzieciom poczuwają się do obowiązku wychowania ich na pełnowartościowych ludzi. Muszą wiele czasu poświęcać dla tej sprawy i zaspokajać ich potrzeby, które zmieniają się stosownie do wieku życia. Czynią to ze względu na uczucia rodzicielskie i osobistą satysfakcję⁷⁹.

W określonym czasie małżonkowie wyrazili pragnienie poczęcia i urodzenia dziecka. Gdy to się stało, podjęli trud wychowania go zgodnie z jego rozwojem. Rodzicielstwo jest wyrazem doceniania ich uczuć. Każde dziecko ma osobową wartość i swoją godność. Przyjmują go rodzice z pobudek altruistycznych i właściwej odpowiedzialności. Chcą równocześnie ponosić wszelkie konsekwencje, by ich dziecko nie doznawało żadnej krzywdy.

Uczucia, którymi kierują się małżonkowie są wyrazem wielkiego powołania, by przekazać nowe życie. W ten sposób uczestniczą w stwórczej mocy Boga. Rów-

⁷⁸ Z. Chlewiński, *Dojrzałość: osobowość, sumienie, religijność*, Poznań 1991, s. 108.

⁷⁹ K. Krasmała, *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, Katowice 1996, s. 78.

nocześnie otrzymują dar nowej odpowiedzialności. Uczucia małżeńskie stają się widzialnym znakiem rodzicielstwa. Towarzyszy temu świadomość, wolność i odpowiedzialność scalona miłością⁸⁰.

Uczucia rodzicielskie wyrażają, że dziecko jest naprawdę chciane i zaplanowane. W ten sposób stwarzają przestrzeń miłości oblubieńczej. Ono jest owocem świadomych uczuć ojca i matki. Młode małżeństwa mają poczucie wielkiej odpowiedzialności wobec zaistnienia nowego życia. Chcą budować jedność małżeńską i wspólnotę domu. Okres wychowywania dzieci, to czas coraz głębszego wzajemnego poznawania i uczenia się sztuki pokonywania różnic, odkrywania wzajemnych pragnień, upodobań i potrzeb oraz uzgadniania ważnych dla rodziny spraw.

Czas wspólnoty małżeńskiej wyrażany w uczuciach owocuje w późniejszych latach życia. Dziecko nie staje się tu przyczyną konfliktu i wzajemnych nieporozumień. Uczucia i troska o dziecko scala obojga małżonków. Pierwsze lata opiekowania się dzieckiem, to uczenie się sztuki zgodnego codziennego pożycia. Danie życia dziecku, to poważny akt rodziców, bo z tym wiążą się obowiązki i odpowiedzialność przed Bogiem, własnym sumieniem i społeczeństwem. Ma to swoje odbicie w dalszych latach małżeńskiego pożycia⁸¹.

Uczucia małżeńskie wyrażają się w konkretny sposób. Rodzice starają się dostrzegać nie tylko siebie, ale i dziecko. Winni oni poświęcać wiele czasu sobie i potomstwu dla umocnienia rodzinnej więzi. Małżonkowie żyją dla siebie i dzieci. Wzajemna ich jedność i miłość jest źródłem nowego życia. Ojciec i matka pielęgnując dziecko, nie mogą zaniedbywać własnych uczuć. Ono jest im dane jako dar tylko na pewien czas. Małżonkowie zaś są związani ślubem na całe życie⁸².

Mąż i żona im więcej troski, bliskości i ciepła ofiarują sobie, tym też głębszej opieki, poczucia bezpieczeństwa i czułości mogą przekazać własnemu dziecku. Wzajemne przyrzeczenia i obietnice w trakcie pożycia małżeńskiego mają swoją wartość, choć nie zawsze się spełniają. Rodzicielskich obowiązków nie da się roz-

⁸⁰ W. Kotlarska, *Więź rodzinna jako szczególny rodzaj więzi społecznej*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 4 (1992), s. 17.

⁸¹ E. Mitek, *Dom rodzinny środowiskiem młodego pokolenia*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 1 (2005), s. 109.

⁸² J. Dembowski, *Więzi uczuciowe w rodzinie*, Warszawa 1992, s. 118.

łożyć równo. Przyczyną tego może być praca zawodowa, odporność psychiczna, stan zdrowia, poziom przygotowania i stopień zaangażowanych uczuć. Owe różnice pomiędzy rodzicami winny być przedmiotem wzajemnych rozmów, ustaleń i uzgodnień. Mając dobrą wolę można sprawę załatwić pomyślnie.

Dziecko dorastając, przygląda się pracy domowej rodziców. Przyzwyczajają się do obranego stylu i uważają to za normalność. Wyrabia sobie poczucie własnej godności i przekonanie o wartości tego, co robią. Zdarza się w niektórych domach, że jedno z rodziców przejęło niemal cały trud wychowawczy, nie obrażając się na współmałżonka. Jeśli dorywczo pomaga, przyjmuje ten małżeński gest. Dziecko winno doświadczać, że ma dwoje rodziców i dlatego ciężar obowiązków wychowawczych powinien być sprawiedliwie rozłożony⁸³.

Uczucia małżeńskie wyrażane w obopólnej miłości mają być naznaczone szlachetnością. To zaś nie przypomina ponoszonych kosztów. W takich i podobnych sytuacjach główną opiekunką i wychowawczynią jest matka. Ona potrafi stać na wysokości zadania i przyjąć ciężar odpowiedzialności za dom i potomstwo. Macierzyńskie prawa kobiety do dziecka nie podlegają żadnym wątpliwościom. Ona może dzielić się swoimi obowiązkami, co należy uważać za przejaw normalny w małżeństwie.

Małżonkowie ukazując swe uczucia, całkowicie sobie ufają, a przez to dochowują wierności. Oni są ze sobą związani w sposób integralny, a sakrament małżeński nie dopuszcza oddzielnego życia. Zarówno mąż jak i żona, tworzą ze sobą głęboką więź wzajemnego oddania i zaufania. To jest im potrzebne w budowaniu rodzinnej wspólnoty. Dorastające dzieci są tego świadkami, bo to daje im poczucie bezpieczeństwa⁸⁴.

Relacje pomiędzy mężem i żoną są naznaczone uczuciami i zaufaniem, jednością i miłością. Ważnym zadaniem rodziców jest budowanie silnych więzi z dzieckiem. Pomaga w tym ono samo, kiedy spotyka się z rodzicami i z nimi rozmawia własnym językiem. Zaniedbywanie tych gestów może sprawiać, że będzie przejawiać pewną nieufność. Utrwalanie małżeńskich relacji wymaga serca i wiele

⁸³ J. Śledzianowski, *Jedynak w życiu małżeńskim i w rodzinie*, Kielce 1992, s. 108.

⁸⁴ H. Misiewicz, *Rola rodziny w kształtowaniu postaw*, Warszawa 1998, s. 18.

czasu. Tych dwóch wartości nie da się niczym zastąpić. Okazji do umacniania uczuć dostarczają codzienne czynności wykonywane w domu.

Dobre relacje ze sobą i dzieckiem świadczą o tym, że małżonkowie poprawnie się przygotowali do wykonywania własnych ról. Nikt w tej sytuacji nie może być bierny i czekać jedynie na propozycje. Decyzje w pełniejsze zaangażowanie się przy budowie więzi ze sobą i dzieckiem znajduje z czasem trwałość uczuć rodzinnych. Potomstwo zmienia uczucia małżeńskie u swoich rodziców. Oczekuje od nich specjalnego zaangażowania i poświęcenia czasu. To wpływa na zmianę relacji poszczególnych stron⁸⁵.

Małżonkowie będąc po ślubie, w nowej sytuacji mogą zbliżać się do siebie poprzez świadomość posiadania dziecka. W ten sposób budują dom i swoją rodzinę. Przy wspólnym wsparciu mogą dzielić radość rodzicielstwa. Znacznym wysiłkiem małżeństwo przekształca się w rodzinę. Uczucia małżeńskie sugerują, że czas, uwagę, zainteresowanie i serdeczność, trzeba dzielić między siebie a dziecko. Wprowadza to nieznaczne ograniczenia w ich stylu życia.

Urodzenie i wychowanie dziecka wiąże się z nowymi uczuciami i wyrzeczeniami na wiele lat. Rodzicielstwo musi być okupione wieloma wyrzeczeniami. To jednak przynosi wiele radości i ludzkiego szczęścia. Kobieta i mężczyzna w jednakowym stopniu winni się czuć odpowiedzialni za poczęcie owego życia. Dlatego mają go przyjąć i po katolicku wychować. Jest to efekt złożonych ślubów małżeńskich⁸⁶.

Uczucia małżeńskie wiążą się z wielką bezinteresowną miłością. Nie zależy to od zdrowia, ani sprawności, urody, czy inteligencji. Spotkania we dwoje, a potem z dzieckiem, stają się radością. Czasem są to wyzwania do przewartościowania dotychczasowego sposobu patrzenia na małżeńskie życie, które zostaje przeobrażone w rodzinną wspólnotę. Odważne stawianie czoła trudnościom staje się nieraz świadectwem dojrzałej postawy.

Rodzina jest umacniana uczuciami małżeńskimi. Tu nie chodzi o pełnienie roli lidera, bo oboje wytyczają drogę, po której trzeba przechodzić w kierunku wy-

⁸⁵ J. Salij, *Przymioty małżeństwa chrześcijańskiego*, „Znak” 7-8 (1998), s. 864.

⁸⁶ T. Reroń, *Stawać się chrześcijaninem dziś*, Wrocław 2009, s. 108.

znaczonych celu. Życie rodzinne nie składa się ani z momentów szczególnie trudnych, ani też wyłącznie przyjemnych, ale z codzienności, która najczęściej nie ma jasnego koloru, bo jest szara. O szczęściu małżeńskim decyduje przeżywanie tych uczuć, które łączą rodzinę⁸⁷.

Małżeństwo związane z żywymi uczuciami domaga się stałej obecności rodziców w procesie wychowywania młodego człowieka. Chodzi o stałą więź małżonków oraz ich łączność z dzieckiem. Ono potrzebuje dzielić z rodzicami swoją codzienność. Największym darem, jaki rodzice mogą ofiarować swojemu dziecku, to poświęcenie mu czasu każdego dnia. Nie da się go niczym zastąpić ani zrekomensować. Brak matki i ojca staje się przeszkodą do utworzenia związku uczuciowego pomiędzy członkami rodziny.

Nieobecność współmałżonka w rozwiązywaniu rodzinnych problemów może być powodowana ciągłym brakiem czasu. Niedosyt małżeńskich uczuć rzutuje negatywnie na dalszy rozwój emocjonalny. U dziecka może to rodzić lęki, zbytnią nieśmiałość, znerwicowanie, kłopoty szkolne, trudności w relacjach z rówieśnikami, a także brak więzi emocjonalnych z rodzicami. Intensywność życia zawodowego rodziców sprawia stopniowe izolowanie się od problemów wychowawczych w życiu dziecka⁸⁸.

Uczuć małżeńskich, a potem rodzinnych nie da się nagromadzić i ofiarować w jednym geście. Przedstawiają one specyficzną wartość we wspólnotowym życiu. One przyczyniają się do budowy rodzinnego domu. Tego rodzaju uczucia domagają się systematyczności i codziennego kontaktu ze sobą. Utrudnia to zmęczenie spowodowane stresującym stylem życia. Powrót po pracy zachęca do odpoczynku, szukania spokoju i ciszy. Rozmowa z dzieckiem może być wielką radością dla ojca i matki, ale wymaga to skierowania uwagi na drugą osobę, co jest już pewnym wysiłkiem psychicznym.

Małżonkowie budują swe relacje i umacniają uczucia w różny sposób. Najczęściej są to rozmowy związane z codziennym życiem. Osoba przekazująca informacje domaga się, by była słuchana, dostrzegana i akceptowana. Jeżeli strona słu-

⁸⁷ M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, Olsztyn 1997, s. 58.

⁸⁸ R. Iatesta, *Odnova rodziny chrześcijańskiej*, Kraków 1996, s. 108.

chająca lekceważy podawaną treść, powoduje przerwanie dyskusji. Wszelki dialog oparty na uczuciach wymaga zrozumienia problemu. W przeciwnej sytuacji pojawia się ukrycie emocji w sobie⁸⁹.

Dialog małżeński wyzwala pożądane uczucia i staje się z czasem coraz łatwiejszy. To pozwala wychodzić naprzeciw i nie dopuszczać do zagrożeń więzi małżeńskiej. Każda rozmowa partnerska może być przyjmowana z entuzjazmem, jeśli umacnia rodzinne uczucia. Rodzice pragną towarzyszyć dziecku we wszystkich jego problemach. Dlatego stawiają mu pytania, proszą o wyjaśnienia i chętnie słuchają odpowiedzi. Oni natomiast dają własne komentarze. Jest to oznaka zrozumienia treści oraz zamierzeń dziecka⁹⁰.

Małżonkowie darząc się uczuciami, pomagają sobie i powodują zaciekawienie u dziecka. Ono pragnie być z rodzicami, doświadczać od nich ciepła i serdeczności. Wymaga to wiele czasu. Od ojca i matki dziecko oczekuje przede wszystkim troskliwej i życzliwej obecności, a nie tylko rzeczy materialnych. Rodzicielskie spojrzenie na dziecko jest wyrazem darzenia go dobrocią.

Małżonkowie, którzy nie przykładają większej wagi do swych uczuć, muszą czuć się odpowiedzialni za taki stan. Tracą na tym rozmowy oraz sens dalszego istnienia. Jeśli nie rozmawiają ze sobą w sposób otwarty, szczerzy i ufny, osobiste odczucia zanikają. Z powyższego powodu dla dobra małżeństwa potrzebne jest poważne traktowanie swego partnera. Choć dialogi same w sobie są słuszne, nie mogą być oceniane drugorzędnie. Każdy z nich powinien z łatwością ofiarować swój czas i dawać prawo wglądu we własne problemy.

Dla małżonków, którzy mają trudności w wyrażaniu swoich uczuć, przebywanie ze sobą na co dzień, przeżywanie wolnego czasu, słuchanie wynurzeń, może być bardzo trudne. Wynika to przede wszystkim z nieumiejętności wejścia w głębszy kontakt ze współmałżonkiem. Małżeństwo poprawnie funkcjonujące wymaga dobrej wzajemnej komunikacji uczuciowej. Partnerzy emocjonalnie obojętni stają

⁸⁹ H. Cudak, *Funkcjonowanie rodziny a nieprzystosowanie społeczne dzieci i młodzieży*, Kielce 1998, s. 118.

⁹⁰ E. Sujak, *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Wrocław 1998, s. 108.

się dla drugiej strony nieprzystępni, a nawet zamknięci. Czasem w takiej sytuacji osoba dzielniejsza nawiązuje zaniedbany kontakt⁹¹.

Wzajemna oschłość prowadzi do obojętności emocjonalnej, która z czasem może się przerodzić w pewną skrytość przed drugą osobą. Pokonywanie wewnętrznej sztywności przed wyrażaniem swoich uczuć wymaga pewnej pokory, a także mobilizacji emocjonalnej i duchowej. Taki wysiłek owocuje dość szybko i daje wewnętrzną wolność. Oni stają się dla rodziny i otoczenia bardziej ludzcy. Wspólne przeżywanie pewnego czasu nie musi być jakimś ciężarem, bo to prowadzi do wewnętrznego rozluźnienia się.

Dla wielu małżonków, którzy utrzymują ze sobą poprawne kontakty, wspólnie przeżywany czas staje się prawdziwą radością życia. Strony mogą uaktywniać w sobie drzemiące uczucia, które stanowią wielką wartość w budowaniu rodzinnej wspólnoty. Współmałżonek daje drugiej osobie szansę zamiany pełnionych ról wychowawczych, gdyż zajęcia domowe nie muszą być nazywane jako kobiece lub czysto męskie. Wszelka zamiana lub zastępowanie się jest dobrą okazją do ubogacenia swoich uczuć⁹².

Małżonkowie w swoich relacjach i uczuciach mają niezwykle pragnienie sprawiedliwości. Jest to ważne dla osobistych spotkań, aby one były traktowane poważnie jednakowo. Każda ze stron ma być gwarantem równego sprawiedliwego traktowania się podczas małżeńskiej rozmowy. Nikt nie może być okradany z miłości partnerskiej. Cechuje ich ogromna wrażliwość na jednakowe oceny. Kiedy ktoś z nich zauważy jakąś nierówność spowodowaną okolicznościami, może u drugiej osoby zrodzić się poczucie krzywdy.

Każdy z małżonków walczy o naturalną i żywą miłość. Oboje mają mieć poczucie, że są kochani w jednakowy sposób i dawać temu wyraz w swoim postępowaniu. Konsekwencje nierównego wyrażania uczuć małżeńskich mogą ciągnąć się nieraz przez dalsze lata życia. Zranione uczucia nie pozwalają na szczerze rozmowy. Potrzebne jest wzajemne zaufanie, by nie tracić miłości, która pozostaje wspólnym dla siebie darem. Zdrowe uczucia domagają się poszukiwania celu założonej

⁹¹ F. Adamski, *Miłość, małżeństwo, rodzina*, Kraków 1995, s. 98.

⁹² K. Gąsior, *Służba rodzinie*, Katowice 2005, s. 38.

wspólnoty małżeńskiej. Mają one być zakorzenione w najgłębszych wartościach etycznych i duchowych⁹³.

Małżonkowie powinni świadczyć sobie wzajemną pomoc. Tylko takie nastawienie może dawać stabilność uczuć i ukazywać sens bycia razem oraz wychowywania potomstwa. Wymagana jest w tym niezwykła otwartość na najgłębsze wartości ludzkie i duchowe. Taka postawa rodziców daje dziecku poczucie bezpieczeństwa, serdeczności, ciepła i zaspokojenie potrzeb. Przy tej okazji uczy się prawdy, uczciwości i przejrzystości moralnej.

Uczucia małżeńskie są wartością kruchą i zmienną, dlatego może powstawać poczucie zagrożenia. Szczera i otwarta rozmowa małżonków daje odporność na różnorakie zagrożenia, z jakimi mogą się rodzice zetknąć. Żona bardziej niż mąż potrzebuje otuchy, zapewnienia bycia razem i współpracy w sprawach wychowawczych. Dobry kontakt emocjonalny sprawia, że oboje będąc razem czują się silni w swej rodzinie. Tu nie chodzi o sprawy fizyczne, ale wewnętrzną pewność siebie i psychiczną odwagę⁹⁴.

Uczucia małżeńskie wymagają dobrego dialogu na interesujące ich tematy. Te rozmowy nie muszą być odgórnie planowane, choć i takie mają swoistą wartość. Dzięki otwartej, szczerzej i ufnej rozmowie można skuteczniej wychowywać potomstwo i strzec go przed różnymi niebezpieczeństwami. Rodzice mogą mu towarzyszyć w postępach szkolnych. Jeśli nie mają dobrych więzi, to również i uczucia będą słabe. Nie będzie wspólnych planów, a pojawią się frustracje i obawy o przyszłość.

Małżonkowie od pierwszych lat swego pożycia muszą troszczyć się, aby trwać jednomyślnie w swoich przyrzeczeniach. Każdy z nich doświadcza w inny sposób różne porażki i trudności życiowe. Oboje mają być wzorem w życiowym postępowaniu. Chwile trudne mogą być szczególną okazją do wykazania odpowiedzialności za wspólnotę domową, która jest naturalną przystanią, gdzie każdy czuje się najlepiej. W domu prawdziwie się odpoczywa po doznanym zmęczeniu⁹⁵.

⁹³ L. Dyczewski, *Małżeństwo i rodzina upragnionymi wartościami młodego pokolenia*, Lublin 2007, s. 108.

⁹⁴ C. Rychlicki, *Sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego*, Płock 1997, s. 18.

⁹⁵ A. Kieszkowska, *Rodzina jako współczesne środowisko wychowawcze*, Kielce 2007, s. 78.

Tęsknota za spokojem po pracy zawodowej jest wciąż aktualna. Nie odgrywa tu większej roli wiek życia ani staż małżeński. Nikt z małżonków nie może być obojętny na przeżywane stany emocjonalne partnera. Każdy gest i słowo są wyrazem miłości i troskliwości. Życzliwa wymiana zdań nikogo nie rani, ale buduje więzi. Mogą tu pojawić się rady i zachęty, zawsze w miłości i zaufaniu. Niektóre z nich są trudne, ale możliwe do wykonania⁹⁶.

Codziennie rozmowy domowe są na ogół nie tylko pożyteczne, ale nawet konieczne. Dają głębsze rozumienie problemów życiowych, zachęcają do myślenia i pogłębiają przeżycia. Nie prowadzą do kłamstwa, wewnętrznego zamknięcia się, ani podejrzania. Muszą być osadzone na prawdzie i szczerości. Nie wchodzi w rachubę nadużywanie alkoholu, ani zdrady małżeńskie, które są potępiane przez całą rodzinę. Dając partnerowi różne pouczenia niezbędne w codziennym życiu, zachęca się go do funkcjonowania małżeństwa i rodziny oraz osobistego świadectwa.

Istotną cechą i wartością uczuć jest trwałe partnerstwo, które bierze początek w zaślubinach. Z czasem jednak, kiedy lata upływają, małżonkowie stają się coraz bardziej niezależni, samowystarczalni i samodzielni. Każde z nich w sposób szczególny winno ofiarować swą przyjaźń i wsparcie, gdyż tu chodzi o rodzinny dom, który jest kolebką dziecka. Gotowość ofiarowania siebie w posłudze ubogaca uczucia małżeńskie. Chociaż wzajemna zależność z czasem wygasa, rodzicielstwo i obowiązki wychowawcze pozostają w mocy⁹⁷.

Uczucia małżeńskie są zdobywane i uważane za niezbywalną wartość. Tak jest przez całe ich życie, choć nikt nad nikim nie ma władzy. Jeżeli uczucia małżeńskie mają trwać na stałe i przez całe ziemskie życie, muszą realizować się w budowaniu rodzinnej wspólnoty. Winny przybierać przyjacielski charakter. To zakłada wspólną płaszczyznę zainteresowań i tworzenie twórczego dialogu. Pełnienie ról wychowawczych scala małżeńskie uczucia.

Każdy z małżonków ma budzić do siebie zaufanie i uwrażliwiać w przyjacielskich związkach. Potrzebny jest tu wspólny język i unikanie rywalizacji. Świat zainteresowań męża i żony może być inny, ale to w normalnym domu rodzinnym

⁹⁶ J. Śledzianowski, *Kultura pokoju w rodzinie przez rodzinę*, Kielce 2000, s. 38.

⁹⁷ J. Maritain, *Dynamika wychowania*, „Znak” 9 (2001), s. 30.

nie powoduje diametralnej różnicy. Zdarzają się także w tych doznaniach wyjątki. Małżonkowie są dla siebie darem i wymagają akceptacji. Cechą zewnętrzną jest emocjonalny kontakt, który powoduje charakterystyczną wrażliwość na siebie i własnej dziecko⁹⁸.

Jeżeli małżonkowie mają ze sobą dobry kontakt emocjonalny, pozostają we właściwym rozumieniu siebie. Brak w tym wszelkiego zagrożenia. W ten sposób budują własny autorytet. Tu nie ma niezdrowej rywalizacji, ani przegranej w dominacji. Wartość ich uczuć polega na tym, że wyrażają otwarcie troskę o siebie i własną wspólnotę domu. Łatwo dzielą się wspólnymi zainteresowaniami domowymi, społecznymi, moralnymi i religijnymi.

Nikt z nich nie ma zbyt wiele czasu na decyzję przyjęcia dziecka, jego wychowanie i usamodzielnienie. Jeżeli o tym nie uczyli się w pierwszych latach po ślubie, potem będzie znacznie trudniej zaoferować czas dla swej wspólnoty domu. Pojawia się obojętność, a nawet niechęć. Wówczas oczekiwanie dziecka staje się praktycznie niemożliwe. Zanedbania i zaniechania w sprawach rodzicielskich trudno w następnych latach naprawić. Każdy z nich będzie zajęty sobą i swoim życiem⁹⁹.

W pierwszych latach małżeństwa jedno z nich bardziej walczy o miłość i pomoc w różnych sprawach. Czyni to cierpliwie i wytrwale, choć nie zawsze skutecznie, co potem prowadzi do rozżalenia. Żona z natury swej kobiecości wysoko ceni sobie gesty czułości męża. Wspólne mieszkanie to integralna część małżeństwa. Tu uczy się dziecko pewnych symboli, znaków języka i tradycji. Podaje się też wartości moralne i kulturowe oraz uczy się praktyk religijnych. Ważna jest otwartość na potomstwo, wyczuwanie jego potrzeb i pragnień oraz uszanowanie odczuć emocjonalnych, które mogą być różne¹⁰⁰.

Naturalność i bezpośredniość małżeńskich spotkań jest wyraźnym znakiem pragnienia bycia razem. Każdy z nich zabiega o spontaniczność i naturalność w ge-

⁹⁸ M. Ziemska, *Rodzina a dziecko*, Warszawa 1989, s. 108.

⁹⁹ J. Zamojska, *O wychowaniu*, „Znak” 9 (1991), s. 61.

¹⁰⁰ G. Mozzena, *Rodzice i dzieci*, Kraków 1995, s. 78.

stach. Liczą się odczucia i pragnienia. Choć przeciętna forma bliskości może być różnie wyrażana, docenia się ją w codziennym życiu małżeńskim i rodzinnym.

Wolność wewnętrzna jest istotnym atrybutem wspólnoty małżeńskiej. Każdy z nich potrzebuje swobody do okazania swoich uczuć. Chodzi o relacje emocjonalne zarówno ze współmałżonkiem, jak i potomstwem. Mają to być zbliżenia spontaniczne, ale o głębokiej wartości wychowawczej. Wolność w pożyciu rodzinnym wyraża się w zachowaniu słusznego dystansu wobec rzeczywistości, możliwości dokonania świadomego i samodzielnego wyboru, miłości i służby wobec domowników.

Miarą wolności w życiu małżeńskim jest głębia miłości. Jaką miłością partner żyje, taką też wolność buduje we wspólnym domu. Wolność nie jest pustą przestrzenią, bo posiada istotny element więzi miłości i bogactwo uczuć międzyosobowych. Każdy członek rodziny winien odnosić się do drugiego w duchu wolności i nikogo nie ograniczać w osobistych decyzjach¹⁰¹.

Wolność małżeńska i rodzinna ujawnia się w różnych relacjach do domowników. Każdy z nich ma własne odczucia, potrzeby i pragnienia. Ważnym elementem w małżeństwie jest posiadanie zdrowego dystansu do własnych uczuć, potrzeb i przeżyć. Chodzi o bliskość uczuciową, rywalizację i skłonność do gniewu. To daje poczucie własnej wartości, godności i szacunku. Autentyczne przeżywanie małżeństwa jest możliwe tylko w poczuciu pełnej wolności.

Dawanie siebie poprzez miłość, co dokonuje się w małżeństwie, nie może być w żaden sposób wymuszane. Wolność wewnętrzna staje się gwarancją ich postaw w relacjach członków rodziny. Wszelkie formy przymusu zniekształcają uczucia. Małżeństwo katolickie ma jedno oblicze, bo bazuje na wolności i dobrowolności stron¹⁰².

Podstawową i główną szkołą małżeńskich uczuć jest rodzina. W niej kształtuje się miłość i uczy okazywania szacunku wobec drugih osób. Postawa wolności w małżeństwie łączy się ściśle z miłością między domownikami. Jeśli w małżeń-

¹⁰¹ M. Nowak, *Rodzina ludzka szkołą i promotorem rozwoju nowego humanizmu*, Kielce 2006, s. 108.

¹⁰² F. Drączkowski, *Miłość syntezą chrześcijaństwa*, Lublin 1996, s. 18.

stwie zabraknie ofiarnej miłości, nie można tam mówić o poprawnym wychowaniu dziecka. W rodzinnym domu potrzebna jest przestrzeń działań dostosowana do rozwoju i wieku młodego pokolenia.

W małżeństwie jest wymagane okazywanie miłości i uczuć. Przejawia się to w gestach życzliwości i dobroci¹⁰³. Wszystko, co małżonkowie sobie ofiarują ma być wolne od zakazu i odpowiedzialności za życie we wspólnocie domu. Klimat wzajemnego zaufania sprawia, że mogą zaistnieć formy utożsamiania się w relacjach wzajemnego partnerstwa. Żadna ze stron w pożyciu małżeńskim nie jest panem, ani własnością drugiej osoby.

Oboje małżonkowie są dla siebie jakby rodzeństwem. Mają wspólne pragnienia, potrzeby i odczucia wolności. Nie można nadużywać tych wartości, gdyż to byłoby sprzeczne z uczuciami miłości partnerskiej i rodzicielskiej. Postępowanie inne łatwo przemieniłoby się w stosowanie nacisku i przemocy. Nikt z małżonków nie może odcinać się od świata wartości ludzkich, duchowych, moralnych, religijnych¹⁰⁴.

Małżonkowie w swoich relacjach uczuciowych są niezwykle otwarci na wszystkie własne sprawy, w tym także rodzinne. W sposób spontaniczny wchodzą w posiadanie doświadczenia. Wspólnota domu od samego początku rozwoju jest autentyczna, posiada znamiona naturalności i spontaniczności. Członkowie rodziny utożsamiają się ze swoim środowiskiem. Istotny tu jest autentyzm życia w domu rodzinnym.

Młodzi małżonkowie nie są jeszcze zdolni do trwałych odpowiedzialnych uczuć. Choć są to wyrazy wielkiej serdeczności, razem kształtują swoją emocjonalność tak, by była dojrzała i prawdziwa. Czasem jedna strona ma przewagę nad drugą w przekazywaniu gestów, ale duchowość serca jest wspólna. Tu nie szuka się zrozumienia intelektualnego, ale rodzi się szczere pragnienie bycia razem i przeżywania doświadczeń miłości. Potrzebny jest tutaj dialog słów, gestów i pragnień¹⁰⁵.

¹⁰³ M. Cudak, *Rodzina polska u schyłku XX wieku*, Warszawa 1999, s. 68.

¹⁰⁴ P. Poręba, *Współżycie pokoleń na bazie rodzinnej*, Olsztyn 1981, s. 118.

¹⁰⁵ S. Kunowski, *Wartości w procesie wychowania*, Kraków 2003, s. 48.

Małżonkowie mają być ludźmi otwartymi i ufnymi. W tym środowisku oczekuje się giętkości form i zachowań. Korzystne są korekty na tle osobistych poczynań, postaw i gestów. Przy okazji powstają różne pragnienia i odczucia, a także chęć zaznaczenia osobistej woli i pewnej rodzinnej twórczości. W domowej wspólnocie nie powinno się łamać wewnętrznej wolności. Wielką rolę odgrywa świadectwo życia i prawda o samym sobie.

Małżonkowie na ogół nie mają trudności w dążeniu do wspólnego celu. Ważne jest tu każde doświadczenie osobiste w danej kwestii. Wzorowa postawa współmałżonka jest wielkim darem dla drugiej osoby, a szczególnie potomstwa. Każdy z nich powinien szanować wewnętrzne przemyślenia w zakresie istniejącej wspólnoty. Nikt nie może okazywać obojętności, ani lekceważenia wobec domowników¹⁰⁶.

Szczególnym świadectwem zdrowych uczuć małżeńskich oraz miłości, życzliwości i wzajemnej troski jest codzienna rozmowa w dogodnym czasie i sprzyjających warunkach. Jest to ważny sposób towarzyszenia sobie. To chroni partnerów od liberalnego patrzenia na siebie. Wysiłki męża i żony nie są żadną gwarancją, że przeżyją wspólne lata w uczciwości i mądrości ludzkiej. Codzienny pobyt ze sobą umacnia uczucia, ale one mogą przejawiać się na krótki czas, jeśli zaistnieje jakaś przeszkoda niepokonana przez wspólny wysiłek.

Małżonkom potrzebne jest zaufanie do siebie i wiara w moc wspólnej modlitwy. Dzięki niej można sobie pomagać w codziennych troskach i zmaganiach, które bywają naznaczone różnymi niepokojami i upadkami. Dla wielu zaślubionych okres budowania wspólnoty przeżyć i doznań jest czasem trudnym, o czym rodzina nie ma większego pojęcia. Zaślubiny włączają nowożeńców w tryb i warunki życia wspólnotowego na terenie danego środowiska, szkoły, parafii, społeczeństwa i narodu. Od pierwszego dnia tworzą własną tradycję¹⁰⁷.

W życiu rodzinnym tradycja ma znaczny udział. Młodzi dzięki niej wchodzą w życie rodzinne, a także kościelne. Nie jest ona należycie doceniana przez młode

¹⁰⁶ J. Gałkowski, *Wychowanie a wartości*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2 (1996), s. 20.

¹⁰⁷ B. Inlender, *Cel małżeństwa w aspekcie nadprzyrodzonym i naturalnym*, „Ateneum Kapłańskie” 369 (1990), s. 50.

pokolenie, które zachwyca się współczesną kulturą opierającą się na wartościach liberalnych. Z tym wiąże się migracja, nowe budownictwo i kryzys w praktykach religijnych. Powoduje to, że tradycje rodzinne idą w zapomnienie. Współczesna cywilizacja nastawiona na nowe prądy filozoficzno-kulturowe łatwo opowiada się za rozwodami małżeńskimi, a to nie sprzyja pogłębianiu uczuć zaślubionych w kościele¹⁰⁸.

W nowych układach społecznych trudno jest pogodzić tradycje ze współczesnością. Przy właściwym rozumieniu tych pojęć można przekonać się, że owe sposoby życia rodzinnego nie wykluczają się, ale ubogacają treściowo. Młode małżeństwa mogą korzystać z tradycyjnych wartości i dostosowywać się do nowych form życia. Tradycja w obyczajach oraz życiu moralno-religijnym pozostaje u katolickich małżeństw fundamentalną wartością. Tu mieszczą się wszystkie nauki wynikające z Dekalogu i Ewangelii oraz nauczania Kościoła. Jest ona w kształtowaniu wspólnoty małżeńskiej konieczna. Bez niej dom chrześcijański stałby się społecznością zagubioną i stale zaczynającą od nowa.

We współczesnym małżeństwie potrzebna jest wrażliwość, aby zachowywać najlepsze wartości z przeszłości i łączyć je z nowym myśleniem cywilizacyjnym. Małżeństwo, rodzina, wierność przysiędze, ojcostwo, macierzyństwo, chrześcijańska moralność, praktyki religijne to podstawowe wartości, które w katolickich wspólnotach domu powinny być podtrzymywane i kultywowane. Są to zadania dla rodziców wychowujących swe potomstwo¹⁰⁹.

Chrześcijańska tradycja umożliwia katolickim małżonkom stały rytm w życiu liturgicznym. Stosując się do kalendarza mogą w dowolnej formie układać swe życie i tak uczyć dzieci. Poszczególne niedziele i święta wzmacniają ich uczucia. Porządkują też rytm dnia, tygodnia i miesiąca, a przez to chronią przed chaosem obyczajowym i religijnym. Doceniają to też małżeństwa, które pielęgnują tradycje świąteczne i rocznicowe. Świątowanie w rodzinie jest tym piękniejsze, im staranniej podchodzi do tego cały dom¹¹⁰.

¹⁰⁸ S. Gerstmann, *Rozwój uczuć*, Warszawa 1996, s. 8.

¹⁰⁹ S. Dziekoński, *Rozwój wychowawczej myśli Kościoła*, Warszawa 2004, s. 48.

¹¹⁰ T. Schulz, *Sztuka rozmawiania*, Kraków 2001, s. 102.

W katolickim wychowaniu jedynaków przypomina się, że dom rodzinny winien posiadać całe bogactwo tradycji, którą otrzymali od swoich rodziców. W tych sytuacjach okazywane uczucia są głębsze i bardziej intensywne. Tradycję rodzinną podtrzymują drobne pamiątki, fotografie, wspomnienia, przeżywanie wigilii i świąt, niedzielne Msze św., wspólne obiady, imieniny i rocznice. Życie domowe ma tworzyć pewien ciąg obyczajów, historii i tradycji. Na tym tle powstają różne plany małżeńskie i rodzinne.

Budowanie rodzinnej tradycji, to nie tylko przenoszenie dawnych zwyczajów w obecne czasy. Tradycja, to umacnianie zwyczajów aktualnych i przyszłych. W tradycji nie chodzi o stare sprawy, które odbiegają od współczesnego jego sposobu myślenia. To nie tylko trzymanie się przeszłości, ale pielęgnowanie wartości wypracowanych w przeszłości. Jest to próba harmonijnego łączenia wartości już kiedyś nabytych. W małżeństwie oznacza to wspólne zamieszkanie i darzenie się uczuciami miłości dla dobra siebie i potomstwa.

W tradycyjnej rodzinie wymaga się od małżonków wspólnej twórczości, uzgodnienia celów i zadań. Muszą one harmonizować z nowymi osiągnięciami, także w kwestii wychowania potomstwa. Dlatego niektóre formy życia ulegają przemianom w sensie pozytywnym. Wiąże się to ze świadomym wysiłkiem, by w domu nie panował chaos, ani lekceważenie najważniejszych ludzkich wartości. Życie rodzinne ma być spójne, spokojne i harmonijne. Rytm życia rodzinnego wyznacza tradycja¹¹¹.

Małżeństwo uznające wartości tradycyjne buduje swe uczucia na sprawach ogólnoludzkich i chrześcijańskich. Członkowie rodziny stosunkowo łatwo akcentują ułożony przez siebie rytm życia. Tam jest emocjonalna więź dzieci z rodzicami. Klimat wzajemnej akceptacji, życzliwości i spontaniczności sprawia, że młodzi przyjmują z zaufaniem sposób bycia ze sobą. Może to być nieco zaburzone w okresie dojrzewania młodego pokolenia, które nie ze wszystkim, co proponują rodzice zgadza się.

¹¹¹ P. Poręba, *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, Kraków 1992, s. 78.

Małżonkowie znając swoje problemy i trudności wychowawcze, nie narzucają stanowczo swojej woli, bo liczą się z tym, że z upływem lat młodzi przejmą zadania starszych. Rytm życia w drugim pokoleniu może być podobny do aktualnego. Uczucia też nie będą ulegać przemianie, bo to zależy od ludzkiej natury. Członkom rodziny potrzebna jest świadomość, że niczego się nie narzuca, ale proponuje stabilność i regularność w codziennych zajęciach. Dotyczy to również posiłków i wypoczynku¹¹².

Małżonkowie poprzez okazywane uczucia i przyjęcie potomstwa do swej wspólnoty realizują siebie. Wspólne mieszkanie nie jest jedyną formą małżeńskiego pożycia. Integralnie jest związana ich osobowość, rozwój emocjonalny i duchowy. Cała ich struktura fizyczna i psychiczna jest ukierunkowana na działanie we wspólnocie. W tym wyraża się też aktywność dwojga osób i małżeńska twórczość. Obok miłości małżeńskiej i rodzicielskiej, drugim ważnym celem działania zaślubionych, na jaki wskazał Bóg, jest twórcza praca dla przekształcania założonej rodziny poprzez wychowywanie potomstwa.

Rodzice, którzy traktują swoją rodzinną współpracę jedynie jako sposób na zarobienie pieniędzy, a pomijają trud wychowawczy, wewnątrznie ubożeją. Taka postawa sprawia, że tracą oni często poczucie swojej wartości i godności. Rezygnacja z ambicji wychowawczych sprawia, że pograżają się w duchowym niezadowoleniu. Ważnym elementem bycia ojcem i matką jest odpowiedzialne przyjęcie potomstwa i wychowanie go w myśl oczekiwań katolickiego społeczeństwa i Kościoła¹¹³.

Wartość uczuć małżeńskich polega na tym, by wzajemnie sobie pomagać w budowaniu domowej wspólnoty. Każda ze stron musi posiadać właściwe rozeznanie w metodach wychowawczych. Oni powinni znać nie tylko swoje możliwości twórcze, ale także osobowość dziecka, jego zainteresowania, pragnienia i pasje. Nie wolno w pracy wychowawczej dopuszczać do chaosu domowego, nieładu w odra-

¹¹² K. Potoczał, *Rola starszego pokolenia w procesie socjalizacji rodziny*, Kielce 2007, s. 108.

¹¹³ J. Śledzianowski, *Rodzina stróżem kultury materialnej i duchowej narodu*, Kielce 2000, s. 118.

bianiu lekcji szkolnych, ani żadnego niepokoju z powodu zapoznanych rówieśników¹¹⁴.

Małżonkowie katoliccy powinni prowadzić jakieś życie duchowe. Chodzi o kulturę bycia ze sobą, formę prowadzonego dialogu, pogłębianie wiary przez czytelnictwo katolickie i korzystanie z praktyk religijnych.

W życiu małżeńskim, gdzie zaznacza się wymiana uczuć, potrzebny jest mądry kompromis we wszelkich zróżnicowanych przekonaniach. Pozwala on łączyć twórcze ambicje z możliwościami psychicznymi i możliwością osiągnięcia odpowiednich środków do życia w rodzinnej wspólnoty. Nikt z małżonków nie powinien zbyt łatwo rezygnować z własnych twórczych pomysłów. Chodzi głównie o zapewnienie spokoju w pracy wychowawczej potomstwa, które wymaga od rodziców nie tyle pouczeń, co raczej świadectwa.

Jednym z sukcesów rodzicielskich jest częsty dialog z dzieckiem na interesujące go tematy. Przynosi je ze szkoły lub spotkań koleżeńskich z rówieśnikami. Osobiste zainteresowanie sprawami wychowawczymi daje wiele satysfakcji rodzicom i dziecku. Dobre wychowanie potomstwa nie jest bynajmniej efektem przypadku i szczęścia. Za takim sukcesem kryje się wiele lat rodzicielskich wyrzeczeń osobistych i cierpliwej uwagi. Dziecko to docenia, zwłaszcza w późniejszych latach rozwoju¹¹⁵.

Przewidywanie efektów w pracy wychowawczej jest trudne, bo zależy od dwojga rodziców. Małżonkowie znają swoje potencjalne możliwości, ale trudno im decydować się na określoną metodę postępowania z dzieckiem. Takie wybory są trudne, bo często wirtualne, ale nie przynoszą właściwych rozwiązań, co wpływa na formację ich dziecka w każdym okresie rozwojowym. Dokonanie trafnego wyboru metod wychowawczych wiąże się z osobistym przemyśleniem narastającego problemu. W domach przykładownie prowadzonych rodzice są dla swego dziecka mistrzami życia¹¹⁶.

¹¹⁴ J. Ozorowski, *Rola rodziny w wychowaniu młodzieży*, „Zeszyty Naukowe KUL” 3 (1974), s. 33.

¹¹⁵ M. Braun-Gałkowska, *Rodzina jako droga*, „Znak” 11 (1996), s. 55.

¹¹⁶ A. Brenk, *Życie duchowe w rodzinie*, Poznań 2002, s. 188.

Małżonkowie żyją zasadniczo w dwóch światach – jako osoby zaślubione i para wychowująca przyjęte potomstwo. Zadania swoje realizują zgodnie z przyjętym planem rodzicielskim i pedagogicznym. Świat miłości jest dla nich wciąż realny. Nierozdzielnie łączą sferę małżeńską z rodzicielską. Są to dwa zadania życiowe mężczyzny i kobiety. Małżonkowie darzący się uczuciami winni być świadomi tych dwóch ról swojego życia i w miarę możliwości łączyć je w trosce o dziecko. Nie jest korzystnie ani dla małżeństwa ani rodziny, kiedy wspólne problemy są rozwiązywane w konflikcie i to w obecności dorastającego dziecka.

Problemy małżeńskie nie powinny mieć wpływu na wychowanie potomstwa, ani najbliższej rodziny. Każdy problem, jaki ujawnia się na polu ekonomicznym i wychowawczym, ma być rozwiązywany z życzliwością i bezpośrednio wobec siebie. Powstające trudności emocjonalne w kontaktach małżeńskich i rodzinnych nie mogą być leczone sukcesami zawodowymi. Groziłoby to nieudany stanem napięcia, co zawsze jest groźne dla edukacji młodego pokolenia¹¹⁷.

Prawie w każdej rodzinie istnieje potrzeba rozdzielenia spraw małżeńskich od wychowawczych. Daje to większą jasność i wewnętrzną wolność w spojrzeniu na całą ułożoną wspólnotę domu. Małżonkowie mają u siebie szukać pomocy i być podporą w duchowym wsparciu. Dobre wzajemne koleżeńskie i przyjacielskie stosunki małżonków stają się pomocne w umacnianiu uczuć do siebie i potomstwa.

Wśród małżonków zawsze może istnieć problematyka psychologiczno-pedagogiczna, co wpływa także na dziecko i najbliższą rodzinę. Od tego uzależniona jest dynamika wewnętrzna dwojga zaślubionych. Oni chcąc żyć w zgodzie muszą podejmować odpowiednie role wychowawcze, a to będzie nadawać wystarczającą wartość ich uczuciom przy budowaniu rodzinnej wspólnoty¹¹⁸.

Dobrze uformowane małżeństwo chętnie podejmuje swe zadania wychowawcze, choćby one dotyczyły tylko jedynactwa z powodów koniecznych, a nie na skutek wyboru i wygodnictwa osobistego.

¹¹⁷ M. Braun-Gałkowska, *Szczęście rodzinne jako cel wychowania*, w: J. Pater, *Rodzina na nowo odkryta*, Wrocław 2009, s. 163.

¹¹⁸ J. Bradhaw, *Rozumieć rodzinę*, Warszawa 2004, s. 58.

Rozdział trzeci

Jedynactwo dzieci we wspólnocie rodzinnej

Wprowadzenie

§ 1. Postawy uczuciowe jedynaków wobec rodziców

§ 2. Nadmierna pobłażliwość jedynaków w rodzinnym domu

§ 3. Kontakt emocjonalny rodziców z jedynakami

Wprowadzenie

Kościół przygotowując pary narzeczeńskie do sakramentu małżeństwa poucza ich o obowiązkach nie tylko wobec siebie, ale również przyszłych dzieci. Mówi tam o potomstwie w liczbie mnogiej. Rzadko wspomina o jedynactwie, gdyż to zjawisko uchodzi za mało wystarczalne. Najgorszą sprawą jest bezdzietność, a nieco lepszą jedynactwo. Może ono być spowodowane zdrowotnością małżonków albo wygodą. Czasem decydującą rolę odgrywa problematyka czasu wolnego z powodu wykonywanej pracy zawodowej¹.

Nastawienia i postawy rodziców wobec dzieci stanowią rozległy i bardzo interesujący teren wspólnego życia. Jeśli małżonkowie mają tylko jedno dziecko, wpływa to na ich metody wychowawcze. Rodzina jedynaka ma przejawiać złożoną emocjonalność względem potomka. Często występują z tym pewne trudności i ma związek z opinią w środowisku rodzinnym. Jedynak tworzy według własnego upodobania świat rodzinny, który nie jest adekwatny do otaczającej rzeczywistości.

Jeśli potomek jest w okresie dorastania może krytykować swą rodzinę na zasadzie poczucia sprawiedliwości. W ten sposób projekcja jej świata zostaje wzmocniana sytuacjami okolicznościowymi. Jeśli ich nie ma domaga się od rodziców spełnienia własnych upodobań i planów. Metody wychowawcze stosowane przez rodziców w stosunku do jedynaków zawierają odpowiednie techniki. Mogą to być środki dydaktyczne o wartościach wizualnych, werbalnych, zabawowych i kształcących².

U podstaw korzystania z danej metody leży przekonanie rodziców, że stanowi ona dla jedynaka łatwiejszą formą ekspresji. Szczególnie dotyczy to jedynaków

¹ C. Murawski, *Teologia małżeństwa i rodziny w nauczaniu biskupów polskich 1945-1980*, Sandomierz 1988, s. 64.

² P. Sroczyński, *Środki dydaktyczne i warunki ich skutecznego stosowania*, Wrocław 2008, s. 154.

nieśmiałych i małomównych. Wbrew pozorom praca domowa z jedynakami nie jest wcale łatwa, ponieważ nie ma ścisłych reguł w stosowaniu metod wychowawczych. Rodzice pragną stawianymi wymaganiami wzbudzić odpowiednie zainteresowanie domem. Nie są to dodatkowe obciążenia regulaminowe, gdyż ich rówieśnicy wypełniają bez zastrzeżeń podobne zadania. Wszelkie podobieństwa i różnice w wykonywaniu obowiązków są wiele mówiące bez oskarżeń którejkolwiek strony.

Z obiektywnego punktu widzenia można by się spodziewać, że jedynacy potrzebują więcej pomocy i wskazań rodziców niż ich rówieśnicy z domów wielodzietnych. Życie dowodzi, że to nie jest reguła w przeciętnych rodzinach kilkoro-dzietnych. Owszem, jedynacy są bardzo związani emocjonalnie ze swoimi rodzicami, a to dlatego że nie mają innych bliskich osób z grona domowników. Jedno dziecko we wspólnocie małżeńskiej jest o wiele za mało³.

Analiza zachowań jedynaków wskazuje, że motywacja ich postępowania jest różnorodna. Nie zawsze są to typy egoistyczne, gdyż potrafią współczuć innym i dzielić się posiadanymi dobrami. Charakterystyczne jednak jest to, że pragną się identyfikować ze swoimi rodzicami. Ważne jest podkreślenie, że tacy posiadają z nimi silną więź uczuciową, a w tym przede wszystkim z matką.

Troska rodziców wyraża się w tym, by ich dziecko było zawsze chronione przed różnymi niebezpieczeństwami. Zależy im na tym, aby nie stała się mu jakaś krzywda. Rodzice uważają, że w domu wszyscy powinni się lubić i być szczęśliwi z posiadanego zdrowia. Jedynacy nie lubią oddalać się od domu bez opieki rodziców. Inaczej jest w okresie dojrzewania, kiedy budzi się zainteresowanie obiektami o większej sile emocjonalnej, co przyciąga bardziej niż dom rodzinny⁴.

³ J. Rembowski, *Jedynactwo dzieci w domu i w szkole*, Wrocław 1975, s. 65.

⁴ J. Śledzianowski, *Jedynak w życiu małżeńskim i w rodzinie*, Kielce 1992, s. 58.

§ 1. Postawy uczuciowe jedynaków wobec rodziców

Rodzice znajdują się w centrum uwagi jedynaków. Choć oni nie są jedynym czynnikiem dbającym o życie i wychowanie swego dziecka, stale pozostają jako najważniejsze osoby w domu. Oni przekazują określony zasób codziennej wiedzy, ukazują pewien system wartości, dążeń i życiowych aspiracji. Zakładając domową wspólnotę, posiadali swe plany także w zakresie dietności. Młodzi małżonkowie opowiadają się za nowymi formami wspólnego życia i dlatego pozostawiają na uboczu tradycyjny styl. Dotyczy to również metod wychowawczych młodego pokolenia⁵.

Rodzice mają zadowolenie z posiadania dziecka. Jemu poświęcają swój czas, by nie zabrakło mu podstawowych dóbr egzystencjalnych. Kształcą w nim postawy uczuciowe, aby poprawnie odnosiło się do otoczenia. Jedynak posiadając wymaganą kulturę, bez trudności przebywa z rówieśnikami w szkole. Nawet nie wyróżnia się swoją postawą od innych w sensie negatywnym. Może być lubiany i przyjacielski, uczynny i ofiarny. Są to wartości otrzymane w rodzinnym domu, przeważnie od rodziców.

U jedynaków mogą pojawiać się także motywacje negatywne. Przejawia się to w braku autodyscypliny, rozluźnieniu więzi rodzinnych, oraz poczuciu osamotnienia. Wynika to ze słabych kontaktów z rodzicami, którzy wykonują swoją pracę zawodową poza domem. Dotyczy to głównie ojców wychodzących z domu w godzinach porannych a wracających wieczorem. Takie dzieci nie lubią uczestniczyć w rodzinnych konfliktach, co też w tych domach wytwarza niewłaściwą atmosferę. Na tej drodze życia jedynacy zdobywają życiowe doświadczenia i kształtują swe postawy. Dotyczy to jednakowo dziewcząt i chłopców⁶.

Rodzice kształtując postawy życiowe u swoich jedynaków, uwrażliwiają ich na aktualne i przyszłe role, jakie mają spełniać w rodzinie. Ukazują też miejsce we

⁵ J. Mariański, *Rodzina*, w: *Leksykon pedagogiki religii*, red. C. Rogowski, Warszawa 2007, s. 68.

⁶ S. Gerstmann, *Rozwój uczuć*, Warszawa 1996, s. 38.

wspólnocie rodzinnej, a także przyzwyczajają do komentarzy na ich temat podawane przez krewnych i znajomych. Rozmowy z rodzicami przyczyniają się do jego samooceny. W ten sposób jednak kształtuje w sobie motywy postępowania i cechy własnej osobowości. Postawy jego są związane z posiadanym doświadczeniem. Nabyte cechy osobowościowe na ogół nie podlegają zmianom i pozostają typowe dla każdego jedynaka.

Rodzice znając swoje jedyne dziecko, przeżywają razem z nim różne zmartwienia, najczęściej z powodu zachowania w szkole, a także stany uczuciowe płynące z poczucia zaciągniętej winy. On interesuje się działalnością rodziców i szuka możliwości pomagania. Zjawisko to ma swoją charakterystyczną wymowę, gdyż ujawnia ekspansję witalną i chęć skupienia się na swoich możliwościach. W domu rodzinnym są różne możliwości wykazania się przed rodzicami⁷.

Charakterystyczne są rozmowy rodziców z jedynakami. Zawierają one liczne elementy głównych zainteresowań sobą i najbliższą rodziną. Wymagają wiele cierpliwości w zaspokojeniu stawianych pragnień. Nie każdy jednak ma właściwą postawę życiową i potrafi samodzielnie działać. Niektórzy posiadają wewnętrzne skrepowanie do przejawiania swej pomysłowości we własnej rodzinie. Rozumienie postaw przeciętnego jedynaka jest uzależnione od wykształcenia rodziców oraz ich wychowawczego doświadczenia⁸.

U jedynaków zdarzają się krańcowe i zmienne cechy postaw. Czasem odzwierciedla się brak równowagi przy ekspansji reaktywnej. Ukrywa się za tym surowość uczuć i przeciwdziałanie przeciwko obawie bezsilności wobec kogoś lub czegoś. Rozmowy z rodzicami są pewną formą wyrażania i projektowania przeżyć jedynaka, jego działania w rodzinie, ujawniania uczuć i pragnień.

Chociaż wydaje się sprawą wątpliwą, aby w dialogu z rodzicami przeciętny jedynak chciał wyrażać to, co ceni i czemu się sprzeciwia, w rzeczywistości jednak przeważnie tak bywa. On daje się kierować ku rzeczywistości i uzewnętrzniać to w rozmowie z matką lub ojcem. Swoje stany uczuciowe ujawnia członkom własnej rodziny. Bardzo znacząca jest kolejność osób wymienianych w czasie rozmowy. Na

⁷ B. Krzesińska, *Pedagogika rodziny*, Białystok 2007, s. 108.

⁸ K. Majkowski, *Wspólnota życia i miłości*, Poznań 1999, s. 28.

czele stawia te osoby, do których jest najbardziej przywiązany albo z którymi pragnie się identyfikować. Zależność ta nie ma jednak charakteru uniwersalnego⁹.

Znamienna może być rozmowa z członkami rodziny wymienianymi na pierwszym miejscu. Dla rodziców jest to sprawa istotna, ponieważ wyraża stany emocjonalne jedynaka do kolejnych domowników. Najchętniej rozmawia on ze swoją matką. Ojca stawia w dalszej kolejności. Podczas spotkania z nimi przeważnie mówi o sobie. Podejmuje różne tematy, a wśród nich wyróżnia sprawy religijne i parafialne¹⁰.

Jedynacy mają tendencje do identyfikowania się przede wszystkim z rodzicami, gdyż oni ich wychowują i kształtują u nich codzienne postawy. Siła wzorowania się na matce lub ojcu jest zależna od właściwości przejawianych uczuć. W dalszym okresie rozwojowym to się zmienia w zależności od posiadanych zainteresowań heteroseksualnych. Wydaje się, że proces identyfikacji polega na potajnym graniu roli rodziców – matki lub ojca. U jedynaka rodzi się pragnienie, by w przyszłości mieć to wszystko, co obecnie posiada ojciec lub umieć tyle w codziennym życiu, co matka. Nie tylko miłość dziecka względem rodziców prowadzi go do identyfikacji, ale wynika to z potrzeby jego serca¹¹.

Jedynak pragnie, by jego dom rodzinny wytwarzał miłą i serdeczną atmosferę. Równocześnie odzwierciedla aktualne przeżycia członków rodziny pracujących w nim w przygotowywaniu codziennych potrzeb. Dla młodego człowieka rodzina stanowi świat bezpieczeństwa, gdzie można kształtować podstawowe postawy niezbędne w życiu. Rodzina jest dla niego areną, na której zdobywa się doświadczenie i zdolność spełniania różnych marzeń.

W świadomości jedynaków rodzina stanowi świat bezpieczeństwa, miłości i pokoju. Ona scala jednostki, czyli osoby spokrewnione w jedną wspólną grupę. Dzieci łączą rodzinę z domem jako ogniskiem, w którym odgrywają się pojedyncze epizody z życia domowników i gdzie zasiada się przy stole podczas wspólnych po-

⁹ A. Brenk, *Życie duchowe w rodzinie*, Poznań 2002, s. 48.

¹⁰ A. Szafranski, *Spojrzenie na współczesną rodzinę*, Warszawa 2001, s. 108.

¹¹ E. Mitek, *Dom rodzinny środowiskiem młodego pokolenia*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 1 (2005), s. 109.

siłków. W środowisku tym można być szczęśliwym człowiekiem, połączonym uczuciami miłości z innymi osobami¹².

Jedynacy wiedzą, że w rodzinie każdy jest inny, różnią ich postawy i cechy osobowościowe. Chcieliby jednak tworzyć rodzinę według własnych duchowych potrzeb. Gdy prawdziwa sytuacja jest zaburzona, próbują uwolnić się od przeszkód dla zachowania osobistego szczęścia. Wynika to z ich osobowości mającej znaczne powiązanie z posiadanymi postawami. One wywierają duży wpływ na cały rozwój jednostki. Mają też związek z relacjami kierowanymi do rodziców. Większość interakcji między jedynakiem a nimi, a zwłaszcza matką, ma duży wpływ na kształtowane jego postawy. U niektórych wytwarza się postawa autokratyczna w stosunku do domowników. W mniejszym stopniu zauważa się uległość innym lub ducha pacyfistycznego.

Rozmowy rodziców z jedynakiem mogą wynikać z różnych motywów. Często dostarcza materiału ich zachowanie się w domu lub innym środowisku. Mogą tu być stosowane różne metody prowadzące do poprawy. Najczęściej stosuje się zachęcanie lub przestrzeganie słowem. Wszystko ma służyć unikaniu nieporozumień w rodzinie. Młodzi rozmówcy pragną wyrażać własne lęki i uczucia o negatywnym zabarwieniu. Ma to wszystko prowadzić do lepszych układów z domownikami, przyjaciółmi i kolegami¹³.

Zdarza się, że rodzice pragną wychowywać jedynaka w zależności od stosowanych metod. Wyznaczają mu stosowne role do spełnienia w określonym czasie. Typy bardziej uległe przyjmują zlecenia rodziców, ale mniej posłuszne pragną je oddalić od siebie. Surowość w wychowaniu jedynaków jest rzadko stosowana. Prawie nie ma tradycyjnego karania go za zlekceważenie obowiązków. Tacy rodzice pragną nadmiernie ingerować w życie swego dziecka, gdyż uważają to za konieczne w poprawnym jego wychowaniu¹⁴.

Troska rodziców o swe dziecko jest różnorodna. Dotyczy ona ogólnie przyjętych norm rozwoju fizycznego, psychicznego i społecznego. Wielką rolę odgrywa

¹² C. Czapów, *Rodzina a wychowanie*, Warszawa 1988, s. 218.

¹³ A. Pawełczyńska, *Dom i środowisko rodziny*, Warszawa 1999, s. 58.

¹⁴ G. Mekkena, *Rodzice i dzieci*, Kraków 1995, s. 8.

wzrost kulturowy, religijny i moralny. Zabiegają o to, by dziecko ich było typem ruchliwym, czynnym i aktywnym. Dotyczy to również procesu autoedukacyjnego. Jedynacy wysoko sobie cenią wolność, która nie jest w sprzeczności z rozsądną kontrolą wychowawczą. Wiąże się z tym czynnik ciepła rodzinnego, od którego zależy cały dialog wychowawczy. W takim domu rodzice kochają swe dziecko, utrzymują z nim stały kontakt i sprawiedliwie oceniają jego postępowanie¹⁵.

Mając na uwadze postawy jedynaków, trzeba przyznać, że są one uzależnione od domowego wychowania. Każde dziecko posiada zależność od rodziców i dlatego oczekują pozytywnej odpowiedzi w formie respektowania ich poleceń. Takie wychowanie nie charakteryzuje się surową dyscypliną i dlatego jedynacy mają wiele swobody w realizowaniu własnych upodobań.

W rodzinach są również i tacy, gdzie wyróżniają się pozytywnie spośród rówieśników. Nauczono ich szanować normy i zasady postępowania. Wyrastają oni na zrównoważonych i poważnych ludzi. W tych domach zwraca się uwagę szczególnie na takie postawy, by służyły w przygotowaniu do przyszłego trudnego życia. Tu trzeba będzie samodzielnie rozstrzygać spory z domownikami i rówieśnikami, głównie ze środowiska szkolnego¹⁶.

Należy równocześnie zauważyć, że rodzice jedynaków – bardziej ojcowie niż matki – mają świadomość odrębności psychicznej swego dziecka i nie pragną zbyt silnie wnikać w jego uczucia i myśli. W rodzinnym dialogu może pojawiać się silna tendencja pobudzania dziecka do wypowiedzania własnych opinii, nawet wówczas, gdy nie zgadza się ono z poglądami rodziców. Dowodzi to, że tacy posiadają dużą swobodę wyrażania swoich myśli bez obaw skarcenia lub zagniewania rodziców. Podobnie reagują jedynacy obojga płci.

Z obserwacji zachowań się jedynaków w domu lub szkole wynika, że trudno ustalić powszechnie obowiązujące normy postępowania. Jedynacy normalnie rozwijający się, posiadają odpowiednią inteligencję, są zainteresowani otaczającym światem, zachowują się w miejscach publicznych poprawnie i dzięki domowemu wy-

¹⁵ P. Patryk, *Ku wspólności życia i miłości*, Lublin 1998, s. 315.

¹⁶ M. Nowak, *Rodzina ludzka szkołą i promotorem rozwoju nowego humanizmu*, Kielce 2006, s. 359.

chowaniu są przystosowani do życia. Mogą zdarzać się odmienne opinie utrzymujące, że jedynacy są przeculeni i słabiej przygotowani do życia. Znaczną rolę spełnia tu intuicja pedagogiczna, która jest niezależna od badań naukowych¹⁷.

Zauważa się, że jedynacy wolą raczej towarzystwo osób dorosłych, gdyż posiadają lepszą wiedzę niż ich rówieśnicy. Są to osoby samotne, które ubolewają nad zaistniałą strukturą rodzinną. Tym ludziom brakuje konkurencji rówieśników. W domu pozostają tylko rodzice ze swoimi problemami życiowymi. Oni poza swoim rodzinnym środowiskiem nie mają kontaktów, chyba że w szkole, gdzie bardziej akcentuje się naukę niż przebywanie z rówieśnikami. Jedynak nie ma dużych możliwości dostosowania się do codziennego życia. Stąd też te uwarunkowania wpływają na określone jego postawy.

Jedynak jest normalnym członkiem przeciętnej rodziny. Ma on swoje przeżycia i zainteresowania, a także postawy w otaczającej rzeczywistości. Interesuje się życiem w domu i zawiązuje przyjaźnie z rówieśnikami. Przeżywa też uczucia zadowolenia i porażki. Zdobywa doświadczenia i przygotowuje się poprzez szkołę do życia w społeczeństwie dorosłych ludzi. Na ogół przyjmuje się, że jego pozycja w rodzinie rzutuje na zachowania w szkole. Percepuje wzajemny stosunek rodziców względem siebie. Tych, których preferuje w domu, mają do nich bardziej ożywione uczucie miłości¹⁸.

Postawy jedynaków wobec zagadnień wychowawczych i ról rodzinnych są pozytywne i pobudowane emocjami. Oni na ogół posiadają wystarczający stopień przystosowania się do swej szkoły. Istnieje znaczna współzależność między postawami rodziców, którzy przeważnie są osobami pobłażającymi w sprawach domowych i szkolnych, a także parafialnych.

Pojęcie „postawa” jest słowem wieloznacznym, a także psychologicznym. Mówi się o niej przy funkcjonalnym stanie gotowości do czynu i trwałym systemie pozytywnych lub negatywnych ukierunkowaniach wobec obiektu. Są też postawy

¹⁷ E. Lisowska, *Rodzina – pokolenia – przekazy*, Kielce 2007, s. 113.

¹⁸ H. Cudak, *Funkcjonowanie rodziny a nieprzystosowanie społeczne dzieci i młodzieży*, Kielce 1998, s. 28.

określające stopień uczuciowości podmiotu. Emocje jedynaka mają mieć dwa kierunki – dążeniowy albo unikający wyrażający się w niechęci¹⁹.

Przedmiotem psychologicznym postawy u jedynaka są jego rodzice. Uczucie doznawane przez rodziców warunkuje powodzenie w procesie wychowawczym. Wiele matek jest tak przywiązanych do swego dziecka-jedynaka, że to nie może ulegać żadnej zmianie. Łączy ich wzajemna miłość, która może przemieniać się w stan nadmiernej troskliwości. Istnieje wieloraka przyczynowość powstawania takich postaw. Najczęściej jest to wzorowanie się na innych rodzicach.

Postawa emocjonalna jedynaka w domu rodzinnym jest kluczem do zrozumienia, dlaczego matka lub ojciec, choć dobrze znają zasady postępowania z dzieckiem, są niezdolni do zastosowania ich w obliczu różnych niewłaściwych jego czynów. Rodzice kształtują postawy swego dziecka w różny sposób. Wpływają na niego słowem, czynem i świadectwem życia²⁰.

Rodzice żywo interesują się postępami i życiem dziecka, jego nauką w szkole i przyszłym zawodem. Pragną wszyscy, by pozostawało w dobrych relacjach z krewnymi i znajomymi, a także własną grupą rówieśniczą. Wszystko to wpływa na określony przez niego świat, gdzie żyje i pracuje. Postawy młodego człowieka umacniają się w miarę poznawania rzeczywistości, rozwoju potrzeb i ogólnego wzrostu. W ten sposób stają się bardziej zwarte, lepiej zorganizowane, bogatsze w treści i bardziej związane ze składnikami intelektualnymi²¹.

Uczeń jako jedynak z każdym rokiem zauważa wzajemne oddziaływania ludzi na siebie. Nawiązuje też relacje z niektórymi osobami, a czyni to szczególnie w środowisku rówieśniczym. Więzy pomiędzy nimi z czasem umacniają się. W ten sposób powstają pomiędzy nimi reakcje względem siebie. Postawa jedynaka jest zawsze skierowana ku wybranemu obiektowi. Mogą to być osoby lub rzeczy albo zjawiska.

Postawa uczuciowa wobec rodziców może ujawniać się u jedynaka w różny sposób. Dostrzegają to domownicy i tworzą własne opinie na jego temat. Z zach-

¹⁹ T. Schulz, *Sztuka rozmawiania*, Kraków 2001, s. 113.

²⁰ S. Gerstmann, *Kształtowanie uczuć dzieci i młodzieży*, Warszawa 1989, s. 28.

²¹ M. Czarniewicz, *Aktywność społeczna dziecka*, Warszawa 1992, s. 32.

wania się młodego człowieka można wnioskować o jego postawie do matki lub ojca. Rodzice obserwują go pod kątem przystosowania się do pozadomowego otoczenia. Głównie chodzi o środowisko szkolne i rówieśnicze, gdzie młody człowiek przebywa niemal każdego dnia²².

Jedynak, jak każdy człowiek, ma osobiste przekonania na temat wartości wychowania rodzinnego. W okresie dorastania jest poddawany procesowi edukacji, którego twórcami są rodzice. Dzięki nim uczy się zadań i ról społecznych, które później podejmie jako człowiek dorosły. Są jedynacy, którzy nie odczuwają potrzeby zwracania się do innych osób, jak tylko do własnych rodziców i nauczycieli. Tacy mają trudności nawiązywania towarzyskich relacji z innymi. Cechują się postawą introwertyczną, czyli zamkniętą w sobie.

Sprawa otwarcia, czy zamknięcia się jedynaka na szerszy zakres społeczności ludzkiej, to chyba jego predyspozycje osobiste związane z postawą, a szczególnie o zabarwieniu emocjonalnym. Taki sposób bycia często pod wpływem domowego wychowania rozwija się lub zanika. Wychowując się w swoim domu rodzinnym, z konieczności jedynacy kształtują w sobie oczekiwane postawy wobec rodziców. Wielu z nich ocenia swoją edukację w rodzinie pozytywnie. Są też inni, którzy posiadają nieco odmienną opinię. Czynią to dlatego, że odczuwają zbyt słabe przygotowanie do życia społecznego²³.

Młodzi ludzie mają zwykle określony obraz samego siebie. Duże znaczenie posiada w tym własny dom. W rodzinach jedynaków brakuje rodzeństwa, co wyraźnie zaznacza się w nabywaniu potrzebnych postaw życiowych. Rodziny, z których pochodzą jedynacy odznaczają się różnorodnością w swej strukturze. Najczęściej są to rodziny niepełne, ponieważ jest tam tylko jedno dziecko – dziewczyna lub chłopak. Nie ma ono szans na rozwój cnót społecznych, chociaż tak bardzo są im one przydatne. Jedynacy mają bardziej negatywną ocenę samych siebie w porównaniu z rówieśnikami posiadającymi rodzeństwo.

Łączność jedynaka z rodzicami we wspólnocie domowej jest uzależniona od wolnego czasu obu stron. Ojciec przebywa w większości dnia poza domem, często

²² J. Rembowski, *Więzi uczuciowe w rodzinie*, Warszawa 1992, s. 80.

²³ H. Filipczuk, *Kłopoty z jedynakami*, Warszawa 1996, s. 110.

oddalony od matki i dziecka. Wszystko to zależy od zawodowej pracy, którą musi szanować, by nie utracić źródła dochodu i życia oraz rozwoju domowników. Dziecko bez względu na wiek nie ma tu normalnego kontaktu z ojcem i jest pozbawione uczuciowych postaw wobec niego. Współczesna cywilizacja wymusza taki styl życia. Skutki wychowawcze mogą być różne, często niekorzystne dla młodego człowieka²⁴.

Młodzi dziś posiadają o wiele większe umiejętności techniczne, zwłaszcza z dziedziny elektroniki, czy informatyki niż ich ojcowie. Jedyńcy mają szansę podobnie postępować, a przez to bardziej kształtować swe postawy. Mimo wszystko rodzice powinni troszczyć się, aby ich dziecko w jakiś sposób mogło uczestniczyć w zajęciach domowych. Muszą one być dostosowane do lat życia, płci, zdrowotności i dobrej woli. Wielu rodziców jest tak zajętych pracą zawodową i prowadzeniem domu, że brakuje im czasu, by dokładniej zająć się swoim jedynym dzieckiem. Jedyńcy pragną, choćby na czas krótki porozmawiać z rodzicami o swoich problemach. Niektóre dialogi pozostawiają ślad w duszy na długie lata.

Codziennie życie wykazuje, że nie zawsze są możliwe takie spotkania z rodzicami. Ma to negatywny wpływ na kształtowanie się uczuciowych postaw wobec rodziców i pozostałych domowników. Prawie każda rozmowa z matką czy z ojcem, może być dla jedynaka ważnym przeżyciem. Rodzinne rozmowy sprawiają, że młody człowiek zdobywa wyobrażenia o tym, co rodzice czynią w zakładzie pracy. Jest to dla niego ważne, ponieważ łagodzi żal do rodziców, że nie mają chęci lub czasu na oczekiwane rozmowy²⁵.

Na ogół jedynacy są dumni z tego kim są ich rodzice i czym się zajmują w zakładach pracy. Nierzadko się chwala swoimi rodzicami i z dumą o tym opowiadają. Każdy z rodziców pragnie pomagać swemu dziecku i zrozumieć jego ludzką i rodzinną sytuację. Młodzi mogą wówczas łatwiej pojąć, dlaczego rodzice powracają z pracy zmęczeni i muszą pozostawać dłużej przy swoim biurku lub warsztacie.

²⁴ J. Zborowski, *Problem jedynaków w rodzinie*, w: *Rodzina i dziecko*, red. M. Ziemska, Warszawa 1989, s. 389.

²⁵ M. Jacuńska, *Pierwsze lata życia jedynaków*, Warszawa 1997, s. 108.

Niektórzy rodzice opowiadają swemu dziecku o zarobkowej formie życia, by utrzymać całą rodzinę²⁶.

Niekiedy oczekiwania jedynaka na rozmowy z rodzicami mogą się przedłużać w czasie, gdyż oni mają swój program zajęć, który nie musi jemu odpowiadać. Nie oznacza to bynajmniej, że czyni się tak celowo. Rodzice wykonują wiele różnych zajęć w domowej wspólnotcie. Darząc pozytywnymi uczuciami własnych rodziców, charakteryzują swoje postawy wobec nich, a to jest szczególnie ważne w rozwoju wychowawczym jedynaka.

Jedynacy są zwykle bardzo zainteresowani pracą swoich rodziców. Niektórzy ich naśladują. To, co dla rodziców bywa może nieraz mało ciekawym zajęciem, dla jedynaków okazuje się często bardzo interesującą zabawą, gdyż mają do tego odpowiedni stosunek wynikający z posiadanej postawy emocjonalnej. Wszystko, co rodzice robią, jest dla młodych odkrywaniem nowości. Zainteresowanie ich pracą rodzi się poprzez więź uczuciową z nimi. Rodzice winni zapraszać swoich dzieci do wspólnych prac w domu. Ma to korzystny wpływ na kształtowanie postaw emocjonalnych u jedynaków²⁷.

Chwile przeżyte razem z rodzicami bywają często ważnym i pięknym wspomnieniem z okresu dzieciństwa i nauki szkolnej. Pozytywnie przyczynia się do tego czas dojrzewania. Wspólne przebywanie z ojcem lub matką łagodzą zaistniałe napięcia. Absorbująca praca sprawia, że unika się bezpośredniej konfrontacji i powoli niweluje się jakieś spory. Rozmowy rodzinne pomagają stronom lepiej się zrozumieć.

Rodzice znając postawy swego jedyneego dziecka, w czasie dialogu wychowawczego odsłaniają nieznaną mu stronę osobistych zmartwień, a przy okazji zaznaczają cechy osobowości. Dotyczy to osobistej wrażliwości emocjonalnej, delikatności i potrzeby sprzeczności. Jest to bogactwo duchowe matki i ojca, którego jedynak nie może się wstydzic. Wspólne rozmowy ujawniają postawy młodego człowieka wobec rodziców. Dzieje się to przeważnie mimochodem²⁸.

²⁶ M. Czarniewicz, *Aktywność społeczna dziecka*, dz. cyt., s. 38.

²⁷ J. Bagrowicz, *Wychowanie człowieka jako osoby w świetle pedagogiki chrześcijańskiej*, w: *Pedagogika chrześcijańska*, red. J. Michalski i in., Olsztyn 2010, s. 48.

²⁸ M. Nowak, *Podstawy pedagogiki otwartej*, Lublin 1999, s. 318.

Praca jedynaka w domu nie powinna mieć charakteru osobistego, tzn. usługi oddawanej domownikom. Może on czuć się wykorzystywany przez starsze osoby. Winna mieć charakter twórczy i takie posiadać cechy. Wspólna praca w domu, to współtworzenie z rodzicami tego, co należy realizować i służy wszystkim domownikom. Może to być praca fizyczna lub umysłowa, wewnątrz mieszkania lub w obejściu domowym. Decydujące znaczenie ma to, czy ona ubogaca osobistą godność człowieka. Tu chodzi nade wszystko o wewnętrzne nastawienie oraz postawę uczuciową względem rodziców. Jedynacy są dumni z postawy emocjonalnej matki i ojca, gdyż to wpływa na dawanie świadectwa względem domowników.

Gdy jedynak czuje się kochany przez rodziców i podziwia ich postawy życiowe, to potrafi być dumny z ich pracy zarówno domowej, jak i zawodowej. Z czasem tacy wspominają ich z szacunkiem i podkreślają, że byli oni bardzo otwartymi osobami. Zajmowana pozycja społeczna jest wynikiem ich ciężkiej pracy i wyrzeczeń dla dobra rodziny. Tu potrzebna jest siła psychiczna, by budowana wspólnota domowa miała silne fundamenty²⁹.

Rodzice chcąc ukształtować w dziecku postawy uczuciowe względem drugich osób, muszą wykonywać różne funkcje społeczne, by wystarczająco zarabiać na skromne utrzymanie. Każde z nich w domu jest zwyczajnym człowiekiem, a nie politykiem. Skromna postawa ojca i matki jest istotna w wychowaniu. Tacy rodzice nie opowiadają często o swoich sukcesach, by nie przytłaczać nimi młodego słuchacza.

Kształtowanie postaw uczuciowych jest u jedynaka bardzo ważną czynnością i rodzice muszą to doceniać. Oni winni nie tylko wprowadzać swe dziecko w świat wartości, ale także żywo interesować się postępami syna lub córki. W przeciwnej sytuacji jedynak może mieć poczucie skrzywdzenia. Źródłem słabej koncentracji nad własnymi postawami może być nadmierna nauka albo praca domowa. Młodzi potrzebują uznania i pochwały ze strony rodziców. Jest to dla nich nagroda za pokonywany wysiłek³⁰.

²⁹ A. Rynio (red.), *Wychowanie chrześcijańskie*, Lublin 2007, s. 59.

³⁰ K. Sośnicki, *Istota i cele wychowania*, Warszawa 1987, s. 101.

Rodzice żywo interesują się rozwojem swego dziecka, gdyż zależy im, aby ono poprawnie przygotowywało się do praktycznego życia. Jego jedynactwo jest szczególną motywacją do przejawiania wszechstronnej troski. Dotyczy to zdrowia, gorliwości w nauce, zachowania wśród rówieśników, a także aktywności w domu. Jeżeli ono ma trudności w jakiejś życiowej sytuacji, rodzice starają się poznać przyczyny tychże niepowodzeń. Obawiają się, aby to nie miało negatywnego wpływu na rozwój postaw uczuciowych wobec nich i krewnych.

Braki osobowościowe mogą też być przyczyną różnych niepowodzeń. Znaczną przeszkodą jest nieśmiałość w środowisku obcych osób, trudne zadania szkolne, czy też konflikt z kimś w domowym otoczeniu. Jeżeli jednak czuje słabą akceptację środowiska, często przybiera pozycję człowieka obcego. Może być również odwrotna sytuacja. Sympatia czyjaś sprawia, że takie dziecko rozbudza w sobie zainteresowanie osobami z danego środowiska³¹.

Spontaniczne i szczerze wyrażone uznanie dla poczyznań jedynaka jest często skuteczniejsze od nagany, czy też rzeczowej nagrody. Łatwiej przybiera pozytywne postawy wobec rodziców i krewnych. Pochwała powinna dotyczyć nie tylko obowiązkowych czynności, co raczej dobrowolnie podejmowanych. Najcenniejszy w tym jest osobisty wkład pracy, gdzie zaznacza się wewnętrzne zaangażowanie, kreatywność, poświęcenie czasu, wysiłek i dodatkowy trud³².

Rodzice w czasie swych rozmów z jedynakiem powinni z dużym wyczuciem pochwalić go za jego zdolności oraz wrodzoną inteligencję, aby w ten sposób pomagać na drodze jego rozwoju osobowościowego. Nie jest korzystne zbytnie chwalenie i wychowywanie w przekonaniu, że posiada wyjątkowy talent. Dialogi rodzinne muszą dotyczyć spraw codziennych, znanych wzrastającemu dziecku. W ten sposób chroni się go przed swoistym szokiem, gdyby zachodziła potrzeba podjęcia nowych zadań.

Zatroskani rodzice, o ile to jest możliwe, winni od czasu do czasu towarzyszyć swemu dziecku w wykonywaniu jego obowiązków. Może dotyczyć to rodzinnego domu, szkoły, czy niedzielnej Eucharystii. Przy czym nie chodzi o to, aby je-

³¹ T. Gadacz, *Wychowanie jako spotkanie osób*, Kraków 1993, s. 108.

³² E. Kaczyński, *Małżeństwo i rodzina jako komunia osób*, „Communio” 6 (1996), s. 16.

mu pomagać albo wyręczać, ale organizować zajęcia na określonym poziomie. Niektórzy jedynacy zadrezczają się nauką oraz innymi obowiązkami nie dlatego, że są mało zdolni, ale z powodu nieumiejętności ułożenia swojej pracy. W efekcie występują niedokładności i spóźnienia, z powodu czego nikt nie może ich pochwalić³³.

Pomocna rozmowa rodziców i rzeczowy dialog jest ważny szczególnie wtedy, gdy istnieje potrzeba umacniania własnych jego postaw emocjonalnych wobec rodziców. Rodzice wówczas mogą dziecku wiele pomóc w sensie psychicznym, by ono uwierzyło we własne możliwości. Oni winni być przekonani o wielkim potencjale rozwojowym swego jedynaka. Wyraża się to w ich pragnieniu, by poprawnie wzrastał, pokonywał słabości, był twórczy w nastawieniu do rzeczywistości, zawsze otwarty, chętny do rozmów i posiadał zaufanie do życzliwych mu ludzi.

Wychowanie do stabilnych postaw emocjonalnych nie polega wyłącznie na aktywnym wprowadzaniu młodego człowieka do nowych zajęć, ale raczej towarzyszeniu w osobistym wysiłku i poszukiwaniu nowych rozwiązań. Można mówić o dobrym kształtowaniu postaw życiowych tylko wówczas, kiedy dziecko potrzebuje mniej zachęt oraz inspiracji, a większą korzyść upatruje w świadectwie rodziców. Proces kształtowania wymaga znacznego zainteresowania tym, co się robi bezinteresownie, zawsze z miłością³⁴.

Jedynak w rodzinie nie może być podobny do samotnej wyspy. On żyje w społeczeństwie swej rodziny, a potem szkoły i środowiska rówieśniczego. Dlatego jest sprawą oczywistą, że on musi wielu czynności się nauczyć. Nie chodzi o konkretny czas, wyznaczony przez rodziców, nauczycieli, czy też krewnych. Co go uczyć i jakie stawiać mu wymagania, aby posiadał postawy emocjonalne tak bardzo ważne w środowisku rodzinnym, poucza dana sytuacja i rodzicielska obserwacja.

Prawie każdy jedynak przeżywa trudne sytuacje nie tylko w domu rodzinnym, ale w każdym środowisku swego przebywania. Często napotyka znaczne trudności, nawet jeżeli jego iloraz inteligencji jest wyższy od innych rówieśników. On nie jest komputerem, który może przyswajać sobie różne wiadomości. Liczy się

³³ T. Kukołowicz, *Teoria wychowania*, Stalowa Wola 1996, s. 48.

³⁴ M. Nowak, *Wychowanie chrześcijańskie jako wyznacznik dorastania i rozwoju młodzieży*, Włocławek 2007, s. 108.

w tym stan emocjonalności. Dla dobrego samopoczucia powinien zachowywać właściwe relacje z rodzicami oraz innymi życzliwymi mu osobami. Dobre oceny w szkole nie są adekwatne z dobrym samopoczuciem. Karanie za lenistwo i niezręczności nie jest tu dobrą metodą wychowawczą³⁵.

Niektórzy rodzice wręcz wyręczają z obowiązków domowych swego jedynaka. W ten sposób okaleczają go emocjonalnie, nie pozwalając wykonywania rodzinnych ról ze względu na jego nieporadność. Nie mogą pogodzić się z jego posturą fizyczną, odczuciami psychicznymi i posiadaną postawą wobec drugih osób. Nie jest dobrą metodą porównywanie go z rówieśnikami, gdyż każdy posiada inną psychikę i uzdolnienia. Przy takim wychowywaniu odbiera się jedynakowi jego indywidualność i niepowtarzalną osobowość³⁶.

Nikt z rodziców nie powinien przelewać na swe jedyne dziecko własnych nie spełnionych ambicji, ani wyznaczać mu miejsca w hierarchii społecznej. Wysoka pozycja ojca, ważne funkcje matki, czy status materialny rodziny, są to dobra bardzo względne i nie zawsze imponują jedynakowi. Jedynakom potrzebna jest świadomość, że to oni sami decydują o swych posługach w domu, czy nauce szkolnej, gdyż takie są oczekiwania pod kątem przyszłości. Nie zawsze tak to się udaje, ale zaniechać tego nie można w normalnej rodzinie. Rodzice winni pomagać im na tyle, ile to okaże się możliwe, aby móc realizować swoje plany i życiowe pragnienia.

Pełne wychowanie jedynaka, ażeby mógł on kształtować swe postawy życiowe, winno dokonywać się przede wszystkim w rodzinie (FC 37). Przeniesienie edukacji wyłącznie na teren szkoły jest wyrazem pewnego ustępstwa wobec powszechnego zaniedbania tego obowiązku przez rodziców. Tam nie można kształtować swoich postaw życiowych w odniesieniu do matki i ojca. Jest to ważne spostrzeżenie w kontekście procesu rozwojowego jedynaka, który z dorastaniem zmienia swe oceny o świecie³⁷.

Są tematy domowe, które mogą być przedstawiane dziecku przez obojga rodziców. Jednak w okresie dojrzewania biologicznego i psychicznego może nastąpić

³⁵ J. Mariański, *Szanse i zagrożenia wychowania chrześcijańskiego w niestabilnym świecie*, Lublin 2007, s. 523.

³⁶ A. Rynio (red.), *Wychowanie chrześcijańskie*, Lublin 2007, s. 408.

³⁷ W. Hryniewicz, *Pedagogia nadziei*, Warszawa 1997, s. 13.

rozdział tych ról zgodnie z własną płciowością. Taki dialog rozwija się lepiej, gdy obie strony mają do siebie zaufanie i bazują na szczerości. Z postawami emocjonalnymi wiążą się odczucia moralne i duchowe, a także wywiązuje się potrzebna przy wzrastaniu uczuciowość.

Rodzice muszą respektować rodzinny związek. Męskie rozmowy ojca z synem a kobiece z matką. Taki układ może być wielkim darem wychowawczym dla jedynaka. Pozwala to w unikaniu pewnych błędów młodości i jedynactwa. W żadnej kwestii nie może ujawniać się rodzicielska pobłażliwość. Jest to często – spotykany objaw, ale nie przynosi wychowawczych skutków³⁸.

Dziecko, choć jest jedynakiem, potrzebuje miłości nie tylko rodzicielskiej, ale także środowiska, w którym żyje. Musi tam wypełniać określone zadania, by dążyć do wyznaczonego celu. Postawy emocjonalne wzoruje na życiu swoich rodziców. Patrzy jak oni budują wspólnotę dla wszystkich członków rodziny.

§ 2. Nadmierna pobłażliwość jedynaków w rodzinnym domu

W rodzinach są różne metody wychowywania młodego pokolenia. Podobnie można mówić o wychowaniu jedynaków. W procesie wychowawczym są stosowane metody autokratyczne i liberalne. Wszystko zależy od wieku życia jedynaka oraz nastawienia rodziców do zlecanych obowiązków. Jedni muszą sami wszystko wykonać, a inni oczekują pomocy ze strony rodziców. Są też tacy ojcowie i matki, którzy chętnie wyręczają swe dziecko z domowych obowiązków i w sposób nadmiernie pobłażliwie podchodzą do nastawienia swego jedyne dziecko³⁹.

Wiele w tym procesie zależy od postaw uczuciowych jedynaków do rodziców. Postawa młodego człowieka stanowi jeden z zasadniczych elementów określających atmosferę uczuciową w rodzinie. Podobnie można powiedzieć o wspólnocie

³⁸ K. Olbrycht, *O roli przykładu, wzoru, autorytetu i mistrza w wychowaniu osobowym*, Toruń 2007, s. 138.

³⁹ J. Koziński, *Psychologia nadziei*, Warszawa 2006, s. 192.

między jej członkami. Przy dobrej atmosferze w stosunkach rodzinnych ojciec i matka lepiej wykonują swe funkcje rodzicielskie. Młodzi zbliżają się tam do wzoru przykładowego dziecka i ucznia.

Każdy jednak posiada własną i niepowtarzalną postawę do życia. Nie od razu to się zauważa, gdyż w grupie swego domu, czy klasy, cechy indywidualne zacierają się, chyba że występują dość jaskrawo. Niektórzy rodzice widząc to, nie wpływają na zauważane cechy, gdyż zbyt pobłażliwie je oceniają. Nastawienie wewnętrzne do stylu życia odzwierciedla uczucia, które mogą być pozytywne o zabarwieniu silnym lub umiarkowanym. Często posiadają je jedynacy o cechach samolubnych lub egocentrycznych⁴⁰.

Ze szczególną pobłażliwością podchodzą rodzice do dzieci, które uważają siebie za wesołe, miłe i koleżeńskie. One w jakiś sposób górują nad swymi domownikami i kolegami w szkole. Krytyczne spojrzenie na niektóre cechy jedynaka, jego zachowanie się w domu i odnoszenie do rodziców, odzwierciedlają cechy potwierdzające pobłażliwość wychowawczą matki lub ojca. Z powyższego powodu dzieci nie wywiązują się ze swoich obowiązków, gdyż liczą na przychyłność w ocenie tego, co zostało zrobione. One wyczuwają, że matki są osobami godnymi powierzenia im swoich radości, trosk i zmartwień. Można przypuszczać, że jedynacy krytycznie oceniają niektóre cechy swego zachowania.

Zauważa się, że relacje jedynaków do matki są głębsze i silniejsze niż ojców. Ma to związek z uczuciami i więzami rodzinnymi. Pobłażliwość częściej występuje u matki, która niekiedy dla spokoju w domu sama pragnie wykończyć rozpoczęte zadanie lub całkowicie wyręczyć. Matki więcej emitują uczuć, niż same otrzymują od swego dziecka. One są silnymi inwestorami stanów emocjonalnych, którym jedynak nie może sprostać. Zjawisko to wynika z nadmiaru miłości matki do dziecka⁴¹.

Uczucia dawane i odbierane w rodzinnym domu decydują o stosowaniu metod wychowawczych. Nie zawsze dziecko rozlicza się z tego, co otrzymuje, a daje tylko tyle, ile dostaje. Działanie tego mechanizmu ma swoje uzasadnienie w tym, że

⁴⁰ J. Kosian, *Filozofia nadziei*, Wrocław 1997, s. 124.

⁴¹ J. Nagórny, *Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie*, Lublin 2003, s. 73.

kontakt emocjonalny jest nabytą potrzebą jedynaka, a rozwija się w miarę dojrzewania i uczenia się. Można więc regulować ich rozwój przez stosowanie właściwych oddziaływań dla stwarzania sytuacji przychylnych przy ocenie wykonanych zadań. Oczekuje się tu dużej wyrozumiałości, a nawet zastąpienia⁴².

Rodzice muszą nie tylko kochać swoje jedyne dziecko, ale uczyć go odwzajemniania się uczuciowego. W ten sposób wytwarza się między rodzicami a dzieckiem dwustronny kontakt emocjonalny. W takich relacjach jedynak czuje, że jest potrzebny i uznawany, choć nie zawsze dokładny w swoich obowiązkach. Zjawisko to zarysowuje się w procesie rozwojowym, ale musi być też oceniane krytycznie ze względów psychicznych.

U niektórych jedynaków istnieje zgodność między uczuciami, które oni otrzymują i sami dają. Jest to prawdopodobnie wynikiem nie tylko ich swoistej orientacji w uczuciach rodziców, ale także naturalnym dążeniem do wyrównywania postaw emocjonalnych. Nadmierna pobłażliwość w tym nie przeszkadza, a jedynie ośmiela młodych w przyjmowaniu nowych obowiązków. W takich sytuacjach rodzice emitują na dziecko część swego uczucia⁴³.

W stosunkach uczuciowych między rodzicami a jedynakiem mogą zachodzić pewne układy w dawaniu i odbieraniu. Są one na ogół korzystne w relacjach między rodzicami i dzieckiem. Chodzi tu o jednostki zrównoważone i stałe w zachowaniu się. Także rodzice posiadają względem siebie znormalizowane postawy i reagują na postępowanie jedynaka podobnie, często w sposób pobłażliwy. Świadczy to o słabości uczuciowej matki lub ojca.

Rozmiar tego zagadnienia jest znaczny, bo angażuje wszystkich członków rodziny. Zjawisko to w rozmiarach swoich wpływa dodatkowo na stosunki w rodzinie. Przy okazji zauważa się, że matki są bardziej pobłażliwe i częściej tolerują wybryki jedynaka, zamykają oczy na jego niewłaściwe zachowanie się i kaprysy oraz nie chcą dostrzegać ich psoty. Ostrzej występują ojcowie i dlatego ta pobłażliwość jest w mniejszej skali.

⁴² S. Grabska, *Nadzieja, która jest wezwaniem*, Warszawa 1990, s. 213.

⁴³ B. Przybyszewska (red.), *Natura, edukacja, kultura*, Toruń 2006, s. 95.

Jedynacy spotykają się z nadmierną pobłażliwością rodziców, reagują spontanicznie. Świadczą o tym ich postawy, akceptacja i preferencja obojga rodziców lub tylko jednego z nich. W omawianym procesie pojawia się specjalna atmosfera uczuciowa, w której jedynacy uczestniczą. Ma to znaczenie praktyczne dla pracy wychowawczej i codziennego postępowania rodziców⁴⁴.

Między jedynakami a ich matkami istnieje nadmiar uczuć. Inaczej jest w relacjach z ojcami. Zjawisko to występuje w sposób wyraźny. Matki bardziej tolerują domowe wybryki jedynaków niż ojcowie. Z powyższego powodu może zachodzić różnica przy nadmiernej pobłażliwości w rodzinnym domu. Nie stanowi to korzystnej sytuacji w rodzinnym wychowaniu jedynaków. Rodzice dbają o to, by ich dziecko podlegało systematycznej formacji nie tylko w domu, ale również w szkole, gdzie zdobywa się potrzebną wiedzę. Ma to kształtować w życiu młodego człowieka wrażliwość na otaczające go bodźce społeczne, estetyczne, moralne i religijne⁴⁵.

Nadmierna pobłażliwość nie zawsze wyraża pragnienie matki, czy ojca, by zaszczepić w dziecku nowe potrzeby psychiczne i kulturowe, które wpływają na dobór kolegów z grona rówieśników. U jedynaków pojawiają się wciąż nowe zainteresowania otoczeniem i pragnienie swobody. Nie zawsze odpowiada to rodzicom, którzy przy nadmiernej pobłażliwości i opiekuńczości, pragną we wszystkim towarzyszyć jedynakom.

Chodzenie do szkoły powoduje poznawanie otoczenia bezosobowego świata. To zaś wywołuje u rodziców poczucie niepokoju i niepewności. Potęgują się istniejące i pojawiają się nowe zmartwienia, by dziecku nie stała się jakaś krzywda. Muszą się oni dostosować do nowego trybu życia młodego człowieka. Ta nadmierna pobłażliwość matki niekiedy koliduje z planem dziecka i czasem jego zajęć. Nie w każdej sytuacji mogą rodzice towarzyszyć swemu dziecku, by wesprzeć, pomóc lub wyręczyć⁴⁶.

⁴⁴ K. Ablewicz, *Teoretyczne i metodologiczne podstawy pedagogiki antropologicznej*, Kraków 2003, s. 138.

⁴⁵ J. Bagrowicz, *Środowisko wychowania religijnego*, w: *Wychowanie religijne u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa*, red. R. Chałupniak i in., Opole 2001, s. 48.

⁴⁶ C. Walesa, *Rozwój religijności człowieka*, w: *Psychologia religii*, red. Z. Chlewiński, Lublin 1982, s. 153.

Jedynak z każdym rokiem rozwija swą samodzielność i nabiera poczucia obowiązkowości. Równocześnie kształtuje swe nawyki towarzyskie, uczy się poszanowania swojej, cudzej i wspólnej własności. Rodzice zaś pragną mu przekazać pewne wartości pod kątem najbliższego i późniejszego życia. Z każdym wyjściem na zewnątrz domu rodzinnego rodzi się u rodziców niepokój, by dziecko nie spotkało się z wrogimi postawami u rówieśników. Jedynacy tego usposobienia i przy nadmiernej pobłażliwości rodziców nie czują się bezpieczni. Dotyczy to także środowiska szkolnego.

Poczucie lęku może u jedynaków wpływać ujemnie na ogólną ich chęć chodzenia do szkoły, czy nawet w niedziele do kościoła. Oni nie chcą być izolowani. Najlepiej czują się u siebie w domu, bo nad nimi czuwa matka, która kształtuje w nich swoiste cechy osobowości. Najbardziej rodzicom wierzą, bo oni ich wychowują i dodają poczucie odwagi. Dla jedynaków dom rodzinny, to bardzo ważne środowisko, bo wpływa na ich rozwój, buduje wiarę w swe zdolności i eliminuje niepowodzenia⁴⁷.

W domu rodzinnym matka może ogarniać swe dziecko nadmierną pobłażliwością. Nie oznacza to, że ono nie powinno nigdy zetknąć się z niepowodzeniem, ani też stanąć przed trudnym zadaniem, które domaga się pomocy rodziców. Oddziaływanie matki, czy ojca, powinno mieć charakter wychowawczy i przyczyniać się do likwidowania niepokojów.

W życiu jedynaka rodzice pragną dominować, a nawet wyręczać w codziennych obowiązkach. To zaś powoduje stan niepewności dziecka i kruszy odporność uczuciową na niepowodzenia. U wielu jedynaków pojawia się z tego powodu bunt, poczucie niepewności, nienawiść do otoczenia i agresywność. Proces nadmiernej pobłażliwości rodziców przedłuża się u dziecka i czyni go niezdarnym⁴⁸.

Nadmierna pobłażliwość rodziców w stosunku do jedynaka może spowodować przyzwyczajenie się do takiej relacji, jakie istnieją między nimi. To w pewnym sensie zaspokaja psychicznie obie strony – rodziców i jedynaka. Pobłażliwość może

⁴⁷ Z. Melosik, *Kultura popularna, walka o znaczenie i pedagogika*, w: *Kultura popularna i konstrukcje tożsamości*, red. A. Gromkowska i in., Poznań 2007, s. 139.

⁴⁸ J. Michalski, *Wartości w procesie wychowania*, „Forum Oświatowe” 1 (2005), s. 3.

występować automatycznie przy sprawdzaniu obowiązków i pełnionych ról lub świadomie i z litości, by dziecko nie trudziło się nadmiernie. To wytwarza specyficzne cechy osobowości u młodego człowieka, rodzi potrzeby dalszej pomocy, wywołuje coraz większe aspiracje i kształtuje nowe postawy.

W procesie wychowawczym pojawia się pewna wartość wynikająca ze stosunku między dzieckiem a jego matką, czy ojcem. Zaznacza się tu wzajemne oddziaływanie, co ma istotne znaczenie dla domowników i najbliższego otoczenia. Tu występuje normalny przebieg procesów psychicznych w formie samopoczucia, poprawnego zachowania w domu i szkole. Jedynak traci wiele czasu na przystosowanie się do innej formy niż otrzymuje od kochających rodziców⁴⁹.

Nadmierna pobłażliwość może mieć znaczenie psychiczne i społeczne. Osoba wychowująca jedynaka wykonuje w jego imieniu lub dla niego różne zadania. Uczestniczy wciąż w nowych obowiązkach zadawanych przez szkołę i w konstelacjach domowych. Okres potrzebny do zaakceptowania pobłażliwości rodzicielskiej bywa różny. Ma to swoje znaczenie praktyczne w relacjach dziecka do rodziców.

Każdy jedynak ma potrzeby indywidualne i społeczne. Przeplatają się one wzajemnie. Rodzicielska pobłażliwość może być zjawiskiem czysto formalnym i bez rygorów odgórnie narzuconych. Musi jednak podporządkować się obowiązującym normom zachowania w domu i słuchania poleceń rodziców. Wymaga to od jedynaka specjalnego przystosowania się uczuciowego i nastawienia wolitywnego⁵⁰.

Przystosowanie jedynaka do życia wspólnotowego w rodzinie na ogół dotyczy zachowania i wykonania poleconych zadań. Rodzice obserwują go i jeśli spostrzegają jego ślamazarność, chętnie zastępują, a nawet wyręczają, by nie drażnić go. Dziecko powinno aktywnie pokonywać trudności i unikać zbędnych stresów. Dobrze jest jeśli może swoje reakcje porównywać z rówieśnikami i wyciągać konstruktywne wnioski na przyszłość⁵¹.

⁴⁹ M. Gołaszewska, *Istota i istnienie wartości*, Warszawa 1990, s. 57.

⁵⁰ J. Volkelt, *Pewność uczuciowa*, Warszawa 1993, s. 35.

⁵¹ S. Ruciński, *Wychowanie jako wprowadzenie w życie wartościowe*, Warszawa 1998, s. 188.

Przystosowanie jedynaka do obowiązków domowych i szkolnych jest uzależnione od postaw rodziców, ich nadopiekuńczej troski, atmosfery emocjonalnej w domu oraz organizacji życia we wspólnocie rodzinnej. Rodzice jedynaka powinni stale się doksztalać pod względem psychologicznym i pedagogicznym, by unikać nadmiernej pobłażliwości. Życie oczekuje od nich pożądanых postaw wychowawczych, by młody człowiek znajdował sposoby lepszego postępowania w domu.

Korelacja między pobłażliwością rodziców wobec jedynaka oraz ich praktykami wychowawczymi jest dość wysoka. Konieczne jest tu rozwijanie względnie obiektywnych sposobów oceny zleconych obowiązków i praktyk –zachęcających jedynaka do solidnej pracy i wykonywania obowiązków bez zastrzeżeń. Są to ważne czynności pedagogiczne rodziców w życiu jedynaka i mogą przyczyniać się do pozytywnej korekty w codziennym postępowaniu⁵².

Poczynania jedynaków są silnie zdeterminowane ich sytuacją domową. Czynnikiem wyraźnie odnoszącym się do nadmiernego pobłażania rodziców w kwestiach niestosownych zachowań dziecka są ich także przekonania. Obraz powyższy wyraża różne zakresy relacji do jedynaków. Ma to wartość zarówno psychiczną, jak i społeczną. Oni dość łatwo akceptują postawę rodziców w kwestiach nadmiernej pobłażliwości i chętnie nawiązują z nimi kontakt dialogowy, lubią też przebywać w domu, gdzie spotykają starszych ludzi przyjaźnie do nich usposobieni. Nie jest to ich cecha stabilna, bo łatwo zrażają się trudnościami.

Będąc świadkiem wzajemnej miłości, która rodzi nadmierną pobłażliwość rodziców do jedynaka, można nabrać świadomości czemu to wszystko ma służyć. Jeżeli rodzice tworzą dobre małżeństwo, które posiada jedno tylko dziecko, ofiarność ich jest stonowana. Jednak mocno się zaznacza w nadmiernej pobłażliwości. Miłość małżeńska i rodzicielska jest tu fundamentem, z którego wynikają wszystkie potrzeby i pragnienia jedynaka⁵³.

Dziecko stopniowo uczy się nowych zadań i ról we własnej rodzinie. Przyglądają się poczynaniom ojca i matki, a także przyzwyczajają się do nadmiernej

⁵² E. Walewander, *Wychowanie chrześcijańskie w nauczaniu i praktyce Kościoła katolickiego*, Lublin 1996, s. 108.

⁵³ P. Tachowicz, *Postawy współczesnej pedagogiki*, „Ateneum Kapłańskie” 35 (1996), s. 38.

pobłaźliwości emocjonalnej. Podstawowym problemem pedagogicznym jest to, że brakuje w takich rodzinach właściwej atmosfery i wzajemnych dogłębnie realizowanych relacji. Chodzi o takie zachowania, które mogłyby być dla jedynaka wzorem do naśladowania.

W wychowaniu jedynaków ważna jest obecność obojga rodziców. Małżonkowie po urodzeniu się dziecka stanowią wspólną przekształconą w rodzinę. Młody człowiek, jeśli ocenia swoich rodziców, to czyni tak najczęściej w relacjach do obojga stron. Owszem, pragnie identyfikować się tylko z jedną osobą rodzicielską – ojcem lub matką. Czasem jest inaczej⁵⁴.

Jedynacy poprzez uczestnictwo w domowych obowiązkach z łatwością odczytują rodzicielską miłość, która często przybiera cechy nadmierności i pobłaźliwości. Relacje te odczytują w osnowie pełnionych ról. Są one zróżnicowane, bo ojciec inaczej rozkłada wychowawcze akcenty niż matka. Oni stale darzą jedynaka takim samym szacunkiem. Unikają swej dominacji, choć nie wyzbywają się uczuć i wciąż pogłębianej więzi.

W każdej rodzinie powinien istnieć dobry kontakt emocjonalny ojca i matki ze swoim jedynym dzieckiem. Jak samo zamieszkanie w jednym domu jest wyrazem bliskości, tak nadmiar uczuć i pobłaźliwość zapewnia bezpieczeństwo jedynakowi. Rodzice mają poczucie odpowiedzialności za wychowanie potomka. Służą temu częste ich rozmowy indywidualne i rodzinne. Główną tematyką jest miłość i solidne wywiązywanie się z nałożonych obowiązków⁵⁵.

Oboje rodzice budują klimat troski o swoje dziecko. Pragną trwać z nim po przyjacielsku i rozmawiać na każdy temat odpowiadający procesom rozwojowym. Ma to swoje powiązanie z prawami psychologii rozwojowej. Choćby oni nie mieli specjalistycznych studiów, dobrze wyczuwają ducha potrzeby młodego człowieka. Niekiedy w tych sprawach są zbyt wyczuleni i dlatego wyrażają nadmierną pobłaźliwość w odniesieniu do zleconych zadań.

⁵⁴ E. Dubas (red.), *Drogi edukacyjne i ich biograficzny wymiar*, Warszawa 2002, s. 69.

⁵⁵ E. Łatacz, *Podmiotowość a wychowanie*, w: *Pedagogiczne drogowskazy*, red. B. Juras i in., Kraków 2000, s. 98.

Zdarza się, że w rozmowie z dzieckiem proponują jakąś dobrą publikację. Podobnie też sami czynią, by nie pomijać w domowej formacji istotnych zagadnień. Pozycje drukowane i dostosowane do poziomu intelektualnego rozwijają interesujący temat, a czynią to w sposób szczerzy, bezpośredni i przystępnie. Każda dobra książka przyczynia się do lepszego zrozumienia rozwoju psychofizycznego i społeczno-kulturowego. Tam można doczytać informacje potrzebne na ten temat⁵⁶.

Rodzice dając dziecku książkę do poczytania na określony temat, pragną w ten sposób przekazać mu zawarte tam informacje. Najczęściej chodzi o pogłębienie wiedzy z zakresu dorastania. Czasem trudno im o tym mówić, bo albo nie posiadają takiej wiedzy, lub czasu, by dyskutować i odpowiadać na zadawane tematy. Ze swej nadmiernej gorliwości wolą podać jakąś pozycję drukowaną, by czytelnik przejrzał zawartą treść. Niekiedy rodzice kierowani nadmierną troską, stają się w tej kwestii pobłażliwi.

Darowane książki mają charakter symboliczny. Ma to być potwierdzeniem, że świadomie i odpowiedzialnie starają się swego jedynaka zainteresować sprawami rozwoju człowieka. Jest to zagadnienie ważne i dobrane, ale wymagające przygotowania w domowej dyskusji. Dialog musi cechować się dyskrecją, wyczuciem i odpowiedzialnością. Oferowane pozycje muszą być zgodne z zasadami chrześcijańskiej moralności i podstawowych prawd religijnych⁵⁷.

Nadmierna pobłażliwość rodzicielska nie może dotyczyć liberalnych rozwiązań etycznych i sytuacyjnej etyki, gdzie luźno komentuje się sprawy seksualne i trwałości małżeństwa. W tych sprawach nie może być dwuznaczności. Pojawia się ona w liberalnych środkach przekazu. Tu nikt z rodziców nie powinien rezygnować z poprawnego wychowania chrześcijańskiego. Do nich należy ukazywanie piękna darów Bożych, z którymi są związane ważne i trudne zadania życiowe⁵⁸.

Zdarza się, że domowe wychowanie jedynaka zatrzymuje się na poziomie informacji. Sposób przekazania ważnych spraw zależy nie tylko od merytorycznego przygotowania, ale także poziomu osobistej kultury oraz stopnia dojrzałości emo-

⁵⁶ J. Rutkowski (red.), *Rozmowy o wychowaniu: kontrowersje, spory, dyskusje*, Gdańsk 1992, s. 78.

⁵⁷ P. Quay, *Chrześcijańskie znaczenie ludzkiej seksualności*, Warszawa 1996, s. 37.

⁵⁸ D. Pankowska, *Wychowanie do ról płciowych*, Gdańsk 2005, s. 97.

cjonalnej i moralnej rodziców. Wychowanie jest zawsze daniem świadectwa o osobistym traktowaniu spraw związanych z ludzką miłością. Tu oprócz informacji, jest konieczna formacja i właściwe postawy w dziedzinie ludzkiej egzystencji. Wszelka nadmierna pobłażliwość w tej kwestii nie ma uzasadnienia.

Duszpasterze zachęcają rodziców, by roztropnie zajmowali się wychowywaniem swoich dzieci, a w tym jedynaków. Największe skutki dają osobiste rozmowy. Muszą oni brać pod uwagę przemiany, jakich młodzi doświadczają we własnym wzrastaniu i dojrzewaniu. Rodzice są zobowiązani dać im wyjaśnienia w atmosferze zaufania i bliskości. Tu nie powinno być nadmiernej pobłażliwości, gdyż to mogłoby spłycać ważność zagadnienia⁵⁹.

Godne podkreślenia jest to, że w sprawach rozwojowych i przemian psychofizycznych można rozmawiać szczerze, a więc bez żadnej obłudy. Wymagana jest tylko właściwa więź, gdyż ta zachęca dziecko do stawiania pytań, by nie mieć wątpliwości w omawianej dziedzinie. Młodzi potrafią rozmawiać z rodzicami o sprawach egzystencjalnych w sposób prosty, naturalny, przejrzysty i jednocześnie pogodnie. Zbyteczna jest tu nadmierna pobłażliwość usprawiedliwiająca jedynaka.

Lata młodości są właściwym czasem na ukazywanie właściwych dróg życia. W tym okresie najłatwiej budować głębsze więzi emocjonalne z jedynakiem. W późniejszym czasie jego młodzieńczego życia te sprawy są znacznie trudniejsze, gdyż rozwijają się u niego nowe hobby, bliższe kontakty z naturą przez wycieczki i wyjazdy z domu, uprawianie sportu, towarzyskie spacery, czy też praktyki religijne zalecane przez duszpasterzy⁶⁰.

W okresie dorastania młody człowiek intensywnie szuka pretekstu, aby spotykać się z rówieśnikami w środowisku neutralnym, a więc poza domem i szkołą. Przy nadmiernej pobłażliwości sami rodzice pragną zastąpić kolegów i przyjaciół swego jedynaka. Takie pragnienia, czy plany, nie są właściwe z wychowawczego punktu widzenia. Matka, ani ojciec, nie dadzą mu pełnej satysfakcji duchowej w sprawach przebywania z rówieśnikami.

⁵⁹ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków 2007, s. 315.

⁶⁰ W. Brezinka, *Wychowanie i pedagogika w dobie przemian kulturowych*, Kraków 2005, s. 337.

Przebywanie jedynaka z rodzicami jest wielką jego potrzebą. Jest to ważny dla niego czas. Kształtuje w nim swą świadomość ludzką. Jeżeli psychofizyczne dojrzewanie ma przebiegać u niego bez zakłóceń emocjonalnych, musi wyrażać się w głębokim spokoju, a nawet osobistym przemyśleniu. Tu nie jest mu potrzebna nadmierna pobłażliwość rodziców, ani żadne usuwanie przed nim trudności wynikających z dorastania.

Jego świadomość bycia chłopcem lub dziewczyną wzbudza potrzebę stawania się coraz dojrzalszym. Pragnie uaktywnienia się w środowisku domowym, by w ten sposób potwierdzić fakt własnych przemian. W okolicznościowej rozmowie można mu tłumaczyć, że młodość jest darem Bożym i wezwaniem do podejmowania niektórych szczegółowych zadań oraz odpowiedzialności⁶¹.

Kontakt jedynaka z rodzicami cechuje się otwartością, zaufaniem i miłością. Ma to być potwierdzeniem własnej młodości, a nie nadmiernej pobłażliwości w sprawach organizowania życia duchowego. Ważny jest dla jedynaka jednakowy kontakt z matką i ojcem. Żadna ze stron nie może być pomniejszana lub gorzej traktowana. Oboje rodzice zapewniają jedynakowi poczucie bezpieczeństwa oraz akceptacji własnej płciowości⁶².

Jedynak w kontaktach z rodzicami uczy się troski o swoją właściwą postawę wobec życia, wykonywania zleconych zadań i oczekiwań nowych ról. Dorastający jedynacy powinni być wspomagani przez rodziców w rozumieniu etapów ich rozwoju fizycznego i psychicznego. Wszystkie rozmowy mają przebiegać pogodnie, pozytywnie i rzeczowo w perspektywie pełnej dojrzałości. Tu należy uważać, aby one nie były oderwane od moralności i religijności młodego człowieka. Z przeprowadzonych rozmów rodzice mają szansę dowiedzieć się jaką wiedzę o ludzkim życiu posiadają ich dorastające dzieci.

Nie wszystkie poruszane tematy muszą być znane młodemu człowiekowi i dlatego potrzebny jest w tej sprawie dialog wychowawczy. Jest to okazja do przekazywania informacji lub prostowania ich i uzupełniania. Głównie chodzi o to, by

⁶¹ B. Kiereś, *Współczesna szkoła życia – wychowywać, czy eksperymentować*, „Cywilizacja” 18 (2006), s. 52.

⁶² A. Rynio, *Między tradycją a współczesnością*, Lublin 2007, s. 787.

młody rozmówca mógł poznać określoną rzeczywistość we właściwym świetle. Rodzice w takim dialogu są dla jedynaka punktem odniesienia przy kształtowaniu zasadniczych pojęć i postaw odnoszących się do życia⁶³.

Dialogi z rodzicami w okresie dojrzewania kształtują charakter młodego człowieka i zachęcają go do pracy samowychowawczej. Najlepiej to wypada, jeśli w tym nie ma nadmiernej pobłażliwości rodzicielskiej, która by usuwała z pola uwagi jedynaka potrzebę pracy nad sobą. Młody człowiek chłonie pojęcia o człowieku i świecie, życiu społecznym i kulturowym oraz postawie religijno-moralnej.

Biorąc pod uwagę relatywizm etyczny, z którym spotyka się współcześnie młode pokolenie, mocne poparcie religijne i moralne w domu rodzinnym wydaje się pewną koniecznością wychowawczą. Nie można jej utożsamiać z nadmierną pobłażliwością matki czy ojca, choć ich rola w tym względzie jest niezastąpiona. Inne osoby mogą jedynie starać się umacniać wysiłki rodziców lub dopełniać je w tej tematyce⁶⁴.

Dobrze rozumiana atmosfera dyscypliny domowej musi być łączona z klimatem wzajemnego zaufania i szczerości. Najlepszą formą domowego prowadzenia się jest zachęcanie do autoedukacji w dziedzinie moralnej i religijnej. Wychowanie jedynaka wymaga dużej delikatności, dyskrecji i wycucia. Cechy te są konieczne zarówno w rozmowach z dzieckiem, jak też we wszystkich gestach i całym zachowaniu rodziców. Rozmowy mogą toczyć się na dwóch poziomach – ojciec z matką i rodzice z dzieckiem. Często w rozmowach mogą towarzyszyć gesty czułości, ale nie mogą one przekroczyć granic ludzkiej normalności i przyzwoitości.

Nie ma w tej kwestii ścisłych kanonów bycia ze sobą i w bliskości, ale istnieją pewne niepisane zwyczaje wypracowane w chrześcijańskim wychowaniu. Sami rodzice mają być przykładem, by każdą dziedzinę życia traktować poważnie, a w stosunku do dziecka nie wyrażać nadmiernej pobłażliwości w sprawach ludzkiej egzystencji. Każdy z rodziców winien mieć świadomość, że jedynak w okresie do-

⁶³ M. Mróz, *Dysputa o wartościach*, Toruń 1996, s. 12.

⁶⁴ Z. Wiatrowski, *Podstawy pedagogiki pracy*, Bydgoszcz 2005, s. 79.

rastania i dojrzewania jest bardzo wrażliwy i delikatny, choć nie musi to wyrażać się w słowach⁶⁵.

Jakiegokolwiek wyśmiewanie, żarty lub dwuznaczne aluzje w sprawach związanych z rozwojem psychofizycznym dziecka są dla niego na ogół bardzo drażliwe, a nawet bolesne. Odbierane są najczęściej jako ingerowanie w jego intymną sferę. Z powyższego powodu nadmierna pobłażliwość nie jest tu wskazana. Troska wychowawcza rodziców ma iść w tym kierunku, by chronić nieletnich przed brutalnością dorosłych. Ma to być wychowanie cechujące się skromnością w obyczajach i ostrożnością w relacjach z innymi osobami kiedy młodzi przebywają poza rodzinnym domem.

Brak dopełnienia rodzicielskich obowiązków wobec jedynaka może być krzywdzącym przejawem, ponieważ on oczekuje od obu rodziców rozsądnej miłości, domowego ciepła i życzliwej atmosfery rodzinnej. Żadne dziecko nie może być wyrazem cynicznego egoizmu, który bazuje na zaufaniu i szczerości. Niedocenianie poprawnego wychowania wynika przede wszystkim z nadużywania alkoholu w domowym środowisku. U młodych osób to budzi lęk i niechęć do wychowawczego dialogu⁶⁶.

Najlepszą ochroną dla jedynaka przed różnymi przeszkodami w codziennym życiu jest relacja zaufania i bliskości pomiędzy nim a rodzicami i dorosłymi domownikami. Zbytne zainteresowanie nieznanym środowiskiem przejawia on na skutek słabej wiedzy o niektórych osobach. Poprawne więzi z rodzicami chronią go przed nadmierną pobłażliwością matki lub ojca i stwarzają możliwości normalnego wzrastania oraz przeżywania młodości.

Jedynacy niezauważani przez rodziców z powodu pracy zawodowej na ogół są spragnieni emocjonalnego ciepła rodzicielskiego. Interesują się ich pracą i chcieliby przyjąć od nich jakieś propozycje zajęciowe dla nawiązania silniejszego kontaktu emocjonalnego. Jeśli to im udaje się, to przejawiają radość. Czują się wyróż-

⁶⁵ J. Tarnowski, *Problem chrześcijańskiej pedagogiki egzystencjalnej*, Warszawa 1982, s. 107.

⁶⁶ S. Michałowski, *W stronę pedagogiki integralnej*, Kraków 1993, s. 147.

nieni i docenieni. To zapewnia im poczucie bezpieczeństwa oraz daje motywację do większej troski o dom rodzinny⁶⁷.

Mogą zaistnieć różne okoliczności, w których dochodzi do wychowawczego dialogu jedynaka z rodzicami. Prawie każde spotkanie przy stole upewnia go, że może liczyć na wsparcie rodziców i tylko oni mogą zaspokajać jego ciekawość w zakresie dojrzewania psychofizycznego. Inne ośrodki wychowawcze, jak szkoła, czy parafia, są czynnikami wspomagającymi i uzupełniającymi domową edukację, która nieprzerwanie trwa od najmłodszych lat.

Jedynacy zaniedbywani wychowawczo nie zdają sobie sprawy z konsekwencji takich sytuacji. Najczęściej są osobami zamkniętymi psychicznie na różne zdarzenia codziennego życia. Nie mają śmiałości do podejmowania nowych zadań, a nadmierna pobłażliwość rodzicielska umacnia ich w trudnościach. Brakuje im odwagi, by dzielić się swoimi sprawami z innymi osobami. Takie dzieci, choć są w okresie dojrzewania wymagają zwrócenia uwagi przez rodziców. Lekarstwem w tych stanach duchowych może być odświeżona więź emocjonalna z rodzicami, a nawet ze wszystkimi domownikami⁶⁸.

Rodzice mając tylko jedno dziecko, starają się poprawnie go wychowywać. Nie zawsze to się udaje, ponieważ duży wpływ na styl życia młodego pokolenia mają środki masowego przekazu. Nie wszystkie mass media przestrzegają chrześcijańskich zasad. Dotyczy to szczególnie ośrodków liberalnych, gdzie akcentuje się wolność postępowania, a pomija wymagania płynące z Dekalogu i Ewangelii.

Rodzice w swoim stylu wychowawczym nie mogą nadużywać swojej pobłażliwości w stosunku do jedynaka, gdyż to nie przynosi oczekiwanych skutków w zakresie duchowej formacji. Pobłażliwość wychowawcza może posiadać znamiona nadużyć i nie staje się skuteczna w procesie budowania więzi emocjonalnej z rodzicami. Potrzebna jest tu otwartość i szczerłość jedynaka wobec rodziców. Sprawia to, że dziecko z czasem staje się chętne do spontaniczności. Ono powinno dzielić się swoimi przeżyciami z matką i ojcem⁶⁹.

⁶⁷ T. Pilch, *Zasady badań pedagogicznych*, Warszawa 2001, s. 330.

⁶⁸ J. Hamplawicz, *Etyka pedagogiczna*, Rzeszów 1996, s. 142.

⁶⁹ K. Chałas, *Wychowanie ku wartościom*, Lublin 2003, s. 63.

Zaufanie jedynaka do rodziców rodzi przyjaźń duchową, a to zachęca ich do czuwania nad dzieckiem. Przestrogi wychowawcze przed możliwością zagubienia się, winny być bardzo delikatne i rozważne, by nie wzbudzać w młodym człowieku zbytniego zaciekawienia w sferze doznań rozwojowych, które pojawiają się przy osiągnięciu odpowiedniego wieku życia. Jest to czas zróżnicowany ze względu na płeć i dane genetyczne.

Każdy jedynak posiada sobie właściwe powołanie. Rodzice powinni mu o tym mówić, że to jest dar Boży, z którego należy korzystać w odniesieniu do drugiego człowieka. Wynika z tego poczucie wdzięczności ojcu i matce, bo dzięki nim zaistniał młody człowiek. Na tym tle rodzi się radość życia, która nie przychodzi automatycznie, ale też nie może być przyćmiewana nadmierną pobłażliwością rodziców. W codziennym życiu nie wystarczy cieszyć się swoim istnieniem, ale trzeba to potwierdzać czynami⁷⁰.

Jedynak może zestawiać swoje życie z innymi osobami, a także rówieśnikami. On odkrywa własne szczęście w tym, że ma obojga rodziców i z tego się cieszy, gdy spotykają się razem przy stole. On musi rozwijać swą radość życia, a niekiedy odkrywać i ją pielęgnować. Jest ona owocem wysiłku i zaangażowania w ludzką egzystencję. Nie może być osłabiana nadmierną pobłażliwością w codziennym życiu.

Rozwijające się dziecko pod wpływem domowego wychowania ma znać prawdę, że ludzkie życie jest wielkim darem i łaską. Wydaje się to tym ważniejsze w procesie wychowawczym, że współczesna cywilizacja nierzadko lekceważy, banalizuje i pomniejsza wartość ludzkiego życia. Przykładem może być aborcja i eutanazja, alkoholizm i narkomania, a także rozwody, z powodu których najbardziej cierpi dziecko⁷¹.

Wiele aspektów współczesnej kultury naznaczonych jest znamieniem cierpienia. Wpływają one negatywnie na życie dzieci i młodzieży. Czasem dorastający tracą poczucie celu życia. Pojawia się u nich bezsensowność życia i cierpienia. To zaś spycha młodych do stanów depresyjnych, ucieczki, zniechęcenia, seksualizmu i

⁷⁰ L. Nalaskowski, *O ideale wychowania i celach kształcenia*, Toruń 2001, s. 9.

⁷¹ F. Oleś, *Wartościowanie a osobowość*, Lublin 1989, s. 45.

przemocy wobec słabszych. Rodzice jedynaków, jeśli znają te problemy życiowe, to chronią ich przed różnymi atakami zewnętrznego świata.

Wszelkie destrukcyjne postawy wobec życia nie pomnażają radości. Jedynak zamknięty w sobie może ulegać ich wpływom. Potrzebne jest tu wyzwianie radości życia z każdego dobrego przejawu. Przyczyną intrawersji duchowej jest brak nadziei i radości życia. W ślad za tym idzie lekceważenie, a także negowanie religijnego wymiaru człowieka. Kiedy życie ludzkie zostaje odarte z duchowości, łatwo w to miejsce wchodzi hedonizm⁷².

Jedynak, który doznaje w rodzinie dozę radości, może wyrażać swe szczęście, choć nie jest ono istotą życia. Przyjemność zmysłowa najczęściej rodzi poczucie bezsensu, a życie staje się pasmem udręk i zmartwień młodego człowieka. Rodzice zazwyczaj uświadamiają swoje dziecko, że pogoń za przyjemnością wyczerpuje człowieka psychicznie. Dlatego szczególnym ich zadaniem jest nauczanie swego jedynaka doceniania własnego życia, angażowanie się w jego rozwój, rozwijanie go przez trud uczenia się. Tylko to daje możliwość doświadczania sensu, celu i prawdziwej radości życia.

U młodego człowieka nie powinno przejawiać się brak chęci do życia. Taki stan negatywnie wpływa na osobowość ludzką. Może się to zaznaczać w rodzinnym domu każdego jedynaka, gdzie wzrastają przez kilkanaście lat. Wychowanie chrześcijańskie wzbudza chęć do życia i sprawia jego docenianie. Dzieci uczą się tu godności, wartości i piękna własnego istnienia. Każdego dnia tacy pragną radować się posiadaniem życiem i dlatego jest im zbyt uczuleni nadmierną pobłażliwość wychowawcza⁷³.

Wielkie pragnienie życia, z jakim jedynak przychodzi na świat, rozwija się z każdym rokiem. Szuka w codzienności podobnych rówieśników, którzy by nie smucili się, ani chodzili w przygnębieniu życiowym. Cieszą się tym, jeśli obserwują u swoich rodziców zadowolenie i wzajemną miłość. Oni ze swej natury potrafią odkrywać i pomnażać radość oraz piękno życia. Usiłują tę sztukę przekazać swemu potomstwu.

⁷² K. Ostrowska, *W poszukiwaniu wartości*, Gdańsk 1998, s. 29.

⁷³ S. Pałka, *Pogranicza pedagogiki i nauk pomocniczych*, Kraków 2004, s. 460.

Rodzice, aby mogli jedynakowi przekazać piękno i radość życia, muszą sami tego doświadczać. Nie chodzi tu o dni świąteczne, ale w ciągu tygodnia. Istotą bycia ojcem lub matką, jest dawanie świadectwa, że ludzkie życie jest największą wartością na ziemi. Natomiast źródłem istnienia jedynaka jest miłość rodziców. Wykazują ją w sposób dojrzały i odpowiedzialny. W tym właśnie akcie zapragnęli wydać na świat nowe życie⁷⁴.

Rodzice przekazują choćby tylko jedno życie, zobowiązali się przed Bogiem, sobą i społeczeństwem, wychować go i przygotować do pełnej dojrzałości w dorosłości. To oni ewidentnie doświadczyli, że nowe życie, także jedynaka, jest łaską Bożą i wielkim Jego darem. Każdy powołany do życia ma do niego prawo. Podstawowym źródłem radości życia dla jedynaka jest wzajemna miłość do swoich rodziców. On cieszy się życiem, kiedy w domu jest spokój i poszanowanie każdego mieszkańca. Ważne jest poczucie bezpieczeństwa, by wszyscy dla siebie byli czuli i życzliwi. Nie trzeba o tym nikogo przekonywać, że w takim domu jest dobrze i miło.

Każdy jedynak o tym wie, bo w takim duchu otrzymał wychowanie. Ważne jest dopuszczenie go do udziału w radości, którą rodzice sami się wzajemnie obdarzają. Miłość małżeńska i rodzicielska gwarantuje jedynakowi pełną afirmację życia. W sytuacji konfliktowej pojawia się przemoc, wzajemne lekceważenie i poniżanie. Tak przykra atmosfera udziela się dziecku i pojawia się u niego niechęć do otoczenia i rodziny oraz żal do rodziców. Z tym stanem zwykle łączy się smutek i przygnębienie. Nie pomogą tu nadmierna pobłażliwość przejawiana przez matkę lub ojca⁷⁵.

Podczas dialogu wychowawczego rodziców z jedynakiem można pytać o wiele spraw związanych z rodzinnym życiem. Dorośli zauważają każdą radość i smutek dziecka. Mogą więc szukać przyczyn takich zjawisk. Istnieje więc potrzeba dzielenia się wzajemnymi spostrzeżeniami. Każde dziecko noszące znamiona jedynaka może posiadać duże znaczenie i udział w rodzinnej dyskusji. Ma ona przebie-

⁷⁴ J. Mariański, *Sekularyzacja i desekularyzacja w nowoczesnym świecie*, Lublin 2006, s. 148.

⁷⁵ K. Szczygło, *W trosce o życie*, Tarnów 1998, s. 41.

gać rzeczowo i poważnie, bez nadmiernej pobłażliwości na jego słabości charakteru.

Przyjęcie jedynaka do życia rodzinnego i konkretnego małżeństwa jest wezwaniem naturalnym. On ma uczestniczyć w radości życia Boga oraz rodziców. Stwórca jest pierwszym dawcą ludzkiego zaistnienia. Zobowiązuje to do wielkiej wdzięczności i miłości, a także poszanowania i troski o własny rozwój w drodze do pełnego człowieczeństwa. Na tej drodze Bóg każdego błogosławi⁷⁶.

Obserwując rodziny z jedynakiem, wydaje się, że radość życia jest możliwa tylko wówczas, kiedy służy człowiekowi zdrowie i materialna dostatność, gdyż z tymi atrybutami łączą się sukcesy i uznanie. Wielu sądzi, że jest to jedyna droga do szczęścia. Życie potwierdza, że takie przekonanie jest fałszywe i zawodne, a przejawia się to w rozczarowaniu i smutku. Widzi się wśród żyjących liczne zniechęcenia, przejawy apatii i depresji. Wynika to z błędnie pojętymi oczekiwaniami.

Życie potwierdza, że ludzie prości i biedniejsi potrafią doskonale ujawniać swoje szczęście oraz wyrażać spokój ducha, który innych zadziwia. Takie osoby znają sekret drogi do szczęścia, którym jest zadowolenie z tego, co posiadają. Jest to trudne zadanie i wymaga dyskusji oraz przekonywujących argumentów. Rozmawiają o tym rodzice i przekazują tę prawdę swemu dziecku, by zadowalało się z tego, co posiada i otrzymało od rodziców⁷⁷.

Niektórzy rodzice jedynaków żyją w ekstremalnie trudnych warunkach, ponieważ brakuje im pracy i stałego źródła utrzymania, czasem opiekują się chorą osobą i nie posiadają właściwych warunków mieszkalnych. Patrzą na to dość pogodnie i dostrzegają w tym jakiś głębszy sens. W takim duchu wychowują swego jedynaka i zapobiegają, by on nie przeżywał zauroczenia innym życiem ludzkim. W całej tej egzystencji ważna jest uczciwość, prawda i spokój.

Jedynak powinien afirmować życie ludzkie, nawet w warunkach krańcowo trudnych i nie oczekiwać nadmiernej pobłażliwości rodziców. W skromności i pokorze objawia się u chrześcijan wielkość ich ducha. Dzięki prawidłowemu wycho-

⁷⁶ A. Lepa, *Pedagogika mass mediów*, Łódź 1999, s. 49.

⁷⁷ D. Luber, *Wychowanie chrześcijańskie wobec współczesnego dyskursu o istocie wychowania*, Lublin 2007, s. 628.

waniu mogą dotrzeć do ostatecznych źródeł życia ludzkiego. Chodzi tu o Boga, który umacnia kontakt uczuciowy rodziców i rodziny z jedynakami. Tylko w tych relacjach jedynacy dobrze się czują⁷⁸.

§ 3. Kontakt emocjonalny rodziców z jedynakami

Rodzice posiadające jedno dziecko muszą szczególną uwagę zwracać na jego bezpieczeństwo i darzyć go wyjątkową uczuciowością. Ono powinno być szczęśliwe z posiadanych rodziców, którzy nie szczędzą na miłości i radości, że jest z nimi. Podstawą tych wyjątkowych relacji są doznawane emocje. One odgrywają ważną rolę w życiu jedynaka, bo często zlewają się z innymi przeżyciami. Dzięki nim dziecko może lepiej poznawać rodzinę i swoje otoczenie⁷⁹.

Sfera życia emocjonalnego w małżeństwie i rodzinie jest stale odnawiana i uznawana przez osoby dorosłe, a także młode pokolenie. Emocje wpływają na czynności poznawcze dziecka i umacniają jego sprawność działania. Wymagają ciągłego kształtowania i wychowywania, bo z nimi wiąże się odpowiedzialność moralna. Rodzice wyrażając swe emocje do dziecka, darzą go sympatią i wielką życzliwością. Ma to zabarwienie pozytywne, a więc nie dotyczy gniewu, czy tęsknoty, ale bliskości.

Rodzicielskie emocje względem jedynaka, to stan psychiczny, którego istotę stanowi zajęcie stanowiska wobec niego. One odzwierciedlają wartość sytuacji rodzinnej dla jedynaka. W nich wyraża się rodzicielski stosunek do jego charakteru, a nawet osobowości. Są to więc emocje, które odgrywają w życiu jedynaka ważną rolę w zawieraniu więzi i przyjaźni. Są wyrazem miłości w odniesieniu do matki i ojca⁸⁰.

⁷⁸ B. Kiereś, *Jak wychowywać*, Lublin 2006, s. 7.

⁷⁹ S. Gerstmann, *Rozwój uczuć*, Warszawa 1986, s. 11.

⁸⁰ A. Jagiełło, *Życie uczuciowe człowieka*, w: *Psychologia dla teologów*, red. J. Makselon, Kraków 1990, s. 81.

Uczucia rodzicielskie są trwałe, choć w swym natężeniu mogą ulegać zmianie ze względu na pojawiającą się sytuację. Do tych czynników należy okres życia, płeć, wiek, pracowitość, obowiązkowość, pilność, zaangażowanie społeczne, wyrażanie emocji itp.

Kontakt emocjonalny rodziców z jedynakiem wyraża stany psychiczne. Mogą one być dodatnie lub ujemne. Uczucia przyjemne uwidaczniają akceptację tego, co dziecko czyni. Wiąże się to z jego zachowaniem w domu i szkole, wykonanymi zadaniami i poleceniami. Jeśli spełnia swoje role po myśli rodziców, intensywność emocji wzrasta i wyraża się w ogólnym zadowoleniu. Służy temu obserwacja w obrębie domu rodzinnego. Wówczas rodzice wyrażają radość i uznają to za sukces swoich starań wychowawczych.

Uczucia rodziców z jedynakami na ogół są silne i dogłębne, choć w różny sposób wyrażone. Przejawia się to w ogólnym zadowoleniu, uśmiechu i życzliwym geście. Troska rodziców zmierza do tego, by dziecko w sposób trwały wyrażało swe zadowolenie z ich opiekuńczości. Satysfakcja jego może posiadać swą głębię, a zwłaszcza wtedy, gdy wiąże się z istotnym dążeniem i pragnieniem otrzymanego dobra⁸¹.

Treść kontaktu emocjonalnego rodziców z dzieckiem bywa zróżnicowana w zależności, od czynników okolicznościowych. Niekiedy rodzice przejawiają je w atmosferze radości i nadają temu osnowę moralną, a czasem religijną. Uczucia rodzicielskie, jeśli zachęcają jedynaka do pracy nad sobą, przejawiają piękno emocjonalne. W domu rodzinnym dziecko spotyka się nie tylko z rodzicami, lecz także różnymi przedmiotami i zjawiskami, które mają na niego wpływ.

Obserwowane zjawiska w domowej wspólnotce budzą różnorodne emocje. Bywa to radość, czy zachwyty, a czasem strach przed spodziewaną karą. Pozytywne uczucia przyczyniają się do wewnętrznego ubogacenia jedynaka. Zjawisko to ułatwia akceptację otrzymywanych zadań i troskę o dobre ich wykonanie, a w tym mieści się zadowolenie rodziców. Najbardziej znaczące są te emocje, które rodzą się podczas wspólnego dialogu rodziców z dzieckiem⁸².

⁸¹ J. Makselon, *Współczesne teorie motywacji*, Warszawa 1990, s. 106.

⁸² J. Kozielski, *Koncepcje psychologiczne człowieka*, Warszawa 1997, s. 110.

Rodzice przez całe życie utrzymują kontakt uczuciowy ze swoim dzieckiem, ale najbardziej jest mu to potrzebne w pierwszych latach jego egzystencji. Emocje te wiążą się ze zróżnicowanymi przeżyciami rodzinnymi i osobistymi. Można podać kilka typów tych relacji. Podstawowe to te, które są oparte na wyłączności mogącej prowadzić do rodzinnej miłości. Dla tego typu relacji emocje wyrażają się w sympatii, przywiązaniu, czułości, wierności, ale nierzadko również zazdrości, gdy jednak zauważa różnicę w relacjach matki i ojca⁸³.

Emocje związane ze stanem macierzyństwa lub ojcostwa wywołują całą gamę trosk o dziecko, które nie ma rodzeństwa. Uczucia te przejawiają się w czułości i zatroskaniu o uchronienie go przed wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwami. W odpowiedzi na miłość matczyną, czy ojcowską, jednak wyraża pragnienie przywiązania, oddania i podziwu. Lęka się, by nie utracić miłości rodzicielskiej.

Młody człowiek chętnie zawiązuje przyjaźnie. Rodzice pragną mu w tym towarzyszyć w sensie dawania pouczeń. Chcą, by on w tym był uczciwy i solidarny. Chodzi im o jego szlachetność, która pozwala przeżywać wzajemne relacje koleżeńskich kontaktów. Kontakty z bliskimi osobami na ogół bywają odwzajemniane. Zauważa się to w relacjach z rodzicami, kiedy dziecko przez całe swoje życie darzy ich życzliwością⁸⁴.

Emocje rodzicielskie mają wartość wychowawczą i wiążą się z normami moralnymi. Oni obserwują jedynaka w różnych sytuacjach, a więc przy pracy i podczas odpoczynku, w ciągu tygodnia i świętowania niedzielnego. Pozytywne objawy budzą w nich uczucia dobrze spełnionego obowiązku wychowawczego i dumy z tym związanej. Do najbardziej znaczących emocji zalicza się te o wymiarze moralnym i religijnym, a także społecznym i kulturowym.

Rodzice mogą wyrażać swój kontakt uczuciowy z jedynakiem w domu, jak również wobec piękna przyrody i wytworów kultury ludzkiej. Emocje te są splatane z osobistym przeżyciem muzyki, czy śpiewu. Estetyka, na którą zwraca się uwagę w domowym wychowaniu jedynaka, jest czynnikiem jego duchowego rozwoju. Kształtuje też wrażliwość na słowa i czyny. Tacy jedynacy dobrze się uczą i łakną

⁸³ J. Pawelska, *Kondycja współczesnego małżeństwa i rodziny*, Warszawa 2004, s. 53.

⁸⁴ T. Wiśnicki, *Czy dzieci są sprawą prywatną*, „Więź” 5 (1998), s. 50.

prawdy. Okazują zainteresowanie tym, co ich otacza. Chcą wiele zobaczyć, bo to wzbudza w nich radość i daje zadowolenie⁸⁵.

Ojciec z matką mają satysfakcję i zadowolenie, gdy widzą, że dziecko towarzyszy im w trudach codziennego dnia. Cieszą się, gdy udaje się rozwiązywać wychowawcze problemy i trudne zadania z prowadzeniem jedynaka. Rola ich kontaktu uczuciowego jest tak znaczna, że ma wpływ na rozwój osobowości i możliwość poznania samego siebie. Rodzice kierując swoją myśl ku nadprzyrodzoności, pragną przekazać dziecku wiarę i zasady chrześcijańskiej moralności. Są to ich emocje najbardziej odpowiedzialne przed Bogiem.

Kontakt domowy rodziców towarzyszy dziecku w modlitwie. Oni pragną z nim modlić się w domu i chodzić do kościoła, by wspólnie uczestniczyć w Liturgii niedzielnej, a przy okazji spotkać zaprzyjaźnione osoby. Uczucia religijne sprzyjają w oddawaniu czci Bogu poprzez wyrażane praktyki w formie szkolnej katechezy, czy udziału w różnych okresowych nabożeństwach⁸⁶.

Emocjonalnym kontaktom rodziców z jedynakiem towarzyszą różne nastroje. Charakteryzują się one pewnym natężeniem i długim czasem trwania. Są to emocje pojawiające się w domowym wychowaniu dziecka bez wyraźnie zidentyfikowanej przyczyny. Są często czymś bezpodmiotowym. Wpływają one na całe zachowanie jedynaka i jego przeżycia w kolejnym czasie dnia, tygodnia, a nawet miesiąca.

Skala kontaktu emocjonalnego rodziców z jedynakiem może być różna. Zawierają się tam smutki i niezadowolenia oraz nieumotywowane napięcia radości. Często jest to tło rodzinnego przeżycia. Może jednak ulegać zmianom w różnych okresach dorastania i dojrzewania młodego człowieka. Czasem istnieją tu cykliczne wahania związane ze skokiem pokwitaniowym.

Rodzice wychowując swoje dziecko, ulegają emocjom wzruszenia, które nagle się pojawiają i krótko trwają. Mają one zróżnicowane nasilenie. Przy wzruszeniach występują wyraźne objawy wegetatywne, m.in. przyspieszenie rytmu serca.

⁸⁵ T. Król, *Wędrując ku dorosłości*, Kraków 1996, s. 28.

⁸⁶ R. Moser, *Psychologiczne aspekty modlitwy*, „Znak” 285 (1998), s. 48.

Może to wyrażać się w obniżonej zdolności logicznego myślenia. Siła takiego wzruszenia rodziców zwykle udziela się dziecku, a także innym domownikom⁸⁷.

Kontakt emocjonalny rodziców ze swoim dzieckiem może objawiać się w różnych afektach, czyli stanach o silnym natężeniu, nagłym początku i gwałtownym przebiegu, krótkim czasie trwania i znużeniu po ich ustąpieniu. Powstają one niespodziewanie pod wpływem wrażeń lub wyobrażeń, które budzą zachwyty i upodobanie albo odwrotnie.

Rodzice na ogół wiedzą, że podczas przeżywania afektu może pojawić się zakłócenie równowagi w układzie wegetatywnym. Może to przyczyniać się do osłabienia. Podczas dialogu dziecko dorastające może przeżywać afekt w wyniku zasłyszanych wiadomości, przez niego nieoczekiwanych. Nie wszystkie sprawy przewiduje się pod względem skutków spowodowanych przez niego czynów i rodzicielskiej kontroli.

W afekcie traci się panowanie nad sobą, a więc podnosi się głos i wyraża się zaskoczenie. Przy tej okazji popełnia się czyny, których nigdy by nie było w spokojnej rozmowie. Taki stan psychiczny zmniejsza lub zwiększa odpowiedzialność młodego człowieka. Rodzice muszą to brać pod uwagę w ocenie moralnej zachowań jedynaka. Afekty mogą wyrażać się również w zahamowaniu jego życia psychicznego⁸⁸.

Rodzice zazwyczaj mają swoiste emocje względem swego jedynaka. Niektóre są bardzo silne i długotrwałe. Jeśli takie występują, to podporządkowują sobie inne zainteresowania i niemal wszystkie poczynania swego dziecka. Matka kochająca z taką miłością swego jedynaka, poświęca dla niego cały swój czas i zainteresowania. On jest jedynym jej celem i sensem życia. Wszystko poświęca dla niego. Nie docierają do niej żadne rozumowe argumenty o szkodliwości wychowawczej tego, co robi, gdyż on nie usamodzielnia się na tej drodze w życiu. Może to dotyczyć odrabiania lekcji, kiedy matka wyręcza lub zbyt ułatwia w ich przygotowaniu⁸⁹.

⁸⁷ M. Grzywak-Kaczyńska, *Trud rozwoju*, Warszawa 1988, s. 36.

⁸⁸ I. Obuchowski, *Psychologiczne aspekty dojrzewania*, Warszawa 1992, s. 151.

⁸⁹ A. Jaczewski, *Dojrzewanie młodego pokolenia*, Warszawa 1992, s. 151.

Namiętna miłość do jedynaka powoduje duchowe jego straty, gdyż czyni go lękliwym w środowisku szkolnym i rówieśniczym poza domem. Nierzadko takie dziecko nie będzie miało właściwego rozeznania w zakresie moralności i uczuć wobec potrzebujących, starszych i chorych. Namiętne oddawanie się dla dziecka prowadzi rodziców do zmęczenia i duchowego wyczerpania. W niektórych sytuacjach przyczynia się pozytywnie do długotrwałego wspomagania, co wymaga znacznego poświęcenia się obojga rodziców.

Każde dziecko jest istotą emocjonalną. Pragnie uczuć ojca i matki. Pełnią one w jego życiu decydujące znaczenie. Jedynak domaga się zewnętrznego ujawnienia tych emocji. Mogą to być słowa, gesty lub inne czyny mówiące o bliskości rodziców do niego samego. Najbardziej typowymi formami ich ekspresji są wyrazy twarzy, postawy ciała lub specyficzny sposób zachowania się podczas wspólnej rozmowy. Przez zewnętrzne przejawy emocji rodziców do jedynaka umożliwiają wzajemną z nim komunikację. Ułatwia mu to zrozumienie poleceń do wykonania⁹⁰.

Emocje rodziców do dziecka wyrażają się w specjalnych kontaktach. Są one wrodzone, ale uzewnętrzniają się też wraz z jego dojrzewaniem. Dzieje się to pod wpływem sytuacji kulturowych w rodzinie i najbliższego środowiska. Może ono wyznaczać wzory reagowania. Ukazywane formy ekspresji przeżywanych emocji są zrozumiałe dla jedynaka, gdyż on z tym spotyka się na co dzień i dobrze je zna. Niektóre musi on się uczyć, by dobrze rozpoznawać emocjonalne przeżycia matki, albo ojca. Dotyczy to również interpretacji ich zachowań, które świadczą o przeżyciach w stosunku do niektórych osób⁹¹.

Kontakty emocjonalny rodziców do jedynaków mają też swój stopień trudności. Wielką pomocą jest tu możliwość porozumiewania się mową. Emocje raz wyrażone stają się z czasem coraz łatwiejsze do rozpoznawania przez dziecko i chętniej ono je interpretuje. Nie wszystkie kontakty rodziców z potomstwem są przez otoczenie właściwie interpretowane i trafnie naszywane. Ekspresja przeżywanych takich stanów jest wyraźniejsza i łatwiejsza do poprawnego komentarza, jeżeli dotyczy prostych emocji o dużej intensywności.

⁹⁰ E. Aronson, *Człowiek istota społeczna*, Warszawa 1998, s. 48.

⁹¹ S. Gerstmann, *Psychologia na co dzień*, Warszawa 1993, s. 108.

Przy kontaktach specyficznie rodzinnych, takich, jak miłość do dziecka, czy przyjaźń małżeńska, forma wyrazowa jest bardziej skomplikowana. Łatwiej bowiem rozpoznawać to po wyrazie twarzy i ruchach ciała. Rodzice objawiają w ten sposób silne emocje radości i zadowolenia. Wówczas uczucie przywiązania do dziecka jedynaka jest duże. Ekspresja bardziej skomplikowanych emocji nie jest jednoznaczna i może sprawiać wiele kłopotu rodzicom, którzy pragną trafnie odczytać wyraz oczu dziecka⁹².

Emocje pomiędzy rodzicami a ich jedynakiem mogą być bardzo skomplikowane i dlatego reagowanie obu stron powoduje czasem zagadkę. Ważność kontaktów emocjonalnych w rodzinie polega na tym, że umożliwia to lepszy stosunek do dziecka i otaczającej rzeczywistości. Można je wyrażać przez mimikę twarzy lub gesty ciała. To jest dla dziecka bardziej zrozumiałe, niż słowa. Rodzina chętnie obserwuje te kontakty i na ten temat snuje własne przemyślenia. Nie we wszystkich domach jest analogicznie, gdyż różne są w nich okoliczności ułatwiające bądź utrudniające ekspresję emocjonalną.

Przeżywane emocje są powiązane ze stanem napięcia, które w pewnych sytuacjach wprost paraliżuje działanie jedynaka. Przeżywanym silnym stanem duchowym, zwłaszcza nagromadzonym przejawem napięcia psychicznego, towarzyszą pewne reakcje powodujące niepewność poprawnego zachowania się w konkretnych okolicznościach. Wszelkie silne emocje domagają się rozładowania przez złagodzenie istniejących kontaktów, by nie przybierały formy spontanicznej. Mogą to być czynniki werbalne lub wyrażone w gestach.

Kontaktów pomiędzy rodzicami a dzieckiem trzeba stale się uczyć, ażeby były one przez obie strony akceptowane. Jednym z bardziej dojrzałych sposobów zmniejszania napięć emocjonalnych jest umiejętne dzielenie się nimi z rodzicami. Przy takiej rozmowie trudne sytuacje bywają dość łatwo rozwiązywane. Przejawiane emocje nie pozostają bez wpływu na zdolności intelektualne młodego człowieka. Tu powstaje zjawisko selektywnego ich spostrzegania, przypominania, a nawet przewidywania⁹³.

⁹² K. Majdański, *Rozwój człowieka w rodzinie*, Warszawa 1992, s. 68.

⁹³ K. Dąbrowski, *Higiena uczuć, popędów i myślenia*, Warszawa 1981, s. 161.

Przeżywając specyficzną emocjonalność, nie dostrzega się adekwatnych cech osobowościowych, ani tego, co dzieje się we własnym domu. Matka nie widzi w jedynaku rażących błędów, które nie są akceptowane przez środowisko rodzinne. Zjawisko to jest nazywane obronnością percepcyjną. Przy kontaktach o maksymalnym nasileniu często mechanizmy regulacji zachowania jedynaka zostają wyłączane. Nic do niego nie dociera z krytycznych uwag.

Znaczne kontakty emocjonalne wzmacniają rolę uczuć dziecka. Wpływ ich ma duże znaczenie w procesach poznawczych. Korzystny w procesie wychowawczym jest minimalny stan napięcia emocjonalnego, gdyż stabilizuje on doznania duchowe, a to ma większe znaczenie u dziecka niż jego rodziców. Przeżywane uczucia mogą motywować jedynaka do podejmowania określonych form wpływających na zachowanie⁹⁴.

Tego rodzaju emocje dodają młodemu człowiekowi siłę, co wyraźnie zaznacza się przy odnoszeniu sukcesu w szkole. Inaczej wygląda sytuacja, gdy jedynak przeżywa zmartwienia i jest załamany z powodu niespełnionych oczekiwań rodziców. Wykonanie prostych zadań sprawia mu pewne trudności. Bywa on apatyczny, choć rodzice starają się zachowywać z nim normalny kontakt psychiczny. Kieruje nim strach, by nie spotkać się ze zbyt surową naganą.

Kontakty emocjonalne rodziców z jedynakiem wpływają na sprawność i poprawność jego działania. Ważne są formy tych kontaktów oraz ich intensywność, gdyż to ma duże znaczenie w procesie nie tylko zachowania, ale również uczenia się. Do takich dezorganizacji dochodzi zwłaszcza w trudnych sytuacjach emocjonalnych i przy przeżyciach stresowych. Pojawiają się wówczas formy zachowania nieprzemyślane, impulsywne i przymusowe. Sytuacja taka nie sprzyja sprawności działań podejmowanych przez jedynaka⁹⁵.

W kontaktach emocjonalnych rodziców tkwi główny potencjał rozwoju psychicznego jedynaka. Doceniając ten rodzaj zabiegów, zauważa się wyraźną rolę występujących emocji u młodego człowieka. Rozwój ten przebiega w pewnych etapach aż osiąga swoją dojrzałość. Wzrost takich kontaktów podlega podobnym pra-

⁹⁴ M. Grzywak-Kaczyńska, *Trud rozwoju...*, dz. cyt., s. 36.

⁹⁵ K. Dąbrowski, *Higiena uczuć...*, dz. cyt., s. 161.

wom jak wszystkie inne psychiczne funkcje jedynaka. Jest to przede wszystkim prawo ciągłości przemian rozwojowych. Chociaż można opisać kilka głównych i wyróżniających się etapów tego rozwoju, to jednak nie ma tu wyraźnych przerw czy zastoju.

Najbardziej charakterystyczne dla procesu rozwoju kontaktów uczuciowych rodziców z jedynakiem jest przejście od typowych dla niego reakcji emocjonalnych, mało zróżnicowanych, do bardzo bogatego zestawu odczuć u rodziców. Chodzi o przejście od przewagi zachowań emocjonalnych dziecka, ale bardzo impulsywnych, po możliwość regulowania osobistych doznań przez procesy poznawcze u rodziców. Życie emocjonalne obojga stron powinno przez nich być regulowane i przejawiać tendencje do współdziałania⁹⁶.

Kontakty rodziców z jedynakiem powinny posiadać społeczny kontekst. One umożliwiają spotkania z coraz szerszym kręgiem ludzi. Dzieje się to dzięki przekazom drogą wychowania rodzicielskiego w domu. Ten poziom istnieje dość często w relacjach rodziców z jedynakiem. Chodzi tu o krytyczną ocenę, by dobra duchowe z niego wypływające były odpowiednio docenione. Rodzice powinni przekazywać dziecku emocje miłości i ofiarności, by ono było zdolne je realizować w swoim otoczeniu i dobrowolnie wykonywać powierzone mu zadania.

Kontakty takie nabierają właściwego znaczenia, jeśli strony posiadają wymagane zdrowie. Człowiek chory, doraźnie lub przewlekle, z konieczności rezygnuje z nich, gdyż one nie przynoszą mu satysfakcji. Nie przejawia on form aktywności, które dają bogactwo przeżyć. Zupełnie inaczej jest u człowieka zdrowego, który ciesząc się pełnią sił, podejmuje różnorakie działania ubogacające relacje z wybraną osobą⁹⁷.

W kontaktach emocjonalnych rodziców z jedynakiem są też ważne warunki środowiskowe. Jeśli one są korzystne, przyczyniają się do bardziej dynamicznego rozwoju emocji. Niezastąpione jest tu pozytywne oddziaływanie środowiska społecznego, zwłaszcza w życiu jedynaka, gdy chodzi do szkoły i posiada swe towarzystwo rówieśnicze. Rozwój jego emocji mogą ułatwiać celowe działania wycho-

⁹⁶ A. Jagiełło, *Życie uczuciowe człowieka...*, dz. cyt., s. 96.

⁹⁷ E. Hurlock, *Rozwój młodzieży*, Warszawa 1975, s. 143.

wawcze rodziców. Oni kierują i modelują w optymalny sposób przebieg procesów rozwojowych jedynaka. Dotyczy to szczególnie środowiska rodzinnego, a mniej szkolnego, czy parafialnego.

Zdarzenia, zwłaszcza przypadkowe, mogą wpływać korzystnie na kontakty emocjonalne rodziców z jedynakiem. Stwarzają one możliwości bogatszych relacji uczuciowych. Mogą też przejawiać się negatywne relacje całkowicie blokujące rozwój emocjonalny w życiu młodego człowieka, który nie ma rodzeństwa, ani kolegów. Występują one rzadko, ponieważ rodzice wykazują wiele trosk wokół poprawnego wychowania swego potomka⁹⁸.

Aktywność własna obu stron – rodziców i jedynaka – jest czynnikiem, którego rola wzrasta z wiekiem. Tak dzieje się po stronie rodziców i dziecka. Inicjowanie przez matkę lub ojca różnorodnych kontaktów jedynaka ze światem przyrody, techniki, czy kultury, przyczynia się do ilościowego oraz jakościowego kontaktu uczuciowego młodego człowieka.

Bardzo ważną dziedziną własnej aktywności rodziców i jedynaka są kontakty interpersonalne oraz związane z nimi więzi emocjonalne. One najmocniej przyczyniają się do właściwego rozwoju i pogłębienia omawianych emocji. Istotne etapy kontaktów posiadają odpowiednie stopnie trudności. Jedne wywołują jedynie bodźce aktualnie działające na młodego człowieka. Natomiast wartości emocjonalne nabierają wyobrażenia, które go aktywizują⁹⁹.

Młody człowiek dzięki kontaktom z rodzicami tworzy w sobie pojęcia o świecie i otaczającej rzeczywistości. Pojawiają się wówczas specyficzne uczucia mające wpływ na wyobraźnię. Z powyższego powodu istnieje potrzeba kształtowania posiadanych już osobistych emocji. Taka potrzeba występuje dopiero w dojrzałym wieku życia. Uczucia młodego człowieka są niezmiernie intensywne. Dlatego rodzice chętnie wówczas zawierają emocjonalne kontakty z jedynakiem.

Matka z ojcem przekonują się, że dziecko ich w swym rozwoju posiada specyficzną pobudliwość emocjonalną, bo nie jest ona uporządkowana, a często przejawia się w gwałtownych wybuchach. Dopiero kontakt z otoczeniem społecznym,

⁹⁸ E. Sujak, *Życie jako zadanie*, Warszawa 1989, s. 145.

⁹⁹ W. Szewczuk, *Psychologia*, Warszawa 1986, s. 64.

zwłaszcza z matką, wprowadza w życie jedynaka elementy coraz większego ładu. Uczuciowość z rodzicami przyczynia się do ogólnego podniecenia. Są też u dziecka przeżycia cierpienia i rozkoszy, gniewu i złości, radości i czułości¹⁰⁰.

Kontakty emocjonalne jedynaka z rodzicami wywołują bodźce działające aktualnie. Uczucia te są krótkotrwałe i szybko zmieniają się. Nie ma w tym okresie rozwojowym trudności przechodzenia od śmiechu do płaczu albo odwrotnie. Emocje w młodym wieku występują w sposób zróżnicowany, a przejawiają się znacznie częściej niż u rodziców. W rzeczywistości jednak są one nie tyle częściej, co raczej bardziej manifestowane. Jedynak nie potrafi swoich emocji ukrywać. Dopiero w miarę rozwoju psychicznego następuje ograniczenie spontanicznych reakcji i przechodzi się w sytuacje realne.

Kontakty emocjonalne rodziców z jedynakiem zwiększają autokontrolę. U młodszych osób zmienność sytuacji wywołujących emocje odzwierciedla się niemal bezwarunkowo i bez udziału refleksji. Zadaniem ich jest zaspokojenie najbardziej podstawowych potrzeb jedynaka. Chodzi tu o sprawy biologiczne i bezpieczeństwa. Młody człowiek przeżywając swe emocje, nie liczy się z istniejącym otoczeniem ludzi, a w tym i rodziców¹⁰¹.

Kiedy te kontakty z rodzicami przyczyniają się do poznawania lepszego świata i ludzi, stają się one źródłem nowych i głębszych emocji. Początkowo przeżywa się je bezsłownie, ale potem poprzez działanie i stopniową naukę, sprawy się normalizują. W młodości głównie naśladuje się dorosłych, a więc rodziców i krewnych. Coraz większego znaczenia nabierają wyobrażenia, które stale będą towarzyszyć w dalszych etapach rozwoju i dojrzewania jedynaka.

Okres ten jest dla niego zazwyczaj czasem większego pobudzenia emocjonalnego. Wiedzą o tym rodzice i dlatego przykładają znaczenie do wzmożonych kontaktów ze swoim dzieckiem, które z każdym rokiem staje się poważniejszym człowiekiem. Charakterystyczna jest tu ambiwalencja uczuć, kiedy jedynak potrafi równocześnie przeżywać miłość do matki i obojętność do ojca, radość z posiadanej

¹⁰⁰ J. Mazurkiewicz, *Komunikacja niewerbalna*, Warszawa 1989, s. 108.

¹⁰¹ W. Łukaszewski, *Szanse rozwoju osobowości*, Warszawa 1994, s. 108.

oceny i smutek z nagany otrzymanej w domu. Są to emocje przeciwstawne powodujące wewnętrzne zagubienie, gdyż młody człowiek nie wie, co się z nim dzieje¹⁰².

Rodzice zauważają, że z każdym rokiem u ich dziecka zaznacza się zmienność oraz intensywność emocji. Są to zjawiska występujące coraz rzadziej i w sposób coraz mniej wyraźny. Ważną rolę w tych kontaktach odgrywają nastroje, obejmujące swoim wpływem całość przeżyć psychicznych młodego człowieka. Liczy się przede wszystkim podstawowy wpływ emocjonalny jedynaka, ułatwiający lub utrudniający mu działanie w domu, a także i w szkole. Dotychczasowe emocje są coraz mniej związane z procesami poznawczymi, a to powoduje bardziej świadome ich przeżywanie.

Jeżeli w życiu jedynaka podstawowym nastrojem jest optymizm, widzi on wtedy wszystko w podobnym odczuciu. Zdobywa się na odwagę podejmowania trudnych do tej pory zadań. Jest przy tej okazji świadom własnej wartości. Jeżeli zaś w przeżyciach jego dominuje nastrój pesymistyczny, pojawia się tendencja do wyolbrzymiania trudności. Najłatwiejsza obiektywnie przeszkoda wydaje się mu nie do pokonania. Wówczas bardzo przydatny jest kontakt jedynaka z matką lub ojcem, bo z nim spotyka się każdego dnia¹⁰³.

Na skutek kontaktów emocjonalnych z najbliższymi osobami zaznacza się u jedynaka wzrost nastrojów społecznych. Kontakty z rodzicami i rodziną prowadzą do akceptacji powstających nowych doznań wewnętrznych. One to przyczyniają się do powstania nieznanych do tej pory stanów emocjonalnych. Są tam nie tylko pozytywne przejawy, jak radość na skutek kontaktów z ludźmi, ale także lęk, wstyd, gniew, zazdrość itp. Potrzebni są mu rodzice, by pozytywnie ustawiać go do życia.

Jedynak przejawia dość często lęk przed niepowodzeniem. Boi się odrzucenia przez grupę rówieśniczą. Unika podejmowania jakiejś odpowiedzialności. Może to dotyczyć obowiązków domowych, a także szkolnych. Oprócz uczuć społecznych zwraca uwagę na wartości estetyczne, intelektualne, moralne, patriotyczne, kultu-

¹⁰² M. Lewicki, *Procesy poznawcze i orientacja w otoczeniu*, Warszawa 1990, s. 78.

¹⁰³ C. Czapów, *Rozmowy z rodzicami*, Warszawa 1991, s. 29.

rowe i religijne. Ze względu na dojrzewanie biologiczne, interesuje się emocjami erotycznymi¹⁰⁴.

W okresie dorastania erotyka przybiera szczególnego znaczenia. Sprzyjają temu środki społecznego przekazu. Młodość, to okres kształtowania się zainteresowań seksualnych. Formacja moralna przebiega powoli, gdyż jest ona uzależniona od kontaktów emocjonalnych z rodzicami i spotkań towarzyskich z kolegami. Laickie mass media przekazują wiele treści o podłożu pornograficznym. Bardziej dojrzała forma uczucia miłości heteroseksualnej pojawia się powoli i stopniowo, najczęściej stosownie do wieku życia.

Wielką rolę mogą tu odgrywać rodzice podczas rozmów z jedynakiem. Istotne znaczenie mają okolicznościowe i rodzinne dialogi. Młodzi najpierw przejawiają fazę biernego zachwyty nad obiektem miłości. Z czasem występuje bardziej intensywne zainteresowanie. Znamienna u młodych jest miłość romantyczna, gdy jej przedmiot podlega idealizacji i zachwyty osobą przeciwstawną¹⁰⁵.

Dojrzałość emocjonalna określana bywa na podstawie rozszerzenia się kręgów aktywności interpersonalnej w ciągu kolejnych etapów życia jedynaka. Może się ona przejawiać w emocjonalnej więzi z rodzicami, krewnymi i kolegami szkolnymi. W każdej sytuacji jest potrzebne przystosowanie się do zmiennej sytuacji społecznej. Towarzyszy temu zdolność do krytycznej oceny siebie i rodziców przejawiających kontakty emocjonalne. Musi tu zaznaczać się odpowiedzialność za podejmowane zadania w domu i szkole oraz w grupach rówieśniczych.

Rodzice z łatwością dostrzegają, że u jedynaka coraz wyraźniej zarysowują się różnice indywidualne w przeżywaniu młodzieńczej miłości. Są one zależne od wieku życia, indywidualnych właściwości psychicznych płci, osobistego doświadczenia oraz odczytania w literaturze przedmiotowej. Nie brak jej ani po stronie liberalnej, ani też katolickiej w różnej edycji¹⁰⁶.

Jedynak, gdy osiąga wiek młodzieńczy, bez względu na płeć, posiada już ukształtowany obraz otaczającego go świata i określony do niego własny stosunek.

¹⁰⁴ E. Hall, *Ukryty wymiar*, Warszawa 1996, s. 108.

¹⁰⁵ A. Chapmann, *Leczenie zaburzeń emocjonalnych*, Warszawa 1993, s. 30.

¹⁰⁶ W. Gruehn, *Religijność współczesnego człowieka*, Warszawa 1986, s. 98.

Ma to ściśle powiązanie z jego życiem emocjonalnym. Coraz bardziej wzrasta teraz u niego znaczenie obrazu samego siebie i kontaktów emocjonalnych z rodzicami. Zaostrza on ocenę własnego wyglądu, posiadanych cech fizycznych, a zwłaszcza psychicznych. Powstaje w jego wyobraźni nowa jakość siebie samego, która jest równocześnie źródłem coraz bardziej znaczących uczuć¹⁰⁷.

Kontakty emocjonalne rodziców są w tym okresie rozwojowym jedynaka odniesieniem do samokreacji. Takie ustawienie korelacji zainteresowanych stron jest niezbędnym warunkiem dalszego rozwoju i coraz lepszego samopoczucia. Brak powyższych czynników może utrudniać jedynakowi w dalszym jego rozwoju. On w okresie młodzieńczym nie osiąga jeszcze pełni dojrzałości psychicznej. Chętnie jednak podejmuje coraz bardziej odpowiedzialne role społeczne. Wymaga to od niego pokonywania rozmaitych trudności życiowych.

Na trud rozwoju jedynaka patrzą rodzice. Oni również przeżywają wiele problemów emocjonalnych związanych z przejawianymi kontaktami w odniesieniu do swego dziecka. W związku z tym mogą popełniać jakieś błędy wychowawcze. Jednak pojedyncze jakieś przeoczenia w ich postępowaniu nie wywierają większego wpływu na rozwój psychiczny jedynaka. Jeśli coś niewłaściwego się ujawnia, to ma tylko charakter przejściowy. Bardziej liczy się tu ogólne nastawienie rodziców o podłożu emocjonalnym. To zaś nie ma znaczenia w dalszej formacji młodego człowieka¹⁰⁸.

Jedynak z czasem wchodzi w wiek dojrzały i wówczas ma już ukształtowaną osobowość, także w dziedzinie erotycznej. Jego emocje stają się coraz bardziej stabilne. Kolejne lata życia mogą modyfikować jego zdolności psychiczne. Nie doprowadza to jednak do zasadniczej zmiany w sferze duchowej. One w okresie pełnej dorosłości przekształcają się w trwałe zasady postępowania wobec rodziców, a także innych ludzi, a szczególnie krewnych i znajomych. Stają się coraz bardziej świadome, a kontakty z matką i ojcem znacznie adekwatne do obiektywnego stanu rzeczy i rozwoju.

¹⁰⁷ A. Chapmann, *Leczenie zaburzeń...*, dz. cyt., s. 32.

¹⁰⁸ K. Dąbrowski, *Higiena uczuć...*, dz. cyt., s. 167.

W pewnym okresie życia jedynaka trwa proces pogłębienia wcześniej wznieconych emocji. Wzrasta ich trwałość. Kontakty emocjonalne rodziców z jedynakiem przybierają podobne formy do poprzednich i dlatego nie mówi się, że one są często zmienne. Jedynak coraz bardziej zbliża się do osiągnięcia poziomu dojrzałości uczuciowej. Zjawisko to nie jest obce dla rodziców i dlatego dobierają sposób ich wyrażania¹⁰⁹.

Dojrzałość emocjonalną osiąga się nie tylko przez kontakty z rodzicami, ale na skutek zdobywania pewnej niezależności stanów duchowych. Nie są one zbyt łatwo uzewnętrzniane, by nie stawać się ofiarą rodzicielskiej kontroli. Najskuteczniejsza jest samokontrola, która pomaga w dostrzeganiu objawów egoistycznych. Nowe i dalsze stany emocjonalne wyrażają się w wolności od rodzicielskiej aprobaty, zdolności do ich modyfikowania zależnie od wzorców społecznych i własnych standardów. Wszystko to wymaga intelektualnej oceny jedynaka.

Dojrzałość psychiczną osiąga się dzięki kontaktom rodziców z jedynakiem. Następuje to w różnym stopniu i zakresie. Na jej pełne osiągnięcie trzeba wiele lat, licznych rozmów w domu oraz zaangażowania emocjonalnego całej rodziny. We wszystkim musi istnieć kontrola rozumu, by w niczym nie przejawiała się infantylność, obojętność i zwyczajna pozorność. Emocje domagają się poważnego traktowania przez podmiot¹¹⁰.

Dojrzałość psychiczną u jedynaka można różnie charakteryzować. Chodzi o emocjonalne przeżywanie intensywnych uczuć bez poczucia niższości i zależności od rodziców. Musi zaistnieć u niego zdolność przeżywania intensywnych stanów, jakie dają kontakty z rodzicami. Dojrzałość emocjonalna wymaga umiejętności zachowania właściwej równowagi pomiędzy wyrażaniem się a ich kontrolą. Chodzi o dojrzałość w sposób społecznie akceptowany.

Jedynak dorastający do dojrzałości emocjonalnej, a posiadający dobre więzi z rodzicami, potrafi kierować sobą zgodnie z własnymi upodobaniami i poglądami. Najczęściej w tym okresie dojrzewania ma już własne plany życiowe. Wyraża się to w poczuciu odpowiedzialności, rozumienia i uznawania celów przez siebie wyzna-

¹⁰⁹ I. Obuchowski, *Psychologiczne aspekty dojrzewania...*, dz. cyt., s. 157.

¹¹⁰ E. Sujak, *Rozważanie o ludzkim rozwoju*, Kraków 1988, s. 85.

czonych. Muszą to być stany osobiste, które mają wpływ na mądre decyzje, potrzebne wyrzeczenia i ponoszone ofiary¹¹¹.

Nie każdy jednak wynosi z kontaktów rodzicielskich i wcześniejszych okresów rozwojowych jednakowo stałą osobowość. Jeżeli ją posiada, wówczas emocje występują bardziej stabilnie. Unika się tu stresów, bo one posiadają moc destabilną i niszczą zdolność osiągania wyższych uczuć. Życie emocjonalne u młodego człowieka utrzymuje się dość długo i pobudza ono do wzmożonej aktywności. Rodzicielski kontakt jest tu bardzo wskazany, gdyż przyczynia się do osiągania szlachetnych emocji.

Rozmowy rodziców z jedynakami mają podłoże psychologiczne. Przyczyniają się do lepszego samopoczucia i rozumienia swego postępowania. Jednak im bardziej liczy się z otaczającą rzeczywistością, tym chętniej podejmuje wysiłki przystosowania się do swego domu i szkoły. Najbliższe otoczenie daje mu pełną satysfakcję i przyczynia się do oddalania różnych środowiskowych zagrożeń. Pomagają mu w tym rodzice, którzy nie szczędzą na wzajemnych kontaktach. Mają one pozytywną wartość rozwojową¹¹².

Doznania emocjonalne u jedynaka mogą przybierać formy długotrwałego stanu. Jest on korzystny dla dalszego rozwoju. Sfera psychiczna u jedynaka nie świadczy automatycznie o stopniu dojrzałości posiadanej emocjonalności. Prawie każdy bez względu na wiek życia i posiadaną płć podlega różnym zmianom emocjonalnym. Podobnie dzieje się w kolejnym życiu jedynaka i jego rodziców. Wielu miewa jakieś niewielkie problemy z własną emocjonalnością. Nie wszystkie są jednakowo ważne i trwają w różnym czasie.

Rodzice, jeśli podtrzymują kontakty uczuciowe ze swoim jedynym dzieckiem, to są przekonani, że emocje odgrywają ważną rolę w jego życiu. Każdy stara się kształtować tę sferę w codziennej egzystencji. Potrzebna jest znajomość uczuć własnych i dziecka, a także bodźców, które wywołują te emocje. Otaczając miłością jedynaka, muszą sobie uświadamiać jak przebiegają te procesy wyjątkowych uczuć.

¹¹¹ A. Chapmann, *Leczenie zaburzeń...*, dz. cyt., s. 31.

¹¹² A. Jaczewski, *Dojrzewanie*, Warszawa 1992, s. 151.

Mają też znać ich zadania, by je odpowiednio kształtować i w tym duchu wychowywać¹¹³.

Wychowywanie psychiczne umacnia duchowo jedynaka i przyczynia się do kształtowania jego osobowości. Za jakość uczuć odpowiadają nie tylko rodzice, lecz także jedynak, który utrzymuje z nimi kontakty emocjonalne. Odpowiedzialność za ich kształt ponosi również całe środowisko rodzinne przyczyniające się do wychowania jedynaka.

Każdy kontakt rodziców z jedynakiem ma prowadzić do dojrzałości uczuciowej. Ona nie pojawia się spontanicznie. Nie powstaje w wyniku samorzutnie dokonującego się procesu dojrzewania. Potrzebne jest tu zbieranie doświadczeń podczas wykonywania rozmaitych zadań nie tylko w domu, lecz także w szkole. Są tu również przydatne konteksty również z innymi osobami¹¹⁴.

Dochodzenie do dojrzałości emocji odbywa się pod wpływem także działań takiego środowiska, które stawia wzorce, nakłania lub zmusza do postępowania zgodnego ze społecznością. Rodzice wiedzą, że istnieją społeczne wzorce dojrzałości emocjonalnej odnoszące się do różnych etapów życia człowieka. Innych przejawów uczuciowości oczekuje się od jedynaka chłopca, a odmiennych od dziewczyny. Podobne różnice zaznaczają się w zakresie lat życia i uczęszczania do szkoły na poziomie określonej klasy wiekowej. Kształtowanie emocji powinno wyprzedzać w pewnej mierze potrzeby jedynaka. Chodzi o to, by on był emocjonalnie przygotowany do spotkania się z ich zaspokojeniem.

Rodzice znają aktualny stan swego dziecka i dlatego nawiązują z nim odpowiednie kontakty emocjonalne. To wszystko ma kształtować w nim określoną odpowiedzialność za przeżywane stany duchowe pod wpływem matki i ojca. Właściwy stosunek jedynaka do przeżywanych emocji może wyrażać się w rozumieniu siebie samego. Chodzi o umiejętność rozpoznawania i wyrażania rodzących się emocji pod wpływem systematycznych kontaktów z rodzicami¹¹⁵.

¹¹³ M. Grzywak-Kaczyńska, *Trud rozwoju...*, dz. cyt., s. 37.

¹¹⁴ K. Krosmała, *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, Katowice 1996, s. 118.

¹¹⁵ J. Rembowski, *Z problematyki postaw rodzicielskich*, „Psychologia Wychowawcza” 3 (1990), s. 310.

Jedynak powinien trafnie rozpoznawać przyczyny tych swoich przeżyć emocjonalnych. Pomaga mu w tym obserwacja siebie i porównywanie się z kolegami szkolnymi lub innymi rówieśnikami. Rozpoznawanie własnych emocji może mieć różną wartość samowychowawczą. Wymaga to systematycznej autokontroli. Po pewnym czasie przekonuje się pod wpływem kontaktów uczuciowych z rodzicami, że należy uczyć się panowania nad sobą i własnymi emocjami.

Przeżywane emocje powinny być adekwatne do moralno-społecznej wartości w określonej sytuacji. Dla jedynaka jest to przeważnie środowisko rodzinne, w którym się znajduje. Siła jego reakcji emocjonalnej może być proporcjonalna do życiowego znaczenia przyczyny, która ją wywołuje. Do niej najczęściej zalicza się kontakty emocjonalne rodziców z jedynakiem. Jakość uczuć u dziecka podlega kontroli matki i ojca, a więc osób, które są odpowiedzialne za wychowanie jedynaka¹¹⁶.

Jedynak łatwo ulega stanom emocjonalnym swoich rodziców. Powoduje to, że i on wpływa na rodzące się emocje u matki i ojca. Szczególne znaczenie ma to, gdy on nie ma znaczących kontaktów z rówieśnikami, ani z członkami dalszej rodziny. Chcąc, aby emocje jedynaka poprawnie się kształtowała, powinien regularnie spotykać się ze swoimi rodzicami w atmosferze miłości i życzliwości. Kontakty uczuciowe ze strony rodziców mają zaspokajać oczekiwania jedynaka. On intuicyjnie wyczuwa, że wszystkie związki z matką i ojcem w ciągu dnia są podobne w swej formie i treści¹¹⁷.

Jedynak nawiązuje coraz szersze kontakty z kolegami, gdy jest w szkole. Mają one podłoże emocjonalne, ale nie zastępują rodziców. Posiadają mniejszy wpływ na rozwój duchowości, bo nie mogą być zrównane z uczuciowością rodziców. Ważnym elementem w kształtowaniu się u niego uczuć jest to, że stara się dzielić swoimi emocjami z poznanymi rówieśnikami ze szkoły i placów zabaw. Są to uczucia, których uczy się od rodziców. Ta zdolność dzielenia się emocjami potrzebna jest jedynakowi w wielu różnych sytuacjach.

Zdrowe kontakty emocjonalne rodziców z jedynakiem są elementem niezmiernie ważnym w kształtowaniu charakteru, a nawet osobowości. Młody czło-

¹¹⁶ L. Giussani, *Wychowanie człowieka otwartego*, Kielce 2001, s. 118.

¹¹⁷ J. Śledzianowski, *Kultura pokoju w rodzinie i przez rodzinę*, Kielce 2000, s. 48.

wiek przyjmuje od rodziców takie emocje, które mogą wpływać na zasady moralne i religijne. Z nich czerpie wzorce etyczne i społeczne, a także zachęty do wzmożonej pracy samowychowawczej. Troską rodziców poważnie traktujących kontakty emocjonalne z jedynakiem ma na celu ukazanie ważności tej sprawy. On powinien czuć się we własnym domu całkowicie bezpieczny i obdarowywany miłością¹¹⁸.

Ważne jest, aby jedynak z łatwością mógł się przystosowywać do każdego środowiska, w którym przypadnie mu uczyć się i przebywać poza rodzinnym domem. Dla niego dom ma być środowiskiem otwartym, szkoła miejscem kształcącym, a parafia okazją do formowania zasad moralności i prawd religijnych. W tych środowiskach kształtują się jego odpowiednie emocje i uczucia o wartościach pozytywnych.

¹¹⁸ S. Kunowski, *Wartości w procesie wychowania*, Kraków 2003, s. 38.

Rozdział czwarty
Możliwości przystosowania się jedynaków do wymagań
najbliższego środowiska

Wprowadzenie

§ 1. Rodzina środowiskiem otwartym
na potrzeby jedynaków

§ 2. Szkoła środowiskiem nauczania
i wychowywania jedynaków

§ 3. Parafia środowiskiem formacji religijno-
moralnej jedynaków

Wprowadzenie

Chcąc przeanalizować środowiska, w jakich przebywa jedynak, trzeba ocenić jego predyspozycje psychiczno-społeczne, w które został wyposażony przez rodziców. Nie każdy z nich jest jednakowo śmiały i odważny w określonym środowisku, ani nie dysponuje takimi samymi uzdolnieniami intelektualnymi i siłą emocjonalną, gdy znajduje się wśród rówieśników albo osób dorosłych. Możliwości przystosowania się jedynaków do wymagań otaczającego środowiska są zróżnicowane ze względu na płeć i lata życia. Doskonale wiedzą o tym rodzice, gdy z nim nawiązują kontakt uczuciowy¹.

Analiza zachowań jedynaka wymaga dokonania podziału na poszczególne środowiska, w których on przebywa, gdzie się uczy i nabywa duchowej formacji. Niemożliwą jest rzeczą łatwo identyfikować przeżycia jedynaka, charakteryzować jego dokonania, określać potrzeby i oczekiwać dojrzałych form emocjonalnych. Należy tu skoncentrować się na trojakim środowisku, gdzie on żyje, rozwija się psychicznie i dojrzewa społecznie. W każdym środowisku podejmuje odpowiedzialne zadania, z których musi rozliczyć się przed rodzicami, nauczycielami i wychowawcami².

Nie bez znaczenia jest światopogląd rodziców oraz ich życie moralne. Jedynak musi liczyć się z wymogami matki i ojca, ich postulatami i planami wychowawczymi. On jest nie tyle nadzieją rodziców, ale częścią rodziny, w której żyje, wzrasta i dojrzewa osobowościowo. Wie, że rodzice starzeją się, a on nabiera nowych sił i osiąga coraz większe znaczenie w swoim środowisku. Choć nie ma ro-

¹ J. Rembowski, *Jedynactwo dzieci w domu i w szkole*, Wrocław 1975, s. 8.

² M. Braun-Gałkowska, *Środowisko wychowawcze: dom, szkoła, grupa rówieśnicza, parafia*, w: *Katecheza w szkole*, red. J. Krucina, Wrocław 1992, s. 55.

dzeństwa, ale posiada kolegów i przyjaciół ze środowiska szkolnego, a czasem i parafialnego.

Przeciętny jedynak jest wychowywany w dużych grupach rówieśniczych i bywa otoczony luksusem rodziców. Niektórzy pozostają okaleczeni emocjonalnie i nie potrafią nawiązywać kontaktu z innymi poza domem rodzinnym, nie utrzymują też długotrwałych więzi i niechętnie angażują się w pracach społecznych. Zauważa się u takich jedynaków chęć przebywania w samotności. Są również i tacy, którzy przejawiają łatwość kontaktu zewnętrznego z drugim człowiekiem³.

Jedynacy normalnie rozwijający się cenią swe życie. Jest ono dla nich wielką wartością. Szanują podstawowe prawa moralne o podłożu naturalnym. Wykazują skłonności religijne, pragną być ludźmi prawego sumienia i ponosić odpowiedzialność za przyjęte obowiązki. Biorą też udział w pieszych pielgrzymkach do Częstochowy oraz w ruchach duchowości, gdzie uczą się sztuki zauważania drugiego człowieka. Najczęściej nie robią to kosztem wielkiej wspólnoty hierarchicznego Kościoła.

W domowym wychowaniu jedynaka niebezpieczny jest wpływ telewizji, która informując, bardzo zdecydowanie formuje oceny, osądy ludzi, wzbudza niesłuszne lęki i obawy wobec przeciwników ideologicznych. Ona koncentruje się na ekstrawagancjach negatywnych, a nie dostarcza wzorów pozytywnych, które jedynie są twórcze i wychowawcze dla młodego pokolenia⁴.

Jedynak powinien swoje życie aktywizować, bo w przeciwnej sytuacji przybiera postać introwertyczną i anonimową. Nie zmienia to sytuacji, jeśli przypadkowo znajdzie się w większej zbiorowości ludzi, np. podczas świąt i spotkań rodzinnych. Życie młodego człowieka nie kontrolowane przez rodziców łatwo może wejść w kolizję z wolnością drugiego człowieka.

Czasem nasuwa się wątpliwość, czy jedynak może na równi z innymi poznawać Boga i nawiązać z Nim osobowy kontakt wiary w kościele? Owszem, on ceni wartości wiary w życiu człowieka i pragnie trwać w środowisku religijnym.

³ J. Mariański, *Moralność w procesie przemian*, Warszawa 1991, s. 6.

⁴ F. Adamski, *Znaczenie wychowania w rodzinie dla rozwoju osobowego dziecka*, Kraków 1991, s. 48.

Szanuje też Kościół. Niezależnie od tego niewiele czyni, aby nie służyć wiadomości o Jezusie. Na Kościół patrzy w perspektywie społecznej, bo tak mówi się w jego domu i ocenia się jego przydatność zewnętrzną sprawnością.

§ 1. Dom rodzinny środowiskiem otwartym na potrzeby jedynaków

Jedynak w młodocianym wieku życia podlega wychowaniu we własnym środowisku. Dom rodzinny jest jednym z takich miejsc, gdzie przebiegają różne relacje międzyosobowe. W każdym środowisku istnieje centrum procesu wychowawczego, czyli rozwijający się człowiek. Pulsuje w nim dynamika powodująca zmiany i dalszy rozwój. Dla człowieka wierzącego rozwój, czyli zmiana w kierunku doskonalącym się, jest zarazem realizacją życiowego powołania Bożego. Nie ma tu kresu doskonalenia się i dlatego dom rodzinny jest otwartym środowiskiem na wszelkie potrzeby młodego pokolenia, a w tym i dla jedynaków⁵.

Jedynak, choć nie ma rodzeństwa, nie żyje w samotności, bo otaczają go rodzice i pozostali domownicy. Dom rodzinny wspiera rozwój jedynaka i ta forma pomocy jest mu potrzebna przez całe życie, a szczególnie w pierwszych latach ziemskiej egzystencji. Rodzice wspierają go nie tylko poprzez wskazówki dotyczące zachowania i codziennego postępowania, ale także przez własne świadectwo w dziedzinie moralności i wiary.

Jedynak, gdy jest w okresie szkolnym, naśladuje swoich rodziców. Jest to najlepsza szkoła skutecznego wychowania. Z powyższego powodu rodzice starają się sami dawać przykład, co dla młodego człowieka ma szczególne znaczenie. Oni wraz ze swoim jedynakiem dążą do tego samego celu. Matka z ojcem jest tu opiekunem i przewodnikiem. Wszystko odbywa się we wspólnym domu rodzinnym, gdzie rozwiązuje się różne problemy wychowawcze⁶.

⁵ J. Kłys, *Rodzina jako uprzywilejowane środowisko miłości*, w: *Wychowanie do miłości*, red. K. Majdański, Warszawa 1987, s. 62.

⁶ Z. Zaborowski, *Psychologiczne problemy wychowania*, Warszawa 1990, s. 29.

Dom rodzinny nie jest tylko środowiskiem otwartym na różne sprawy egzystencjalne młodego pokolenia. Spotkania rodziców z jedynakiem odbywają się tu w kontekście społecznym przy domowym stole. Tu omawia się sprawy rozwojowe młodego pokolenia i zagadnienia moralno-religijne. W domu rodzinnym oddziaływania i dialogi wychowawcze przebiegają między ojcem i matką a ich jedynakiem. Klimat wychowawczy takiego domu można określić jako ich wypadkową. W rodzinie interakcje przebiegają niekoniecznie w niedziele i święta, ale także na co dzień. W ciągu dnia tych relacji jest wiele. Dziecko może rozmawiać oddzielnie z matką i ojcem lub gdy są razem zebrani w czasie posiłku. Jeżeli te wszystkie oddziaływania rozwiązują problemy wychowawcze, to taki dom spełnia oczekiwania młodego człowieka i zaspokaja podstawowe potrzeby.

Dom rodzinny stanowi dobre środowisko formacyjne dla przeciętnego jedynaka. Tu rodzice wyrażają swoją miłość względem dziecka i unikają sporadycznych sprzeczek, które by nie budowały go wychowawczo. Dom rodzinny jest skomplikowanym środowiskiem i niekiedy może utrudniać w wewnętrznej pracy jedynaka. Różnice zdań pomiędzy rodzicami z latami zanikają. Wszyscy dochodzą do przekonania, że zgoda jest właściwym fundamentem poprawnego wychowania i ona zaspokaja potrzeby młodego człowieka⁷.

Dla przeciętnego jedynaka dom rodzinny jest miejscem zamieszkania i zatrzymywania się po różnych zajęciach, a zwłaszcza szkolnych. Inni ten dom podnoszą do rangi rodzinnego środowiska, gdzie można nie tylko odpoczywać po pracy, ale także rozmawiać z rodzicami na interesujące tematy. Są to przeważnie zagadnienia związane z rozwojem biologicznym i dojrzewaniem psychicznym. W tym środowisku domowym jedynacy mogą zaspokajać swe potrzeby natury moralnej, społecznej i religijnej.

Jedynak dorastając do wieku młodzieńczego, choć nadal ceni środowisko domowe, chętnie go opuszcza, by spotkać się z kolegami i przyjaciółmi. W domu rodzinnym stale ktoś jest z rodziców, bo chcą przebywać ze swoim dzieckiem. Oni permanentnie troszczą się o swego jedynaka, bo pragną jego dobra i chronią przed

⁷ M. Irwińska, *Psychologia wychowawcza*, Warszawa 1995, s. 98.

złem. Rodzice są fundamentem środowiska domowego i szkołą formującą sumienie młodego człowieka⁸.

Wychowanie domowe nie jest tylko kontaktem interpersonalnym. Przebiega ono w kontekście społecznym, choć na terenie rodzinnego domu. Jedynak żyje w określonej grupie rodzinnej, która tworzy własne środowisko. Tu każdy może rozmawiać ze wszystkimi domownikami. Jeśli dom pozytywnie wpływa na rozwój młodego człowieka, to można go nazwać dobrym środowiskiem wychowawczym.

Znaczenie rodziny w procesie wychowawczym jest wyjątkowo korzystne. Tu rodzice dają jedynakowi życie, a z tym równocześnie zabiegają o jego pozytywne doświadczenie, które wynikają z międzyosobowych więzi przejawianej miłości i okazywanego zaufania. Te i podobne doświadczenia warunkują dobry dalszy rozwój. Jest on konieczny przy wzrastaniu i emocjonalnym dojrzewaniu dziecka. Są to kierunki prowadzące do jego dorosłości⁹.

W środowisku domowym jedynak uczy się o Bogu zanim zostanie zapisany na szkolną katechezę. Jest to możliwe w każdej katolickiej rodzinie. Tu uczy się on pacierza i nawiązywania kontaktu z Bogiem. Pomaga mu w tym szkolny katecheta i krewni. Jeżeli jednak doświadczą w swej rodzinie bogactwa miłości ze strony matki i ojca, chętnie przyjmuje od nich naukę o Bogu. Skutki takich doświadczeń trwają przez późniejsze lata i nabierają coraz większego znaczenia.

Jedynak w szkolnym wieku zdecydowanie liczy się ze zdaniem domowników. Z nimi organizuje swój wolny czas, a nawet zaprasza do współpracy przy odrabianiu lekcji. Jest to zjawisko normalne w domu rodzinnym, a nawet potrzebne. Dzięki nim dobiera sobie rówieśników, z którymi zakłada przyjaźnie. Oni dają mu duchowe i koleżeńskie wsparcie. Z psychologicznego punktu widzenia jest to pozytywny przejaw młodzieńczego rozwoju, który nie zrywa więzi rodzinnych. Grupa koleżeńska jest doceniana przez środowisko domowe jedynaka, by on nie był sam¹⁰.

⁸ Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1994, s. 156.

⁹ M. Żebrowska, *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*, Warszawa 1975, s. 157.

¹⁰ M. Buła, *Rodzina środowiskiem pełnego rozwoju człowieka*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, red. F. Adamski, Kraków 1982, s. 126.

Środowisko domowe stanowi ważny czynnik wychowawczy, bo wspiera rozwój jedynaka i uczy go nawiązywania więzi z mieszkańcami oraz współpracy z rodzicami. Tu przyjmuje normy społeczne i uczy się szacunku innych osób. Środowiska rodzinnego nie można dzielić na jakieś grupy skutecznego oddziaływania, choć istnieją tu dwa lub trzy pokolenia, każde ma określony udział w wychowaniu jedynaka. Takie środowisko jest specyficzną grupą, w której jedynak uczestniczy każdego dnia. W domu rodzinnym istnieje jakiś program, którego mają się trzymać rodzice oraz ich dziecko¹¹.

Dom rodzinny wpływa na wszechstronny rozwój jedynaka. Rodzice jego stosują metodę nauczania wychowawczego. Wprowadzają system współpracy z domownikami, gdyż nie chcą, by się wyobcowywał ze środowiska rodzinnego. Dom nie jest środowiskiem instytucjonalnym na podobieństwo szkoły, ale wychowywanie młodego pokolenia domaga się uporządkowania wszystkich problemów, jakie mogą tu zachodzić. Dla niektórych jedynaków jest to czymś trudnym do podporządkowywania się, ale nie może być inaczej, jeśli rodzice pragną utrzymywać porządek i dyscyplinę.

Środowisko domowe powinno dawać jedynakowi właściwą motywację do porządnego wychowywania się i wypełniania zlecanych obowiązków. Nie może tu być tolerowana jego niegrzeczność, ani oburzanie się z powodu nadmiaru obowiązków. Dom rodzinny, to wspólnota ojca, matki i dziecka. Z powyższego powodu stanowi środowisko wspólnej egzystencji. Choć jedynak nie zna wszystkich problemów rodziców, musi dostosowywać się do ich poleceń, zwłaszcza natury wychowawczej. On powinien świadomie uczestniczyć w każdych trudnych sprawach rodzinnych¹².

Jedynak wciąż żyje w rodzinnym środowisku wychowawczym. Plusy tej sytuacji są na ogół jemu znane. Jeśli jest w szkolnym wieku życia, rodzice zapisują go na katechezę i przypominają o obowiązku w niej uczestniczenia. Nie wymaga to dodatkowego trudu rodzicielskiego. Ma jednak szczególne znaczenie dla jedynaka,

¹¹ W. Kawecki, *Nadzieje i zagrożenia współczesnej rodziny*, Kraków 1995, s. 23.

¹² J. Wilk, *Milować rodzinę*, „Homo Dei” 1 (1998), s. 50.

bo niekiedy ma on nadmiar różnych obowiązków szkolnych, z których musi się wywiązywać w znaczeniu pozytywnym.

Fakt, że jedynie może uczestniczyć w katechezie na terenie szkoły, rodzice poczuwają się zwolnieni od kontaktowania się z duszpasterzem parafialnym. Zadowolają się tym, bo mogą na te tematy rozmawiać ze szkolnym katechetą. Środowisko domowe nie bierze więc odpowiedzialności za stan wiedzy religijnej dziecka uczęszczającego do szkoły. Owszem, rodzice w niektórych sytuacjach mogą rozmawiać z nim na tematy religijne, ale nie muszą to być dialogi systematyczne w zakresie czasu i tematu¹³.

Wielu rodziców stara się naśladować katechetę w młodszym wieku życia dziecka, ale z czasem zwalniają się z tego obowiązku domowego. Niektórzy pragną aktywnie uczestniczyć w religijnym życiu danej klasy. Zależy to jednak w dużym stopniu od zaproszenia katechety. Tak dzieje się w niektórych okresach liturgicznych, kiedy dochodzą dodatkowe zadania odnośnie do uczniów. W efekcie niewielu jest takich chętnych rodziców.

Są i tacy, którzy nie utrzymują kontaktów z katechetami i zwalniają się z obowiązku doksztalcania religijnego swego dziecka. Zmniejsza się u nich poczucie odpowiedzialności za religijną wiedzę swego dziecka. Środowisko domowe, gdy jest to rodzina katolicka, dba o wychowanie religijne, ale na miarę zwyczajów i tradycji otoczenia. Dla jedynaka jest to w pewnym sensie wygodne, bo przejmują po rodzicach czynności związane ze świętami lub z nimi współpracuje na miarę swoich możliwości¹⁴.

Rodzice, ponieważ czują się zwolnieni z religijnego doksztalcania swego dziecka, bo ono uczęszcza na katechezę w szkole, mają poczucie, że w ten sposób też spełniają swój obowiązek, jeśli zezwalają i co pewien czasu przypominają lub pytają o przerabiany temat na lekcjach. Nie każdy jednak chętnie uczęszcza na religię, bo bierze przykład ze słabego wkładu rodziców do życia chrześcijańskiego. Istnieje tu niebezpieczeństwo utrwalania się takiej postawy w dalszych latach i star-

¹³ A. Jaworska, *Różnice między matką a ojcem w zakresie funkcjonowania w rolach rodzicielskich*, „Psychologia Wychowawcza” 1 (1986), s. 69.

¹⁴ M. Bieńko, *Tęsknota za rodzicami*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 10 (2003), s. 20.

szych klasach szkolnych. Katecheza traci w ich oczach właściwą pozycję, a staje się przedmiotem jednym z wielu danej klasy¹⁵.

W takich i podobnych sytuacjach środowisko domowe nie należy do wzorcowych. Dialogi wychowawcze stają się zjawiskiem koniecznym, gdy zaistnieje jakiś problem w relacjach rozwojowych. Wszystko to może się zmieniać, gdy jednak w swym dojrzewaniu coraz lepiej rozumie zadania rodzicielskie matki i ojca. Nie dzieje się to szybko i wymaga współpracy całego środowiska domowego. Równocześnie można zauważać, że wielu rodziców zbyt luźno spełnia swe role.

Atmosfera wychowawcza w środowisku domowym nie zmienia się przez dodawanie dziecku nowych obowiązków, jeśli dotychczasowych nie spełnia. Odpowiedzialność za pewne niedomagania w domowym środowisku spada nie tylko na jedynaka, lecz także jego rodziców. Oni są normalnymi ludźmi, a często przemęczonymi obowiązkami zawodowymi i domowymi. Zauważa się u nich znerwicowanie i przepracowanie. W takich stanach psychologicznych oddziaływanie na młodego człowieka jest słabe i mało konstruktywne¹⁶.

Na jedynaka w środowisku domowym wpływa się nie tylko przez rozmowę rodzinną, ale, nie w mniejszym stopniu, przez to kim się jest. Rodzice chcąc, czy nie chcąc, stają się dla niego przedstawicielami najwyższych autorytetów. Dzięki temu on może wytyczać sobie różne cele życiowe. W ten sposób może być permanentnie wspierany przez środowisko domowe, które posiada walory wychowawcze. Jedynak przyzwyczaja się do tego, że jest członkiem swej rodziny i równoległe kolegą rówieśników, z którymi chodzi do szkoły. Dzięki rodzicom ma kontakt z parafią i duszpasterzami, których poznaje podczas niedzielnej liturgii mszalnej. Rodzice chronią go przed samotnością i pomagają realizować życiowe powołanie.

W takiej sytuacji środowisko domowe nabiera cech wychowawczych i pozytywnie ustawia jedynaka do codziennego życia. To domowe środowisko jest najważniejsze z pozostałych w jego życiowym rozwoju. Wpływ rodziców jest różnorodny i to nie tyle ze względu na zadania, bo wychowanie młodego człowieka doty-

¹⁵ K. Cieślak, *Panorama inicjatyw wspomagających polską rodzinę*, Częstochowa 1994, s. 95.

¹⁶ K. Klauza, *Rodzina środowiskiem życia*, Kraków 1994, s. 98.

czy całego rozwoju, ale na ich oddziaływania, które nie zawsze są w tym samym natężeniu emocjonalnym¹⁷.

Zgodność wychowawcza matki i ojca nie jest tu konieczna. W domowym środowisku nie chodzi o to, by panował monolit wychowawczy odnośnie jedynaka. Ważny jest pluralizm oddziaływania rodzinnego, gdyż to uczy sztuki dokonywania wyboru metod wychowawczych. Rodzice niekiedy stosują środki przymusu, ale to jest już poza domową pedagogią. Formacja w środowisku domowym nie może być zmuszaniem, lecz wyłącznie pomaganiem w rozwoju.

Jedynak rozwijający się i dojrzewający, musi odpowiadać pozytywnie na rodzicielskie ukierunkowania. Ma to być apelem do jego wolności. Zachowanie jego składa się z wielu poczynań dużych i małych. Wszystkie powinny być przeniknięte miłością i szacunkiem. Rodzice pomagają mu w ustalaniu ideałów życiowych, wskazują cel, a także obdarzają go zaufaniem. Środowisko domowe nie może negatywnie wpływać na młodego człowieka. Rodzice niekiedy pragną wyręczać się w obowiązkach domowych, ale to nie zawsze przynosi korzyści duchowe młodemu człowiekowi¹⁸.

Środowisko domowe jedynaka może się spierać w zakresie doboru metod wychowawczych, ale nigdy nie powinno stać w sprzeczności z jego rozwojem. Każdy dorosły domownik, jeśli pomaga rodzicom, to tylko przez ukazywanie młodemu człowiekowi piękna osoby ludzkiej i Bożego powołania. W ten sposób obdarza się jedynaka miłością i szacunkiem, a także przygotowuje się mu warunki do normalnego wzrastania i dojrzewania. W tej sprawie środowisko domowe nie może zawieść, ani pozbawić go życiowych ideałów¹⁹.

Jedynak wraz z dorastaniem zdobywa coraz nowsze doświadczenia we własnym środowisku domowym. Nie powinien zamykać się w sobie lub uciekać od grupy rówieśniczej. Ona w normalnych warunkach jest dla niego ważnym środowiskiem życiowym. Tu ma posiadać swoich kolegów, a nawet przyjaciół. Takie oto-

¹⁷ S. Dziekoński, *Korelacja wychowania w rodzinie, parafii, szkole – potrzeba i możliwości*, Warszawa 2003, s. 34.

¹⁸ P. Tomasiak, *Rodzina – szkoła – parafia, korelacja i dialog*, Lublin 2003, s. 48.

¹⁹ E. Mitek, *Wartości religijne w wychowaniu młodego pokolenia*, „Studia Paradayskie” 15 (2005), s. 95.

czenie staje się dla młodego człowieka bardzo atrakcyjne, bo daje poczucie psychicznego bezpieczeństwa. Każde zamknięcie się w sobie nie prowadzi do wyższych wartości, a pozostawia jedynie na poziomie namiastkowości i małostkowości.

Rodzice ciesząc się posiadaniem jedynaka mają okazję poświęcać mu wiele wolnego czasu po ukończeniu pracy zawodowej. Nie w każdym środowisku domowym jest to możliwe, ale też nie wyklucza się takiej ewentualności. Rodzice mają przed sobą wszelkie zadania, choć sami mogą przeżywać pewne trudności, bo nie każdy z nich posiada wymagane doświadczenie pedagogiczne. Jedynak może mieć trudności w nawiązywaniu kontaktu ze swoim środowiskiem. W niwelowaniu ich powinni pomagać na równi matka i ojciec. Trudny to obowiązek i niełatwe zadanie²⁰.

Wychowując dziecko, które nie ma rodzeństwa, rodzice stają się dla niego zwiastunami dobrego zachowywania i poprawności obyczajowej. Osiągają to przez codzienną swą grzeczność, pomaganie w trudnościach, słuchanie pytań, spokojne tłumaczenie, okazywanie zaufania i dobroci. Zdumiewająca jest troska rodziców o swego jedynaka. Tym bardziej trzeba to zauważać, że oni są często zapracowani, a przez środki masowego przekazu nie doceniani. Jeśli mówi się o nich, to zbyt skromnie i mało, a czasem w kontekście negatywnym, co nie oddaje prawdziwego ducha domowego środowiska.

Pozycja jedynaka jest często jednoznaczna. Nie zależy to od tego ile on ma lat, ani do jakiej uczęszcza szkoły. Tu stwierdza się to, że nie ma ani braci, ani siostr. Jest we wspólnocie rodzinnej sam, reprezentujący młode pokolenie. Jego przeżycia zmieniają się stosownie do posiadanego wieku. Przekazuje je rodzicom zgodnie z domową kulturą i obyczajami. Nie bez znaczenia są jego kontakty z rodziną i rówieśnikami, a szczególnie kolegami ze szkoły. Niektóre cechy tam poznane przynosi do środowiska domowego²¹.

Nie bez znaczenia dla rozwoju jedynaka jest to, że wychowuje się on nie wśród rówieśników z podwórka, ale we własnym domu, gdzie najczęściej spotyka się z rodzicami reprezentującymi starsze pokolenie. Ma to znaczenie w różnych

²⁰ G. Courtois, *Rady dla rodziców*, Olsztyn 1990, s. 48.

²¹ K. Piwowarczyk, *Wychowanie do życia rodzinnego*, „Ateneum Kapłańskie” 418 (1988), s. 197.

kontaktach i zaciąganej więzi. On uczy się w środowisku domowym odpowiedniej hierarchii wartości, która dominuje w jego mentalności, myśleniu, postępowaniu i religijności. Chodzi o uporządkowanie we własnym życiu dóbr wyższych, społecznych, moralnych i światopoglądowych.

W środowisku domowym wzmaga się nieustanny wysiłek przekraczania granic uczciwego człowieka jako twórcy kultury i duchowości oraz szacunku czynu rodziców i innych ludzi. W rodzinie kształtuje on własne motywacje określonego stylu życia oraz chęci pracy nad sobą. Mogą mu w tym przeszkadzać współczesne mody, do których nie ma przekonania, tradycyjne obyczaje świętowania religijnego i domowego, a nawet państwowego. Kultura masowa jest na ogół akceptowana przez młodych, ale nie każdego jedynaka wychowywanego w środowisku domowym²².

Postawa jedynaka w środowisku domowym na ogół nie budzi zastrzeżeń pod względem wychowawczym. Młody człowiek, jeśli nie ma gorszącego kontaktu z rówieśnikami, stara się przestrzegać reguły obowiązujące w domu. Jest tam posłuszny, rodzice darzą go miłością i zaufaniem. Postawa wzorowego dziecka rodzi się długo i przeważnie w dialogu z matką i ojcem. Nie toleruje się tu bierności, a pasywizm nie jest lubiany. Nie jest to obraz taki sam we wszystkich jedynackich rodzinach. Zdarzają się sytuacje, kiedy młody człowiek może skierować do rodziców słowa znane z Ewangelii: „twarda jest ta mowa”. Przyczyną takiego określenia mogą być dodatkowe zajęcia i polecenia²³.

Każde środowisko domowe wpływa na jedynaka. Może on być zmienny, bo w większości młode pokolenie jest aktywne. Nauczyciele i katecheci często zauważają różnicę pomiędzy jedynakami a pozostałą grupą ich rówieśników, ale nie jest to zbyt rażące, ani negatywnie wyróżniające się. W nauce i ocenach szkolnych są podobni, a niekiedy bardziej gorliwi, bo przychodzą do szkoły przygotowani. W tym pomagają im rodzice, bo zależy im na dobrej opinii ich dziecka.

Jedynak zadawała się warunkami domowymi i nie zabiega o przynależenie do jakichś ruchów egzystujących w parafiach lub szkołach. Religijne ruchy ducho-

²² E. Mitek, *Dzień Pański w życiu chrześcijanina*, „Nowe Życie” 9 (1989), s. 4.

²³ J. Zamoyska, *O wychowaniu*, „Znak” 9 (1991), s. 61.

wości mogą być podziwiane, ale niewiele jest tam jedynaków. Małe wspólnoty i grupy cieszą się wystarczającą popularnością w środowisku parafialnym, ale dla jedynaka jest to zbyt duży dodatkowy wysiłek fizyczny i emocjonalny. Indywidualizm życia jest dla niego wystarczającą formą, by posiadać zadowolenie we własnym środowisku domowym²⁴.

Wytworzony w społeczeństwie model jedynaka nie zawsze jest przyozdobiony cnotami społecznymi i pozytywnymi cechami charakteru. Wynika to z tego, że nie każdy z tej grupy może być wzorem dla drugich. Jedynak też ma różne skazy osobowościowe i przywary postępowania moralnego. Są tam również jednostki leniwe w praktykach religijnych i w systematycznej pracy nad sobą.

Wytwarzany model jedynaka w środowisku domowym, przybliża sens jego uczuć okazywanych rodzicom. On ma pozytywny stosunek do kultury języka, osobistej punktualności i szacunku względem innych osób. Będąc sam spośród potomstwa nie ma żadnej konkurencyjnej grupy w środowisku domowym. Przyjmuje na swój sposób przekazywane wartości religijno-moralne i na tym fundamencie kształtuje własny światopogląd. Jest on zbliżony do wyznawanego przez rodziców, bo może mieć nieco inne zabarwienie filozoficzne na skutek laickich mass mediów²⁵.

Jedynak wywodzący się z katolickiego domu może być świadkiem wiary we własnym otoczeniu lub na szkolnej katechezie, gdzie poznaje Jezusa i pogłębia swą duchowość. Od niego oczekuje się regularnych praktyk religijnych i przykładowego zachowywania w spotkaniach z ludźmi. On nie może zacierać różnic między dobrem i złem, bo tego domaga się stała formacja w katolickim domu.

Środowisko codziennego przebywania, czyli rodzinny dom, jest ważnym miejscem katolickiej formacji młodego pokolenia. Tu rodzice dzielą się swoimi uwagami i spostrzeżeniami oraz przekazują jedynakowi osobiste doświadczenia. Pragną zapewnić mu właściwe wzorce z życia ludzi świętych lub bohaterów narodowych, a także z własnego otoczenia, którzy zasługują na powszechny szacunek²⁶.

²⁴ J. Vanier, *Młodzież potrzebuje nie teorii, lecz świadków*, „Trzecie Tysiąclecie” 1 (1997), s. 2.

²⁵ E. Mitek, *Autorytet rodziców*, „Nasze Słowo” 4 (1992), s. 13.

²⁶ J. Rembowski, *Rodzina w świetle psychologii*, Warszawa 1998, s. 142.

Jedynak przeżywając własne dojrzewanie psychiczne i społeczne, moralne i religijne, szuka punktu odniesienia poza własnymi rodzicami. Pragnie mieć oparcie w kwestiach wątpliwych, które wynikają ze światopoglądu lub laickiej kultury. Sprawdzianem dążeń do wytkniętych celów jest jego inteligencja i przydatność społeczna w rodzinie lub innym środowisku. On nie może żyć w świecie iluzji, gdzie brakuje konkretów. W pewnym sensie niszczą jego ideały życiowe wszelkie zachęty do palenia, picia, narkotyzowania się i korzystania z pornografii.

Można się zastanawiać, czy jedynak adekwatnie ocenia wkład rodziców w jego wychowanie i czy potrafi od siebie wymagać, skoro może liczyć na ich pomoc w każdej sytuacji? Sprawa jest niezwykle ważna, gdyż od pozytywnej odpowiedzi zależy jego dobre samopoczucie w środowisku domowym. Optymistyczne nastawienie do poleceń rodziców daje mu duże szanse na osobisty rozwój duchowy i jego stosunek do otoczenia, zwłaszcza koleżeńskiego, z którym spotyka się w szkole²⁷.

Jedynak w miarę dorastania nabywa cech samokrytycznych. Wynikiem tego jest szczerłość wobec rodziców i otwartość na przyjmowanie prawdy o sobie. Często jest to droga do stawiania sobie wymagań w pracy autoedukacyjnej. Każda forma szlachetności buduje w nim autorytet wśród przyjaciół i rodzi zadowolenie u rodziców i całego środowiska domowego. W pracy samowychowawczej ważny jest autentyzm. On osobiście musi zdobywać sobie autorytet, gdyż nikt nie może mu tego udzielić.

W katolickiej rodzinie wysoko stawia się osobistą religijność u poszczególnych jej członków. Dotyczy to również jedynaków, którzy są pod dużym wpływem matki i ojca. Pobożność rodziców wpływa na praktyki religijne potomstwa. Gorliwsi od wczesnych lat swego dziecka modlą się razem z nim. Najpierw czynią to w domu przy wieczornym pacierzu, a potem w niedzielnym uczestniczeniu na Eucharystii. Młody człowiek wymaga w tej dziedzinie wiele pouczeń nie tylko ze strony rodziców, ale także katechety i duszpasterzy²⁸.

²⁷ T. Sikorski, *Rodzina jako źródło kształtowania człowieka*, „Chrześcijanin w Świecie” 10 (1990), s. 15.

²⁸ W. Szafranski, *Szczęście w małżeństwie i rodzinie*, Włocławek 1991, s. 180.

Religijność jedynaka umacnia jego wiarę i daje wzrost życiu duchowemu. Nie bez znaczenia są tu praktyki modlitewne wykonywane na co dzień i okresowo. Bliskość duchowa Boga sprzyja korzystaniu z nadprzyrodzoneści, której potrzebuje jedynak we własnym środowisku domowym. Życie wiarą przybliżyła mu treść Dekalogu i Ewangelii. Rodzice uważają, że jest to ważny kierunek formacji młodego pokolenia. Jedynak z katolickiego domu nie może pogrążyć się w grzechach, które prowadzą do licznych zaniedbań wychowawczych i w obowiązkach domowych oraz szkolnych²⁹.

Radość życia u jedynaka rodzi się w osiągnięciu dobrych relacji z rodzicami, którzy systematycznie budują środowisko domowe. Jest ono dla młodego człowieka atrakcyjne, bo stwarza warunki systematycznego rozwoju. Osiągając stopniowe skale dojrzewania, staje się coraz bardziej niezależny w osobistych decyzjach. On żyjąc we własnym środowisku domowym musi uważać, aby swej radości nie szukać zbyt w zewnętrznej aktywności z rówieśnikami, gdyż tego rodzaju sukcesy mogą być błędne.

Młodym ludziom zależy na doznaniach zmysłowych, ale nie wiedzą, że są one nietrwałe i często zgubne w pracy nad własnym charakterem. Najbezpieczniejsze są relacje z rodzicami, gdyż bazują na miłości i poszanowaniu uczuć. Kiedy jedynak szuka radości poza środowiskiem domowym, nie jest on zdolny do głębszej więzi z rodzicami. Słuchanie poleceń matki lub ojca może zdawać się mu czymś banalnym. Dla takiego praca w domu jest stratą czasu. Tymczasem ma on być wrażliwy na wszystkie sprawy rodzinne. Kontaktowanie się z rodzicami ma być prawdziwą radością³⁰.

Rodzice, którzy doceniają domowe środowisko i posiadanie dziecka, choćby tylko jedynaka, mają potwierdzenie wartości swego życia. Wiąże się to nie tylko z zewnętrznym ich działaniem, ale także z całą gamą uczuć rodzinnych okazywanych sobie i dziecku. Oni nie poświęcają swoich lat we wspólnocie małżeńskiej tylko sobie, bo intensywnie myślą o synu lub córce. Chcą zapewnić pełne wychowanie zgodnie z darami Boga i ludzką naturą. Od wczesnych lat praca jedynaka powinna

²⁹ R. Łapińska, *Psychologia wieku dorastania*, Warszawa 1996, s. 27.

³⁰ P. Kijek, *Trwałość przyjaźni dziecięcych i młodzieżowych*, Wrocław 1995, s. 12.

świadczyć o jego twórczym wysiłku dla dobra środowiska domowego. Takie ustalenie się do życia nabiera właściwego znaczenia i sensu.

Wielką radością rodziców jest danie swemu dziecku możliwości pracy nad sobą, a przez to stwarzanie właściwego klimatu sprzyjającego naturalnemu rozwojowi psychicznemu. On dorastając do kolejnych lat powinien odpowiadać wymaganiom stawianym przez psychologię i pedagogię domową. Jest w tym wielkie zadanie matki, a także ojca, choćby nie miał on wystarczających kompetencji naukowych. W środowisku domowym liczy się miłość rodzicielska³¹.

Każdy jednak oczekuje od swych żywicieli i wychowawców ciepła uczuciowego i akceptacji jego pragnień. Rodzice zabiegają o to, by nauczyć swe dziecko żyć w świecie poza domem. Nikt z nich nie może go zatrzymywać w środowisku domowym na stałe, bo to mogłoby zahamować jego rozwój pod kątem społecznym i nie pozwalać na rozwój duchowy, włącznie z emocjonalnym.

Słaby kontakt rodziców z jedynakiem sprawia wewnętrzne zahamowanie, co w skomplikowanym świecie nie przyczynia się do rozwoju towarzyskiego w szkole lub też wśród rówieśników. Nie jest to trwała skaza, bo wynika ona z braku odpowiedniej pedagogizacji. Zdarza się u wielu jedynaków, że ich lęki w towarzystwie wynikają z odczucia nieumiejętności takiego życia. Ponieważ zajęcia rodziców są niekiedy trudne i czasochłonne, dlatego pomijają okazje do bezpośrednich rozmów z dzieckiem³².

Szczególnym zadaniem rodziców wobec jedynaka jest wprowadzanie go w coraz szersze obowiązki i nowe role. Jeśli jedynak wykonuje rodzicielskie polecenia, rodzi się w nim radość życia, chęć pracy nad sobą i unikania przeciwności zewnętrznych. Chodzi o trud z własną słabością, niestałością i zmiennością uczuciową. Taki człowiek od swej młodości brzydzi się niesprawiedliwym i manipulacyjnym postępowaniem innych. Nie lubi nieuczciwej rywalizacji, z jaką może spotykać się w swoim środowisku. Rodzice go uczą walki o godne i uczciwe swe życie³³.

³¹ E. Mitek, *Znaczenie najbliższego środowiska w kształtowaniu przeżyć religijnych dzieci*, w: *Jakość życia*, red. J. Krucina, Wrocław 1987, s. 263.

³² H. Filipczuk, *Potrzeby psychiczne dzieci i młodzieży*, Warszawa 1990, s. 143.

³³ L. Niebrzydowski, *Przyjaźń i otwarcie się w stosunkach międzyludzkich*, Warszawa 1989, s. 383.

Wielu jedynaków już w okresie dojrzewania załamuje się pod wpływem minimalnych trudności i ucieka do narkotyków, przynajmniej w formie dopalaczy. Dla niektórych stają się dość bliskie doznania seksualne, bo nie umieją zmagać się wewnętrznie i podejmować walkę o dojrzałe i bardziej odpowiedzialne przed Bogiem oraz ludźmi życie. Najmniejsze porażki w domu lub szkole przyjmują jako potwierdzenie własnej słabości.

W środowiskach domowych są i tacy jedynacy, którzy posiadają osobiste kompleksy. Chcąc zaprzeczyć własnej słabości, usiłują przed rówieśnikami i domownikami grać twardzieli. Wyraża się to w przemocy wobec siebie oraz innych osób. Pomimo pozorów twardości, jednak nie umieją bronić się przed lekceważącym traktowaniem przez kolegów szkolnych. Rodzice ich dochodzą do przekonania, że każdy jedynak musi być silny wewnętrznie i odważny wobec przeciwności, aby nie pozwolić się krzywdzić lub wykorzystywać przez innych³⁴.

Stosowanie przemocy w środowisku domowym przez rodziców nie jest bynajmniej powodem właściwej troski o rozwój duchowy jedynaka. Może to być jedynie przejawem ich lęku w zakresie doboru skutecznych metod wychowawczych. Tacy rodzice nie umieją się przyzna do własnych porażek z powodu osobistej dumy. W domowym środowisku nie ma potrzeby rozwiązywać problemów wychowawczych z pozycji krzyku i siły. Poniżanie dziecka najczęściej wypływa z posiadanej słabości i obawy o swoją pozycję w środowisku domowym³⁵.

Zadaniem rodziców jest nauczenie jedynaka radości zmagania się z własną słabością i umiejętnej rywalizacji z rówieśnikami. Dorastające dziecko powinno umieć nie tylko wygrywać, ale także dzielić się swoimi sprawami z rodzicami i domownikami. Umiejętność przyjmowania przykrych uwag bardziej nieraz świadczy o duchowej sile, niż otrzymywane pochwały. Zbyt często przykre uwagi ranią jedynaka i odcinają od prawa do radości ze zwycięstw odniesionych nad sobą i własną słabością.

Życiowe sukcesy jedynaka są radością jego rodziców. On, jeśli jest dzielnie wychowywany, potrafi przybierać formy samoobrony w otoczeniu domowników i

³⁴ W. Rachalska, *Koleżeństwo, przyjaźń, miłość*, Warszawa 1997, s. 45.

³⁵ B. Zazzo, *Psychologia różnicowa wieku dorastania*, Warszawa 1992, s. 336.

rówieśników. Nie można tego rozumieć w oderwaniu od normalnej relacji z rodzicami i najbliższymi krewnymi. Domowe reakcje jedynaka mają bardzo różny charakter. Zdarzają mu się drobne kłamstwa często zestawiane z zabawą. Może też być niewinne naciąganie innych dla żartu. Kiedy to przekracza pewną granicę, może mieć dwuznaczne pojęcie. Tu nie chodzi o jakieś głębsze podłoże emocjonalne, czy też moralne³⁶.

Rodzice, gdy dostrzegają u jedynaka pojawiające się nieprawidłowości, nie czynią z tego szczególnego problemu. Jeśli to przekracza formę przyzwoitości, staje się najczęściej przedmiotem rozmowy z nim. Okazją może być spotkanie przy stole lub podczas przechadzki. Rodzice bez trudności mogą zauważyć, że u ich dziecka zaznacza się poczucie zagrożenia i lęku o siebie z powodu niepowodzenia w szkole.

Wady powstające w okresie dorastania stają się u jedynaka przelotną drugą naturą i jakimś sposobem zachowania. Z powyższego powodu powstają w środowisku domowym pewne przyzwyczajenia. Rodzice nie mogą w takich sytuacjach być obojętni, bo to często staje się zjawiskiem niebezpiecznym. Słabości jedynaka mogą występować również pod wpływem środowiska rówieśniczego lub niepożądanych przyjaciół. Niebagatelne jest tu znaczenie znikomego oddziaływania wychowawczego rodziców, co też wpływa na słabe z nimi więzi emocjonalne³⁷.

Niekiedy zdarza się, że dziecko jest przyłgnięte mocniej do środowiska rówieśniczego niż domowego. To rodzi u niego dwuznaczną postawę wspieraną nieszczerością. Osnową takich objawów może być to, że rodzice nie zawsze reagują pozytywnie na długotrwałe prośby i nalegania jedynaka. Niektórzy nie znoszą takiego natręctwa i dlatego posługują się wymówkami lub czynią tanie obietnice, których bynajmniej nie traktują serio, bo liczą na to, że on o tym zapomni, a co w rzeczywistości tak nie jest.

Są sytuacje w środowisku domowym, kiedy młody człowiek nie może tu zaspokoić swoich potrzeb. Powstaje u niego postawa nieszczerości z powodu czczych obietnic, a także nieufność. Jedynak oczekuje od rodziców wiarygodności i dlatego chce liczyć na ich pomoc i wsparcie we wszystkich sytuacjach, szczególnie zaś

³⁶ J. Cierniak, *Człowiek sprzymierzeńcem bliźniego*, Warszawa 1998, s. 117.

³⁷ M. Przetacznikowa, *Na przelomie dzieciństwa i młodości*, Warszawa 1992, s. 141.

trudnych w jego okresie rozwojowym. Oni nie mogą go zobowiązywać do zaufania, gdyż na to muszą sobie u niego zasłużyć³⁸.

W sprawach wychowawczych znacznie wspiera rodziców szkoła, do której uczęszcza ich jedynak. Uczy ona zaufania, które jest darem wymiennym. On zaś nadal ufa rodzicom, gdy czuje ich miłość. Zjawisko to jest naturalne i spontaniczne. Odnosi się również do szkolnych nauczycieli i katechetów.

§ 2. Szkoła środowiskiem nauczania i wychowywania jedynaków

Każda metoda stosowana przez rodziców w wychowaniu jedynaka ma swoje ściśle powiązanie ze środowiskiem szkolnym. Te dwa środowiska – domowe i szkolne, współpracują ze sobą. Wyrazem tego są okolicznościowe wywiadówki dla rodziców w szkole, a także zainteresowanie się nauczycieli warunkami domowymi ucznia. Pilne wypełnianie obowiązków domowych odzwierciedla się w szkolnej nauce młodego człowieka. Jeśli on oczekuje w domu spełnienia się jego potrzeb, to w szkole realizuje swoje zadania w zakresie nauki i poleceń wychowawczych³⁹.

Tutaj jedynak spotyka się też z katechetą i uczęszcza na inne lekcje. Żadne z nich nie stoją w sprzeczności z obowiązującym programem nauczania. Rodzice również interesują się postępami swego dziecka na lekcjach religii. Odnosi się to do wszystkich poziomów nauczania i szkolnego wychowania jedynaka, gdyż katecheza jest we wszystkich klasach. Na poziomie młodszym potrzebna jest zgoda rodziców, a starsi sami podejmują taką decyzję.

Zainteresowanie rodziców środowiskiem szkolnym nie jest proste, gdyż oni spotykają się z nauczycielami okazyjnie, a czasem z obowiązku. Interesuje ich program nauczania i kierunek wychowawczy. Jeśli edukacja jest ściśle związana z wytycznymi Ministerstwa Oświaty, to formacja religijna jest uzależniona od wyzna-

³⁸ E. Mitek, *Charakterystyka młodzieży w okresie dorastania*, Wrocław 1992, s. 48.

³⁹ J. Tarnowski, *Próby dialogu z młodymi*, Katowice 1993, s. 30.

wanego światopoglądu także nauczycieli i środków masowego przekazu, które nie wszystkie są zgodne z Dekalogiem i Ewangelią⁴⁰.

W niektórych szkołach środowisko nauczycielskie i uczniowskie jest budujące i zachęca rodziców do współpracy. W dużym stopniu zależy to od kierownictwa szkoły, pracujących nauczycieli i współpracy z duszpasterzem parafialnym. Nauczyciele i pedagodzy muszą stosować właściwe metody akceptowane przez uczniów. Oczekuje się od nich znacznej wiedzy i gorliwości, wręcz powołanie do tej pracy. Gorliwi nauczyciele, którzy przygotowują się do zajęć szkolnych są szanowani przez uczniów oraz rodziców. To zaś umacnia ich autorytet w całym środowisku szkolnym⁴¹.

Jedynak pozytywnie ustawiony przez rodziców do szkoły, nauczycieli i katechety, chętnie odrabia lekcje w domu, a na zajęciach zachowuje się poprawnie i podejmuje współpracę. Przekazywaną wiedzę przyjmuje uważnie. Jego aktywność jest uzależniona od stopnia zainteresowania danym tematem. Nauczyciele lekcję szkolną rozpoczynają od sprawdzenia obecności uczniów na wykładach. Zobowiązuje to wszystkich do punktualności w przychodzeniu na zajęcia. Po zakończonym monologu, nauczyciel zachęca do dialogu na określony temat.

Wymaga to od uczniów, w tym również jedynaka, dobrego przygotowania się do lekcji. W nauczaniu sprzyjają środki dydaktyczne, które wzmacniają przekaz werbalny nauczyciela i ułatwiają uczniom zrozumienie oraz zapamiętanie przerabianego tematu. Do głównych zalicza się prawie na każdym przedmiocie, na katechezie też, podręczniki, zeszyty, przybory do pisania i wybrane środki audiowizualne⁴².

Umiejętność posługiwania się odpowiednimi metodami na poszczególnych lekcjach zależy od wielu czynników. Wielką rolę odgrywa w tym kierunek wykształcenia danego nauczyciela i jego doświadczenie pedagogiczne, odczytanie w literaturze przedmiotu, analizowanie własnej pracy, chęć wyciągania wniosków, osobowość, miłość pedagogiczna uczniów, moralność i praktyczna wiara w Boga.

⁴⁰ E. Mitek, *Sposoby nauczania na katechezie*, „Studia Paradyskie” 17-18 (2007-2008), s. 173.

⁴¹ Tenże, *Kierunki formacji uczniów na szkolnej katechezie*, „Świdnickie Studia Teologiczne” 2 (2005), s. 27.

⁴² K. Nycz, *Katecheta jako nauczyciel religii w szkole*, „Katecheta” 3 (1991), s. 9.

Środowisko szkolne ma określony cel, a więc chce uczyć i wychowywać młode pokolenie. Osoby pracujące w szkole liczą na uczniowską życzliwość i otwartość podczas dialogu wychowawczego. Zakładają, że wielu z młodych posiada nie tylko określoną wiedzę, ale także kulturę otrzymaną w domu od rodziców i krewnych. Do takich można zaliczać jedynaków, którymi w sposób szczególny interesują się matki i ojcowie. Są jednak, niemal w każdej klasie, tacy uczniowie, którzy przysparzają trudności w dziedzinie nauki i kłopoty wychowawcze, bo nie mają właściwej opieki w środowisku domowym⁴³.

Wychowanie szkolne należy do trudnych zadań, a równocześnie u wielu nie spotyka się ze zrozumieniem i wdzięcznością. Najbardziej powinni tym być zainteresowani rodzice, szczególnie jedynaków, gdyż dla nich takie dziecko jest wyjątkowym skarbem życiowym. Młodzi są narażeni w szkole na różne niebezpieczeństwa, bo nie każdy uczeń jest pracowity i zdyscyplinowany. Nie trudno tam spotkać palących papierosy i pijących alkohol oraz używających narkotyki, choćby to były tylko dopalacze.

U nauczycieli i wychowawców ważne są osobiste predyspozycje, ich zdolności narracyjne, posiadany temperament, osobowość, moralność i przekonania religijne. Poszczególne cechy wyrażają się w powołaniu dobrego dydaktyka i wzorowego pedagoga. W środowisku szkolnym jest to bardzo ważne, bo tu nie chodzi wyłącznie o spełnianie obowiązku i wykonanie określonej pracy zawodowej, ale poprawne i pełne przekazanie wiedzy oraz formację chrześcijańską⁴⁴.

Przyjazne środowisko szkolne zachęca uczniów do nauki, odrabiania lekcji i właściwego zachowania się. Do całości jest potrzebny dobór właściwych metod nauczania i wychowania uczniów. One decydują o efektach w całokształcie właściwej formacji młodego pokolenia. Nie wszystkie metody znane w szkolnej dydaktyce mogą być stosowane z jednakową korzyścią dla uczniów. Niektóre są uzależnione od szkolnych uwarunkowań. Każda z nich musi harmonizować z programem nauczania i kierunkiem wychowawczym.

⁴³ J. Tarnowski, *Człowiek – dialog i wychowanie*, „Znak” 9 (1991), s. 69.

⁴⁴ E. Mitek, *Proces dojrzewania młodego człowieka*, „Świdnickie Studia Teologiczne” 4 (2007), s. 117.

Jedynak, który ma dobre warunki w domu i może swobodnie się uczyć, marzy o wysokim wyposażeniu szkolnym. Szkoły nowe są pod tym względem bogatsze od tradycyjnych. Nie wszędzie są warunki do wyświetlania przezroczy. Często brak tam zasłon okiennych, urządzeń technicznych, a także wymaganej obsługi. Nie w każdej klasie można pracować grupowo, gdyż do tego nie są przystosowane szkolne ławki, ani krzesła. To zaś jest potrzebne w prowadzeniu dyskusji, by każdy mógł całościowo ogarniać wszystkich swym wzrokiem⁴⁵.

Uczeń wywodzący się z nowoczesnego środowiska domowego najczęściej krytykuje stary typ urządzeń szkolnych. Dotyczy to również jedynaków, którzy mają dobre zaplecze do nauki we własnym środowisku domowym. Szkolne warunki starego układu nie wyzwalały w nich energii do ochotnego przychodzenia. Na tym tle powstają różne dyskusje i krytyki. Takie rozmowy płyną nie tylko z ust uczniów, ale także ich rodziców. Nie każdy to rozumie, że poprawa jest uzależniona od wielu czynników. Najczęściej chodzi o wsparcie i zasady ekonomiczne⁴⁶.

Nauczyciele chcąc metodycznie prowadzić zajęcia szkolne, muszą poświęcać wiele wysiłku. Przy trudnych warunkach nie jest łatwo rozbudzić zainteresowanie danym tematem. Łatwiej może to uczynić nauczyciel pasjonat, o charyzmatycznych cechach osobowości, a także realizujący z poświęceniem swoje powołanie. Pozytywne środowisko szkolne tworzą nauczyciele dobrze przygotowani do prowadzenia swych lekcji, a także poszczególne klasy uczniów, gdzie istnieje wzajemna współpraca. Od nauczyciela wymaga się metodycznego prowadzenia zajęć, a uczniów dobrego odrabiania zadań⁴⁷.

Środowisko szkolne dba o właściwą prezentację nauczycieli i umiejętne rozwiązywanie przez nich problemów. Istnieje przekonanie, że oni mają właściwe przygotowanie do pracy dydaktycznej i wychowania młodego pokolenia. Podstawą takiego kryterium jest posiadane wykształcenie, osobista kultura, ceniona osobowość oraz łatwość nawiązywania kontaktu z młodym pokoleniem, czyli uczniami.

⁴⁵ J. Tarnowski, *Próby dialogu z młodymi*, Katowice 1993, s. 30.

⁴⁶ J. Gałkowski, *Wychowanie a wartości*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2 (1996), s. 20.

⁴⁷ J. Bartecki, *Aktywizacja procesu nauczania poprzez zespoły uczniowskie*, Warszawa 1996, s. 408.

Środowisko szkolne, w którym przebywa przeciętny jednak, na ogół posiada poprawny kontakt z rodzicami szkolnych dzieci i uczącej się młodzieży.

Nauczyciel pracujący w środowisku szkolnym danej parafii, czy miejscowości, musi dla dobra sprawy dobrze przygotowywać się i znać zagadnienie, które chce przybliżyć uczniom. Podstawą jest znajomość problemu i umiejętność stosowania odpowiednich metod. Choć powyższe wymagania są oczywiste, dlatego nie mogą być one lekceważone, bo to prowadziłyby do niszczenia szkolnego środowiska i wywoływałyby niezadowolenie uczniów oraz ich rodziców⁴⁸.

Poszczególne tematy na szkolnych lekcjach najczęściej decydują o rozbudzaniu zainteresowań podawanym zagadnieniem. Podstawą nauczania jest wykład, czyli monolog, a czasem rozmowa z uczniami w sensie dialogu, ale ukierunkowana na podany problem. Pytania i odpowiedzi muszą się mieścić w określonej jednostce lekcyjnej. Metoda dialogu wyzwała u jedynaków potrzebę wypowiedziania się na określony temat.

Środowisko szkolne wyzwała w życiu młodych ludzi wiele żywotnych energii. Stwarza warunki do zdobywania typowych nawyków, które mają swe korzenie sięgające do młodszych klas. Są to dążności do spóźniania się na obowiązkowe zajęcia, rozmowy podczas prowadzenia lekcji, hałasowanie na przerwach, koleżeńskie zaczepki, brak odrobionych lekcji i nie usprawiedliwianie opuszczonych godzin. U niektórych wyczuwa się brak zeszytów lub innych przyborów szkolnych. Są też tacy, którzy na sposób starszych wciągają się do palenia papierosów i dopalaczy, picia alkoholu i oglądania pornografii⁴⁹.

Ważną rolę spełniają w środowisku szkolnym klasowe lekcje wychowawcze. Prowadzą je opiekunowie poszczególnych grup, a czasem bywają zapraszani rodzice lub inni mający wpływ na młode pokolenie. Podczas rozmów podaje się właściwe wzory zachowania młodych ludzi w szkole i poza jej środowiskiem. Mówi się o zwalczaniu nałogów oraz innych złych przyzwyczajeniach. Podkreśla się znaczenie pracy nad sobą i potrzebę kształtowania własnego charakteru. Niektóre z powyż-

⁴⁸ A. Pawełczyńska, *Dom i środowisko rodziny*, Warszawa 1999, s. 78.

⁴⁹ E. Mitek, *Niebezpieczne tendencje w życiu młodzieży*, „Adsum” 3 (1998), s. 28.

szych spraw są omawiane na szkolnej katechezie. Ona również kształtuje oblicze szkolnego środowiska.

Każdy nauczyciel pragnie też być dobrym wychowawcą. Prowadzone przez niego lekcje muszą posiadać aspekt pedagogiczny. Z powyższego powodu mówi się o nauczaniu wychowującym. W środowisku szkolnym nie wyróżnia się jedynaków. Wszystkich traktuje się równo, chyba że ku temu są jakieś uzasadnione racje. Łatwo zauważa się uczniów nieśmiałych, choć zdolnych. Nierzadko są to właśnie jedynacy, którzy wymagają wychowawczej troski dla nadania im większego tupetu i śmiałości w klasie. Z rodzicami takich uczniów wychowawcy szkolni nawiązują kontakt, by wspólnymi siłami i możliwościami poprawnie ich formować⁵⁰.

W środowisku szkolnym, a szczególnie na katechezie, wiele mówi się o szacunku i miłości drugiego człowieka, uczciwości i patriotyzmie, pomocy słabszym, chorym i starszym. Są to wartości, z których wypływa szlachetność człowieka. Formacja nabywana w środowisku szkolnym, jeśli znajduje poparcie ze strony rodziców, można mieć przekonanie, że pozostanie utrwalona przez późniejsze lata życia. Środowisko szkolne jest na różny sposób utrwalane, aby nie zatraciło swego charakteru. Tu przede wszystkim podaje się informacje, tworzy się problemy, eksponuje ciekawsze pomysły i sprawdza się je na co dzień.

Szkoła, do której uczęszczają jedynacy i wszyscy ich rówieśnicy, podejmuje nauczanie polimetodyczne. Poszczególne sposoby nauczania i wychowywania wzajemnie się uzupełniają, ale nie wykluczają. To bardzo ubogaca uczniów, a nauczycieli zachęca do współpracy, gdyż jakieś zagadnienie można rozpatrywać na różnych przedmiotach. Często dotyczy to katechezy i historii, gdy omawia się np. postać św. Wojciecha, czy św. Stanisława biskupa krakowskiego, którzy obaj są patronami Polski⁵¹.

W środowisku szkolnym często korzysta się z metody podającej, która ma swoją długą tradycję i jest stosowana w nauczaniu duszpasterskim oraz liturgicznym. W ten sposób podaje się przygotowany materiał naukowy, który stanowi konkretną wiedzę. Nauczyciele mogą odwoływać się do obowiązkowych podręczni-

⁵⁰ W. Łukaszewski, *Szanse rozwoju osobowości*, Warszawa 1994, s. 21.

⁵¹ W. Zaleski, *Święci na każdy dzień*, Łódź 1982, s. 196 i 233.

ków. Choć ona nie angażuje uczniów w sensie sprawdzianów, to przyczynia się do pamięciowego opanowania materiału.

W nowoczesnym nauczaniu i wychowaniu metoda podająca ma charakter uzupełniający ze względu na to, że dostarcza określoną wiedzę, co dla uczniów jest bardzo wygodne, szczególnie dla mniej śmiałych, do których często zalicza się jedynaków. Siostrzaną metodą jest wykład, ale stosuje się go w klasach starszych, gdzie uczniowie mogą prowadzić własne notatki. To wymaga należytego skupienia, dokładnego słuchania i umiejętności notowania ważniejszych informacji. Jedynacy pod tym względem są często leniwi, rozkojarzeni i mało zaradni. Nie dotyczy to wszystkich jedynaków, bo inni są w tym zakresie bardzo przykładni⁵².

Oddziaływanie środowiska szkolnego na jedynaków może być różne i to zarówno pod względem wychowawczym, jak i nauczania. Stosowany wykład ma swoją określoną skuteczność, a zależy ona od stopnia przygotowania, przejrzystości tematu i zwięzłości problemu. Ma tu swoje znaczenie żywotność i obrazowość języka, czyli sposób przekazu. W procesie wychowania i nauczania szkolnego często stosuje się różne środki dydaktyczne. Wymagają one umiejętności posługiwania się nimi podczas lekcji⁵³.

Nie na wszystkich lekcjach i nie przy każdym temacie można posługiwać się pomocami wspierającymi wykład. Dla urozmaicenia zajęć lekcyjnych nauczyciele korzystają również z pogadank, które polegają na rozmowie z uczniami. Nauczyciel jest tu osobą kierującą. Stawia zebranych pytania, na które oni odpowiadają w określonej kolejności. W ten sposób porządkuje wiadomości i wspólnie z nimi je utrwala. Pogadanka jest szeroko stosowana w klasach młodszych, bo w starszych częściej stosuje się wykład z rzadkim stosowaniem środków dydaktycznych.

W szkolnym środowisku są nauczyciele, którzy chętnie korzystają z pokrewnych metod. Do takich należy praca z książką. Chodzi tu o sposób zdobywania i pogłębiania wiadomości. Na lekcjach danego przedmiotu głównie korzystają z obowiązujących podręczników i lektur, a katecheta z Pisma św. i katechizmu. Uczniowie w tych książkach poszukują odpowiedzi na stawiane pytania. Stopień

⁵² J. Śledzianowski, *Jedynak w życiu małżeńskim i w rodzinie*, Kielce 1992, s. 48.

⁵³ B. Nowak, *Wszyscy wychowujemy*, „Katecheta” 27 (1993), s. 72.

trudności może być różny, bo zależy to od wieku słuchaczy, posiadanej ich wiedzy pomocniczej, inteligencji i zainteresowania. W ten sposób nauczyciel zachęca zebranych w klasie do korzystania z posiadanych pomocy szkolnych⁵⁴.

Środowisko szkolne, które ma nauczać i wychowywać uczniów, także jednaka, gromadzi w sobie szereg problemów, na które z upływem czasu musi odpowiadać. Podobnie jest z nauczaniem w klasie szkolnej. Nie wystarczy podawać tematu lekcji, ale należy stawiać problem. Metoda problemowa spełnia ważne funkcje, które pobudzają młodych do myślenia, stawiania dodatkowych pytań i szukania odpowiedzi. Każdy problem inicjuje proces uczenia się i aktywizuje myślowo uczniów.

Nauczyciel wie, że metoda problemowa budzi szereg emocji i podtrzymuje zaangażowanie słuchaczy. Dzięki niej rośnie coraz głębsze i szersze zainteresowanie tematem lekcji. Punktem wyjścia jest tworzenie sytuacji problemowej, która zachęca uczniów do szukania możliwości odpowiedzi na różne pytania. Może to być wyrażane przy pomocy jakiegoś opowiadania, nagrania lub odczytania nieznanego tekstu⁵⁵.

Nauczający patrząc na uczniów łatwo odczytuje w ich oczach i mimice stopień zaciekawienia tematem. Każde sformułowanie powinno mieć aspekt wychowawczy. On sam szuka możliwości rozwiązania problemu i oczekuje wsparcia ze strony dziewcząt i chłopców. Dla ułatwienia sprawy przekazuje dodatkowe informacje i podaje materiały mniej istotne, ale naprowadzające do poprawnej – odpowiedzi. W ten sposób uczniowie próbują rozwiązywać przedstawiony problem. Dają odpowiedzi na miarę swoich możliwości i własnego rozeznania sprawy. Bez pomocy nauczyciela nie ma poprawnego rozwiązania⁵⁶.

W niektórych klasach nauczyciel stosuje metodę ekspozycji, czyli pokazu jakiegoś przedmiotu, obrazu, czy rysunku. Tu jednak na równi z kolegami może się zainteresować tematem. Prezentacja dotyczy również dzieł sztuki, utworów literackich i plastyki w formie rzeźby, a także muzyki oraz śpiewu. Ekspozycja ma duży

⁵⁴ J. Pieter, *Psychologia uczenia się*, Warszawa 1991, s. 108.

⁵⁵ E. Wójcicki, *Metody aktywizujące stosowane w pracy grupowej*, Łódź 1999, s. 68.

⁵⁶ M. Rzeszewski, *Wzorce i ideały w wychowaniu*, „Ateneum Kapłańskie” 60 (1998), s. 430.

ładunek emocjonalny i wychowawczy. Kształtuje postawy i umacnia przekonania. Na niektórych przedmiotach zauważa się niedowartościowanie tej metody, choć odgrywa ona znaczną rolę przy formacji młodej osobowości uczniów. Pokazywane eksponaty spełniają rolę środków dydaktycznych. Mogą to być dzieła kultury i historii własnego środowiska, parafii, a szczególnie narodu i państwa.

Środowisko szkolne dba o to, by przekazywać uczniom właściwą wiedzę i odpowiednio formować ducha. Z powyższego powodu metoda ekspozycji może wywoływać wzruszenia i przeżycia na lekcjach. Potrzeba tylko stworzyć odpowiednie warunki odbioru wizualnego. Jest to okazja do podawania wstępnych informacji i zadawania problemowych pytań w celu uzyskania wymaganej ciszy w klasie. W takiej grupie jedynacy mogą się uaktywniać i zabierać głos w dyskusjach interpersonalnych. Przy stosowaniu tej metody musi być zachowana jakość techniczna w zakresie nagrań dźwięku, taśm filmowych i reprodukcji obrazów⁵⁷.

Nauczyciel w środowisku szkolnym powinien dostrzegać uczniów mniej śmiałych, a także jedynaków, którzy nie są przyzwyczajeni do działania w większej grupie niż własna rodzina. Z powyższego powodu prowadzący lekcje powinien korzystać z metody praktycznej, która służy w zorganizowaniu codziennych czynności. Może ona znajdować w nauczaniu szkolnym szerokie zastosowanie. Chodzi o organizowanie wszelkiego rodzaju konkursów, prac redakcyjnych, robienie gablot, pisanie listów, a nawet przygotowywanie inscenizacji z okazji narodowych i kościelnych świąt, które mają wpływ na duchową formację młodego pokolenia. Często też na jedynaków nie mających rodzeństwa⁵⁸.

Za pomocą tej metody nauczyciel zachęca uczniów do obserwacji życia w szkole i środowisku domowym. Mogą też przyglądać się praktykom religijnym w kościele i życiu moralnemu oraz obchodom patriotycznym w czasie świąt narodowych. W ramach tej metody nauczyciel lepiej poznaje uczniów i może wpływać na kształtowanie powołania życiowego oraz postaw religijno-moralnych, a także światopoglądowo-patriotycznych⁵⁹.

⁵⁷ M. Rusecki, *Problem wyboru światopoglądu*, „Ateneum Kapłańskie” 501-502 (1992), s. 227.

⁵⁸ J. Reykowski, *Z zagadnień psychologii motywacji*, Warszawa 1990, s. 108.

⁵⁹ G. Sławiński, *Pytania o polską szkołę*, „Więź” 12 (1995), s. 88.

Szczególnie cennym elementem tej metody jest zezwalanie na tworzenie osobistego sposobu wyrażania się odnośnie do współczesnej subkultury i laickiego sposobu przeżywania świąt, poczynając od niedzieli. Ilość metod stosowanych w środowisku szkolnym towarzyszy zazwyczaj różnorodność form organizacyjnych. Odpowiednio do tego, czy uczniowie pracują na lekcjach pojedynczo, czy w małych grupach, wyróżnia się prace indywidualne, grupowe, partnerskie i zbiorowe.

W środowisku szkolnym ważną rolę spełniają formy organizacyjne, na co szczególną uwagę zwraca jednak, gdyż on najchętniej podejmuje prace indywidualne i dobrze z tego się wywiązuje. Nauczyciel nie może pomijać, ani lekceważyć żadnej metody przydatnej w nauczaniu i wychowaniu uczniów. Każda z nich ma swoją specyfikę, a także spełnia nieco odmienne funkcje i zadania. W praktyce codziennego nauczania najchętniej nauczyciele korzystają z nauczania i wychowania zbiorowego. Tam jest jednak i na swój sposób akceptuje nauczającego⁶⁰.

Nauczyciel sprawdza zaangażowanie każdego ucznia. Pragnie nauczyć samodzielności, ale musi się liczyć z ich indywidualnymi cechami. Chodzi o uzdolnienia i temperament, poziom posiadanej wiedzy oraz inteligencję wrodzoną. Typy intrawertyczne wymagają szczególnej opieki i obserwacji w zakresie zachowania w klasowej zbiorowości. Choć jednak może mieć wiele zalet przydatnych w nauczaniu szkolnym, nie posiada łatwości w nawiązywaniu kontaktów z otoczeniem środowiskowym. U niego jest to zjawisko naturalne, które kształtuje się w rodzinie, gdzie nie ma rodzeństwa. Rodzice nie zastąpią mu rówieśników.

Praca indywidualna w środowisku szkolnym nie toleruje rozgłosu, bo z natury jest cicha. Proponuje ją nauczyciel, by sprawdzić uczniów pod względem osobistego zaangażowania i sprawdzenia ich samodzielności. Tu trzeba się liczyć z indywidualnym tempem pracy, jak i poziomem posiadanej wiedzy oraz przewidywanym stylem życia. Ponieważ uczniowie posiadają różne uzdolnienia, nad całością musi czuwać nauczyciel, by nikomu nie stała się krzywda. Boleśnie mógłby to odczuć jednak, który nie jest przyzwyczajony do ponoszenia porażek⁶¹.

⁶⁰ F. Śliwka, *Znaczenie kary w wychowaniu dorastającej młodzieży*, Wrocław 1996, s. 231.

⁶¹ E. Mitek, *Zatroskanie o prawdziwą autoedukację*, Wrocław 1996, s. 280.

Nauka w środowisku szkolnym obejmuje także sprawy wychowawcze. Bieże się to pod uwagę we wszystkich przedmiotach przekazywania wiedzy szkolnej. Dla zachowania sprawiedliwości, muszą być spełnione odpowiednie warunki. Oczekiwana jest szczególna atmosfera, która bywa sprzymierzeńcem czasu. Rozwiązywanie problemu jest możliwe przy znajomości obowiązującej literatury oraz innych materiałów często nazywanych środkami dydaktycznymi.

Nauczyciel chcąc eksponować w nauczaniu metodę partnerską, musi zająć się formą organizacyjną. Zachęca do tego z przyczyn wychowawczych dobranych uczniów. Ta metoda daje dobre efekty w szkolnym nauczaniu, gdy w klasie są uczniowie o nierównych uzdolnieniach i różnej kondycji fizycznej. Tu zwraca się uwagę na dwa aspekty – wzajemne uzupełnianie się oraz możliwość porównywania wyników zadanej i wykonanej pracy. Wielką szansę w tym mają jedynacy, którzy uczą się partnerskich form bycia razem⁶².

Nauka w grupach partnerskich jest też dobrą metodą wychowawczą. Wyrabia chęć pomagania sobie i służy wzmocnieniu kontroli. Chociaż ona wymaga kontroli nauczyciela, nie należy do trudnych form. Można ją wdrażać w klasie bez większych trudności. Uczniowie szybko akceptują taki sposób nauczania, bo nie wymaga specjalnych warunków lokalnych i może być stosowana w każdej klasie.

W środowisku szkolnym doceniana jest metoda grupowego nauczania i wychowywania. Odpowiada ona jedynakom, którzy wolą znajdować się w mniejszych zespołach koleżeńskich niż większych, gdyż daje im pewne szanse łatwego zaistnienia wśród rówieśników. Praca grupowa łączy ze sobą kilku uczniów, którym zleca się rozwiązanie jakiegoś problemu lub wykonanie określonego zadania. Forma ta w szczególności rozwija ich samodzielność i wzajemną współpracę⁶³.

Praca grupowa może posiadać wymiar jednorodny i zróżnicowany. Nauczyciel może swobodnie dobierać wskazane metody, a zależy to od tego, jaki stawia sobie cel wychowawczy. Powinien znać klasę pod względem uzdolnień intelektualnych i posiadanego temperamentu. W pracy jednorodnej wszyscy z danej grupy

⁶² H. Świda, *Pojęcie wartości i jej znaczenie dla funkcjonowania osobowości*, Wrocław 1989, s. 68.

⁶³ R. Forycki, *Nauczanie w małych grupach*, Poznań 2000, s. 18.

otrzymują takie same zadania. Natomiast w pracy grupowej zróżnicowanej uczniowie posiadają odmienne zadania.

Powyższy podział jest o tyle sensowny, że w pierwszej sytuacji chodzi o porównanie i krytyczną ocenę wyników poszczególnych zespołów, a w drugiej prowadzący zajęcia zabiega o złączenie otrzymanych wypracowań i utworzenie z nich jednej całości. Nauczyciel zanim zastosuje pracę grupową, winien rozważyć, czy zadania, które chce powierzyć uczniom nadają się do prowadzenia w klasie szkolnej. Jest to także wezwanie pod adresem jedynaków, którzy są przyzwyczajeni do życia indywidualnego w swojej rodzinie, a nie w grupie⁶⁴.

Środowisko szkolne składa się z wielu osób. Do najważniejszych należą nauczyciele i uczniowie. Oni spotykają się oficjalnie ze sobą na lekcjach w poszczególnych klasach. Nauczyciel chcąc przekazać uczniom przygotowany temat i całe zagadnienie z tym związane, musi zdecydować się na zaakceptowanie określonej metody. Chodzi o to, by można było wspólnie zastanawiać się nad podanym problemem i szukać rozwiązania w oparciu o posiadany podręcznik oraz inne pomoce dydaktyczne. Pozwala to na przeprowadzanie analizy wybranego tekstu. Ponieważ jest to praca głównie indywidualna, jednak może tu poprawnie się realizować⁶⁵.

W trakcie przerabianego tematu uczniowie mogą domagać się wspólnego tworzenia czegoś nowego z użyciem współczesnych środków nauczania technicznego lub humanistycznego. Metoda ta ma wartość poznawczą i formacyjną. Może poszerzać i pogłębiać wiedzę oraz kształtowanie przekonania i postawy wobec jakiejś rzeczywistości. Metoda ta ma również swoje zastosowanie odnośnie do uczniów, którzy z racji liberalnego wychowania w domu, nie mają wyrobionych poglądów, zwłaszcza w dziedzinie moralnej, patriotycznej, społecznej, kulturowej i religijnej.

Nauczyciel chcąc utrwalić podawany materiał, korzysta z możliwości przeprowadzenia ćwiczeń i powtórek. Dokonuje się to podczas drugiej części zajęć lekcyjnych lub poprzez domowe zadania. W ten sposób środowisko szkolne angażuje uczniów do wykonania określonych zadań i wspiera proces wychowawczy. Często

⁶⁴ J. Tyrawa, *Ku wartościom, których człowiek nie potrafi wymyśleć*, Wrocław 1992, s. 11.

⁶⁵ M. Wolicki, *Wychowanie do wartości*, Wrocław 1999, s. 18.

na tej drodze ukazuje możliwości pracy nad sobą dla umocnienia własnego charakteru i utrwalenia posiadanego światopoglądu. Praca taka nie jest obca jednakom⁶⁶.

Każdy jednak wymaga przystosowania się do swego środowiska. Chodzi tu o dom rodzinny, szkołę i parafię, a często poznanych rówieśników. Wiąże się z tym posiadanie pewnych umiejętności, a nawet psychicznej odporności. Najważniejszym warunkiem jest zdolność prowadzenia dialogu i słuchania drugiej osoby, którą może być matka lub ojciec, nauczyciel albo duszpasterz. W szkole na lekcjach jest potrzebna umiejętność posługiwania się podręcznikiem i prowadzenia notatek w zeszycie⁶⁷.

Uczeń uczestnicząc w zajęciach szkolnych, powinien wzbogacać swe myśli zdobywanymi wiadomościami na poszczególnych przedmiotach. Regulamin szkolny nakłada na uczniów obowiązek określonego zachowania. W ten sposób oprócz przekazywania wiedzy, troszczy się o formację duchową i kulturę. Oni wiedzą, że obowiązuje ciche poruszanie się podczas lekcji, delikatne przestawianie krzeseł i rozmawianie szeptem, by nikomu nie przeszkadzać w trakcie prowadzenia zajęć.

W środowisku szkolnym jednak może przystawać spontanicznie do każdej grupy. Tu spotyka się z akceptacją lub obojętnością, czasem tylko odrzuceniem. Ma to swoje powiązanie z posiadanym charakterem, przejawianymi uczuciami koleżeństwa, chęcią dzielenia się swoją wiedzą lub innymi dobrami. Koleżeństwo jedynaka jest dobrą legitymacją w przystawaniu do określonych grup klasowych, czy szkolnych. Tu liczy się wzajemne porozumienie, otwartość i bezinteresowność koleżeńska⁶⁸.

Szkolne grupy rówieśnicze mogą się tworzyć spontanicznie. Odgrywają w tym pewną rolę sympatie, wspólne zainteresowania i przejawiany talent wraz ze zdolnością łatwego przyswajania sobie przekazywanej wiedzy. Najlepiej, jeśli są to grupy przez wychowawcę szkolnego ukierunkowywane pod względem przekazywanych wartości. Nauczyciel obserwując grupy uczniowskie, poznaje coraz lepiej swoich wychowanków. Przeważnie tak się oni dobierają, że odpowiadają sobie inte-

⁶⁶ J. Walczak, *Wzorotwórcze potrzeby psychiczne dorastającej młodzieży*, „Katecheta” 6 (1993), s. 253.

⁶⁷ E. Aronson, *Człowiek – istota społeczna*, Warszawa 1998, s. 108.

⁶⁸ E. Mitek, *O przyjaźni młodzieńczej*, „Adsum” 1 (1997), s. 17.

ligencją, uzdolnieniami i zainteresowaniem. Poziom tych cech jest uzależniony od wieku rówieśników i domowego wychowania. W tych wymaganiach mieszczą się jedynacy, gdyż posiadają własny talent, zdolności i ciekawość⁶⁹.

Wielu nauczycieli dobiera specyficzną metodę nauczania i wychowywania młodych ludzi. W czasie prowadzenia zajęć klasowych odwołuje się do wiedzy zapisanej w podręcznikach. Sami pozostają do dyspozycji jako osoby doradzające. Ostrożnie pomagają słabszym, ale bez podawania gotowych rozwiązań problemu. Na lekcjach nie powinno zabraknąć czasu na wykonanie nałożonego planu. Z powyższego powodu stopień trudności tematu musi być uzależniony od intelektualnych możliwości wszystkich uczniów. Nie robi się wyjątku dla żadnego jedynaka. Każdy z nich otrzymuje podobne zadania jak ich rówieśnicy.

Środowisko szkolne dba o poprawne dobieranie odpowiednich metod nauczania i wychowania młodego pokolenia. W każdej klasie nauczyciele podejmują jakieś zadania. Jest to ważne, kiedy wprowadza się uczniów w nowe zagadnienia dla nich do tej pory nieznanymi. Tu szczególnie potrzebna jest pomoc dydaktyka, który posiada wymagane kompetencje. Jeśli on jest dobrze przygotowany do zajęć lekcyjnych, może zagadnienie przedstawiać w dowolnej formie. Dla jedynaka nie stanowi to dodatkowych trudności⁷⁰.

Zmiana metody nauczania jest korzystna, bo w ten sposób nauczyciel może utrzymywać słuchaczy w zaciekawieniu i rozbudzać wciąż nowe przeżycie. On wie, że wykład co do formy różni się od opowiadania, ale każda metoda posiada swój ładunek emocjonalny korzystny w zapamiętaniu podawanej treści. Niektórzy nauczyciele uciekają się do tej formy nauczania wyłącznie z przekonania, że w ten sposób dotrą do głębi duszy młodych ludzi.

Jeśli ta forma przekazu stanie się codziennością w nauczaniu, należy spodziewać się, że z czasem utraci na swej atrakcyjności. Uczniowie mogą popadać w nudę i bierność. Nauczyciel zaś traci z nimi zdolność współdziałania. Pojawia się w

⁶⁹ S. Bogaczewicz, *Użyteczność metody problemowej*, Kraków 1994, s. 157.

⁷⁰ C. Cofer, *Motywacja działania*, Warszawa 1992, s. 118.

grupie niezdolność rozwiązywania problemów, mała samodzielność, a nawet brak odpowiedzialności⁷¹.

Środowisko szkolne, w którym znajduje się jednak, może wyróżniać się pracą zbiorową, by unikać pewnych form stagnacji w nauczaniu i nastawienia liberalnego w wychowaniu. Jednak ma tu nabywać wiedzę i coraz lepsze formy postępowania. Jeśli rodzice zauważają taki postęp, chętnie wysyłają go do szkoły. Tu jest możliwość korzystania z katechezy, co może ubogacać jego wiarę i utrzymywać w wymaganej moralności.

Niektórzy nauczyciele po przedstawieniu i rozwinięciu tematu zachęcają uczniów do dyskusji i wypowiedzania własnych myśli w ramach tego samego zagadnienia. Do takiej pracy musi włączać się nauczyciel, aby rozmowę w klasie utrzymywać w ryzach przerabianego tematu. Jeśli klasowa dyskusja przebiega poprawnie, kierownictwo nauczyciela jest mniej konieczne. On staje się w pewnym sensie partnerem rozmowy, ale o wyższych kwalifikacjach intelektualnych, społecznych i kulturowych⁷².

W decydujących momentach podsuwa on impulsy, pobudza nieśmiałyh uczniów i otwiera przed nimi nowe możliwości patrzenia na dany temat. Pod koniec lekcji czyni podsumowanie i ukazuje efekty oraz zachęca do podobnej pracy w następnych godzinach lekcyjnych. Jedynacy korzystają z tego sposobu nauczania podobnie jak ich koledzy. Ważny jest tu rzetelny przekaz szkolnej wiedzy i pełne wychowanie młodego człowieka.

W środowisku szkolnym bierze się pod uwagę różne problemy związane z nauczaniem i wychowywaniem rosnącego pokolenia. Ważne są też fakty związane z życiem nauczycieli i uczniów, ich rodziców i wychowawców, jeśli zahaczają o świat młodych ludzi. Są to często sprawy wspólnie przeżywane w klasie, szkole lub parafii. Jeśli wymagają zajęcia stanowiska, stawia się problem do rozwiązania. Argumenty mogą być różne, nie zawsze pozytywne⁷³.

⁷¹ M. Dybowski, *O typach motywacji*, Poznań 1995, s. 98.

⁷² M. Grzywak-Kaczyńska, *Trud rozwoju*, Warszawa 1998, s. 58.

⁷³ A. Jagiełło, *Działanie ludzkie*, w: *Psychologia dla teologów*, red. J. Makselon, Kraków 1995, s. 147.

Nauczyciel, a zwłaszcza wychowawca klasy, powinien umiejętnie prowadzić dyskusję z uczniami. Nie jest to łatwe zadanie. Wymaga używania prostych i jasnych słów, rzeczowych argumentów i prawdziwych przesłanek. Oczekuje się tu dużej cierpliwości i zdolności wysłuchiwanie innych osób.

Argumenty przeciwników również bierze się pod uwagę, aby wynik klasowych rozmów był pełny i sprawiedliwy. Nauczyciel w klasowej dyskusji nie jest stroną, lecz tylko świadkiem i stróżem poprawności całego procesu szkolnego dialogu. Jest wskazane, aby głos zabierali również jedynacy, którzy z natury są bardzo powściągliwi w wydawaniu osobistej opinii.

W szkolnym nauczaniu wychowującym zwraca się uwagę na to, że nie metoda określa treść wzajemnych rozmów, lecz dzieje się odwrotnie. Do przekazywanej treści dobiera się właściwe metody przekazu. Zgodnie z takim kierunkiem myślenia i nauczania, lekcja powinna przebiegać ze znanym schematem – podawanie tematu, rozważenie problemu i konkretyzowanie wniosków⁷⁴.

W środowisku szkolnym są nauczyciele, którzy zastanawiają się, czy w każdej klasie i podczas kolejnych tematów obowiązuje taki sam schemat nauczania i wychowywania uczniów. U wielu istnieje przekonanie, że żadna struktura lekcji nie powinna być odgórnie wyznaczana i formalnie obowiązująca. Każdy temat ma swój cel, który osiąga się przy pomocy dobranej metody i środków dydaktycznych.

Należy przypuszczać, że uczniowie, a w tym i jedynacy, opowiadają się za zmiennością metod nauczania i form szkolnego wychowania. Każdy proces nauczania jest bardzo złożony i dlatego nie na wszystkich lekcjach bywa taki sam. Czasem trudno mówić o jakimś stopniu formalnym kształcenia młodego człowieka w szkolnym wieku. Zależy to od nastawienia nauczyciela i jego przygotowania się, talentu przekazywania wiedzy i posiadanego powołania do szkolnej pracy⁷⁵.

Patrząc na zagadnienie od strony praktycznej, można mówić o pewnych typach nauczania i wychowywania. Do podstawowych można zaliczyć typ aksjologiczny polegający na przyswajaniu gotowej wiedzy, problemowy prowadzący do odpowiedzi na postawione pytania i emocjonalny pobudzający uczucia oraz emocje

⁷⁴ M. Ossowska, *Wpływy postępowania*, Warszawa 1989, s. 98.

⁷⁵ Z. Skorny, *Współczesne metody badań psychologicznych*, Wrocław 1996, s. 78.

przy pomocy przykładów. Każdy nauczyciel ze szkolnego środowiska powinien znać powyższe typy i odpowiednio dobierać do przerabianego tematu.

Nauczyciel chcąc postępować w szkole metodycznie, nie może ograniczać się do jednej formy przekazu przygotowanej treści. Istnieje wiele metod, które ułatwiają w osiąganiu celów dydaktyczno-pedagogicznych. Preferowane są metody aktywizujące i wyzwalające samodzielność uczniów w przyswajaniu treści oraz pracy autoedukacyjnej. Wiąże się z tym potrzeba kontaktu nauczyciela z uczniami na poziomie klasy i środowiska szkolnego. Proces ten może być również odwrotny. Uczeń potrzebuje indywidualnej rozmowy z nauczycielem. Dotyczy to również jedynaka uczęszczającego do szkoły⁷⁶.

Nauczyciel z racji pełnionych w szkole obowiązków należy do grona wychowawców. Jego praca głównie ogranicza się do nauczania danego przedmiotu. Pełni on również dyżury wychowawcze podczas przerw. Interesują go poszczególne sale klasowe, korytarze szkolne i podwórka gier oraz spacerów. W ten sposób można o nim mówić, że jest wychowawcą nie tylko w swojej klasie, ale również na terenie całego środowiska szkolnego. Z tego zadowoleni są rodzice i słabsi oraz spokojniejsi uczniowie. Niemało zadowolenia przejawiają jedynacy, którzy unikają awantur koleżeńskich⁷⁷.

Nauczyciel – wychowawca szkolny może współpracować ze wszystkimi osobami przebywającymi tu w godzinach podczas obowiązkowych zajęć. Chodzi o każdego nauczyciela z tej szkoły i uczniów bez względu na wiek ich życia. Jego zadaniem jest czuwanie nad całością, a w razie potrzeby udzielanie pomocy tym, którzy są zagrożeni przez kogoś starszego. W środowisku szkolnym występują dwie strony – nauczający i uczący się. Są to dwa odniesienia – mówiącego i słuchających. Wszyscy w jakimś sensie na siebie działają i wydają o sobie określone opinie.

Środowisko szkolne, to złożona rzeczywistość międzyosobowa o różnych kompetencjach i obowiązkach. Najbardziej widocznie występuje ten proces podczas szkolnej lekcji. Zebrani w klasie wzajemnie się obserwują i współpracują. Razem

⁷⁶ S. Siek, *Struktura osobowości*, Warszawa 1996, s. 88.

⁷⁷ E. Mitek, *Rozwój psychiczny młodzieży i jej społeczne dążenia*, „Adsum” 4 (1997), s. 21.

zmierzają do wspólnego celu – ukończyć szkołę i być dobrym człowiekiem. Nawiązują ze sobą kontakty, które przenoszą się poza budynki szkolne⁷⁸.

Określona szkoła jest w konkretnym środowisku parafialnym. W formacji młodego pokolenia, również jedynaków, bierze udział duszpasterstwo lokalne. Tu szczególnie akcentuje się wartości religijno-moralne. Z powyższego powodu uczniowie wywodzący się z katolickich rodzin uczestniczą w praktykach religijnych we własnym kościele parafialnym.

§ 3. Parafia środowiskiem formacji religijno-moralnej jedynaków

Młode pokolenie wzrasta i dojrzewa w kilku środowiskach – domowym, szkolnym i parafialnym. Każde z nich ma swoje odrębne zadanie. Dom rodzinny kształtuje potrzeby młodych ludzi, szkoła ich kształci i wychowuje, a parafia formuje w nich ducha w zakresie wiary i chrześcijańskiej moralności. W gronie młodego pokolenia są dziewczęta i chłopcy wywodzący się z różnych rodzin – wielodzietnych, przeciętnych i małych, gdzie jest prócz rodziców tylko jedno dziecko.

Jedynak mieszkający w katolickiej rodzinie jest wychowywany w duchu Dekalogu i Ewangelii. Z chwilą przyjęcia chrztu św. staje się dzieckiem Boga i członkiem Kościoła. Ma więc prawo do chrześcijańskiego wychowania. Zajmują się nim rodzice będący w jedności ze swoimi duszpasterzami. Rodzice przekazują młodemu pokoleniu wiarę, a parafia ją pogłębia poprzez katechizację, Słowo Boże i sakramenty święte⁷⁹.

Parafia skupia rodziny wokół swego proboszcza realizującego cele duszpasterskie. Dostrzega się w nich dzieci i młodzież oraz osoby dorosłe. W kraju jest wiele parafii. Różnią się one liczebnością wiernych i duszpasterzy, ilością nabożeństw i zaangażowaniem religijnym. Jest tam wiele grup, które wymagają opieki

⁷⁸ M. Nowak, *W trosce o integralne wychowanie*, Lublin 2003, s. 241.

⁷⁹ S. Szczerek, *Posługa rodzinie w nauczaniu Jana Pawła II*, Sandomierz 2006, s. 116.

duszpasterskiej. Są to wierni o różnej skali wieku życia. Do jednych z takich grup należą uczniowie uczęszczający do różnych szkół. W każdej jest nauka religii prowadzona przez katechetów⁸⁰.

Wśród uczniów na każdym poziomie nauczania są jedynacy obojga płci. Jeśli uczęszczają na katechezy i niedzielną Eucharystię, powinni być dostrzegani przez duszpasterzy. Oni sprawują nad nimi pieczę i prowadzą do Boga. Jedynacy, choć nie stanowią oddzielnej grupy duszpasterskiej w parafii, są zauważani, czasem tylko wyróżniani ze względów wychowawczych, by nie czuli się osamotnieni i pomijani w różnych akcjach kościelnych, np. przy organizowaniu pielgrzymek, kiedy dzieci i dorastająca młodzież potrzebują doraźnej opieki.

Jedynacy różnią się między sobą wieloma cechami. Do głównych zalicza się jakość pod względem samodzielności i rozeznawania nowego środowiska. Na ogół są mało śmiali w porównaniu z rówieśnikami. Wynika to z tego, że nie mają w środowisku domowym rodzeństwa. Z tym wiąże się poczucie odpowiedzialności na katechezie i spotkaniach duszpasterskich w parafii. Pragnieniem duszpasterza jest, aby każdy jedynak umiejętnie pogłębiał wiedzę w zakresie wiary i chrześcijańskiej moralności⁸¹.

Duszpasterz oczekuje od takich osób gorliwości, posłuszeństwa i dobrego zachowania. Są to wymagania podobne do oczekiwań rodzicielskich i szkolnych. Obowiązują one wszystkim uczniom, ale nacisk kładzie się na jedynaków, którzy należą do grupy dzieci rozpieszczonych przez rodziców. Praca duszpasterska nad takimi młodymi parafianami jest na ogół dość zróżnicowana ze względu na rodziców posiadających różny stosunek do kapłanów. Jedni są bardzo życzliwi i bliscy, a drudzy obojętni oficjalni i oficjalni.

Formacja religijno-moralna jedynaków jest uzależniona od osobowości i zaangażowania duszpasterza parafialnego, a także chęci młodych ludzi. Nie każdy z nich chce być wyróżniony i zauważony w grupie rówieśniczej. Nie wszyscy przychodzą do kościoła z równą chęcią, by uczestniczyć w Eucharystii lub innych nabożeństwach okresowych. Młodzi wolą przychodzić tu z rodzicami, a starsi szukają

⁸⁰ E. Mitek, *Katecheza w szkolnym środowisku*, „Legnickie Studia Teologiczne” 1 (2007), s. 120.

⁸¹ S. Ruciński, *Wychowanie jako wprowadzanie w życie wartościowe*, Warszawa 1998, s. 58.

kolegów i znajomych, by razem być na liturgicznej modlitwie w niedziele i święta. Ma to także zastosowanie podczas rekolekcji szkolnych⁸².

Środowisko parafialne ma duży udział w odpowiedniej formacji jedynaków. Mogą to być osoby bardzo gorliwe i przykładowie prowadzące się w swoim środowisku parafialnym lub obojętne będące pod dużym wpływem laickich i liberalnych mass mediów. Praca duszpasterza głównie dotyczy organizowania działalności liturgicznej, w której mogliby uczestniczyć wraz z rówieśnikami. Chodzi tu o szkolne katechezy i doroczne rekolekcje, a także niedzielne Msze św. z odpowiednimi homiliami.

Gorliwi jedynacy nie są obojętni na różne wezwania swoich duszpasterzy. Niektórzy z nich angażują się w zorganizowaniu różnych spotkań, czy też wyjazdów. Z takiej grupy rekrutują się ministranci i członkowie kościelnych ruchów formacyjnych. W grupach zorganizowanych duszpasterz czynnie się angażuje. Tam zaprasza na tygodniowe spotkania, zachęca do pracy nad własnym charakterem i składania świadectwa ze swej wiary. Można też mieć nadzieję, że praca przyparafialna pobudza ich do głębszej refleksji nad sobą⁸³.

Działalność kapłana w środowisku parafialnym przypomina obraz biblijnego pasterza, który czuwa nad owczarnią. W tej grupie jest jedynak, który pozostaje pod opieką swego duszpasterza. Czyni to na równi z innymi kapłanami, którzy okazują troskę o wszystkich parafian, a w tym rodziny z jednym dzieckiem. Do tej grupy należy katecheta jako delegat z parafii. On również troszczy się o takich uczniów, którzy nie mają rodzeństwa. Na ogół wymagają dokładniejszej opieki w klasie i chcą być zauważeni na lekcjach.

Duszpasterze parafialni chętnie rozmawiają z rodzicami jedynaków. Głównie kierują swe relacje do tych, którym zależy na katolickim wychowaniu młodego pokolenia. Oni są wdzięczni swoim duszpasterzom, bo zabiegają o formację religijno-moralną ich dziewcząt i chłopców. Chcą, aby tacy jedynacy godnie reprezentowali

⁸² E. Mitek, *Pedagogika czasu wolnego*, w: *Leksykon pedagogiki religii*, red. C. Rogowski, Warszawa 2007, s. 520.

⁸³ R. Kamiński, *Duszpasterstwo*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, Tenże, Lublin 2006, s. 201.

przed Bogiem własne rodziny. Powinni więc wyróżniać się swoją wiarą i dobrym zachowaniem⁸⁴.

Dobrze wychowani jedynacy wiedzą jak należy postępować w Kościele i podczas nabożeństw parafialnych. Dzięki swoim duszpasterzom przynoszą także satysfakcję swoim rodzicom. Niektórych można spotkać w kościele poza niedzielą i świętem. Wstępują do świątyni po drodze do szkoły, jeśli to nie wymaga dodatkowego trudu. Niektórzy z nich będąc ministrantami, podejmują służenie w ciągu tygodnia, zwłaszcza w godzinach wieczornych⁸⁵.

Parafia będąc środowiskiem formacyjnym młodego pokolenia, stara się organizować różne nabożeństwa i wszystkich zapraszać do udziału. Duszpasterze uważają, że taki udział umacnia duchowo nie tylko jedynaków, ale także ich rówieśników. W homiliach i pogadankach zwracają uwagę na życie religijne i moralne w ich prywatnym postępowaniu. W tym celu kładą też akcent na śpiew religijny, który znajduje się w programie nabożeństw.

Duszpasterz może mieć wewnętrzną radość kiedy mówi się dobrze o jego wychowankach, wśród których są jedynacy. Szczególnie wówczas, gdy wyróżniają się oni swoją aktywnością w parafii, np. w przygotowaniu szopki i Bożego Grobu, rozprowadzaniu prasy katolickiej i organizowaniu pielgrzymek. Nie wszyscy są jednakowo aktywni, ale tych dzielnych i chętnych nie brakuje. Jedynacy mają również kolegów i przyjaciół, którzy podobnie doceniają katolicką formację. Niektórzy należą do ruchów religijnych i są aktywnymi członkami oazy, a także uczestniczą w pieszych pielgrzymkach na Jasną Górę.

Jedynak w okresie dojrzewania nie jest wolny od typowych przemian psychofizycznych. Przeżywa kryzys światopoglądowy i burzy dotychczasowe autorytety. Chce więcej wolności w praktykach religijnych, a nawet w Dekalogu. Marzy o wyjazdach w plener, ale z udziałem towarzystwa mieszanego. Ma problemy natury moralnej i swoistą ocenę odnośnie do świata polityki. Niektórzy jedynacy w czasie

⁸⁴ M. Wojteczek, *Wychowanie religijno-moralne dzieci i młodzieży w parafialnych strukturach*, Wrocław 2008, s. 60.

⁸⁵ F. Blachnicki, *Ministranci*, w: *Wprowadzenie do liturgii*, Tenże, Poznań 1967, s. 167.

swego dojrzewania zamykają się w sobie, a inni wiele dyskutują z rodzicami i duszpasterzami⁸⁶.

Duszpasterz, jeśli jest wrażliwy na zmiany postaw dojrzewającego jedynaka mieszkającego w jego parafii, szuka okoliczności do prowadzenia z nim dialogu w celu uformowania go pod względem religijno-moralnym. Nie jest to zadanie łatwe, gdyż musi nastawić się na krytykę poczynań duszpasterskich i wysłuchiwać wysuwane młodzieńcze propozycje. W dyskusji duszpasterz jest osobą inspirującą i zabiega, by nie wprowadzać dodatkowych i obcych wątków. Czyni to dla pomyślnego rozwiązania problemu wychowawczego.

Dialog w zakresie zagadnień religijno-moralnych jest naturalną metodą często stosowaną przez duszpasterza w parafii i katechetę w szkole. W ten sposób kapłan i katecheta osiągają oczekiwane efekty. Wyrażają swoją troskę o właściwą formację duchową młodych ludzi, co też pomaga im w przewyciężaniu przeżywanym kryzysów. Duszpasterz z parafii ma wiele okazji, by wprowadzać pogodę ducha każdemu jedynakowi. Jeśli któryś z nich nie przeżywa wyraźnych wątpliwości w swoim sumieniu, chętniej rozmawia z kapłanem i katechetą i trudnych sprawach⁸⁷.

U niektórych jedynaków kryzys światopoglądowy może urastać do zasadniczego problemu. Zjawisko to zachodzi głównie wtedy, gdy poddają się wpływom laickiej prasy oraz innym środkom liberalnym, których celem jest burzenie chrześcijańskiej tradycji. Jeśli tacy młodzi ludzie nie potrafią odróżnić obiektywnej prawdy od stronniczego fałszu, popadają w zwątpienie i opowiadają się za łatwiejszym stylem życia na co dzień.

Parafialne duszpasterstwo dzieci i młodzieży jest oparte na świadectwie Dekalogu i Ewangelii. Jedyńcy obserwują dorosłych katolików, a zarazem gorliwych chrześcijan nie tylko podczas praktyk religijnych, ale także w codziennym życiu rodzinnym. Oczekują od nich przykładu, właściwej kultury i zaangażowania spo-

⁸⁶ E. Mitek, *Młodzież szkolna w okresie dorastania*, w: *Z miłości do Kościoła*, red. B. Drożdż, Legnica 2008, s. 413.

⁸⁷ R. Kamiński, *Duszpasterstwo zwyczajne i nadzwyczajne*, w: *Komisja Duszpasterstwa Ogólnego*, Katowice 2002, s. 439.

łecznego. Wyrażają dla nich wiele szacunku, bo tacy cieszą się wysokim i właściwym autorytetem⁸⁸.

W miejskich parafiach przeważnie jest więcej jedynaków niż na wioskach. Wiąże się to z wielością wiernych, a przez to z odpowiednią liczbą dzieci i młodzieży w szkolnym wieku nauczania. W każdej parafii jest potrzebny duszpasterz, który zajmowałby się formacją młodego pokolenia. Powinien on posiadać wymagane cechy osobowościowe i mieć zamiłowanie do tej formy pracy duszpasterskiej. Nie w każdej parafii jest taki kapłan o cechach charyzmatycznych interesujący się duszpasterstwem dzieci i młodzieży. W mniejszych parafiach jest tylko jeden ksiądz, który znając swoich wiernych, zauważa też jedynaków i ma ich pod swoją opieką.

Jedynacy mają łączność z parafialnym kapłanem od początkowych lat uczęszczania do szkoły. W swym kościele parafialnym przystępują do sakramentów świętych poczynając od I spowiedzi i Komunii św. Tutaj też przyjmują sakrament bierzmowania i uczęszczają na niedzielną Eucharystię oraz przystępują do sakramentu pokuty. Oni znając swoich duszpasterzy, mogą w pełni korzystać z innych posług religijnych⁸⁹.

Parafia, jako środowisko duszpasterskie, czyni wiele zabiegów, aby dotrzeć do wiernych z wymaganą posługą religijną. Odpowiada to oczekiwaniom jedynaków oraz ich rodzicom. Gorliwsi są zbudowani zaangażowaniem osób odpowiedzialnych w parafii. Są też nadzieją dla miejscowych duszpasterzy, którzy zajmują się formacją młodego pokolenia. Szczególnie odczuwają to jedynacy należący do różnych ruchów religijnych przy parafii. Każde ugrupowanie ma swego moderatora, który kieruje ich życiem duchowym⁹⁰.

Jedynacy chętnie poddają się właściwemu kierownictwu, gdyż zależy im na katolickiej formacji i to odpowiada ich rodzicom, którzy czynią wiele starań, aby dziecko było dobrze wychowane. Chodzi im o kierunek katolicki, bo w środkach

⁸⁸ E. Mitek, *Warunki powodzenia wychowawczego*, „Studia Paradyskie” 9 (1999), s. 171.

⁸⁹ A. Solak, *Wychowanie chrześcijańskie*, Warszawa 2004, s. 30.

⁹⁰ E. Mitek, *U stopni ołtarza*, „Nowe Życie” 4-5 (1984), s. 29.

masowego przekazu dominuje wychowanie laickie. Młodzi zaś są pod dużym ich wpływem na skutek przeglądania prasy i programów telewizyjnych.

Na spotkaniach organizowanych przez parafię, jedynacy lubią być zauważeni. Chętnie rozmawiają z duszpasterzem, choć nie wszyscy wdają się w spontaniczny dialog. Wśród nich są również intrawertycy, a więc zamknięci w sobie, ale oni pochwalają dyscyplinę w swej grupie. To chroni ich przed sprytnymi uczestnikami spotkania. Czasem przyłączają się do podobnych sobie kolegów. Wszelkie pochwały przez księdza pobudzają do jeszcze większej gorliwości.

Niekiedy pojawia się u duszpasterzy problem natury pedagogicznej, jak prowadzić i formować duchowo jedynaków, aby ich zadowolić przy współczesnych wymaganiach wychowawczych? Dotyczy to także innych dzieci i młodzieży, zwłaszcza w dużych parafiach, gdzie bezpośredni kontakt z nimi jest utrudniony. Są tam uczniowie zróżnicowani wiekowo, wykształceniem oraz uzdolnieniami⁹¹.

Przeciętna parafia nie dysponuje odpowiednimi salami do prowadzenia zajęć duszpasterskich. Pozostają dla tych spraw tylko klasy szkolne lub kościoły poza nabożeństwami. Z tym wiążą się odpowiednie trudności, bo brakuje potrzebnych środków dydaktycznych. Powinny tam być niezbędne pomoce tak tradycyjne, jak i nowoczesne.

W spotkaniach duszpasterskich korzysta się nie tylko z tablicy i kredy, mapy i ksiąg liturgicznych, ale przede wszystkim ze śpiewników i mszalików oraz Pisma św. Wszelkiego rodzaju środki dydaktyczne dostarczają uczestnikom spotkania określone bodźce sensoryczne i motoryczne, które działają na wzrok, słuch i dotyk. Ułatwiają przez to lepsze poznanie rzeczywistości. Pełnią też funkcję pogładową i są ilustracją przekazywanej treści. Często chodzi o wydarzenia biblijne i motywacje wpływające na formację duchową⁹².

Jedynacy oczekują od swego duszpasterza z parafii więcej niż tylko zewnętrznej znajomości. Pragną, by on interesował się ich życiem i rodziną, warunkami domowymi i rozwojem duchowym. Uważają, że spotkania duszpasterskie są bardzo korzystne i mobilizujące do poprawnego życia, szczególnie pod względem

⁹¹ J. Koziński, *Psychologia nadziei*, Warszawa 2006, s. 48.

⁹² P. Sroczyński, *Środki dydaktyczne i warunki ich skutecznego stosowania*, Wrocław 2008, s. 118.

religijno-moralnym. Wielu z nich chętnie skorzystałoby z dialogu, bo mają własne zapytania w zakresie życia parafialnego i praktyk religijnych u dzieci i młodzieży. W tym kontekście zastanawiające jest to, że nie wszyscy uczniowie przychodzący na katechizację w szkole uczęszczają w niedziele i święta na Eucharystię.

Młodzi oczekują od swego duszpasterza odpowiedzi na liczne pytania. Stawiane problemy dają kapłanowi lepsze poznanie środowiska domowego jedynaków. Każdy z tych młodych potrzebuje katolickiej formacji, której nie zapewniają rodzice, choć są osobami wierzącymi i praktykującymi, ale posiadają zbyt mało czasu dla swoich dzieci. Powstające u młodych problemy często wyrastają ponad ich możliwości intelektualne⁹³.

Spotkania duszpasterskie, w których bierze udział jedynak, są bogate pod względem treści o wymiarze religijnym i moralnym. Nie zawsze jednak to przyczynia się do pogłębienia formacji duchowej i ustabilizowania światopoglądu. Program spotkań nie dotyka wszystkich spraw współczesnego życia. Łatwo zauważyć się rozpowszechnioną laicyzację i ducha obojętności religijnej oraz spraw moralnych w chrześcijańskim wymiarze.

W spotkaniach duszpasterskich z młodym pokoleniem potrzebne są dodatkowe komentarze pogłębiające zagadnienia formacyjne. Dyskusja z kapłanem, katechetą i dostępna literatura katolicka, mogą wypełniać lukę duszpasterską. Ukierunkowanie rozmów łączy się z wewnętrzną potrzebą młodych ludzi, dla których bliska jest nowoczesność życia⁹⁴.

Rola parafii, jako środowiska religijnego, jest tak wielka, że w zakresie formacji jedynaków nie podlega żadnej wątpliwości. Główną osobą jest tu duszpasterz, który musi stale o tym myśleć, że w parafii są jedynacy w różnym okresie swego rozwoju. Z powyższego powodu powinien o nich pamiętać, bo trudniej jest im wybijać się na pierwsze miejsce ze względu na liczebność rówieśników, którzy mają swe rodzeństwo i nie są osamotnieni we własnym środowisku domowym. Choć duszpasterz parafialny jest w równej mierze dla wszystkich, jednak ma dostrzegać jedynaków i pragnąć ich duchowo formować.

⁹³ E. Mitek, *Eucharystia w katolickim wychowaniu*, Wrocław 1998, s. 108.

⁹⁴ J. Jaszukiewicz, *Autorytet nauczyciela*, Katowice 1999, s. 118.

Podstawą są dodatkowe rozmowy na zbliżone tematy, harmonizujące z głównymi wytycznymi katolickiego wychowania. Na duszpasterskich spotkaniach kapłan omawia sprawy związane z zapotrzebowaniem młodego pokolenia. Porusza też tematy z dziedziny samowychowania dla umocnienia charakterów i prawości postępowania. Niektórych interesują również sprawy liturgiczne i społeczne, moralne i religijne, rozwojowe i światopoglądowe⁹⁵.

Formację duchową jedynaka można także pogłębiać poprzez pielgrzymki do miejsc odpustowych. Tu poznaje się Jezusa i Jego świętych. Słyszcy się specjalne wyjątki z Ewangelii i słucha się kazania o tematyce związanej z tajemnicą dnia. Jest tu okazja do odprawienia spowiedzi i przyjęcia Komunii św. Czasem poznaje się nowe pieśni religijne, które mogą być przyniesione do parafii dla liturgicznego użytku. W niektórych miejscowościach są zorganizowane spotkania pod kątem powołaniowym⁹⁶.

Duszpasterz opiekujący się młodym pokoleniem, także i jedynakami, promuje chrześcijańskie wartości i kształtuje katolickie postawy, umacnia przeżywających kryzys wiary i autorytetu, chroni przed obojętnością religijną i pospolitymi wykroczeniami, wskazuje na zagrożenia wyływające z laickich mass mediów i pornografii. Efekty dobrego duszpasterzowania w parafii pojawiają się sukcesywnie. Żadna pozytywna działalność katechety i kapłana nie przechodzi w zapomnienie jedynaków. Oni będą mieli powód do wspomnienia swego duszpasterza z lat szkolnych przez długi okres. Podobne spostrzeżenia odnoszą się do ich rodziców, a zwłaszcza współpracujących z parafialnym duszpasterzem i katechetami.

Środowisko parafialne dodaje otuchy, a nawet inspiruje wciąż nowe działania. Wiąże się to z okresami liturgicznymi, kiedy jest więcej pracy w parafii. W kościele są organizowane rekolekcje parafialne oraz spowiedzi przedświąteczne. Dobrze wychowani jedynacy chętnie zgłaszają się do okolicznościowej pomocy, a przy

⁹⁵ E. Mitek, *Samowychowanie chrześcijańskie jako realizacja świętości życia*, w: *W kręgu chrześcijańskiego orędzia moralnego*, red. M. Biskup, Wrocław 2000, s. 541.

⁹⁶ T. Schultz, *Sztuka rozmawiania*, Kraków 2001, s. 78.

okazji lepiej poznają swego duszpasterza i odwrotnie. Grzeczni i kulturalni jedynacy znajdują uznanie u swego księdza i są lubiani przez wiernych⁹⁷.

Jedynacy mają także swoich kolegów w środowisku parafialnym. Szanują ich duszpasterze oraz inni kapłani pracujący w tej samej parafii. Niektórzy spośród jedynaków są bardzo związani ze swoimi duszpasterzami i spotykają się z nimi przy różnych okazjach i nabożeństwach liturgicznych. Są też tacy, którzy bardziej wiążą się ze swoją parafią niż z duszpasterzem, gdyż ten z czasem może odejść, a kościół pozostaje. W sytuacji dokonanych zmian u wielu następuje przebudowa duchowego związania się ze środowiskiem parafialnym⁹⁸.

Uczniowie-jedynacy dorastając, nabywają nowe sposoby bycia w środowisku parafialnym. Tu przechodzą coraz wyższe stopnie religijnego wtajemniczenia. Pierwszym był chrzest, drugim luźne przychodzenie w niedziele do kościoła, trzecim pierwsza spowiedź i Komunia św., a potem bierzmowanie oraz kolejne przystępowanie do sakramentów pokuty i Eucharystii. Ten cały cykl praktyk religijnych ma ściśle powiązanie z ich formacją religijno-moralną w parafii. Są tacy, którzy w określonym czasie zmieniają to środowisko, bo rodzice z różnych przyczyn przenoszą się pod inny adres. Podobnie dzieje się w sytuacji środowiska szkolnego.

Większość jedynaków pozostaje w tym samym środowisku parafialnym aż do ukończenia swej edukacji. Wytwarzają się u nich wystarczające motywy, by nadal pozostawać pod wpływem duszpasterskim znanych im kapłanów. Z mniejszych parafii część jedynaków odchodzi dopiero po maturze, gdy podejmują studia lub pracę w dalszych stronach. Podobnie dzieje się po założeniu rodziny i trwałej stabilizacji w obcej parafii⁹⁹.

Nieliczni jedynacy pod wpływem religijno-moralnej formacji w parafii wyrażają pragnienie poświęcenia się Bogu w posłudze kapłańskiej lub życiu zakonnym. Tacy nadal utrzymują więzy z parafią swoją. Duszpasterze miejscowi oferują im swoją życzliwość i zatroskanie. Znaczną rolę odgrywa w tym proboszcz parafii

⁹⁷ E. Mitek, *System zapobiegawczy i jego charakterystyczne elementy*, w: *Unxit et misit*, red. I. Dec, Wrocław 2000, s. 441.

⁹⁸ M. Nowak, *Wychowanie chrześcijańskie jako wyznacznik dorastania i rozwoju młodzieży*, Włocławek 2007, s. 108.

⁹⁹ E. Mitek, *Podstawowe aspekty małżeństw katolickich*, „*Studia Paradyskie*” 11 (2001), s. 159.

oraz katecheta względnie moderator, jeśli należeli do służby liturgicznej. Podczas każdych ferii i wakacji są przyjmowani na plebani, gdzie dzielą się swoimi przeżyciami.

Parafia ogarnia swoją troską wszystkich młodych ludzi. Pragnie też utrzymywać kontakt duszpasterski z jedynakami, którzy są zauważani w lokalnym środowisku. Śledzą ich rodziny, gdyż chodzi im o katolicką formację dzieci. Proboszcz jest zainteresowany ich szkolną katechezą i życiem sakramentalnym. Młodszy jedynacy są mile widziani w strukturach grup liturgicznych i formacyjnych. Duszpasterz wyraża swą radość z ich obecności, a także wdzięczność Bogu za katolickie rodziny w parafii¹⁰⁰.

Często jedynacy są wizytówką swoich wspólnot domowych. Rodzice natomiast wyrażają wdzięczność za duchową formację ich dzieci. Świadczy o tym przychylność takich rodzin względem duszpasterzy podczas wizyt świątecznych i liturgicznych spotkań w kościele. Należą oni do gorliwych matek i ojców, a widać to w aktywnym uczestniczeniu podczas sprawowanej Eucharystii, zwłaszcza niedzielnej i świątecznej. W grupie jedynaków są chłopcy i dziewczęta, którzy mają młodszych bądź starszych rodziców, mniej lub bardziej zaangażowanych pod względem religijnym.

Parafia przyjmuje dzieci do I spowiedzi i Komunii św. każdego roku. W tej grupie są jedynacy. Duszpasterz domaga się od ich rodziców, by grupy komunijne nadal uczęszczały na szkolne katechezy i praktyki religijne w kościele, gdyż zauważa się, że w tych uroczystościach gorliwość młodych maleje, a dzieje się to nie bez wiedzy rodzinnego domu. Dzieci I-komunijne odmładzają parafialną wspólnotę. Wyrażają duchowe bogactwo parafii i dlatego wierni napawają się radością, gdy widzą ich w kościele.

O ilości jedynaków w danej parafii decydują różne czynniki. Do głównych należy świadoma decyzja małżonków o przyjęciu tylko jednego dziecka. Są też przyczyny obiektywne związane ze stanem zdrowia matki lub warunkami egzystencjalnymi. Brak właściwego mieszkania lub pracy powstrzymuje młodych małżon-

¹⁰⁰ B. Adamczyk, *Model pedagogiki Jezusa w przekazie biblijnym*, Kraków 2008, s. 18.

ków od przyjęcia kolejnego dziecka. Szczerze praktykujący małżonkowie są bardziej otwarci na dietność nawet w warunkach mniej komfortowych¹⁰¹.

Znaczną rolę w formacji duchowe jedynaków przez duszpasterzy odgrywa odległość do kościoła parafialnego i przyzwolenie rodziców na przynależność ich do konkretnych grup religijnych organizowanych przez kapłanów lub innych moderatorów. Nie każde środowisko parafialne ma wystarczające warunki, by skupiać młodych na tygodniowych spotkaniach formacyjnych. Najłatwiej to się udaje z ministrantami, bo można organizować dla nich zajęcia w zakrystii lub biurze parafialnym¹⁰².

Praktyka duszpasterska dowodzi, że nie udaje się wszystkich jedynaków zgromadzić w parafii. Nie każdy chce być przez to wyróżniany. Najlepiej pod względem psychicznym czują się w grupach rówieśniczych, mało aktywnych i o przeciętnym myśleniu. Tu nie potrzeba dodatkowej aktywności, ani społecznego zaangażowania. Rodzice sprzyjają takim postawom. Nie we wszystkich rodzinach o posiadaniu jedynaka decydują te same lub podobne czynniki. W niektórych istnieje taka tradycja i to się powtarza w kolejnych pokoleniach¹⁰³.

Zdarza się też, że nie każdy duszpasterz wystarczająco zauważa w gronie młodych ludzi jedynaków. Dla niego są to osoby niczym nie wyróżniające się od pozostałych ich rówieśników. Dotyczy to każdego wieku dorastania. Kapłani z charyzmą duszpasterską w odniesieniu do młodego pokolenia posiadają łatwość rozpoznawania jedynaków po ich charakterystycznym sposobie bycia w grupie rówieśniczej. Mogą tu zdarzyć się nieznaczne pomyłki, ale nie jest to ich zasadą, ani wyrazem słabszej gorliwości.

W każdej parafii jest przydatne do celów duszpasterskich szczególne pomieszczenie w postaci sali z koniecznym umeblowaniem. Zalicza się tu salę katechetyczną przydatną na spotkania rodzicielskie, czy różnych grup formacyjnych, np. dla oazy, ministrantów itp. Tu mogą odbywać się spotkania okołoświąteczne,

¹⁰¹ L. Dyczewski, *Więź między pokoleniami w rodzinie*, „Towarzystwo Naukowe KUL” 1 (2002), s. 10.

¹⁰² E. Mitek, *Duszpasterstwo wśród ministrantów*, „Studia Paradyskie” 13 (2003), s. 57.

¹⁰³ H. Filipczuk, *Kłopoty z jedynakami*, Warszawa 1996, s. 18.

jak opłatek, czy poczęstunek wielkanocny. Taka sala wymaga stałej opieki, co nie jest łatwe w przeciętnej parafii, bo nie wszędzie można liczyć na wolontariat.

Najwięcej jedynaków można skupić w tych parafiach, gdzie istnieje dobrze prowadzone duszpasterstwo rodzin. Tam przychodzą rodzice ze swoimi dziećmi lub bez nich. Są nie tylko na nabożeństwach dodatkowych, okresowych lub obowiązkowych. Przy okazji również chętnie podejmują rozmowę z duszpasterzami, a czasem przekazują jakieś sugestie zapożyczone z sąsiednich parafii lub dalszych stron. Oni nadają ducha specyficznej gorliwości i pobożności. Chcą przyczynić się do wzrostu rodzimej religijności. Duszpasterze parafialni mogą korzystać z niektórych takich rad¹⁰⁴.

Parafialne środowisko przyczynia się do szukania wciąż nowych form oddziaływania na młode pokolenie, zachęca w niedzielnych kazaniach i poprzez szkolne katechezy do regularnego przychodzenia na niedzielną i świąteczną Eucharystię. Zapobiegliwy duszpasterz pragnie skutecznie wpływać na duchową formację młodego pokolenia, w tym również jedynaków. Szuka więc właściwych form duszpasterskich. Czasem są to zapożyczone metody od innych duszpasterzy z dalszych parafii.

Środowisko parafialne nie jest obojętne na frekwencję młodych ludzi w kościele. Młodszy duszpasterze wyróżniają się skuteczniejszą metodą oddziaływania na dzieci i młodzież. Czasem organizują dla nich wyjazdy pielgrzymkowe, ale nie obejmuje to wszystkich jedynaków, bo nie każdy ma taką chęć. Z tymi, którzy się decydują, rozmawia na różne tematy, przeważnie moralne, społeczne i religijne. Jest tam mowa i o patriotyzmie¹⁰⁵.

Taki i podobny sposób oddziaływania środowiska parafialnego na jedynaka wzbogaca nie tylko jego formację, ale również zachęca do bliskiego i częstego kontaktu z duszpasterzem. Wszelkie bezpośrednie rozmowy wpływają na młodych ludzi i pozostawiają ślad wychowawczy. Macierzysta parafia daje wiele okazji do różnych praktyk religijnych, a to ma ścisły związek z formacją moralną jedynaków.

¹⁰⁴ E. Mitek, *Katolicki model rodziny*, „Adsum” 3 (1997), s. 24.

¹⁰⁵ P. Tomasiak, *Religia w dialogu z edukacją*, Warszawa 2004, s. 108.

Rodzice doceniają oddziaływanie wychowawcze duszpasterzy na ich dzieci uczęszczających do szkoły. Wiedzą, że środki masowego przekazu nasycone są liberalizmem religijno-moralnym i dlatego one nie mogą zadawać katolickich środowisk rodzinnych. Wiele matek wyraża swą wdzięczność w modlitwach oraz życzliwym nastawieniu do proponowanych duszpasterskich inicjatyw¹⁰⁶.

Bardzo ważnym elementem w pracy formacyjnej jest rozbudzanie ducha liturgicznego wśród młodych. Powinni zrozumieć, że ona jest szczytem, do którego zmierza praca duszpasterska w parafii. Tu człowiek wierzący spotyka się ze źródłem wiary i chrześcijańskiej moralności. Z tych wartości wypływa moc formacji katolickiej. Dlatego jedynacy powinni starać się o to, by ich postawa na co dzień w domu, szkole i parafii była godnie przejawiana i wpływała na ich pobożność. Oni mogą mieć wpływ na swoich rówieśników i domowników.

W życiu jedynaka są różne dni – zwyczajne i wzniosłe. Ma to związek ze środowiskiem parafialnym, którego centrum jest kościół. Tam przychodzą w święta na Eucharystię, która w głównych zarysach jest podobna do dni zwyczajnych, choć nie taka sama. Na ogół każda Msza św. jest dostosowana w swym formularzu do charakteru dnia. W niedziele kapłan głosi homilię i kieruje ją do uczestników. Są tam również jedynacy, którzy mogą korzystać ze wskazań biblijnych i pastoralnych¹⁰⁷.

W niektórych parafiach można mówić o duszpasterstwie jedynaków. Na ogół jest ono zwyczajne, a więc podobne do spotkań duszpasterskich z innymi grupami formacyjnymi. Jednak jego formy mogą być zróżnicowane ze względu wychowawczego. Do tych zalicza się psychikę młodego człowieka, który wychowuje się w domu bez udziału rodzeństwa. Choć są tam rodzice, ale oni nie dają pełnej satysfakcji młodemu człowiekowi, który pragnie rozmawiać o swoich problemach i zabawiać się na swój sposób.

Duszpasterstwo wśród jedynaków, to specyficzna działalność kapłana adresowana do dziewcząt i chłopców żyjących w domu bez rodzeństwa. Nie każdy duszpasterz jest zainteresowany taką pracą, gdyż ona wymaga specjalnego działania

¹⁰⁶ E. Mitek, *Kapłan w parafii*, „Adsum” 6-7 (1992), s. 6.

¹⁰⁷ T. Nowak, *Wszyscy wychowujemy*, „Katecheta” 27 (1993), s. 72.

w małych grupach. Niekiedy urasta to do ideału i dlatego nie znajduje wielu zwolenników. Najczęściej kapłani pragną pracować w grupach standardowych, zwyczajnych, a nawet pospolitych wśród młodych¹⁰⁸.

Środowisko parafialne, na czele którego stoi duszpasterz w osobie proboszcza, realizuje wymagania stawiane przez Kościół. Należą one do trudnych, gdyż powinny obejmować wszystkich wiernych w sensie ogólnym, a szczegółowo poszczególne grupy związane z wiekiem życia, wykonywaną pracą, reprezentowanym stanem cywilnym lub kościelną formacją. Jedynacy mogą w niektórych parafiach tworzyć jakąś grupę podatną do formacji religijno-moralnej. Duszpasterz chcąc podjąć taką pracę, musi liczyć się z obiektywnymi możliwościami.

Jedynacy żyjący w określonej parafii reprezentują każdą grupę społeczną, także uczniów bez względu na typ szkoły. Można ich spotkać prawie w każdej klasie i we wszystkich parafiach. Duszpasterstwo wśród nich jest nie tyle konieczne, co raczej pożyteczne. Nie wszyscy są jednakowo przywiązani do parafii i swoich duszpasterzy. Z powyższego powodu praca w ich grupach wymaga znajomości psychologii, szczególnie rozwojowej, by nie była zbywana i pomniejszana w stosunku do innych form duszpasterskiego oddziaływania¹⁰⁹.

Działalność formacyjna w odniesieniu do jedynaków może rozwijać się w parafii dzięki gorliwym kapłanom. Dzieje się to proporcjonalnie do ich możliwości duszpasterskich. Dla sprawniejszego funkcjonowania można spotykać się z nimi w salce parafialnej w różnych grupach wiekowych. Wszystkim daje się okazję do bezpośredniego bycia z duszpasterzem. Frekwencja zazwyczaj bywa różna, od minimalnej do zadawalającej. W niektórych parafiach zaznacza się wyraźna dynamika i chęć kontynuowania takich spotkań, ale są też inne, gdzie nie ma wyraźnego odzewu¹¹⁰.

Jeśli jedynacy pragną takich spotkań formacyjnych, duszpasterz chętnie poświęca im swój czas i korzysta z ich obecności oraz możliwości przeprowadzenia rozmów. Słyszy przy tej okazji różne propozycje, a także zastrzeżenia. Młodzi wy-

¹⁰⁸ M. Nowak, *Podstawy pedagogiki otwartej*, Lublin 1999, s. 98.

¹⁰⁹ E. Mitek, *Potrzeba katechizowania rodzin*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 1 (2003), s. 59.

¹¹⁰ M. Lewicki, *Procesy poznawcze i orientacja w otoczeniu*, Warszawa 1990, s. 108.

różniają się swoim krytycyzmem, nieufnością i duchem obojętności. Wynoszą to z domu rodzinnego. Formacja w środowisku parafialnym wszystkiego nie ułatwia w kwestii światopoglądu i chrześcijańskich postaw. Rodzice katolicy utrzymujący więź z parafią umacniają wiarę swego jedynaka i przekonania w zakresie chrześcijańskiej moralności. Dla nich Dekalog i Ewangelia są fundamentem do małżeńskiego życia.

Jedynacy z określonej parafii stawiają duszpasterzom własne oczekiwania. Są one różne, bo uzależnione od wieku życia, uczęszczania na szkolne katechezy i niedzielnej Eucharystii, połączone z przyjmowaniem sakramentów świętych. Zarówno katolickie rodziny, jak i parafie, mają swe zwyczaje. Harmonizują one z liturgicznym kalendarzem. Niektóre święta szczególnie mobilizują do pracy. W domach jedynak z konieczności pomaga rodzicom, a w parafii może uczestniczyć w okresowych nabożeństwach, np. w adwencie i wielkim poście¹¹¹.

W tych i podobnych okolicznościach duszpasterz chętnie spotyka się z młodymi osobami i zachęca do spotkań formacyjnych, np. rekolekcji parafialnych. Gorliwsi jedynacy nie stanowią problemu w zakresie frekwencji. Kapłani pragną wszystkich przygotować duchowo i chcą, aby angażowali się w poczynaniach parafialnych. Chodzi im o ducha ochoczości i radości, co powinno być realizacją życiowego ich powołania.

Duszpasterstwo okolicznościowe jedynaków zmierza do realizacji głównego celu. Chodzi o pogłębienie relacji z Bogiem. Dokonuje się to poprzez praktyki religijne, włącznie ze szkolną katechizacją i przyjmowaniem sakramentów świętych. Kapłani i katecheci rezerwują swój czas na duszpasterskie spotkania okazyjne z jedynakami. Ta grupa młodych katolików jest również nadzieją rodziny, parafii i Kościoła. Dlatego musi być poprawnie wychowana, by nie zatraciła podstawowych wartości katolickich pielęgnowanych w rodzinach przez pokolenia¹¹².

Jedynacy są traktowani w parafii na równi z innymi ich rówieśnikami. Choć nie wyróżniają się swoją religijnością i moralnością od przeciętnych rówieśników,

¹¹¹ R. Rak, *Duszpasterstwo specjalistyczne*, „Ateneum Kapłańskie” 95 (1993), s. 257.

¹¹² H. Wykrota, *Walory rodzinnych zwyczajów religijnych*, w: *W kręgu katolickiej pedagogiki*, red. E. Mitek, Wrocław 2003, s. 383.

rodzice i duszpasterze oczekują od nich właściwej ogłady kulturowej, wzorowego życia w społeczności, życzliwości i grzeczności. Powinni być odpowiednio aktywni w swoim środowisku parafialnym. Nośność ich obecność w parafii w dużym stopniu jest uzależniona od młodzieńczego działania i współpracy z duszpasterzem.

Praca kapłana pracującego w parafii jest na ogół planowana i organizowana. Musi harmonizować z różnymi okolicznościowymi posługami. Żadne ich zajęcia nie mogą kolidować z obowiązkami katechetycznymi, ani biurowymi. W przeciwnym razie mogłoby wystąpić zagrożenie poprawnego funkcjonowania całej wspólnoty parafialnej. Każda kolizja zajęć może być szkodliwa w duszpasterstwie specjalistycznym, które obejmuje jedynaków¹¹³.

Okolicznościowe duszpasterstwo jedynaków w środowisku parafialnym może być realizowane oficjalnie i publicznie w obecności wiernych. Dla wielu nie jest to obojętne, co reprezentują jedynacy swoją postawą wśród rówieśników. Oni mają być otwarci na propozycje duszpasterskie kapłanów i posiadać wiedzę religijno-moralną na poziomie posiadanego wykształcenia. Otrzymują ją na szkolnej katechezie i w parafii na spotkaniach formacyjnych. Kulturalni jedynacy mają ogarniać koleżeńską miłością wszystkich swoich rówieśników.

Do formacji parafialnej przykładają się katolicy rodzice. Oni uczą sprawiedliwości i szacunku wobec innych osób, a także odpowiedzialności za to, co wykonują w parafii, domu i szkole. Duszpasterz poucza, że nie ma wzorowego człowieka bez rzetelnej wiary i życia moralnego. Poprawne wychowanie sprzyja w pogłębieniu duchowym i całej katolickiej formacji jedynaka. On ma szanować tradycję parafialną i rodzinną. Tego rodzaju poczynania przyczyniają się do inspirowania wzorowego życia. Takie i podobne okoliczności mają wartość wychowawczą i duszpasterską. Są też zachętą do podobnego postępowania u młodszych dziewcząt i chłopców¹¹⁴.

Poczynania duszpasterskie w parafii muszą być ściśle związane z zapotrzebowaniem pastoralnym kapłanów. Oni mają ukazywać jedynakom obowiązujące formy uczestnictwa w liturgicznych nabożeństwach. Poprawne zachowanie się na

¹¹³ S. Głaz, *Doświadczenie religijne a osobowość*, Kraków 2000, s. 58.

¹¹⁴ E. Mitek, *Pedagogika i katecheza*, „Opolska Biblioteka Teologiczna” 70 (2004), s. 313.

Mszy św. przyczynia się do radości duchowe i wewnętrznego szczęścia. Chodzi o wiedzę, że tylko Bóg jest dawcą otrzymywanej łaski w zakresie wiary i chrześcijańskiej moralności. U niektórych można zauważać, że mają chęć identyfikowania się ze swoim duszpasterzem. Czynią to w sposób dyskretny, ale niekiedy zauważalny przez kolegów.

Dążność do naśladowania kapłana zauważa się w potocznej mowie, a czasem gestykulacji. Jest to zjawisko pozytywne i godne do pochwalenia. Takie i podobne postępowanie uszlachetnia jedynaka oraz umacnia podejmowane postanowienia w dziedzinie religijno-moralnej formacji. W związku z powyższym pojawia się duszpasterski obowiązek panowania nad sobą w gestach i mowie. Nic w tej dziedzinie nie może młodych pobudzać do śmieszności. Jest to ważne w życiu duszpasterza, bo od tego zależy przywiązanie do rodzinnej parafii¹¹⁵.

Proces duchowej formacji jedynaków na terenie określonej parafii powinien rozwijać się stopniowo. Najpierw organizuje się spotkania z dziećmi I-komunijnymi, a w dalszej kolejności z przygotowującymi się do bierzmowania. Jest to ważne w życiu młodych ludzi, bo od tego zależy przywiązanie do parafii i tam pracujących duszpasterzy. Młodzi jedynacy obserwują swoje otoczenie, a z czasem podejmują postanowienia bycia lepszym, gorliwszym i systematyczniejszym w przychodzeniu do swego kościoła. To wszystko powinno być zgodne z oczekiwaniami duszpasterza¹¹⁶.

Formując ducha jedynaków, kapłan docenia obowiązujące normy, które wyrażają wolę Bożą. Czynności te mają wymiar pastoralny i mobilizujący do szanowania każdej osoby bez względu na płeć i lata życia. Jedynak również zasługuje na szacunek. Każdy z jedynaków powinien odnosić się do świętych miejsc i nabożeństw z wielkim pietyzmem. Chodzi o świątynię, obrazy i ołtarz, a nade wszystko sakramenty święte na czele z Eucharystią. Wszystko, co ma wartość uświęcającą posiada znamiona zbawcze. Z powyższego powodu należy uciekać przed rutyną w uczestnictwie Mszy św. i laickim patrzaniem na czynności wykonywane podczas

¹¹⁵ S. Michałowski, *W stronę pedagogiki integralnej*, Kraków 1993, s. 118.

¹¹⁶ A. Durak, *O mszy św. dla ciebie*, Warszawa 1990, s. 58.

nabożeństw. Źródłem niepokoju duszpasterskiego może być to, że niektórzy z tych młodych przystają z osobami o liberalnym patrzeniu na człowieka i świat¹¹⁷.

Kapłan zajmujący się duszpasterstwem jedynaków może korzystać z sugestii innych księży pracujących w parafii lub dekanacie. Podobnie przyjmuje uwagi rodziców, którym zależy, aby ich dzieci korzystały z posług duszpasterskich. Te i podobne zabiegi o charakterze religijnym mają wartość formacyjną, broniącą młodych przed laicyzacją obyczajową, gdyż nie da się jej pogodzić z chrześcijańskimi wartościami obowiązującymi w katolickim domu jedynaka. On stale wymaga wsparcia duszpasterskiego.

Praca duszpasterza w parafii musi być tak ustawiona organizacyjnie, aby nie traciła swego sensu wychowawczego. On pomaga młodym zaspokajać własne ich potrzeby. Najczęściej wiążą się one z okresem dojrzewania i rozbudzanie określonych zainteresowań. Duszpasterz jest podmiotem tej pracy w obszarze środowiska parafialnego. Jego poczynania muszą harmonizować ze środowiskiem domowym i szkolnym. Dom otwiera jedynaków na potrzeby doczesne, a szkoła uczy i wychowuje, parafia zaś formuje ich życie religijno-moralne¹¹⁸.

Jest wiele możliwości przystosowania się jedynaków do wymagań najbliższego środowiska. Jedynactwo jest poważnym zjawiskiem u młodych małżeństw. Liczba ich jest znaczna, ale też powody różnorodne. W pracy duszpasterskiej zwraca się uwagę na to zagadnienie i zachęca młodych małżonków do prokreacji w kolejnych latach swego życia.

¹¹⁷ E. Mitek, *Dzień Pański w życiu młodego chrześcijanina*, „Nowe Życie” 9 (1989), s. 4.

¹¹⁸ S. Grzybek, *Świątynia znakiem obecności Bożej*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 34 (1982), s. 243.

ZAKOŃCZENIE

Niniejsza praca ma charakter koncepcyjny. Zawiera teoretyczne stanowiska w dobranej literaturze przedmiotu z konkretnymi wskazaniem recepcyjnymi. Jest tu także uwzględniona literatura pomocnicza. W sumie można było zauważyć luki między źródłami a teoriami i opisem ich przydatności w codziennym życiu. Z powyższego powodu temat dysertacji ma swoje uzasadnienie w kontekście procedur użytkowo-praktycznych.

Zauważono że jedynactwo dzieci we współczesnej rodzinie jest zjawiskiem dość popularnym. Wielu małżonków w młodym wieku swego życia i wspólnoty domowej podchodzi do prokreacji ze znaczną rezerwą. Wśród żyjących są też małżeństwa, które decydują się na przyjęcie tylko jednego dziecka. Powody mogą być różne – od wygodnictwa życiowego do konieczności zdrowotnej. Są tacy małżonkowie, którzy poprzestają na pierworodnym dziecku z powodów ekonomicznych i rozłąki na bazie emocjonalnej.

Nierzadko brak dzieci w małżeństwie wywołuje kryzys rodzinny. Nie ma tam poprawności uczuć oraz prawidłowych relacji między mężem i żoną. Choć są to fundamenty ich dojrzałej miłości, świadomie pomija się poczucie odpowiedzialności za dom rodzinny, ojczyznę i Kościół. Nie myśli się o tym, że dzieci są przyszłością każdego zbiorowego środowiska. Bóg po to stworzył mężczyznę i kobietę, aby przekazywali nowe pokolenia ludzi żyjących na ziemi.

Prezentowana praca ma charakter interdyscyplinarny. Są tu poczynione odniesienia do spraw i rozwiązań z dziedziny pedagogiki i psychologii, socjologii i nauk pastoralnych. Zachowano wymagane kryteria naukowe. Chciano w sposób interesujący przedstawić problematykę jedynactwa we współczesnym społeczeństwie. Podczas pisania dominowało przeświadczenie, że można wiele kwestii i sposobów myślenia przybliżyć zainteresowanemu czytelnikowi. Dlatego prawidła wie-

dzy uporządkowano i wysnuto tezę, że najwyższą wartość w społeczeństwie posiada rodzina, choćby tylko z jedynakiem, jeśli inaczej nie może być pomiędzy małżonkami.

Wartość poznawcza pracy ma charakter praktyczny i równocześnie naukowy. Powstała ona na drodze systematycznego opracowywania materiału faktów, wydobywanych z literatury przedmiotowej i pomocniczej. Uczyniono to przy pomocy określonych metod badania. Dążono, aby praca posiadała zalety merytoryczne i czytelnicze w obszarze jedynactwa dzieci we współczesnej rodzinie. Wydaje się, że praca posiada wartość gatunkową w środowisku stanowisk naukowych. Ma swoją konstrukcję formalną i edytorską.

Struktura treściowa rozprawy jest prosta. Poza skrótami i bibliografią ma wstęp i zakończenie oraz cztery rozdziały. Dążono do tego, by w całości była zachowana harmonia i precyzja myślenia. Przestrzegano tu proporcjonalnej poprawności w objętości poszczególnych rozdziałów. Każdy z nich posiada skonstruowane wprowadzenie i paragrafy wprowadzające w jego treściowe obszary. Chciano, by czytelnik mógł zachować ciągłość w percepcji treści wszystkich rozdziałów.

Wstęp do pracy zawiera informację o genezie pracy z uwzględnieniem podjęcia jej motywacji. Ustalono precyzyjnie problematykę poznania naukowego dotyczącą jej zadania i problemu, metod i struktury myślowej. W rozdziale pierwszym ukazano soborową odnowę w kategorii możliwości, przemian i wspólnotowości współczesnego małżeństwa. Powyższy tryptyk zawiera w sobie treści naukowej interpretacji bycia przykładnym małżeństwem.

Drugi rozdział jest logiczną kontynuacją pierwszego i podaje problematykę zaślubionych osób na tle ich rodziny. Natomiast trzeci dotyczy zagadnienie jedynactwa dzieci we wspólnocie domowej, a czwarty podaje możliwości przystosowania się ich do wymagań najbliższego środowiska, w którym żyją.

Zarówno teoretyczny, jak i praktyczny cel wymagał zasobu wiedzy oraz znajomości wielu koncepcji w badanej przestrzeni naukowej. Wielość przenikających się czynników natury przedmiotowej i podmiotowej, pozwoliła na ukazanie problemu. Ujęcie merytoryczne pracy zostało przedstawione z potrzebną dozą inwencji

badawczej w zebranej literaturze. Starano się, by procedura postępowania poznawczego, etapy doboru treści i metod była podana w sposób precyzyjny i jasny.

W analizie literatury nie ujęto wszystkich pozycji, które mogłyby mieć swoje odbicie w ujętych i zauważonych dziełach. Niektóre świadomie pominięto ze względu na obszerność niniejszej dysertacji lub uznano je za drugorzędne w stosunku do jej tematu. Może to być droga do nowej pracy związanej z jedynactwem dzieci we współczesnej rodzinie, gdyż w tym zakresie potrzeba wciąż nowych opracowań syntetycznych i dalszych badań w wybranych środowiskach.

Generalnie wydaje się, że temat został poprawnie przedstawiony i uzasadniony, a cel jasno ukazany. Wykorzystano do tego sporą ilość literatury źródłowej, przedmiotowej i pomocniczej. Zastosowano dwie podstawowe metody badawcze – analizę i syntezę, a problem postawiony we wstępie rozwiązano zgodnie z naukowymi wymaganiami tego przedmiotu.